

Biblioteka Jagiellońska.



*III. c. 62.*

311043

I

St. Dr. Mag



Innow. w. Johann

1888. XII. 135.

III. c. 62.

Niel!

Dawid

2ob. 6<sup>ty</sup> Psalm - przedkasia X. Mac. Rybin -  
skiego. Na meloye psalmow: francuskich  
urobione w roku 1605.



311043

! St. Dr.

Macman.

3n

25 282

27 274

poety

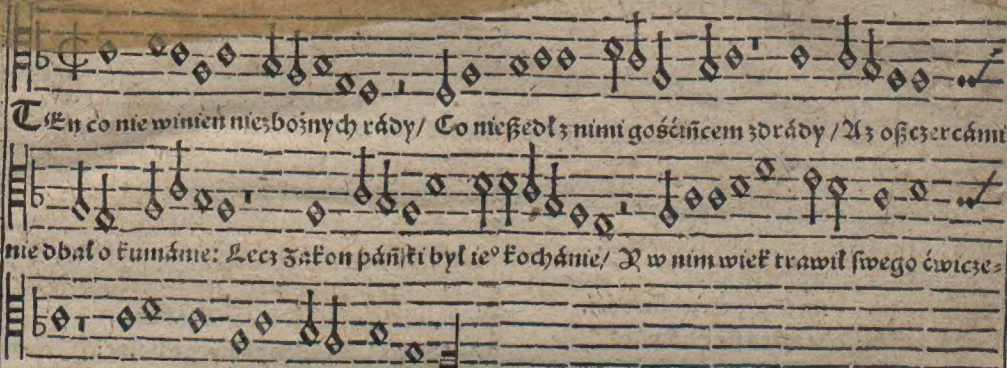


# PSALMOW DAWIDOWYCH

## Część Pierwsza

*Maciej Rybnicki*

*non abiit in consilio impiorum.*



nie dbał o kumanie: Lecz zakon pański był i<sup>o</sup> Kochanie / A w nim wiel trawił swego ćwicze-

nia / Człowiek to szczęście o procywarpicnia.

Taki ściep własny co nad wodami /  
Nie myli w żaden rok owocami  
Pana swego / Ktorego pilności  
Bywa szcepiony: Wierzy zieloności  
Cieszy wrok iego: Takci każdemu /  
Zyskiem Bog płaci / cnota dobremu.

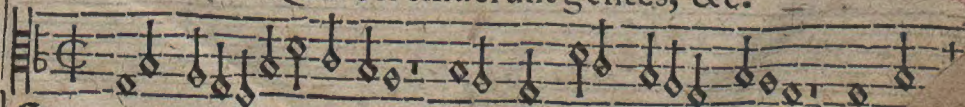
Nie takci / nie tak człowiek niebożny /  
Lecz iako plewa / abo proch nożny /  
Co go wiecie miece / gdzie i iako raczy /

Tak niebożniká drogi Pan nie baczę:  
Sadow sie pańskich leka strąśliwych /  
Nie mając prawa ludzi enotliwych.

Ma pan baczenie na enotliwego /  
A opatrnie drogi dobrego:  
Skąd dusność iego przed sodem ostoi /  
Ktorego słusnie niebożnik sie boi:  
Stráconę iego prawo właze /  
Gdy go Bog Sądzi do piekła staie.

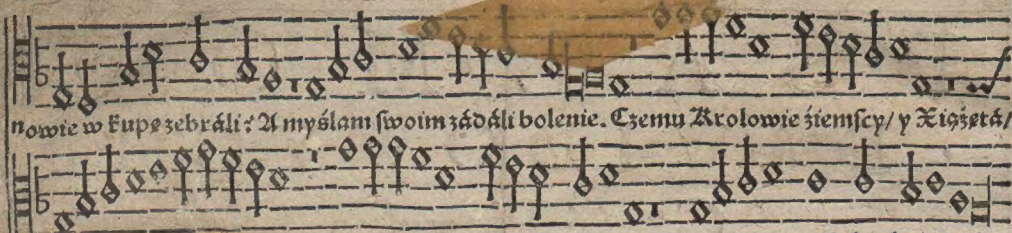
### PSALM II.

Quare fremuerunt gentes, &c.



Czemu poganie wściekle powstałi: Rzeczy sie płonnych podiawsy śalenie / p





nowie w Eupe zebrali: A myslam swoim zádali bolenie. Czemu Krolowie ziemscy/ y Kizietá/  
 wolemi tu powstawsy/ A z nimi inze Seymuta Pamietá/ Pomazánica nie wšano  
 (wawšy.

A mozi smiele w swej nádstosi...  
 Ly inž tez wiec ich tármá potargayny/  
 Wybiymy sie z tych kiedy cištkości/  
 A inž nád sobo przewozić nie dayny.  
 Alec naywyšy co to wšytko widzi/  
 Wšmiecágc sie ná glupie spráwy/  
 Z chytrych prátky tych buntownikow sydzi/  
 A pokáze im wzrok nie lástáwy.

Wczyni ná nie okryš strážlwy/  
 W zápaleniu sie w swej popedliwošci:  
 A przerázi te glos przerážlwy/  
 Nie wytrwáney im iego pierzchliwošci.  
 Czemu wy šmiećcie ná to sie wdáwáć:  
 Jam mu ná głowę Koronę wlozył/  
 Czemu wy šmiećcie oto mi przymawáć:  
 Jam Sceptre Syoná przed nim polozył.

Práwá iego (Krol mowi wybrány)  
 Wydáwáć bede/ ta poddánym moim.  
 Bo ták rzekł do mnie Pan pozeгуány:  
 Tyš jest Syn moy/ Jam dńšia Wyem twoim/  
 Prošje me/ damci w dšiedziectwo Pogány/  
 Šwiát wšytek będzie dšierzáwá twoig/

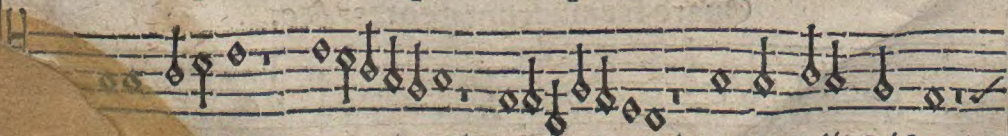
A z nim rzobá twoumi miešerány/  
 Wšytkimi wšadáy/ inž dšieš swojé  
 Wpórnych nie mley w pošanowániu/  
 Mezeláznym přetem Sceptu twego/  
 Jáť škorpé ie křuř w zágniewániu/  
 Nie pářzgc ná ich osobe ždnego/  
 Přetož wy wšelcy Krolowscy štanowie/  
 Biorgc te sobie w rozum přestřogi/  
 Niechayie sie z was káidy z tymi opowie/  
 Že teřt vchodšíc gorow šd škogi.

Šlužcieř inž Pánu z to vprzemyšlúgc/  
 Štárecnie záwidy w šwietych cnotách štoigc:  
 Pochutniwáycieř sobie z rádošci/  
 Záwidy sie Páná Boga šwego boigc:  
 Pocáluycieř inž Syná namilšego/  
 Nie dráznigc iego zápálczywošci/  
 Aby nie náťáť zářie ná škorego  
 W šwey nie wytrwáney ludiom škogošci.

Šniew iego ogieň teřt paláigcy/  
 Přeciwko grzeřšnym/ co žywo wšetecnie:  
 Lecz dobry cřlowieř w nim duřáigcy/  
 Błogošłáwionym y ščezšlým wieceřnie.  
 Přetož wy wšelcy/žc. iáko wyřšey.

## PSALM III.

Domine quid multiplicati sunt.



mily pánie/ Jáť sie bázro ná mieřšú nepřizřáctele/ Čhegc náćieřšyc šwoy řád/  
 Čyřháig



# Cześć Pierniśa.

Czybąć na rpad Mory, myśląc o nim wiele: Siła ich dusze ma/ Potyka mowa to: Już go

Wog porzucił/ Ani go ratuje/ Wo go nie miłuje/ Już go całe odrzu- cił.

Lecz się bardo mylą/ Woś ty jest mą siłą/ Tarczę y chwałę moją: Nawet wyznać muszę/ Żeś ty moją duszę/ Sam dwiżgał łaskę swoją: A nigdy nie prosił/ Żebym nie odnosił/ Wspomożenia twoiego: Żądajęś pożył mił/ Ná mę w smętne chwile/ O Syonu nąświatłego.	A gdy się położę/ Dla sinu ną swe łożę/ Bespiecznie odpoczywam: Wstągni co czynię/ Smiele mogę wymiść/ Bo strażę twej żązywam. Nie strach mie tyściecy/ A choć y wiecep/ Ludzi slych niecnotliwych: Choćbym y ze wszech stron/ Był od nich ogarnion/ Namię nie boie się ich.	A teraz moy Pánie/ W tobie me duszanie/ Że mie ty sam ratujesz: A łosnikow zeby/ Wyrząstawszy z geby/ Dasz znać że nie miłujesz. Twoieć jest zbawienie/ A błogosławienie/ Ná ludem twym wybranym: A my z twej opieki/ Będziem cież ną wieki Wyznawać pożegnánym.
---	---	---

## PSALM IIIII.

Cum inuocarem exaudiuit me Deus.

W Oże/gdyś slychał me żądności/ Cieśyles moiego Duchá: Przetoż y teraz w mej żalności/ Wyzi-

nádemną swej miłości/ A skłoni do mnie swe vchá. Dośódziesie mierzawstyżenie Wy sława świa-

tá zbłaznienie/ Iż mie pyśmie z mej czi łupicie/ A serce swe kłanstwem bawicie/ Siebie zdra- (dziągć śalem)

Wiedziećcież czego niechcecie wiedzieć/ Żeć Wog z swej dobroćliwości/ Ná Thronie rośkazał mi siedzieć/ A łaskę mi swą opowiedzieć/ Z niebieśkiej swej wysokoćci: A dla tegoż się vleknieć/ Nieprawości poprzestawszy/ Ná Pána Woga pozor miećcie/
--



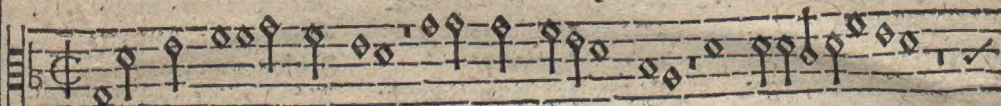
# Psálmow Dawidowych

czu spráwy czéćie/  
 i sániechawsy.  
 Zámiesze Pánu swé ofiáry/  
 Ofiáry spráwiedliwosci/  
 Bo to v niego záene dáry:  
 A zwlászczá gdy pochodzą wiáry  
 Pelnéy cney swiátošliwosci.  
 Wiechay sie Sálemi kocháig/  
 W niepewnym zebrániu swoim/  
 A w nim rostkosi swá pokládáig:  
 Wierni nie drozszego nie máig/

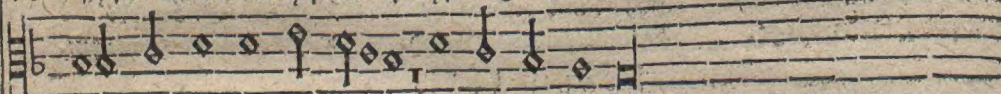
Jáko dúfáć słowom twóim.  
 A twe spiklérze náwieszone  
 Wrodzám rozmáitego/  
 A ni piwnice nápelnione/  
 Spráwia serce táć wéieszone  
 I napoiu smátkowitégo/  
 Jáko to sámo/ Ze ty Pánie  
 I niewymowney lástki swoiey/  
 Mási/ y czynisz/ o mnie stáranie/  
 Dáige mi spokóyne wyspánie/  
 Pod skrzydlámi strázy twoiey.

## P S A L M V.

Verba mea auribus percipe,



Wsy swe lástáwe/ moy pánie/ Przypusé glos wolánie mego/ A nie przénosé áugi swego



Okiem swym: Boś ty me dúfánie. Wieś to sam ná mie.

Tyś sam moy Król/ moy Bog/ y moy Pan/ Wáćieráś w swey spráwiedliwosci/  
 W rozlicznych swoich ciéśkóściach/  
 W niewywiklánych tródnosciách/  
 Tobie zbáwienie swe przymáwam/  
 A ten dáńt dáwam.

Popzedzam w modlitwách switánie/  
 I poráńku mósgé ofiáry/  
 Wyświádczenie moiey wiáry/  
 A ti tobie dobrotliwy Pánie/  
 Toć me kochánie.

Tyś Bogiem grzech nienáwidzácym/  
 Ludzká wśeteczno béspiecznóść/  
 Táćże béspiecznó wśeteczność/  
 Ciéśkó sobie záwódy brzydzácym/  
 A bógócy.

Wáćie z tego w tego zlóści/  
 Wáćie z tego Sálemiśtwo/  
 Wáćie z tego nepokúśeńśtwo/

Bez wśey lítóści.  
 Lecz iéścze strozým cié v náig/  
 Wstá sálszem nápelntone/  
 Rece we krwi vmóesone/  
 Bo ich stógie męzi czéłáig/  
 Co nie wstáig.

A iá co sie záwódy pewnóściá/  
 Ciéśze smúlowánie twégo/  
 Wstápie do domu swiátego  
 A lániéć sie tobie z wóćiwóściá/  
 Zá twá miłóściá.

Ráćzie býć przewódnikiem moim/  
 Aby nigdy z twoiey drogi  
 Nie zstépowáły me nogi/  
 Wiechay idó gościńcem twóim/  
 Rostáś iáć swoim.

Niemáści w ich słowách szczérości/

Ale w sercách



# Cześć Piernysa.

Wszystko pełno wrzodów/  
W gardle grobowych smrodów/  
Z przerażenia sercich obłudności/  
A nie szczepności.

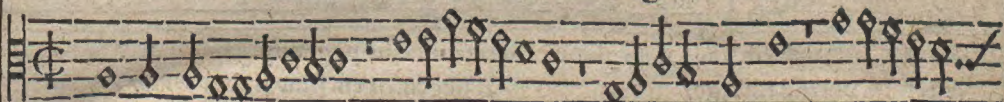
Wziemię ie na sąd swoy sroguy  
A obroć wniwecz ich rady/  
Niechayże za swoje zdrady  
Zakarmią się niewdzięczney trwogi/  
Znając żeś srogui.

Alle ci niechay się radnię/  
Ztorzy mają swe duszanie  
W ratunku twym/ święty Panie,  
Niechay ci z weselom dziękują/  
Pieśni wyśpiewują.

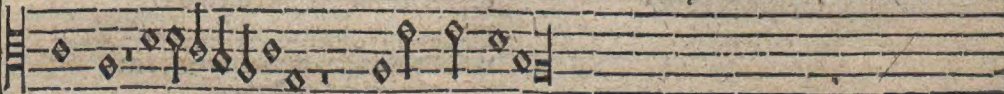
Znające jest twoie pożegnanie/  
Kład ludźmi sprawiedliwymi/  
Okręcał ie skrzydły swymi/  
Za co w nich nigdy twoiś Panie/  
Cześć nie wstanie.

## PSALM VI.

Domine ne in furore tuo arguas me.



Nie rąć w popędliwości panie/ za moje słabości Gniwem swym nacierać. Nie mię niedzielić



swego/ Co strachem sądu twego/ Muszę tu umierać.

Przywiedź na pamięć sobie/  
W ciężkiej mojej chorobie/  
Żeś pan miłościwy:  
Obać serce stwożone/  
Kości me pokruszone/  
A przestań być mściwy.

Duchą mi już nie słać/  
Bo się śmierci podać/  
W ciężkim wtrapieniu:  
A ty mój miły Panie/  
Rychłój odpoczywaj/  
Daj memu sumnieniu:

Wroć się do mnie Panie/  
A ożaj smilowanie  
Niedzney duszy mojej/  
Niechayże też żywie/  
W zdrowiu miłościwie/  
Boć się śmierci boi.

Wiesz że nie ci co w grobie  
Dawają chwały tobie:  
Bo odpoczywają.  
Z umarłych mił nie wstanie/  
Wyznawać ciebie Panie/  
Bo ducha nie mają.  
Niemają pośilenia/  
Dla rzewnego kwilenia/  
Ze snu oczom moim.  
Lzy me to zeznawają/  
Co pościel oblewają/  
Gorzkim płaczem swoim.

Już nie stawaj wzroku/  
Memu biednemu oku/  
A twarz się zmieniła.  
A nieprzyjaciół moim/  
Zdrowiu memu nie chętnym/  
Smiechu naczyniła.

Odstąpcieś precz odemnie/  
Bo przyjaciele ze mnie  
Nie ma ten co grzeszy/  
Już ci Pan z wysokości/  
Podał mi swej miłości/  
A was nie wciechy.

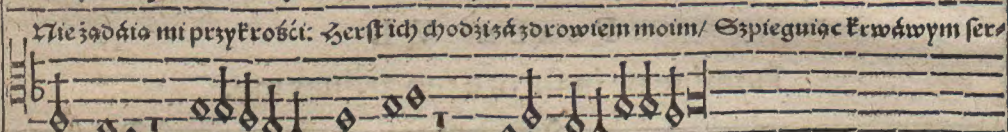
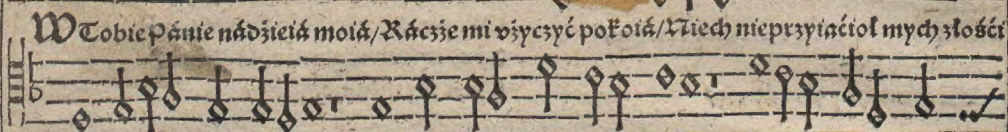
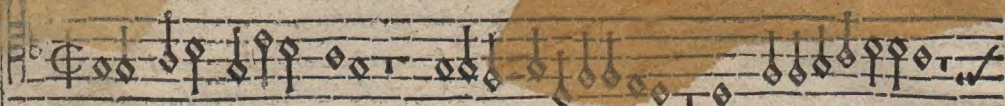
Słyszał Pan prośby moie/  
A skłonił vsy swoje/  
Do mego wołania:  
Uczynił o com prosił/  
O com rze wynosił/  
Z swego smilowania.  
A sąd nieprzyjaciela/  
Nie śmierci mi już śmieie  
Poyrzec w oczy moie/  
Z wstydem zahanbieni/  
A hanbą zawstydzer  
Z postępki swoje.



Psalm Davidowy

PSALM VII.

Domine Deus meus in te speravi.



W Tobie Panie nadzieia moja / Racz mi wyszyc po koia / Niech nieprzytaciol mych zlości  
Nie zadalo mi przytrości: Zerst ich chodzą z zdrowiem moim / Szpiegując krowawym ser-  
cem swoim / Duszę moją / tak / Lew głodny / Ale nie na czas pogodny.  
Jestem był w myśli takiego /  
Ciesząc się z upadku bliźniego /  
I myślałem go w czym skłodzić /  
Abo w trudności przywodzić /  
Doznali dobrego między niechęci /  
Puszczałem go gdy z swej pamięci /  
Co mi był nieprzytacielem /  
Nie znali mnie przytacielem  
Niechże mnie Panie pohodnie  
Nieprzytaciol / niech się raduje /  
Ze mnie ma pod mocą swoją /  
I gardłem mym / y z sławą moją /  
Ale powstaś w popędliwości /  
I wstągną szych ludzi wściekłości:  
Oczu że się tuż widy Panie /  
Racz się podić między przesa mi.  
I naradowie się więcej /  
Widzę to / do ciebie pospiesz /  
Tym krowoli powstaś o Panie /  
I w statku pożyży na nie /  
Aby obaczyli twe sądy /  
W ludu twoim śliczne rzady /  
I w ludu twoim sprawiedliwość /  
I w ludu twoim niewinność.  
I w ludu twoim niepokojnemu /  
I w ludu twoim niepokojnemu /

A zmocnieniem staw się dobremu /  
Boć przed tobą samym Boże /  
Skryć się z myślą nikt nie może /  
Tyś ma tarczę sprawiedliwości /  
W każdej moicy niebezpieczności /  
A nie tylko mnie samego /  
Lecz każdego wprzeznego.  
Więc i tak cie sobie miłościwym /  
Wierni znają / y litościwym /  
Tak zaś złośliw dnia każdego /  
Spodziewa się gniewu twego:  
A jeśli się nie okroci /  
I do ciebie się nie nawróci /  
Dobyleś mieczu ostrego /  
Na strącento wpornego.  
I nałożyłeś łut strzałami /  
Wyciągniony twoimi siłami /  
Strzelając tak pewnie po nich /  
Ze się nie wniknie żaden z nich.  
Na co chociaż nie wszyscy dbają /  
Bo i tak na złość Bogu gniewają /  
Na koniec marność wrodzą /  
A toż dusz sam swym sąsiedzi.  
Dol który kopał na bliźniego /  
Ten się przysgodził na samego /

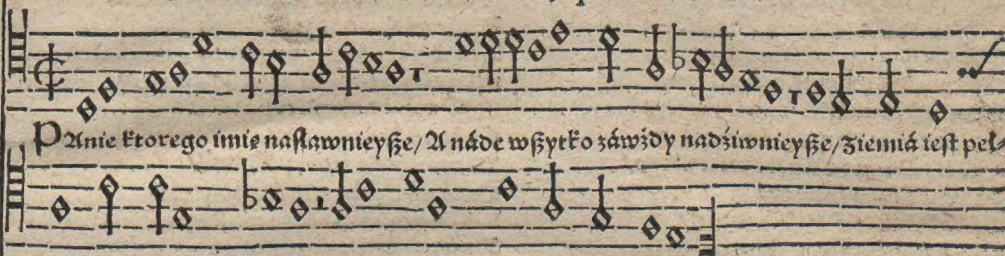


Gdy nieszczęście/ co te na mnie  
myślił/ dżwiga tego ramię:  
A iż zaś bode najwyższemu

Chwałę oddawał Panu swemu/  
Spiewając z prawej wdzięczności/  
Pieśń tego sprawiedliwości.

## P S A L M V I I I.

Domine Dominus noster, quàm admirabile.



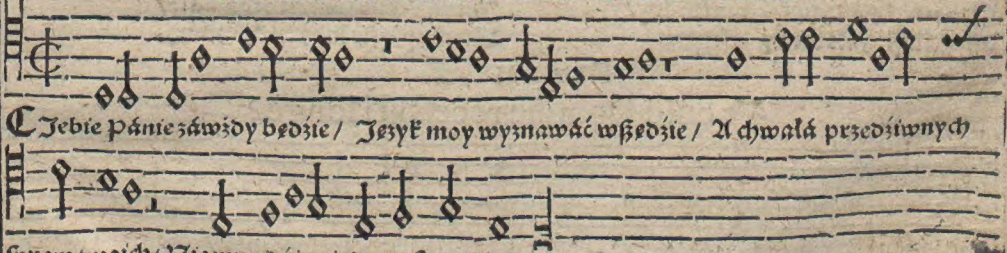
Panie Ktorego imię naślawniejsze/ A nade wszytko zawiśdy nadziwniejsze/ Ziemia jest peł-

na twej wielmożności/ Wiebo nie mleszy twej wszechmocności.  
Głośna jest chwała twoja wściechdziałek/ Nie puści przodku Aniolom w niebie/  
Wiśszych jeszcze v pierśi swych matek: Korone chwały wziąwszy od ciebie.  
Te sam sprawujesz/ Tu pobąbieniu/ Przełożyłeś go nad czyny swoimi/  
Nieprzyjaciół swych zlemu plennieniu. Aby za zdaniem swoim władał nimi/  
Wysokie nieba palców twych robotą/ Wszytko pod iego nogi poddałeś/  
Gwiazdy iśśniejsze niż złoty blask złota/ Sluchając iak páná wśem roztazaleś.  
Słotce y miesiące z odmienną twarzą/ Stąd bydel stada ma sobie powolne/  
Śmie nie mówiąc/ mnie mówić każą. A y zwierzęta na puszczy swowolne/

Coż wiśdy jest człowiek/ Je go masz na pieczy: Prati powietrzne y morskie ryby/  
Stąd to/ zesz łaskaw nań/ ma syn człowieczy: Wiadome ścieżek w morzu bez dhyby.  
Panie Ktorego/ zc.

## P S A L M I X.

Confitebor tibi Domine in toto corde.



Ciebie Panie zawiśdy będzie/ Język mój wynawiać wszędzie/ A chwała przedziwnych

spraw twoich/ Nie wynidzie nigdy z ust moich.  
Tyś moja radość właściwa/  
Z ciebie mi dobra myśli żywa/  
Imię twej świętey wyniosłości/  
Budzi we mnie pieśń wdzięczności:

Abowiemes ty sam śmiecie/  
Rozgromił nieprzyjaciele/  
Niewiedzieć kedy się podzieli/  
Jak tedno twarzą twej zayrzeli.

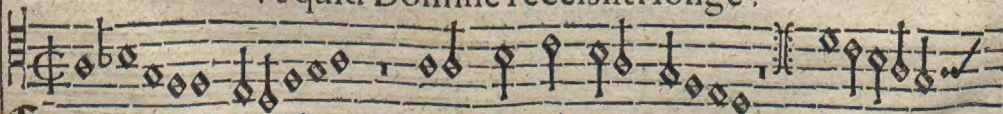


Tys litując Krzywdy moicy/  
 Zasiadł na stolicy swojej/  
 Abyś bronił mey niewinności/  
 Sedzia wieczney sprawiedliwości.  
 przepadł ziemię poganę/  
 Kiedyś puścił swoy strach na nie/  
 Wszyscy na porząd poginęli/  
 I głęboko się nadszeto minali.  
 Niech nieprzyjacieliu moy/  
 Na tym był wszytek wyniszczoney/  
 Spustokryje miastą ziemię moicy/  
 Czyliś dotykał myśli swojej?  
 Nie! Bo moc Króla wiecznego/  
 poraziła cie pyśnego:  
 Na toć stolice Pan narsadził/  
 Zeby y nabył tego sędzi.  
 Oni po ki granie stawia/  
 Na wszytek świat prawa dawa/  
 Onie y ludzkie nieprawości/  
 Sądzi w swojej sprawiedliwości.  
 On jest wściekła w bogich/  
 położonych w Krzywdach scogich/  
 On w najałosniejszy strasunka/  
 Dodaje wiernym swym ratunku.  
 Wszyscy ktorzy go poznali/  
 Na nim się nie osiuli/  
 A co mu ich kolwiek dusali/  
 Gotowy pomoc wynawali.  
 Wszemogocemuś śpiewaycie/  
 Jego moc opowiadaycie/  
 Niech o tym wiedzą w każdej stronie/  
 Ze mieśka Pan Bog na Syonie.  
 pomścił się Pan sprawiedliwy/  
 Wysławiajcie żalobliwy

Głos swoich w bogich wołania/  
 Dla Krwie ich niewinney rozlania.  
 O Boże nieogarniony  
 Pomyśl / iakom położony  
 Dział w teściwey niebezpieczności/  
 Wspomóżcie mnie z swojej litości.  
 Racz mnie z ręk śmierci wybawić/  
 Duszę na swobodzie stawić  
 A nie wesol z łaski przypięty/  
 Sławić cie będą w Cerkwi świętej.  
 W teście doły iłi wpadali/  
 Co ie na inie kopali/  
 W tymże się ściele połowili/  
 Co ie na dobre zastawili.  
 W tymci sława twoja słyne/  
 A na wieki nie zągine/  
 Ze się sam z drayca wplotł prawie/  
 W swoich własnych ręk chytrey sprawie.  
 Takci wiści nado grzesznymi/  
 Nad narody przeklętymi/  
 Wpad cięski niewchroniony/  
 I pan Bog v nich zapomniony.  
 Lecz strapionego człowieka/  
 Nie zapomni Pan do wieka/  
 Ani w sobie duszącego/  
 Da pohłubić sługe swojego.  
 powstań wieczny swych obrońca/  
 Twój sąd niech będzie do końca/  
 Strasznie iawny światu wszytkiemu/  
 Nie day się nigdy zmocnić złemu.  
 Ogarni strachem pagany/  
 Ktorzy dzisiaj będąc pany/  
 Jutro z chudzinami zównają/  
 Niechayże się ludzmi być znają.

## PSALM X.

Vt quid Domine recessisti longè?



Coż są przyczyny tego panie mój / Jezu tak cięskę doległość moją / Rep.  
 Wdennie się precz tyłem odwracaś / Krywając przedemną swięto twarz twoją. A ono słyżność

moja. Na w bogiego spyt iakżmo kładzie: Boday że sam się zginał w swojej radzie.



Tym sie przechwala cześć niecnolliwy/  
Ze co kiedy chce wszystko przewodzi/  
To y wdawa iżył chępliwy/  
Ze iako komu zechce zaślodzi/  
Zaśbige Boga/ tym serce swe chłodzi/  
To temu wdzięczna muzyka bluznienie/  
Przeciwko panu mowić/ to zbawienie.

Bezbojne myśli tego brzydliwe/  
Nie tylko ludźmi hardzie brakuje/  
Ale y sprawy niesprawiedliwe/  
Lekuchno sobie Boga ścuguje/  
Szczęściem nadeści/ sobie smakuje/  
Jakby dmuchnięciem wnet porazić miał/  
Nieprzyjaciela/ y Bogoby chęci.

Nie tak zawsze inniemając będzie/  
Jeli sie klamstwa/ y chytry zdrady/  
W rozśiewając swoje złość wsadzie/  
Nieco rosterki y krwawe wady/  
Wiac mało na tym/ dosięgli rady/  
Jak zbojcy wolne gościnie zaściadać/  
Z wydzierkow ludzkich śmiesznie sie naciadać.

Chudzi z kątą tak wpatrnie/  
Jako z iaskinie Lew iadowity/  
Wpadnieli mu w garść spetnie piastuje/  
Niewiem aby tak stogi zwierzy lity/  
Cyba za ściegi/ iako zabity/  
Sam myśląc zabić: Tak fortelni swym/  
Wiele w bogich polowił na ziemi.

A śmie to mówić/ niemać na pieczy  
Bog/ ani naszych/ ani spraw swiata/  
Ani pamięta on naszych rzeczy/  
Nie poprzyj na nas na wieczne lata:  
Ale ty ktorys iest sam zaplata  
Wszystkie tego/ wznieś rękę swą kwol  
W raptionemu/ bronie go w niewoli.

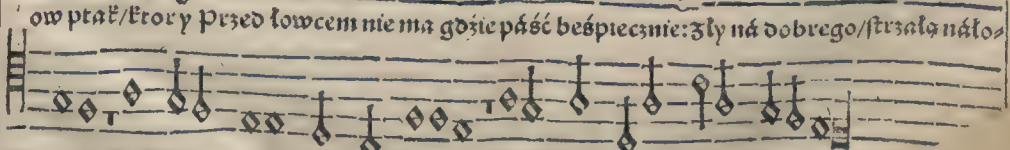
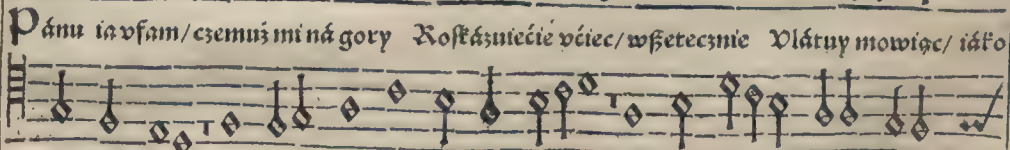
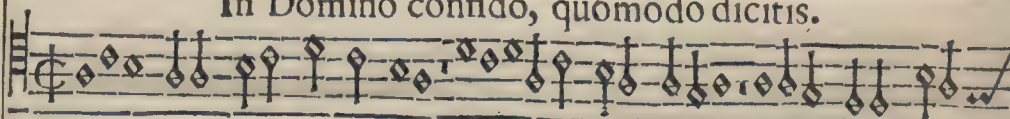
A dokądże wjdę twej cierpliwości  
Doświadczając człowieka ma niecnolliwy/  
Mowiac: nie oaczę Bog naszych złości/  
Bajcie to/ ze sad będzie straszliwy.  
Myli sie: Dama z swym zym jeś mściwy:  
Bo ty niewinny wdzisz swoich mek/  
A gotujesz im w niej obronę rękę.

potrzebie z tego człowieka ramię/  
Niechay w tak sprośney swej naderości/  
Nie kaze wiecey tak hardzie na nie:  
Czyli sad słuszny o tego złości/  
Połaj ijes Krol sprawiedliwości/  
Niechayje nigdy w twojej ziemi swiatecy  
Nie sądowi sie niebożnik przestary.

Kacz panie ludu swego niednego/  
W tak złe ich czasy baczyć kwilencie/  
Wzbudza ije tuż w nich ducha meznego/  
A iaskawie ich przyimi modlenie:  
Sierot w bogich bądź wspomozienie/  
A niechay wiecey nieprzyjacieli stogi/  
Máluc: kim twoim nie zdawa trwogi.

## PSALM XI.

In Domino confido, quomodo dicitis.



zywşy Luł/ mierz y kąt/ bo go koniecznie Myśli me żywic/ strzała na puścu

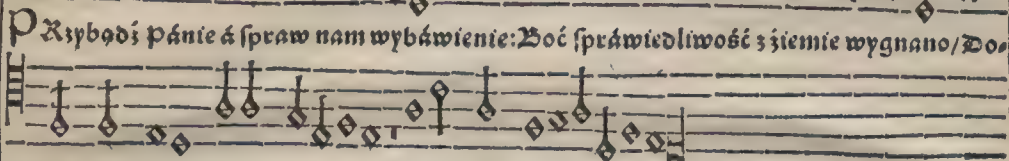
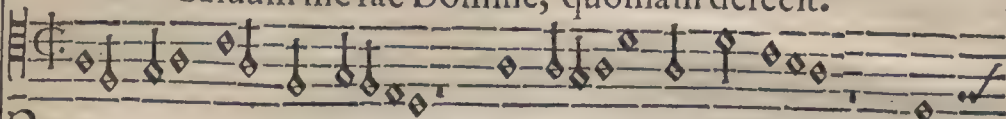


Práwem się żaden z was nie ubezpieczy/  
 Kiedy nie sódzą w spráwiedliwośći/  
 Młoco á gwałtem idą wszystkie rzeczy/  
 Prožno y dufać swey niewinności.  
 Aleć ná niebte Bog co światem rządzi/  
 Jakie są dobrych y złych godności/  
 (Znájąc te dobrze) práwem swym rozsądzi.

Pokaże łaskę swojá cnotliwemu:  
 Bo spráwiedliwość tego on widzi.  
 Zleżáć zápláć człowiekowi zlemu:  
 Bo sobie tego niebożność hydzi.  
 Lunie defsz ná złe gorący śiarczány/  
 Dobrze okrywšy/ co z nich świat sdydzi/  
 Lunie grom z ogniem y zwichrem zmiešány.

## PSALM XII.

Saluum me fac Domine, quoniam defecit.



Przybódi pánie á spraw nam wybáwienie: Boć spráwiedliwość z ziemié wygnano/ Do-

brych y szczerych ludzi pokolenie z świata y z prawda precz wywołano.  
 O szczere serce przymówki nie cudne/  
 Bo to ná świećcie Cześć nazacnieysza/  
 Tępyt kłamiwy á serce obłudne/  
 Chytre prókretki/ mądrość przednieysza.

Bodayże ále pochlebcy zginali/  
 Ktorzy szczerości w vsćiech nie máią:  
 Bodayże się y z szczęściem pominieli/  
 Co się w swey pyśney mowie kocháią.

Żalij tego przy nie dowiedziemy/  
 Aby nam wszyscy zwierchność przyználi/  
 Od czegoż tępyt/ że te námowimy/  
 Aby nas pány swymi wyználi?

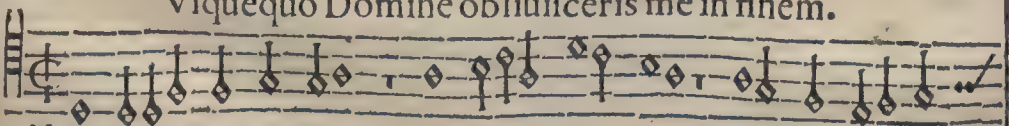
Lecz pan wšlyšal nędznych nárzekáń/  
 Przegl: Wstánie ta ná ráturneś smutnych/  
 Ruszyły miś ich rzewliwe wzdycháń/  
 Już te z niewoli wyrwá okrutnych.

Nie wątpliwie są czyste páńskie słowa/  
 Nád kruszec srebrá siedmkróć pláwiony:  
 Nie ma przysády żadney páńskie mowá/  
 Przez ktorą wšelki grzech test zgáńiony.

Bronię nas pánie od ludzi zdrádlivych/  
 W tobieć nádzierie swoá pokládamy:  
 A ij więc możność Tyránów złośliwych  
 Złości mnoży/ niech je ich nie znamy.

## PSALM XIII.

Vsquequo Domine obliuisceris me in finem.



A pokładę wzdoy moy pánie/ Nie wšpámietaś sobie ná mie? Dośad twarz przedemną  
 A mnie z wćistku nie dobedzieś? Jużci miś w nim y nie sstánie.

Dośadze

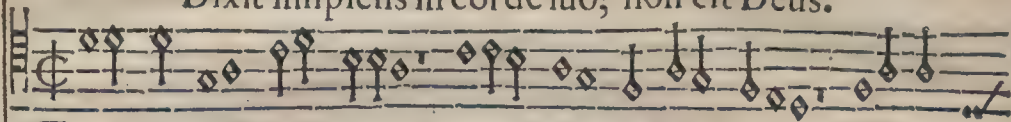


Do kogo się trapić będą:  
 A tych cięskłości nie zbada:  
 Nie mamci inż kąd sięgac rądy/  
 Tak mi moy nieprzyjaciół bądy  
 Mowi: Na kark twoy wsiade.  
 Weyrzyysz na moie cięskości/  
 Posłuchajcie mych żadości/  
 Oświeć w oczu mych światłość twoją/  
 Niechay się inż wiecey nie boją  
 Wspania snem tu wieczności.

Niechay nieprzyjaciół  
 Nie odnosi z moicy zguby:  
 Z upadku co mi go gorule/  
 Niechay się złośliw nie rąduie/  
 Booby mu był bązo luby.  
 Aleć dufam twej miłości/  
 Ze porbada wśch trudności:  
 Ża co wielbiąc sławie cię będzie/  
 Wdzięcznym sercem/ Pieśń moją wśędzie/  
 Wzywając inż wolności.

## PSALM XIIII.

Dixit insipiens in corde suo; non est Deus.



Taka jest mowa w sercu głupiego: Niemąści Boga. Wierc cnota zginieła Na świecie/  
 A nieprawość gora wiele: Nowina wyzrec sprawiedliwego/ A dobrego.

A nieprawość gora wiele: Nowina wyzrec sprawiedliwego/ A dobrego.

Popirzał z niebieskiej pan wysokość/  
 Byłoby wdy czym brzońac na ziemi/  
 A jeśli rozum z synami ludzkimi?  
 Miałoby Boga kto w wieczności/  
 Z powinności?

Aleć się wśchscy chwyli z tego/  
 Niemąści koby miał na Boga baczente/  
 Arobi bieżnia rzodził swe sumnienie:  
 Niemogłci wyzrec pan y iednego  
 Cnotliwego.

A nie vniątaś swych nieprawości?  
 Z vśkiem ludzi pozrąjąc wierne/  
 Mątykając swe łaskomstwo niemierne:  
 Nie vkorząś się Bogu w jalości/  
 Ża swe złości?

Pycha im Pościu w gardle ich stanie/  
 Kiedy ich strądy pan ogarnie swymi/  
 Pokazawsy to/ że trzyma z dobrymi:  
 Tam się obacz/ co jest w tym panie  
 Nieć dufanie.

W pośmtech to sobie żli obracali/  
 Kiedy cnotliwi żywac w pobożności/  
 Vśając mocnie Bostkie opatrności/  
 Beśpiecznie sobie tu poczynali/  
 Choćiaz mali.

Oby: Syoną przypsło zbawienie/  
 Ludowi twemu/ z wśięcia cięskiego/  
 Tooby Izrael z miłosierdzia twego/  
 A Jakób/ wielkie miał pocieszenie/  
 W nieśkończenie.

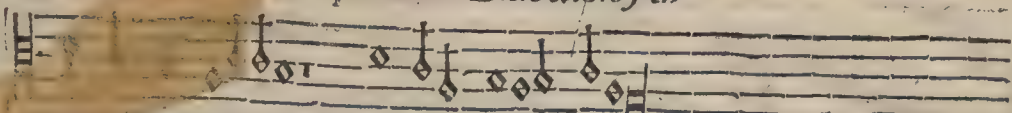
## PSALM XV.

Domine quis habitabit in tabernaculo tuo?



A to panie będzie przebywał w pałacach przybytku twoiego? Abo wesela żay





gdy ty odpoczywał Na gorze Imienia świętego:

Stwierdził serce wprzeymego/  
Który sprawiedliwość miłuje/  
Ten co za żywota swego

Strzegł się słowa kłamliwego/  
A co bliźniego nie ścienie.

Z cudzośloda swej forsyści

Nie szuka/ Ale się złym brzydzi/  
Obmowca ma w nienawiści:

Co rzecze każdemu zisici/  
Choć i w tym swoim śloda widzi.

Od złego się wstępuje/  
Tego zaś co się Boga boi

Z prawego serca miłuje/  
Gdzie może tam go ratuje/

A przy nim y w potrzebie stoi.

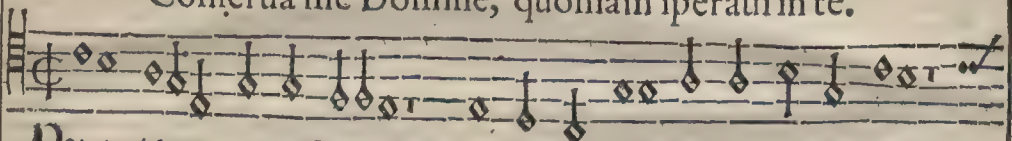
Pieniądzy w lichwę nie dawa:

A choć iły podać kłami ście/  
Przećia on z tymi przestawa/

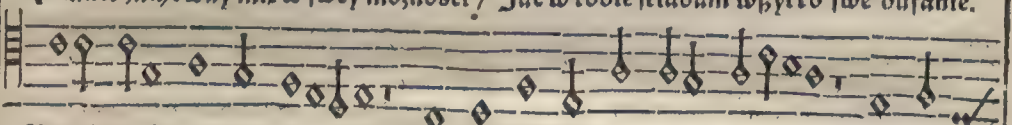
Którym widzi prawną sstawa/  
Takie się wiecznie nie zachwicie.

# PSALM XVI.

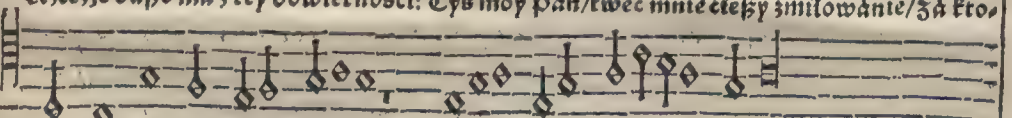
Conserua me Domine, quoniam speraui in te.



Panie zachowaj mię w swej możności / Jac w tobie składam wszystko swe duszanie.



Rzeczysz duszo ma z tej dowierności: Tyś mój pan/ tweś mnie cieleśny zmiłowanie/ za kto.



re nie tak nie czuie godnego/ Czymbyś mnie wzięć mógł pana swotego.

Świateł twych dusza się ma nie puści/  
Co w twojej mocy na świećcie duszą:

Bo na te żalosc gniew twój dopuści/  
Co obcym Bogom służba oddawia/  
Odemnieć ofiar nie odniosę/ ani

Na wielki kiedy beda wspominać.

Na panu cię swym ciele przestawam/  
On dźiałem moim/ on cześć i własności/  
Temu w obronę ię się oddawam/  
młod/ nie bojąc się niebezpieczeńści.

mogł ci na mnie przypaść dźiać pieknyśy/  
Cien memu pojedniesz.

Chwała badi Bogu/ je z swej miłości

Trzyma na demu swe opatrowania/  
Też we mnie budzą myśli wdzięczności/  
Choć i w nocy w czas odpoczywania/  
A i mam pana sobie przytomnego/  
Niebezpieczeństwa nie strach mi żadne.

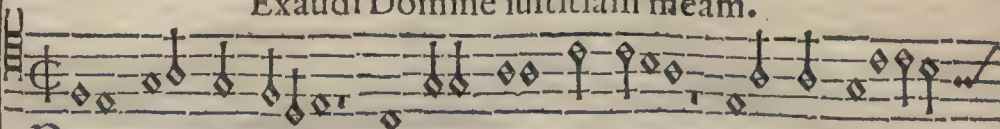


Wied na gościnniec swego żywota/  
 Złapowadziś mias/ panie sługa swego/  
 Tam inż wybawion będę z kłopotá/

Cieszyć się będę bez końca wszelkiego/  
 Twoim obliczem/ przy prawicy twojej/  
 Ażora rozkoszy nieście duszy mojej.

## PSALM XVII.

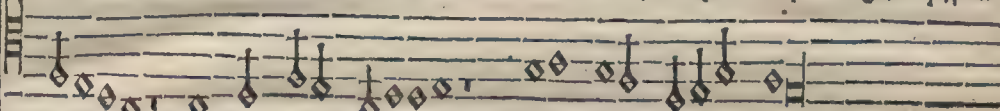
Exaudi Domine iustitiam meam.



Panie pomóż mey słusności/ A przypuść w vsy me wołanie: Poyrzy y ná cięskie wszy.



chanie Serca/ oprocz obłudności. Sam prawem osadź sprawy moie/ podług swej sprá.



wiedliwości: A od twojej opaczności/ Przyjmę wdzięcznie dekrety twoje.

Doświadczył panie sercá mego/  
 Jesliże inaczej myślało/  
 A niżeli vsy mówiło/  
 Nie doznaś go obłudnego/  
 Nie przyprzytył mi twojej drogi/  
 przynowki ludzi złośliwych/  
 przećiam ná ścieśce cnotliwych  
 postawił mocno swoje nogi.

Prowadź mias gościnnem swoim/  
 z kłopotegoby to mojej nogi/  
 Nie zepchnął nieprzyjaciół stogi/  
 Wsknęć nie day nogam moim.  
 Różnie mias wysłuchać łaskawie/  
 Ciebieś ia wyzwał w cięskości/  
 Schył się do mnie z wysokości/  
 A pokas to wysyłem ná ławie.  
 Ze ty swoich bronić racysz/  
 Ażory w tobie całe duszają:  
 Niechże ci coś się sprzeciwił/  
 Wiedzą/ że ty wysyłaś bacysz.  
 Wodzie y moim strojem pante/  
 Jakkżenice oká swego/  
 pod strzydłami czucia twego/  
 Niech mi się po koim dostanie.

Przed nieprzyjaciół mych złością/  
 Ażory mias zewsząd náiejdą/  
 A ná me gárdło nácierają/  
 Groź mias swoą bezpieczeńścią/  
 Dobrzeć w rozkoszách swych roztyle/  
 Zgodzie im tá pyśna mowa/  
 A przećiw mnie krwawe słowa/  
 Ażenie by mi nie zycyli.

Rownie tak lew ładowity/  
 Gontąc zwierzęta praskonogie/  
 Ażory tego zwista stogie/  
 Czyhać zwykły z łamy skrytey.  
 Vprzedy te panie w ich stogowości/  
 Aby wćiekać musieli/  
 Niechby twego załusili/  
 Miecza/ kłorym mściśz nieprawości.  
 Niech mias pod mocą nie mias  
 Ci/ co ich rozkosz wielk docześny/  
 A zbawienie/ żywot cieleśny/  
 Co się w tym świecie pochają:  
 Ażorych brzuchom dawasz dostátki/  
 Ze nie tylko iedną sání/  
 Lecz dziećiam ich y zwnukami/  
 Dostawają się ich ostátki.

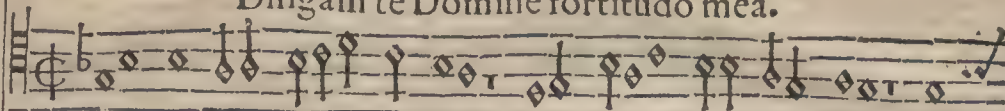


A ia w twej sprawiedliwości/  
Oglądam wdzieczność twarzy twojej/  
A gdy się odnie z śmierci swojej/  
Złaskiś mnie wielbności.

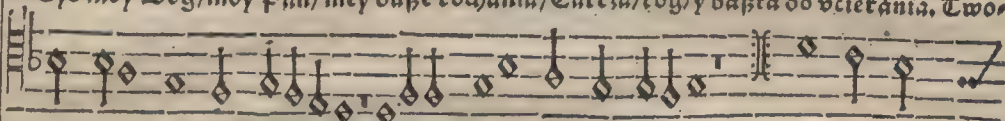
Bądź tedy strojem moim pánie/  
Ják izzenie oka mego/  
Pod strzypkami czucia twego/  
Niech mi się pokoiu dostanie.

## PSALM XVIII.

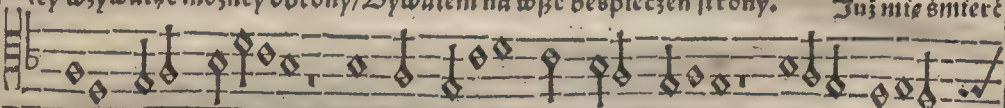
Diligam te Domine fortitudo mea.



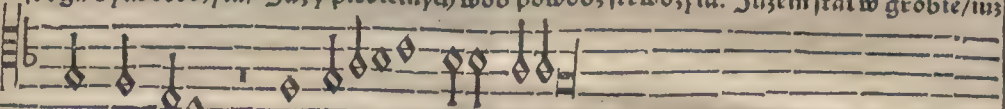
Bede cie z serca miłował moy pánie/ Po ki żywota mego jedno aśtanie: Bóś  
Tyś moy Bog/moy Pan/mey dusze Kochania/Tarcza/tęgo/y bąstą do wciekania. Two-



ty siła ma/y zasłona/ Tyś skała/twierdza/tyś ma obrona: Rep.  
tey wywołując możney obrony/Bywałem na wsze beśpieczony strony. Już nie śmierć



stoga była otoczyła/ Już y piekielnych wod powodzi strwożyła: Jużem stał w grobie/mi-



na nie była śmierć niełaskawe rzece wżsu ciła.

W tey ciężkości ia będąc położony/  
Obrociłem się do pánstwey obrony/  
A on mnie słyszał/ siedząc na niebie:  
przypuścił skłargę moję do siebie.  
Ziemią zadrżała/ a na wszystkie strony  
Trzęsły się góry/ pan gniewem wzruszony/  
z nozdrza dym puścił/ oczy pałały  
Ogniem/ a z twarzy węgle strzelały.  
Zchylił niebą y zstąpił/ nie przepierzana  
pod jego nogi chmą była posłana:  
Stadł na Cherubiech Ruży gorowych/  
Lećiał na piorach strzedeł wiatrowych.  
Ciennymi mgłami stolica osłodził/  
Chmury y burze do siebie zgromadził:  
Łaskawie chmą zapalały/  
i w węgle padały.

Grad lećiał z niebą/ z grądem ognia żywy:  
Rużył gromow/ y wypuścił strzały  
Ogniste/ Strachem ziemię drżały.  
Poburzył morza gniew twój przeraziłowy/  
Kosił ziemię/ aż w sam grunt rozleciłowy:  
Łaskawa ręce y wysoła zciągnął/  
Z niebezpieczney mi toni wyciągnął. (inych)  
z nieprzyjacielskich wyrwał mnie ręką moją  
Stąd mi nie škodzi waśń ludzi niebezpiecznych:  
Zesłi mnie byli w przygodzie mojej/  
Lecz nie Pan odigł z litości swojej/  
Zesłił mnie wywiodł na swój płac przestrony  
Dalsze rąkunkie/ zem mna nie wgardzony.  
Sprawiedliwość moją płacił mi raczy/  
Niewinności mey on nie przebaczy:

(wy) Bóm ja drogę tego zawiódł/ nąśladował/  
Pan niebem/ puścił głos strasli/ A nigdy od niego nie odstępował.

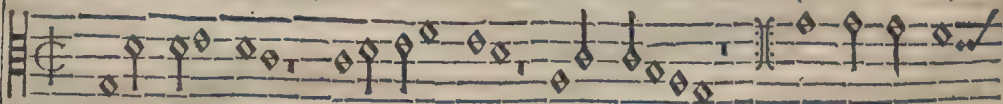


Prawa tego v mnie były wiaste/  
 Kochaniem wielkim wstąwy święte.  
 A dotrzymam mu mojej skateczności/  
 Strzegąc się pokim żyw wśelakiej złości/  
 Sprawiedliwość moją płacić mi raczy:  
 Niewinności mój on nie przebaczy:  
 Świątemuś święty/ y dobry dobremu/  
 Chytry chyremu/ y zły przeciw złemu.  
 Ty pokornego na gore sadzaj/  
 Zardęgo na dol zelżywie zbadaj/  
 Tyś lampa moia/ tyś moie ciemności/  
 Rozświecił Boże/ ogniem swej światłości:  
 Przez ciem ta wielkie wojska porażił/  
 Przez ciem y twarde mury pokąził.  
 Święte drogi twe/ a słowa brant prawy/  
 Tyś wiernych twoich obrońcą łaskawy/  
 Ato pan from páná tego nášego/  
 Ato Bog from Bogá tego wiecznego/  
 Sercem/ y miłostwem/ ten mi opatrzył/  
 Ten takó raczy i ywor moy sprawi.  
 Dał mi je zrownać z Jeleniem móga/  
 Przeko na skale stawił noze.  
 Ten mi nauczył takó bronio wladac/  
 Jako łuk doznac/ je sie musi pádác:  
 Twoia mi tarcz y reka wspierała/  
 Twoia y łaska mnie pomnażała.  
 Ztwardiłeś Froł moy/ nie miał nikt tey siły/  
 Komu by z płacu stopy wstąpiły/

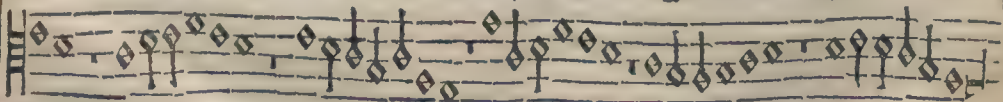
Nieprzyjaciela gonie/ zgonilem/  
 Chcąc go zardzem sflumić/ sflumilem/  
 Bilem ie/ a powstać nie mogli zgoła:  
 Skłócił na ziemię hárde swoje szolá.  
 Tyś mi dodawał serca w boy trogi/  
 Nieprzyjacielaś dał pod me nogi:  
 Wolałi/ a nie był ich nikt ratując:  
 Płakali/ a nie był ich nikt żalując.  
 Jako proch wiatry tra wstąwicznie/  
 Takim ie potarł w błoto vliczne.  
 Tyś mi z rosterkow domowych wybawił/  
 Tyś mi y głowę narodom wystawił/  
 Lud nieznanomy czołem mi bił/  
 Na sam słuch praw mych posłuszen żył:  
 Wobec mi twórz chętno zmyślając/  
 Bo iuz y zamkom swym nie dowierzał.  
 Chwalon bądź Boże niezwyčajony/  
 Czyni iawną moc swoą na wszystkie strony/  
 Tyś moy Obrońcą/ ty zemścić nie dawaś/  
 W teke moie/ y w moc pánstwa podawaś:  
 Od nieprzyjaciół tyś mi wybawił/  
 Niebezpiecznegoś bezpiecznym sprawił.  
 A przetoż bede wśedzie cie wynawiał/  
 Imię twe światu/ w pieśniach swych podaj:  
 portkał miłością Pan Arolá swego/ (wal/  
 Dawida sobie v Kochanego/  
 A takó iemu/ tak potomstwu tego/  
 (ly/ Błogosławić chce do wielá wiecznego.  
 Chwalon bądź Boże/ zc.

## P S A L M XIX.

Coeli enarrant gloriam Dei.



N Zebá w swoim rzadzie/ Chwale Bożę wśedzie Głośnie wynawiał: Rep.  
 z klepem zawięzonym/ Owładami nátknionym/ Spraw tego nie táto. Gdy dzień z dnem



plynie/ Czas miodny nie zginie: Jaz Bogá nie wynawia Noc idąc zá noc: Cási swoię  
 (Wądrość tego wr



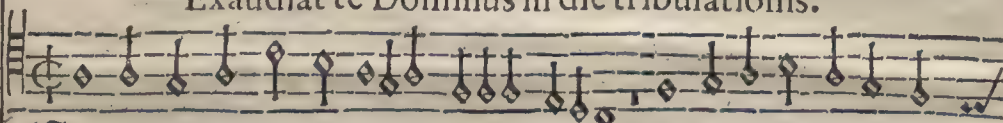
Świat nie maśc mowy/  
Dość śśnym flowy/  
Kozumieć się dawa/  
Gdy nie chce być śśnym/  
Kuchem iednoścśnym/  
pośród ziemi sstawa:  
Niebo swoich biegow/  
Kolo ziemskich brzegow/  
Pilnute bez przestania:  
Tám słońce gorące/  
Wiasno świecące/  
Ma rostkosne mieszkania.  
Z tych rano wychodząc/  
A rumiano wschodząc/  
Wlasny Oblubieniec/  
Gdy wstanie z lojnice/  
O Oblubienice/  
Biorąc złoty wieniec/  
A nigdy nie leży/  
Lecz iść Obrzym bieży/  
Wokół świata wszystkiego:  
A prożno się bronić/  
Abo się gdzie zchronić/  
przed promieniami tego.

Owsem zakon Boży/  
Dokonały/ mnoży  
Dusze nawrocenie:  
A świadectwa tego/  
Choć naprościwego/  
Otworzą sumnienie.  
Wszystkie pańskie mowy/  
Zbawiennymi flowy/  
Serce weselają.  
Przykazania tego/  
Wyrok serca ślepego/  
Skutecznie oświecają.  
Boiaż pańska światła/  
Nie darmo jest wiata/  
Bo trwa po dziś światła.  
Wyroki prawdziwe  
Pańskie/sprawiedliwe/  
Nie ruszą ich lata:  
Złoto nie w reyce cente/  
Ni drogic kamienie/  
W iakicy są prawa twoje:  
Nie tak miodu sobie/  
Jako wierzyć tobie/  
Smakują wstają.

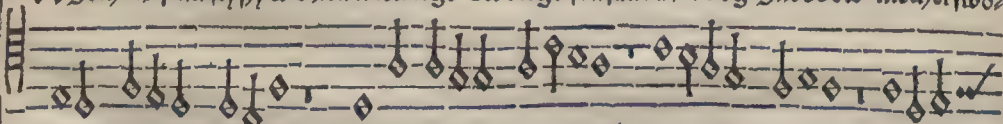
Ato flow twych pilnute/  
W onych śśnute/  
Nie na tym nie traci/  
Kostac z nich w mądrości/  
W umieistności/  
Dobrze mu się płaci.  
A grzechy/ moy Boże/  
Atoż zrozumieć moze/  
W iakoj te pominie/  
Z swej Pante miłości/  
Opuścić me grzesności/  
Nie day mi w nich zaginęć.  
Wiec y z inssych złości/  
Zwlaszcza z wporności/  
Wybaw się swego/  
Niech im nie holduje/  
Grzyzenia nie czuje/  
Sumnienia cieffkiego.  
Day wst mych śpiewanie/  
Serca rozmyślanie/  
Bywało z chwałą twoją/  
O Poćieszycielu/  
O moy Zbawicielu/  
Ręczę mię wolę swoją.

## PSALM XX.

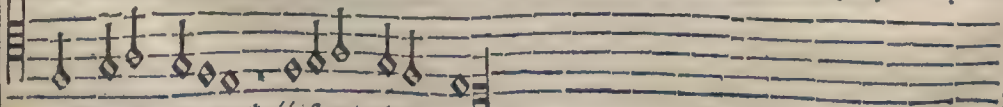
Exaudiat te Dominus in die tribulationis.



Niech cie Pan slyszy w dzień wielkiego Twoiego frasunku/ Bog Jakobow niech cie swo-



tego Wyycy ratunku: Niech cie laszka swa opatrnie z swietynie swej dostoyney/ z Syona



niech laszka daruje z miłości swojej hojney.

Niech weyjrzy na twoie ofiary/

niech przed się przypuści/

niech laszawie na twoie dary

niech bą spusta:

Niech pan na wszystko reke Pładzie/

Co w twoim sercu czuje/

Niech skutek myślam twym y radość

Szczesliwy nagotuje.

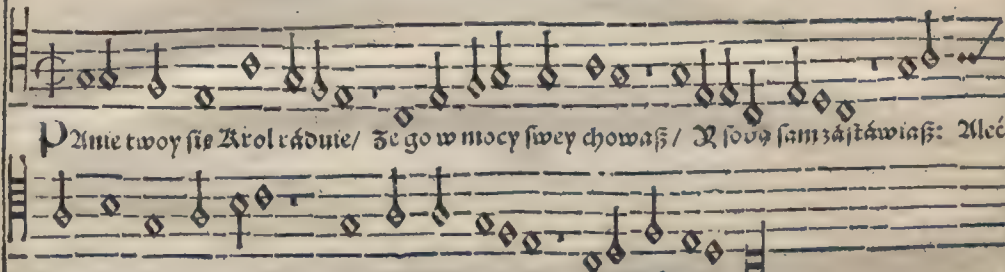


Zapeli prośby tego prośimy/  
 A niebeśpieczeństwa  
 Wyrwi/ żeć fu cześć zawieślimy  
 Chora gwie zwycięstwa/  
 Widząc iakory Arola swego  
 Słyżysz/ wiego iadości/  
 Broniac go od wpadku złego/  
 Prawicę swęj możności.  
 W wozy swe y w konie dufają  
 Aższy przeciwnicy/  
 Twego zaś imienia wywyżają  
 Twoi domownicy/

Oni przegrawszy/ wpadł muś/  
 A my zaś powstańtemy/  
 Prośno się o zwycięstwo tuś/  
 My zaś nie chwalcimy.  
 Rącz nas panie w łasce swęj chować/  
 A Arola naszego/  
 A gdy na niego bedziem wolać/  
 Niech słyży kądego/  
 Rącz go łaskę swą opatrwać  
 I Swietynie swęj dośtoynę/  
 I Syoná rącz siła dąrować  
 I miłości swęj hoynę.

## PSALM XXI.

Domine in virtute tua latabitur rex.



Panie twoy się Arol radnie/ Ze go w mocy swęj chowaś/ A sowa sam zaś iawiasz: Aleć

wieć sobie śmąćcie/ Gdy go od wszystkiego zachowypaś złego.

Tak się k niemu staniać racysz/  
 Ze o czkolwiek cie prosi/  
 Odmowy nie odnosi:  
 Tak modlitwy tego baczysz/  
 Ze na tedne słowo/  
 Stawaś mu gotowo.  
 A czasem czynisz dla niego/  
 Ze y poprzedzasz dary  
 Swymi tego ofiary:  
 A okryles głowę tego  
 Ozdobną koroną/  
 I złotą wyrobioną.  
 Wmyśł tego był cie wyję/  
 Ze byś w potrzebie tego/  
 Zachował go żywego:  
 A tyś raczył y przedłożyć  
 Życia beśpiecznego/  
 W dni czasu wiecznego.  
 Wielka jest cześć tego panie/  
 Gdyś mu z swęj życzliwość

A dał wielkie racności:  
 Za czyn tego krolowanie/  
 Przez tryumfy gaste/  
 Miewa chwały częste.  
 Pożegnanie dales niemu/  
 Aby wroem twej chęci/  
 Został w ludzkiej pamięci:  
 Obroćtes twarz swą k niemu/  
 I kroy on radości/  
 I żywa w hoyności.  
 W tobieć Arol wmyśłł Boję/  
 Miewać swoje dufanie/  
 A kazać śmieć na nie:  
 Przetoż też nigdy nie może  
 Gwankować na nogi/  
 Choć w nascożse trwogi.  
 Prawicę twą wszystkie zgoni  
 A torzyć się sprzeciwiają/  
 A lekce poważają:  
 Przed tobą się nie uchroni/



Atory twey miłości/  
Żádawa przytęści.

Jaśo płomienie paláto  
W piecu niewgáśonym/  
Ták w gniewie zápalonym  
Twoim/ Złóśnicy zgoráto:  
Środze ie pogubiś/  
Bo złóści nie lubiś.

Odgrzenieś precz od nich ziemiś/  
Aby sie nie Kocháli/  
A złego nie pocháli:  
Z nimi też wespół ich plemiś  
Z gruntu wykorzeniś/

Rodzay ten wyplemiś.

Buntować sie ná cie śmięto  
W swey niewstydlivey rádzie/  
Lecz połowieni w zdrádie/  
Mineli sie z swą nádzieto/  
A ná co záśiedli/  
Tego nie dowiedli.

Pierchnę przed twymi strzáłami/  
Aleć im prętko w oczy  
Luf twoy pewny záśkoczy:  
Wkás moc swą/ je pieśniąmi  
Chwale twoie wszędzie  
Głos náš krzyczec będzie.

## P S A L M XXII.

Deus meus, Deus meus, respice in me.

Wszystko moje / Boże czemuś opuścił / Mnie sługę swego / z opieki spuścił / Abyś prośb nigdy  
moich nie przypuścił / Do rąk swoich: / Cały dzień wołam / czekając pomocy / Nie wydycha-  
jąc wołałem y w nocy: / Lecz się doczekać nie mogę z twej mocy / Rátowania.

Tys w Izráelu z wielkiej miłości/  
Obrat miéjśkání swey wielebności/  
Tám gdzie odnośisł słusne wdziacznóści/  
Gódne twey chwały.  
Przedkowie násy toba się ścycili/  
A gdy się Kólowieś ná ciebie spuścili  
W swoich ciężkościach/ w spomożeni byli  
Záśkę twoią.

Ná cie wołáli: á wysłucháni/  
Abyś nie wśáli nie záśrománi/  
Abyś od ciebie porátowani/  
Nie byli.

Robak nie człowiek/ robak nie szczęśliwy/

Robak nie człowiek/ v wszystkich brzydliwy/  
Pospolitemu gminowi śmiej żywy/  
Z wielkiej wżárdy.

Ató ná nie poyrzy? Káždy się śmięto/  
Gaby zákrzywia/ á głowę chwieie/  
Przymawiając mi o me nádziete  
Ktorem miał w tobie:  
Bogu wśáf vsal/ niechże go rátuje/  
Niech go wyzwoli/ testu go miluje/  
Wyirzimy testu mu pomoc zgoruie/  
Co w niey dusal.

Tys mié z żywota wywiodł mátki mey/  
Jeśzem v pierśi vsal w láśce twej/

A dozwalałem



A domawiałem w małuczkości swej/  
Twojej opieki.

Jeścem w pieluchach gąrgol się ku tobie/

A obrałem cię wiecznym Bogiem sobie/

Nie powarpiwszy w lichy swej osobie/

O twej łasce.

A dziś w ośtátniej/ pánie potrzebie/

Slugi swotego nie pchay od siebie:

Bo gdzieś mam wciec/ iedno do ciebie/

Widząc śmierć scoga?

Bycy mi zewsząd śródzy otoczyli/

Bycy Bazańscy zaważli oryli/

Aby niedzięką w sztukach roznośili

Ná swych rogach.

Ták więc Lew scogi gárdło swe chéłwe.

Rozdiera/ zwierze drąc z stopy żywe/

Ják ci rozdarli ná mię stráśliwe

pásceżki swoje.

Rozpytnąłem się iáko wodá práwie/

Róść nie została żadna w swoim stáwie:

A serce mdlejąc w ták smetney postáwie/

Ják wołákie.

Moc moia wyschła/ wilgość wrodzona

Język iáko żużel spalona/

A duszá nie chce być pocieszona/

Ji grob swoy widzi.

Záskoczyła mié wóściełtych płow gromádá/

Obegnála mię niecnotliwa rádá:

Owa mi zewsząd niedzińkowi biádá

W tych trudnościach.

Koce y nogi moje przebili/

Róści przez stopy wszytkie zlicyli:

A pásce oczy sercá cieśyli

Moią boleścią.

podzielili się moimi sáćkami/

O suknią moją mioráli kostkám/

Jmie me z ziemie y z mými spráwami

Chęć wygládzić.

Nie rácz mié pánie moy odstępowáć/

Tięś moc moia rácz mié rátować:

Rácz mi zbáwienie swe nágotowáć/

Z swotej miłości.

Wśákeś ty zázwy moim pánem drogim/

Obrońz mié sam pśom wóściełtych/ twom stro

Szábli okrutney/ zwierzo iednorogim/ (gim/

Mocą swoią.

A iá twe imię bráćciey obśáwie/

Erzód zboru dobroć twoię wystáwie:

A ná wszyteł świat chwálá rozśáwie

Mojności twoiej.

O Ktorzy pánu w bóćámi Rużycie/

A Jákobowym domem się liczycie/

Wy Ktorzy pánstie Mándaty pełnicie

Z powolnością.

Chwalcie páná/ moc iego wyznaycie/

Jego w swych sercách bóćámi chowaycie:

Nie nie gárdzi on/ wynawaycie/

Prośbą w bóga.

Wkryśál pláč moy gdym rátnku prośil/

Przetoż go bédá ná wszyteł świat głośil:

A bédzie śluby odemnie odnośil

W swym Róściele.

Tedy się głodni chlebá nátkáto/

Dádzo cześć pánu co go sukáto:

A sercá w ciele ich wiel przetrwáto

Wiel nieśkończony.

Świat się obaczy dla pánstiej dobroci/

A z niey do páná ziemá się náwróci:

Bowiem Pan wszytkie narody okróci

Zwierchnością swą.

Zá stołem iego bédá godowáć

Panietá/ bédá mu y hołdowáć:

Nie przestána go nigdy miłowáć

Z potomki swymi.

A ták ná wieli/ ludzie pánscy święci/

podawáć bédá potomków pámieci/

(Ktorych doználi) wielkie Bóstie chęci/

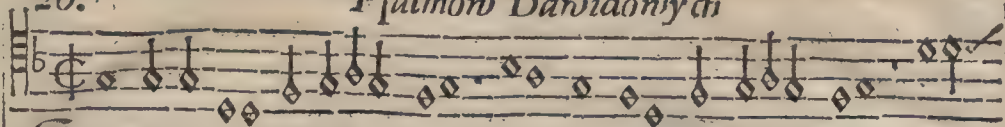
Wódzicznym sercem.

## P S A L M XXIII.

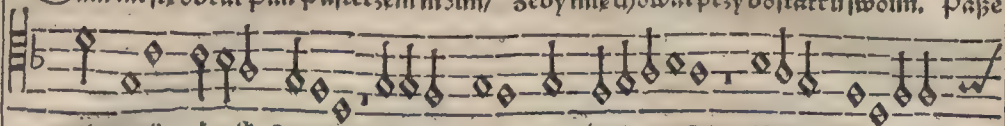
Dominus regit me, & nihil mihi deerit.



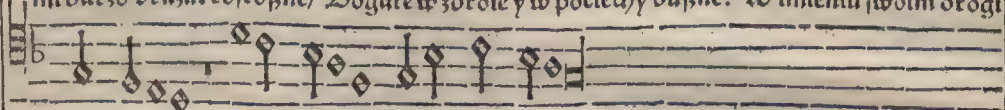
## Ps[almon] Dawidowy ch



Sam mi się obrat pan p[as]terzem moim/ Zeby mię chował przy dost[ę]tku swoim. P[as]e



mi b[ar]zo wskazał ro[st]ko[st]ne/ Woga[te]w zdroie y w po[ci]echy du[st]ne: W intenciu swoim drogi



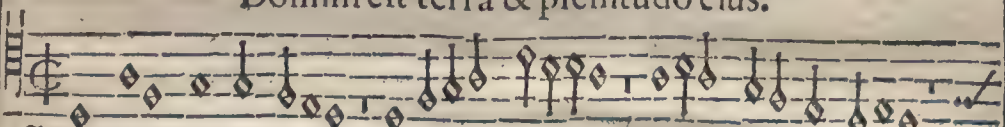
me spr[aw]i[te] / Idąc przedemną ście[ś]ki me pro[st]uię.

Przer[oz] sie du[st]a ma namniey nie boi/  
Choć i[st] sie n[ie] śmierć str[as]liwie stroi:  
Tyś p[an]ie przy mnie/ nie boie sie złego/  
Ciesząc się prostem r[oz]dzienia twoiego:  
Z[ab]ołem swoim dobrześ mię op[atr]zył/  
By nieprzyjaciół z bołem n[ie] to p[atr]zył.

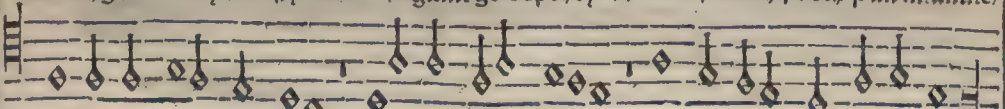
Głoweś ma n[ie]b[ie]s[ki] B[ia]ł[ym]em F[ie]stow[ym] /  
A kubek winem n[ie]pełnił wybornym/  
N[awet] przez wszystkie dni mego żywota/ (t[ak]:  
Spraw mych test w[od]zem twa św[ie]ta dobro[ć]  
I b[e]d[e] w p[an]skim domu l[ub]i[ć] trawil/  
Przez wszystkie wiek[ie] swoy dobroć tego sławił.

## P S A L M X X I I I I.

Domini est terra & plenitudo eius.



R[oz]g[ie]mie / y ze wszystkimi Nogami go deptacymi/ Własności swoja pan mi[am]nie/



Bo mu n[ie] morzu grunt spr[aw]ił/ W rzek[ach] go mocnie post[aw]ił/ T[ak] /ze nigdy nie pos[us]w[ia]n

A to dostąpi twoiey gory  
Powiedzi p[an]ie: d[ob]ro[ć] k[ro]cy  
N[ie]a mieyscu twoim św[ie]t[em] st[an]ie:  
A to myśl y r[ec]e zachował  
Czyste/ a kto się w[ar]ował  
Arzywych przysięg n[ie] o[fl]am[ie].

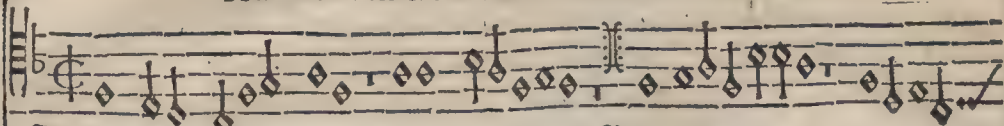
Ten[ie]c[ie] pobłogo[ś]ławienia/  
Ten y vspr[aw]iedliwienia  
Ten[ie]c[ie] od p[an]a sw[oi]ego:  
Ten y p[an]a s[us]k[us]t[us] /  
Ten y p[an]a s[us]k[us]t[us] /  
Ten y p[an]a s[us]k[us]t[us] /

Jest potomkiem J[ak]oba cnego. (K[on]ie.  
podm[ie]scie[ś] sie wy iuż brony/  
J[ak]oż[ie] Krol niewysławiony/  
Aby mie[ś]kał n[ie] w[ie]ki z w[ie]ki.  
A to[ry] Krol niewysławiony?  
Krol co w mocy do[ś]wiadczoney/  
Mocny walecznik i[st] za nami.  
Ale otworzcie[ś] sie brony/  
J[ak]oż[ie] Krol niewysławiony/  
Aby mie[ś]kał n[ie] w[ie]ki z w[ie]ki.  
A to[ry] Krol niewysławiony?  
Pan zastępow[ie] / a Krol z chwałami.



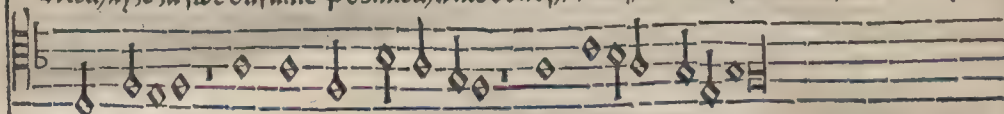
## PSALM XXV.

Ad te Domine leuau i animam meam.



**D**o Ciebie z dusznością panie Moje serce podnoże/ Rep.

Niechajże za swe duszanie Pośmiechu nie odnoże/ Wszak ktorzy w cie duszali/ Nie byli ni



gdy zelent/ Co im złość wyrzadzali Ci bywali pohánbieni.

Drogi twoje światobliwe

Rącz mi panie obitawie/

Sćieści swe nie obledliwe

Rącz przedemną postawie/

Prowadźże ty mnie iu sam/

A w prawdzie swojej przy mnie stoj:

Zawładnie ja tobie duszam/

Boś ty Boga zbawiciel mój.

Rączże swoje śmiałowanie/

Wspomnieć sobie łaskawie/

A którym je nie stopiś panie/

Wie to wszystkie świat prawnie:

Rącz grzechy mój młodości

Wyglądzie z swojej pamięci:

Rącz z swej dobrotliwości

Wrocie mi swe dawne chęci.

Dobry a szczyry test to pan/

Bo nikomu nie skodzi:

Owszem budzi grzesznika sam/

Y na drogę nawodzi.

Ciche w sprawiedliwość

prowadzi sam po drogach swych/

Strzegąc/ by w takiej złości

Nie zepsował się który z nich.

prawda/ także słowanie/

So to pánstwie własności/

Tym iawnie co tego zdanie

Chowają w wieczności.

O panie przez swą miłość/

A dla imienia świętego/

Odpuszciliwsi mo grzeszności/

Puść mnie z łaznią teściwego.

Jest kto co by się prawdziwie

Wal páná Boga swego/

Temuś się zawsze szczęśliwie

Powioda sprawy tego:

Pieśny mając dostatek/

Wesol zająwac go będzie/

A w którym z tego dżiatek

A dżiedzie pewny zaszędzie.

pan tajemnice odkryje

Y myśl swego Przymierza/

Temu co pobożnie żyte/

A do Zakonu zmięra.

Do Ciebie oczy swoje

Obracam/ y ducha mego/

Pewien że nogi moje

Wyzwolisz z psta cięskiego.

Panie weź mnie w swą obronę

Z miłosierdzia twoiego/

Ciąśnoć mi na każdą stronę/

Dla złości trapiącego:

Duszność wieś duszy mojej

W cięskiej nieznosney złości/

Nie cię nie wko/

Oprocz Ciebie ma duszności.

Weyrzy na moje cięskości/

Weyrzy na moje troski/

Zabacz na mých wszystkich złości/

A ystcom gniew swej Bości:

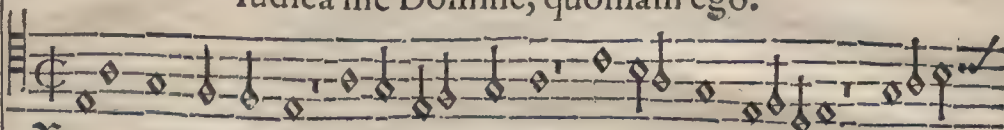


Bacz je nieprzyjaciel moy  
Bez winy ná mie wypiera/  
Chcąc ná mie wylać łód swoy/  
Złość ledwie nie vmiera.  
O bódź je ty sam mym strojem/  
Niechay się zły nie śmieie/

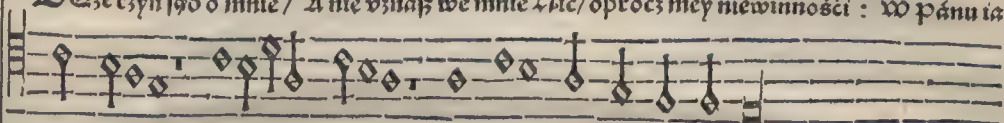
Nie daj aby zostal projem/  
Swotey w tobie nádzite:  
Świádoméś mey szczepości/  
Świádoméś y enoty moiey:  
Izrael w swey cięśności  
Niechże dozna łáski twoiey.

## P S A L M XXVI.

Iudica me Domine, quoniam ego.



Wszystko czyniś o mnie / A nie vynaś we mnie Nic / oprócz mey niewinności : w pánu iá



swym dusząc / Onego się trzymając / Nie zmienie swey śtateczności.

Doświádcz miś sam Pánie/  
Jest mi nie stánie  
Śmiáley przed sód twoy dusności.  
Weźmi ná próby swoie  
Serce y nerki moie/  
Nie náydzieś w nich obludności.

Toć rośkośy moie/  
Báwicie oczy swoie  
Twoim świstym śmiałóńciem:  
Wier y w prawóście twey świstey  
Odemnie ráz przyietey/  
Trwáć z cáłym vśłóńńciem.

Z ludźmi wśketcznymi/  
Y lekómymśnymi/  
Z jadney miáry nie prześtawam:  
A człówiekowi złemu/  
W obludzie swey śkrytemu/  
Nieprzyjacielem zostawam.

Ná grzesznych gromády/  
A torzy pełne zdrády/  
Ja nigdy łáskaw nie bódę.  
A z ludźmi bezbożnymi/  
W enoćie nágáńionymi/  
W cówárzysztwo nie záśiędę.  
Toć zabáwy moie/  
A nie swoie

Záwždy w świstey niewinności:  
A z weselém swey twarze  
Obiegáć twe Ołtarze/  
Páląc ofiáry wdzięczności.  
Támci Boże práwy/  
Twoie dziwne spráwy/  
Opowiem śwíátu wśykłiemu:  
A pieśni wdzięcznie wśędzie/  
Jezę wykrzykác bédzie/  
Imieniu twemu Bóstkiem.

Notec to Kochánie  
Twoy dom / twe mieszkánie  
Nápełnione twoią chwałą:  
Y nie mam nic miłszego/  
Nád dom przybytku twego/  
Ji w nim znam póciechu stáło.  
przeróž w dzień pomisy swey/  
Nie stáday dusze mey  
Z niezbożnymi w osádenie:  
Ami / z kłówie nie śytymi/  
A ludźmi okrutnymi/  
Daway miś ná zátóracenie.  
Róce swe do złości/  
Y wśelkley sprośności/  
Pogorowiu záwždy máją:  
Kádzi przyimują dáry/

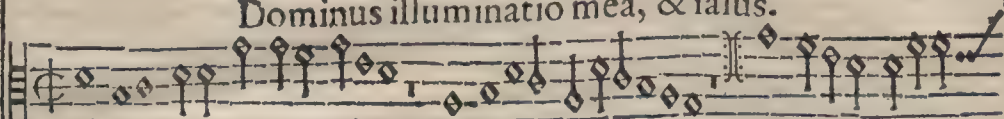


Pótrząś na sie przez spary/  
O sprawiedliwość nie dbały.  
Jać swę niewinność  
Z serca vprzeymość  
Strzeżę/ y strzedz chce do końca:  
Ty tylko z swę miłość/  
W każdej moiej trudności/

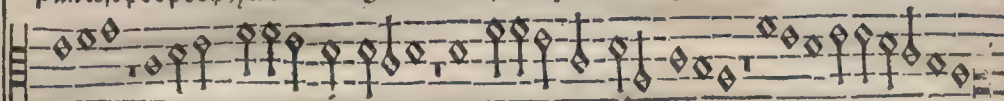
Łaskawy bądź moy obrońca.  
A ia mocno stojać/  
Szwanku sie nie bojać/  
pelen nie mylnęj nadziei/  
Wnide do zboru twego/  
Wyznam cie być sławnego/  
Sławiąc twoie sławne dzieło.

## P S A L M XXVII.

Dominus illuminatio mea, &amp; salus.



Pań światłem moim jest czas kądego/ Jest y strojem mym/ nie strach mię twogi/ Rep.  
Pan jest podporą żywota moiego/ Któż jest coby mi miał być stróż? Bo kiedy sie ił na mię



zbierał/ Kładąc sie takoby mię pozarł/ Któżoby mi duszę wydarł/ Z haniłą wstyd tyl/  
(ko stać odnawiać).

Niechay mię swoim obozem opuścić/  
Serce sie ich mię namniey nie boi:  
Niech choć y na mię do strumiu przypuścić/  
Duszą ma w paniu beśpiecznie stoi.  
Oiednom prosił páná swotego/  
O co sie modle/ y bez przestania:  
Zebym mógł mieszkać aż do stonania  
W nasświetłym domu pałacow tego.

Zebym z pilnością tam sie przypátrował  
Páná swotego dziwney zacności:  
W tego śliczności zebym rośkoszował/  
Rożąc w zbawienney pánstey mądrości:  
Tamci mię moy Pan zachował ciele/  
W niebeśpieczeństwie mię skrywszy moim/  
Pod nie dobytym namiotem swoim/  
Postawił mię tam takó na skale.

Zostawił mię Pan w takiej otusze/  
Ze mi wygrać nád nieprzyacioly/  
Zá co mu ia ze wśrytkę moiej dusze  
Ślubie śpiewać/ wdzięczną pieśń chwaly.  
Wysłł mię páná wolającego/  
A ná rzewliwe moie wolania/  
Wycy mi swego porátowania/  
Daj mię prośbie wywołającego.

Twoichci to yst święte rożkazanie/  
Zebysny twarzy twoiej szukał:  
Przeróż też ciebie duszą moią Pánie  
Szuka/ y szukać chce/ by nadaley:  
Tylko mię nie karz niechętną twarzą/  
A w gniewie ługi opuśćay swego:  
Boś w sly czas dawno ratownik iego/  
Nie odstepuy mię Bożę swą straż.  
Wpadlem rodzicom swym w zapámistanie/  
Lecz mię Pan przyiał ná rece swoje:  
Ziawie mi tedy drogi swote pánie/  
Y náprowadz mię ná ścieżki twoie/  
Ná ilość tym ktorzy mię podstrzegáją:  
Od ich mię krwawey zachoway ręki/  
Niechay mi nie zádawáją meki/  
Boć ná mię świadki fałszywe máją.

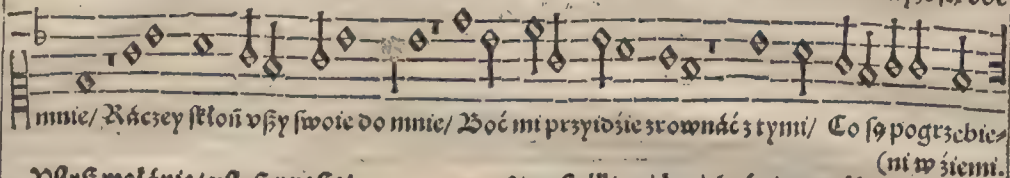
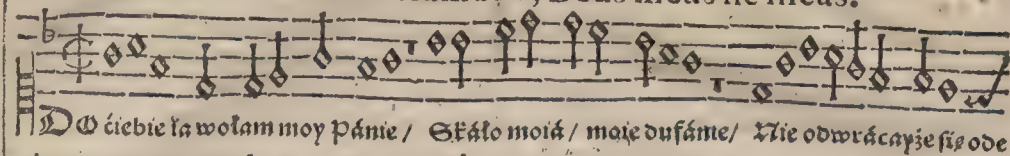
Tużci by było dawno mię nie stało/  
Y w troskach moich/ y w mey trudności/  
Kiedyby serce moje nie wśáło  
Iż w śtemi żywych żyć mam w radości.  
Czekay ná páná/ nie tráć dusności/  
Oná wwierdzi sam serce twoie/  
Kiedy mu spráwy poruczyś swoje/  
Czekay go meżnie w swę cierpliwość.



## Pśalmon Davidowych

## PSALM XXVIII.

Ad te Domine clamabo, Deus meus ne fileas.

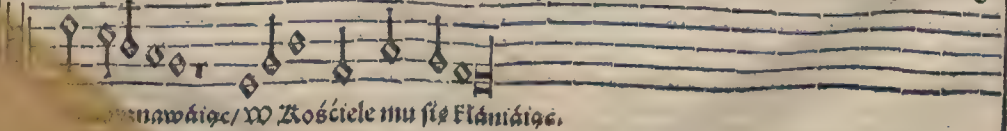
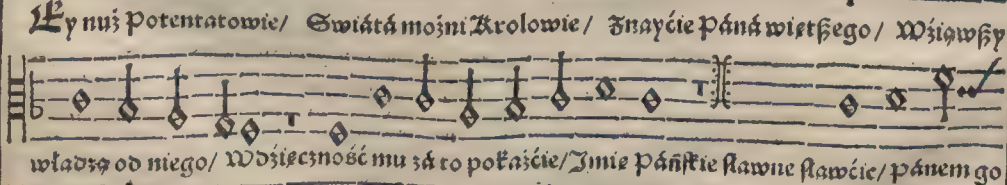
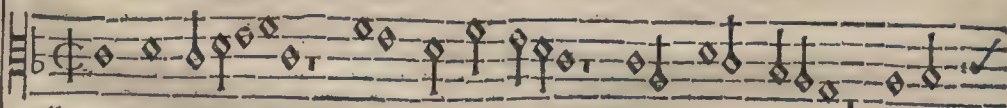


W sły wolanie / w sły prośbę /  
 Bacz je ręce do nieba wznoszą /  
 Nie licz mi z ludźmi nieprawymi /  
 Nie traci mi pospół z grzesznymi /  
 Niechaj z nimi czystki nie mam /  
 Wszak wiem że o nie nic nie dbam.  
 Chęć tezykiem opowiedziać /  
 A w sercu iad śczyry chowają /  
 Niechaj się im tedy pánie /  
 Wedle czynków płaca stanie /  
 Niech lasz mato po tobie /  
 Jako zasłużyli sobie.  
 Namniety bowiem o cie nie dbają /  
 Ani spraw twoich wważają /  
 Przetoż im z swej sprawiedliwości

Ze wszelkiej ich niebespeczności /  
 Nie tylko wstać nie pomożesz /  
 Lecz potępiś tedy moję /  
 Wodzie chwałą Bogu wiecznemu /  
 Ze dał mięysce wzdychaniu memu /  
 On test siła / on tarcza moia /  
 Za nim ja wywam pokoia /  
 Przetoż śpiewając w radości /  
 Chwałę dam tego miłości.  
 Pan test siła swemu ludowi /  
 Pan ratunkiem swemu Królowi /  
 Mnie na swej pteczy wierne swoje /  
 A szczęście pánie dziedzictwo twoje /  
 Pásac ie dobrami swymi /  
 Ozdob chwałami wiecznymi.

## PSALM XXIX.

Adferte Domino filii Dei, adferte Domino.





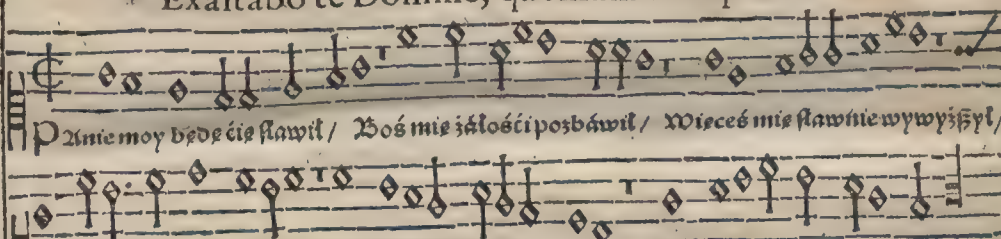
Głos Pánstki wody lecie/  
 Z morzem stráśnie chwicie/  
 Głos Pánstki piorun stogi/  
 Czynie w powietrzu trwogi/  
 Głosu Pánstkiego moźności/  
 Ato wysłowi godności?  
 W głosie swym Pan pokázuie/  
 Że on nád wszytkim pánuie.

Rosie Cedry Lybánstkie/  
 Drzuzgocą głosy Pánstkie/  
 A choć sie ich forzenie/  
 Nieśy mocno ziemię/  
 Przecis ie z gruntu wyrwacą/  
 Głos Pánstki gory obraca/  
 Że mu stacza iak cielstá/  
 Jednorozcowa Fosiłstá.  
 Na ten głos Pánstki stogi/  
 Z ogniem powstáią trwogi/  
 A róbstkie drzizg pustynie/  
 Ji ich ten strách nie minie/

Zwierz dził sie frásute/  
 Aż wiecy dżięci swe trucie/  
 Lásy z liścica opadáią/  
 Bo czyi to głos dobrze znáią.  
 Lecz Pánie chwał twych wiele/  
 Ato brzmią w twym Kościele/  
 Bo tám chce być vznány/  
 Pan nád wszytkimi Pány:  
 Już ná ten czas Krolował/  
 Gdy stráśny potop świat psował/  
 Pan Krolowác nie przestánie/  
 Poki tedno wieków stánie.  
 Pan lud Który miluie/  
 Ten mostwem opátruie/  
 Przy nim w potrzebie stawa/  
 Z szczęściem pokoy mu dawa.  
 Przetoj wy Potentatowie/  
 Świátá moźni Monárchowie/  
 Znaycie nád soba wyśsego/  
 Bo czymesieje tym od niego.

## PSALM XXX.

Exaltabo te Domine, quoniam suscepisti me.



Pánie moy będe cie sławil / Woś mie jásłości porbáwil / Wieceś mie sławnie wywyśzył /

A ty chęś mną nie náciężył / Co czekał w padku mego / Nie lekáiąć sie sádu twego.

Pánie wołalem ku tobie/  
 A tyś mie w spárl w męj chorobie/  
 Już ci był / widzác sie w grobie  
 Moy żywor / zwetpil o sobie:  
 Aleś mie od grobu záchowál/  
 Z żywotemś mie dárowál.  
 Zborze Pánstki śpiwáy swemu/  
 Obrońcy dobroci swemu/  
 Wczyn cześć powinna z chęci/  
 Jego náświetszey pámięci:  
 Nie dlugóć mieyscá gniwu dawa/  
 Bo go w ocemgnięciu przestawa.  
 Ale miłóścierdżia swego/

Niechciał mieć zámięrszonego/  
 Jest wieczór záfrásute/  
 Tedy ráno vmilúie.  
 Ja szczęściem swoim wynieśiony/  
 A dostátkiem vspokoiony  
 Śmialem rzec w tęj Klobie stóje/  
 Że sie odmianý nie boje.  
 Pánie twojá lástka byłá/  
 Mnie tak mocno wtwierdziłá:  
 Ale skoróś swą rwarz odwrócił/  
 Zárazemś vniysł moy skrócił.  
 Przetożem wołál ku tobie/  
 W próśbách swoich / mówiąc sobie:

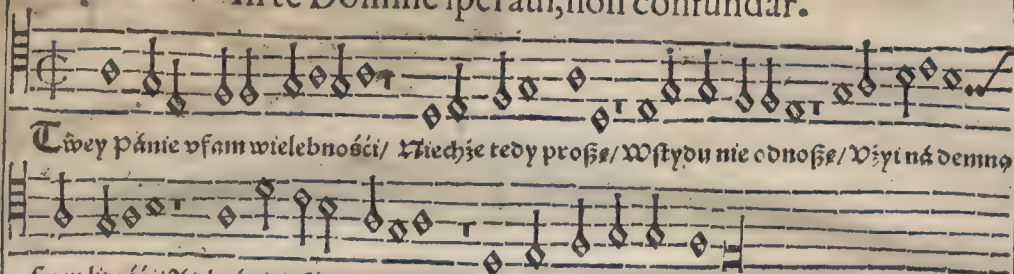


Co za korzyść mocny Boże/  
 Mego zginienia być może?  
 Żalić proch cześć będzie dawał/  
 Abo y twą dobroć wyznawał?  
 O Pánie rącz się smilować/  
 A mnie smutnego ratować/  
 Wyłes z wptkley litości/  
 Obrociłeś płacz w radości:

A ziawszy ze mnie wor żalobny/  
 Włożyłeś na mnie płaszcz ozdobny.  
 Przetoj cię z weselem wszędzie/  
 Duszą moją wielbić będzie:  
 Twoją chwałą wieczny Pánie/  
 W pieśniach moich nie wstanie/  
 Boś mi ty żalosci pozbawił/  
 A radościś mi zaś nábawił.

## P S A L M XXXI.

In te Domine speravi, non confundar.



Twę pánie w sam wielbności/ Niechże tedy prośbę/ Wstydu nie odnośbę/ Wyj na demno  
 swę litości/ A dla siebie samego/ Zbaw mią wszytkiego złego.

Rącz przyjąć mile prośby moje/  
 A z tey moiey nędzy/  
 Wyrwi mi co przedy:  
 Pokaś tym przy mnie siły swote/  
 Boć ia do ciebie bieję/  
 Jako na pewną wieję.  
 Tyś zamek moiey bezpieczeństwa/  
 Bronię mią nędznego/  
 Dla imienia swego:  
 Bym śidło przekłety zardości  
 Mogł minąć/ rącz mi pomoc/  
 Wszak ty sam moją moc.

Oddawam ci się w ręce twoje/  
 Boś mi odkupił sam/  
 Ciebiec swym Pánem znam.  
 Te sobie brzydź serce moje/  
 Co miłuią prozności/  
 Ja duszam twę miłoię.  
 W twoje się ia ciebie lutości/  
 Tak moim Kochaniem/  
 Tak władowaniem/  
 Dla tey/ w każdę moiey trudności/  
 Aż mi się stał miłoię/  
 Kęś mią wybawił.

Tyś mi nieprzyjaćiolom moim  
 Mozie odeymował/  
 Zdrowego zachował:  
 Tyś mi pościł duchem swoim/  
 Stawiając me golent  
 Na bezpieczny przeżeni.  
 Y teraz smiluy się moy Pánie/  
 Boć w tym zfrásowaniu/  
 Wskłopotaniu/  
 Żywota moiego nie stanie.  
 Aco weyrzy na osobę/  
 Snadnie pozna chorobę:  
 Czy w cieśkim płaczu zbolący/  
 Serce me struchlało/  
 A ciało zemdlalo:  
 Lata przed czasem z wietkały/  
 Y żywot już wstawa/  
 Bo sił w kóściach nie stawa.  
 Smięci się ze mnie przeciwnicy/  
 Sąsiadzi się smięci/  
 Y głowami chwietę:  
 Aż y powinni moi wшыscy/  
 Miłuią mi z daleka/  
 Wzgardzonego cżłowieka.

Od wшыtkiego

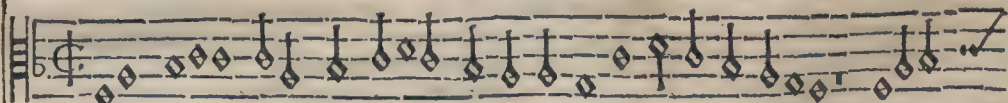


Od wszystkchem tak porzucony/  
 Jak trup pelen smrodu  
 Wrzucony do grobu:  
 Y jako skorupą wżgardzony/  
 Wszyscy mi wrzgałq/  
 Wszyscy sie nárzosałq.  
 Wszytko ich na mnie buntowanie/  
 Jakoby to sprawić/  
 Gárdła mie pozbawić.  
 Alec ja pánie mam dusanie/  
 Żeś ty Bog moy obrońcá/  
 Y będziesz aż do końca.  
 Wiem ja że w świętey racy twoiey  
 Trzymasz moje lata/  
 Y bieg mego świata:  
 Y przetoż uodzyney dusy moeý  
 Nie dopuszczay ná męci/  
 Nieprzyjacielskeý reki.  
 Rozświeć twarz swoie światq/prosz/  
 Nád swym słuzebnikiem/  
 Bądź mi pomocnikiem:  
 A niechay wstydu nie odnoś/  
 Ji ta dusáiąc tobie/  
 Wywam ná ráunek sobie.  
 Niech sli z slymi spráwami swymi/  
 Wstąpiwszy pod ziemiá/  
 Wzmo pohánienie:  
 Wsta niech sie stáno niemymi  
 Ludzi wszystki klamliwych/  
 A do tego chępliwych.

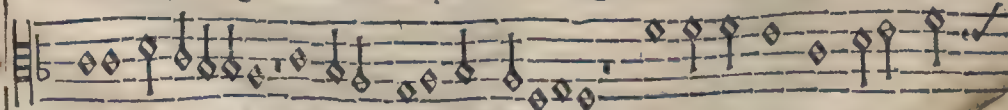
O jako jest wiele dobr pánie/  
 Ktore tym gotujesz/  
 Co ie swymi czutiesz:  
 Tym sie od ciebie dobrze stanie/  
 Ktory w tobie dusáq/  
 Ná zly świat nie nie dbáq.  
 Takie w swym namiecie wkrwasz/  
 Gdzie ich nie obudz/  
 Nádtość slych ludzi:  
 Takie ná swym pokoju miewasz/  
 Y strzeżesz nich káżdego/  
 Jnyká wśetecznego.  
 Niechcie imie błogosławione  
 Twoie pánie będzie/  
 Boś mie bromi wśedzie/  
 Jak miásto dobrze opátrzone:  
 W twym świętey opátrzości/  
 Wywał bezpieczeńści.  
 Byłó to/żem w stráchu moy pánie  
 Już wápił o tobie/  
 W chęci twey ku sobie:  
 Aleś ty me smetne wołanie/  
 Onęys potrzebney chwile/  
 Przysiał do siebie mile.  
 Milnyćies páná święci tego/  
 Bo trzyma z wiernymi/  
 Zydzi sie hárdymi:  
 Pośilićie w nim sercá swoteq/  
 Bo w nim pomoc yznacie/  
 Co mu cále dusacie.

## P S A L M XXXII.

Beati quorum remissæ sunt iniquitates.

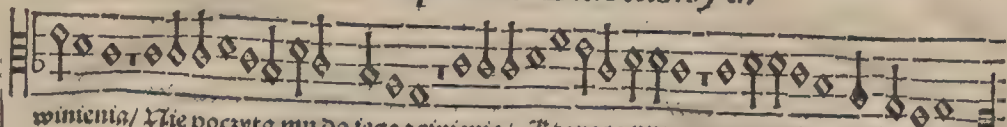


Szczęścia pewnego esłowiek ten wywa/ Do ktorego sie z lásko pan ozywa/ Nieprawość



iego mu odpuścáiąc/ Y sprośny bázto grzech pokrýwáiąc. Szczęśliwy co pan tego





winienia/ Nie poczyta mu do tego zginienia/ Ktorego prozen duch obłudności/ A serce  
(wolne od nieszczyrości.)

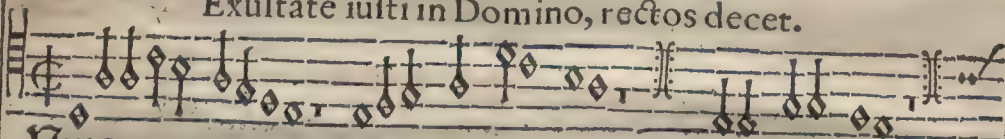
Gdy nieprawości milczeniem chciał milać/ Tyś ma wścieczka w każdym wtrapieniu/  
Grzechu y słowkiem/przed Bogiem nie rykając/ Ty mię wszytkiemu odeymieś zlemu/  
Schnąc we mnie moie sprochniały kości/ Ty w wściech moich pobudzasz pienia/  
Z wielkiej/ dla grzechow/we mnie testności: Jakie więc czyni co zbył więzienia.  
Do reka twoja na mię doćierała/  
We dnie y w nocy grzech moy wyryłała/  
Skąd schuły we mnie me wilgotności/  
Jak ziemia w letnie schuie goręcości.

Obaczysz sie/ takim mowił sobie/  
Grzechy me wszytkie/ inż obiawie tobie/  
Zlem dość przed tobą odrył sumienie/  
Dales na wszytko swe rozgrzeszenie:  
Takci gdy ciałowię czule co do siebie/  
Nalepię mu sie z tym wściec do ciebie/  
Choćaby morze ziemia zalało/  
On za twoją łaską zstanie cało.

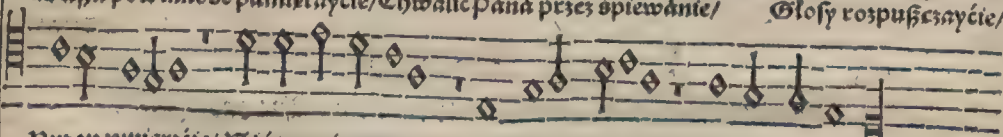
A rzekles do mnie: Ja cie będę wodził/  
Po drogach moich/ abyś po nich chodził/  
Ja oka swego z ciebie nie spuszcze/  
Ani sie wręce kiedy dopuszczę.  
Jedno nie bądźcie tym/ czym jest kół/ ani  
Tym co Mul/ bo ci w rozum się obrani/  
Rzeknąć se trzeba/ y vlecować/  
Ktoby chciał nim dobrze kierować.  
Nie tedna rozga ma pan Bog na złego/  
Lecz y na pieczy ma w sie wierzącego/  
Wesela w panu wy wywajecie/  
Coście enotliwi y wykrykajecie.

## P S A L M XXXIII.

Exultate iusti in Domino, rectos decet.



Naz sprawiedliwi zaśpiewajecie/Weselać się w swoim panie/R. Na toż się wdajecie/R.  
Wasza powinność pamiętajecie/Chwalić pana przez śpiewanie/ Głosy rozpuszczajecie/



puzan wmiierzcie/ Naciągniecieś strony Na Arse słoconey/ W bebnny wderzcie.  
Pieśń nową Panu zaśpiewajecie/  
Nota głosu wesolego/  
A z poważnością to dźwiękajecie/  
Dokazacie misterstwa swego/  
Boć to Pan prawdy wy/  
W sprawach świętobliwy/  
Trwa bez przestania:  
A choć świat praśnie/  
Spiąc zawzdy czule/  
ma wstania.

Zocha sie Pan w sprawiedliwości/  
A sady swoje milute:  
Ziemia pełna tego liłości/  
Ktorę wszytki opatrute  
Niebios wysokości/  
Słowem swęj moźności/  
Onje sam sprawił:  
Onje duchem wst swych/  
Suffy woyle rozmaitych/  
W niebie postawił.



Onie zgromadził morście wody  
 Jako do stątku iakiego/  
 A żeby nie czyniły szkody  
 Złal ie w przepaść stątku swego:  
 Przetoż wszytká ziemiá/  
 Páńskiego imienia/  
 Niechay się boi:  
 Niechay przed nim plemie/  
 Co osiadło ziemiá/  
 Ze drżeniem stoi.

Bo ile dośe pan wyrzeczę słowo/  
 Aż się zaraz wszytko stanie/  
 Wszytko mu się stawi gotowo/  
 Nás namnieysze rozkazanie.  
 Narodom práktyki/  
 Pomieśzał pan syki/  
 Wniwecz obrocił:  
 Aż kómu chytrády/  
 Myśli pełne zdrády/  
 Opák wywrocił.

Alé co sam ten pan wrádzi/  
 To aż ná wieki trwáć będzie/  
 A co zá myśli/ przyprowadzi  
 On do skutku záwždy wszędzie.  
 Narod to szczęśliwy/  
 Z którym dobrośliwy/  
 Pan Bóg przestawa/  
 A który oblicznym/  
 A ludem dzieńdźicznym/  
 Swoim wyznawa.

Pan tylko z niebá pozrzyj okiem  
 Náte tu ziemskie niżiny/  
 A zaraz po świecie syrokim  
 Wszytkie ludzkie wyrzy syny:  
 Z páłacu swojego  
 Widzi/ náswistsego/  
 Co nas ná ziemi/  
 Wszytkie sam sprawuje/  
 Wszytkie opárucie/  
 Dárami swymi.

Wszytki pan widzi náše sprawy/  
 Bo przezeń serce stworzone/  
 Widzi myśli nášych zabawy/  
 Bo mu záwždy otworzone.  
 Arolá nawiersego/  
 Zadné woysko tego/  
 Nie porátnie:  
 Niech mocarz zwycięstwá/  
 Sobie z swego mešťwá/  
 Nie obiecuje.

Niebezpieczna vsáć Fontow/  
 Choćaby y narzi semu/  
 Szkodá vsáć y rámieniowi  
 Swemu/ choć namnieyssemu:  
 W samym tylko pánie/  
 Ato ma swe dufanie/  
 W potrzebie kájdey/  
 Má z oká Páńskiego/  
 Nás sie lástkawego/  
 Obrónę záwždy.

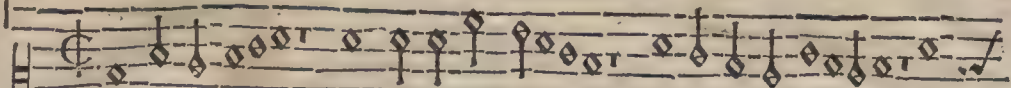
Tych on strzeże w kájdey przygodzie/  
 Broniąc od śmierci strógości/  
 Tychci nie pomory w głodzie/  
 Dáiąc im chlebá w hojności:  
 Przetoż w takim pánie/  
 Niechay nie przestanie/  
 Duszá dufności:  
 Gdyż ná wszytkie strony/  
 Pewná swej obrony/  
 Z tego możliwości.

W nim wesela doskonałego  
 Będzie wшыscy wzywáli/  
 Cośiny w mocy tego świętego  
 Intenia cále dufáli.  
 Niechayże tuż pánie/  
 Twoje smilowanie/  
 Po robie mamy/  
 Jáko wieś/ że w tobie/  
 A nie sami w sobie.  
 Nádzieie mamy.

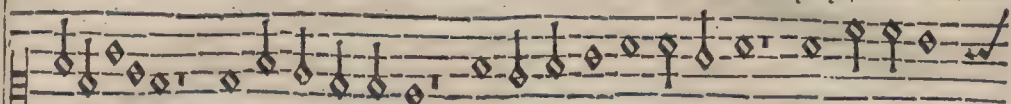
## P S A L M XXXIIII.

Benedicam Dominum in omni tempore.





U Je myśle wstawać/ Choć w ciężkim wtrapieniu/ Wsty swymi Taywyższemu/ Chwal



wdzięcznych oddawać: Duszą moją w panie/ Przechwalać się nie przepomni/ A tego An-



chając skroni/ Nieć będa Kochanie.

Pánáš wysławiajcie/  
 Mnoż wzbudzeni do radości/  
 Imię pánškie w ochorności/  
 Ze mnożynaśajcie:  
 Nigdy się nie zchronił/  
 Owsz głos mój wkręszawszy/  
 Łaskawie się nań ozwałszy/  
 Od zych mój obronił.  
 Co pátzają w niego/  
 Bywają w nim rozświeceni/  
 Nie bywają zawiśdzeni  
 Nigdy od żadnego:  
 Nędznik w swej trudności/  
 Aiedy iedno páná wywał/  
 Zaráz wysłuchany bywał/  
 Wychodził z ciężkości.

Obozem ostawia  
 Bojące się páná swego  
 Aniol pánški/ y ze złego  
 Możnie się wybawia.  
 Skośtny kto chce tego/  
 Żeć to jest pan dobrotliwy:  
 Ato mu wsa/ ten szczęśliwy/  
 Nie rzecześ inšego.

Przetoż wy wybráni/  
 Dopieś się páná swiego/  
 Nie ymorzy z was żadnego/

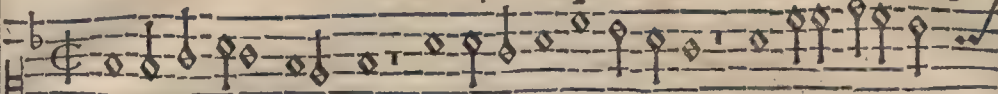
Przyznacie to sami.  
 Często głodzien bywa/  
 Lew srogi strawy nie mając:  
 Lecz wierny w páná duszając/  
 Dostatkem opływa.  
 Do mnie przyjdzie dźiatki/  
 Y mnie nauki posłuchajcie/  
 Jako páná służyć macie:  
 Toć potrzebne gadki/  
 Jąc bez wśelkiej zdrady  
 (Kto tu długiego żywota/  
 Pragnie żyć bez kłopotu/)  
 Należyce swej rady  
 Strzeż się języka swego/  
 Od kájdey przewrotney mowy  
 Ani obludnymi słowy (wy/  
 Nie zdradzaj bliźniego/  
 Porzuć złość/ bądź dobry/  
 Szukaj z pilnością pokoja/  
 Tedy dozna duszą twą  
 Łaski pánškiej szczerzej.  
 Y na teć straszliwie  
 Pátrzy pan/ co broją złości/  
 A ich pamięć w swej skogości/  
 Tráćci sprawiedliwie:  
 Lecz wolańcemu/  
 Wchą swiego naślodził/

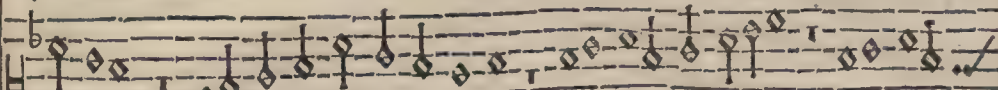
Wesley toni go obronił/  
 Tak pan czyni swemu.  
 A tych wiec pilnuie/  
 Ktore na sercu skręcone/  
 Y w duchu ich zartwożone/  
 Zakośnie/ byc cznie:  
 Bo ácz wiele złego/  
 Názierne pánškie przychodzi  
 Ale ie Pan wyswobodzi  
 Zawszy ze wśytkiego.  
 On strzeże ich kóści/  
 By z nich ktora pokręcona  
 Nie była/ ani skazona/  
 Od złośników złości.  
 Złego złości pobite/  
 (wy/ Bo z własney swotey niecnoty/  
 Wpadły w ciężkie kłopoty/  
 Swiata nie zająie.  
 Ale służy swego  
 Pan/ ten dusze okupie/  
 Zbawienie tej sprawuje/  
 Ze wśytkiego złego.  
 Przetoż z tej miłości  
 Niechay Bog błogosławiony  
 Zostawa/ na wśytkie strony/  
 Aż y na wieczności.

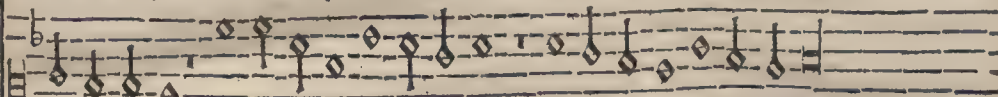
# PSALM XXXV.

Iudica Domine nocentes me.



  
 Panie stań ze mną w potrzebie/ Boć mi gwałt wielki bez ciebie/ Porwi mięcz/ porwi tar-

  
 czą swoje/ Powstań a ratuj duszę moją/ Zastęp mię tym co mię gonią/ Wróćcie na wstecz

  
 swoją broń/ Rzeczcie smatney duszy mojej/ Jamci zdrowie głowy twojej.

Niech nie wyda zawstyżenia/  
 Co pragnę mego zginienia:  
 Niechay stromonie wściekają/  
 Co upadku mego czekają:  
 Jako wicher gdy się kęci/  
 Prochem ziemskim dźwignie mgłę:  
 Tak one na wszytkie strony/  
 Anioł pański niech rosgoni.

Niechay drogami śliskimi/  
 Niechay chodzą y ślepy mi:  
 Anioł pański niechay je goni/  
 Niech/ iako tego godni/ grozi:  
 Bo na mie ślota stawiąta/  
 Doly zdrażliwe kopają.  
 Wynajdują do mnie winy/  
 Choćiem im nie dał przyczyny.

Pomieśay im ich praktyki/  
 Niech się im pomyśla syki:  
 Bodaye się sami złowili/  
 W ścieżkach co je na mie rzucili:  
 Boday w doly powpadali/  
 Co je na mie wykopali:  
 A ja jebym się radował  
 W panu/ Który mię ratował.

Niechże rzekę moję kości/  
 Panie/ Którę rowien w litości:  
 Ty nie dawaś trapić ubogich/  
 O kruciestwu tyránów strógi:  
 Ty chudźne w wciśnieniu/  
 Odeymieś mojniefsemu:  
 Ale się na mój stan wzięciwy/

Targnąć śmiać świadek kłamiwy.  
 Za dobre mi zle oddają/  
 Na me gardło zaśiadają:  
 Choćajem ja/ Kądy to powie/  
 Śrąsował myśl swą o ich zdrowie:  
 W worzem przykrym sfać chodzil/  
 Na nie się pilnie modlił:  
 Tak wiec sobie najbliżego/  
 Brat jałute brata swego:  
 Taką po matce jałobą/  
 W iakiej była ma osoba:  
 A oni się na mie schodzili/  
 Z nieszczęcia mego się cieszyli:  
 Skryćcie się mnie naśkarpali/  
 Ale y tawnie szczypali:  
 Oprocz wszelkiej mey winności/  
 Trapią mię bez wsey litości.  
 Jadem się na mie pułkali/  
 Zębami cięsko zgrzytali/  
 Dwornie ze mnie przyganiáli/  
 Aby się za to natiadali.  
 Do kąd pánie nie obaczysz?  
 Do kąd mię wspomóc nie raczysz?  
 Duszę moją/ z swey miłości/  
 Odeym od tych łwów wściekłości:  
 A ja cię bede wysławiać/  
 Y w zborze świętych wyznawać:  
 A w poyśrzedku ludu wielkiego/  
 Pokazęć wdzięczność serca swego.  
 Tylko ntech się nie radowa  
 Ze mnie/ co mię prześladowa/

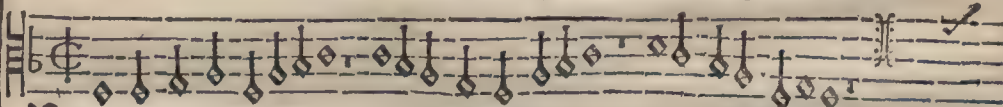


Boć do mnie winy nie miał/  
 Niechże na sie nie mruǳą:  
 W mowie ich nie miał pokoju/  
 Myśla zawsze o rozboiu/  
 Zeby utrapić ubogiego/  
 Zeby poruścić spokojnego:  
 Do vsu rozdalił gęby/  
 Wyścizrywśy na mie zeby/  
 Mowiąc: Ze już ogladali/  
 Czego dawno pożądali.  
 Widziś panie krzywdę moją/  
 Nie milczę iako o swoje:  
 Nie stoję ode mnie z daleka/  
 Wader strapionego człowieka:  
 Powstań na sąd sprawiedliwy/  
 Osądź kto prawda kto krzywy:  
 Nie cieś prześleć za zdradę/

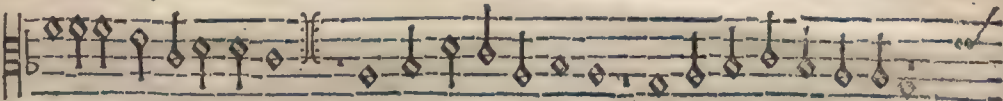
Przyznaj mi sprawiedliwość.  
 Niechaj nie mówią w swej myśli/  
 Czyście tak nam i myśli:  
 Niechaj tey nie odnośa chłuby/  
 Zeby mi przywedli do zguby.  
 Niech sie rącey zapalają/  
 Co moiey zguby szukać:  
 Bodaj sami lekkość mieli/  
 W ktore mi przyoblec chcieli.  
 A ci day weseli byli/  
 Atorzy enoć mey żyćyli/  
 Niech mówią Chwała bōdź wiecznemu/  
 Atory pokoy ludze swojemu  
 Sprawie z szczerę miłości:  
 Przetoż iżył moy z wdzieczności/  
 Twę sprawiedliwość panie/  
 Sławić nigdy nie przestanie.

## P S A L M XXXVI.

Dixit iniustus vt delinquat in semetipso.

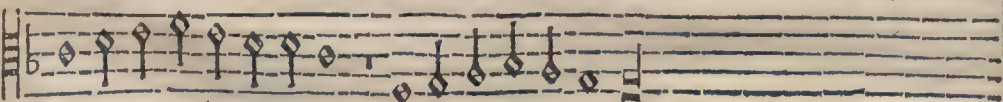


Wpornażłość bezbojnego/ Jest mi pewnym świadkiem tego Ze sie Boga nie boi: Rep.  
 Wier w niej sobie pochlebnie/ A w tym sie nadziw nie cznie Ze pomsta nad nim stoi/



Zdrady pełne tego mowy/ Rep.

Słuchać niechce rady zdrowey/ Dla zlepszenia swoiego: Wrosem w nocy śmie myśl bawić/



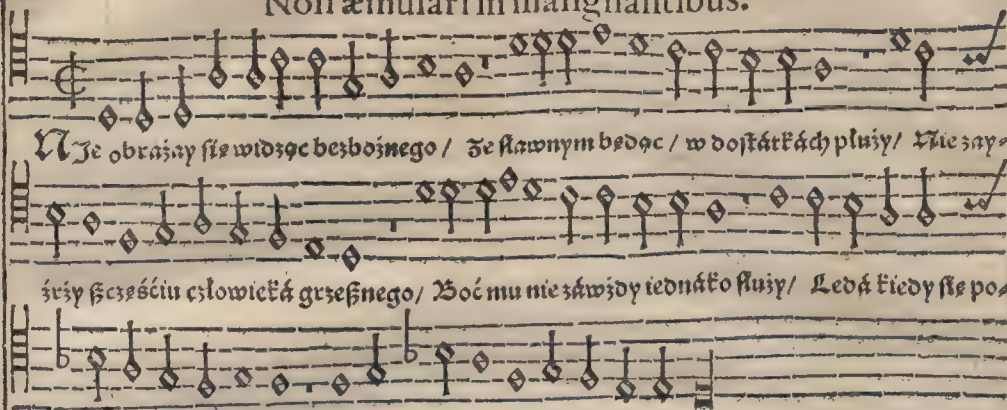
W iakiey niecnocie dzień strawić/ Oprocz wstydu wśelkiego.

Twoje światey panie liłości/	pod twymi nam skrydlami	Twoje łaski zawsze miało/
Pełne niebios wysokość/	Żoyność domu swo' dawasz/	Cieś ie w ich niewinność:
prawdą aż pod obłoki:	Tamże nas tej y napawasz	Niech mie nie depce nogami/
A twoje sprawiedliwość	Trzodek twych rostkami.	Niech ży nie tyka rękami/
przenośa gor wysokość/	W ciebie żywota zdroie/	Ná moie oszukańie:
Sod iak przepaść głęboki:	Także oświecentie swoje	Rącey niech za swoje złości/
Ludzie y zwierz opatruteś/	Namy w naszej ciemność.	Upadnie w twoiey srogości/
O panie toć nas miluteś/	Niechże tedy co cie miało/	Tak/ że więcej nie wstanie.



## PSALM XXXVII.

Noli æmulari in malignantibus.



wali tak śnądnie/ Ják prækto trawázá kosa pądnie.

Nisłuy ty cnote/miey w Bogu dusanie/

N on nábawi ciebie pokoiá:

Ná wšytkim vyznáš tego pojegnanie/

Násyć si w nim nádziera tworiá:

Kochay si w pánu/oh wšytko dá tobie/

Czego ty kółwieś pojadaś sobie:

Spusć si we wšytkim ná Páná swóiego/

Porucz mu żywot/porucz siwe spráwy/

On wšytko spráwi bez frásunku twóego/

N dá znáć iáko ná cie láskáwy:

Ná d to/ iáko wies słońce iáśno świeci/

Ták on twó cnotę iáśno roznieci.

Tylko czekájąc Páná trway cierpliwie/

Wybáwi cie on z twóych doległóści:

Nie zápalay si w gniewie swym gorliwie/

Widząc je łwienó żli w ścześniełłóści:

Vymí gniew/vymí siwe zápalczywóści/

Abyś tej do ich nie przystál złości.

Bo pewnie wšysey poginá złośliwi:

N i co w Bogu nádziera máig/

W pokoiu wdzięcznym długo będą żywi/

Dziędzicne w ziemi práwo otrzymáig:

Potrway/á z łeó wnet nie będą; przysięsł

Żady był/ inż go tám nie nádeydziesł.

Alle pokorni ci ziemié osiedó/

Bo wiernie pánu służyli swemu:

Ci żyć w pokoiu cały swoy wiek będą/

Prádowác si pánu dobremu.

Nie dobrze myśli sły spráwiedliwemu/

Żebámi zgrzyta przeciwko niemu:

A pan widząc to z niebá/ z niego słydził/

Bo pomisł (Krorey sły nie má ná myśli)

N vpad nád nim nie vchronny widzi:

Alle bezbożni do tod inż przysłi/

Ze náložymšy łuk/śábel dobyli/

Aby cnotliwé nędzne niśczyli.

Lecz śáble one w ichże sercá wpádnó/

(Spráwi to sędziá Bog spráwiedliwy)

N łuki sáme w refu si przepádnó:

Bo kájdý złośnik iest mu brzydliwy.

Lepšá dobremu trochá máietności/

Niżli złośnikóm szerokie włóści:

Bo w napłnteyšó potrzeba złośnikóm

Wybáwienia im moc ich nie spráwi:

Alle przybedzie pan swym miłośnikóm/

A z trudności ie wšytkich wybáwi.

Pan má ná pteczy sromne y stáreczne/

A ich dziędzictwo ná ziemi wteczne.

Przetóž w przygodzie nie przydó do trwo-

Bo im áni głod nie nie záfłódił. (gi/

Alle złośnicy vpadšy w sód stógi/

Zginá: bo ich miś nie wyswobodził.

Jákó łoy łustey ofiáry niśczyłó/

A z dymem záraz precz wymierzełó.

Człowiek niezbożny dłuży si kájdemu/

Długow nikomu nie oddáváig:



Człowiek pobożny dárnie nędznemu/  
Dostatek przecie wszystkim mając:  
Kto dobrym życzy/ y sam szczęśliw będzie/  
A kto nie życzy niszczcie wszędzie.

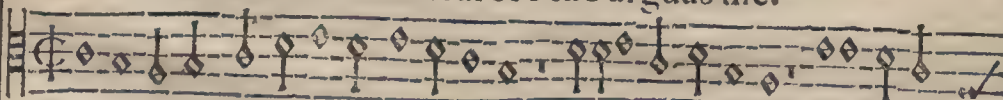
Pan wiernych swoich postępki sprawuje/  
Aby nie pądl nigdy szkodliwie/  
I drogi wiernych w sercu swym lubie/  
Prowadząc je sam po nich i zciliwie:  
Jeśli wpadną/ pan im nie dopuści/  
Siluc się szkodliwie/ z ręk ich nie spuści.

Strącawszy się już/ nie doznałem tego  
Zeby tak cięśka kiedy potrzeba  
Przychodzić miała na sprawiedliwego/  
Zeby z potomstwem miał zebrać chleba:  
I owsem/ choć się wszystkim hojnie stawa/  
Przecie zbior spełną dzieciom zostawa.

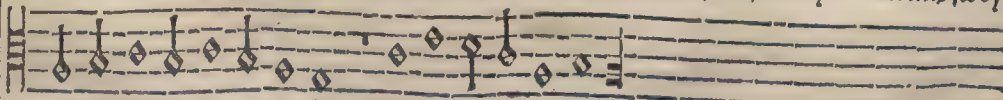
Czyż tedy dobrze/strzegąc się od złego/  
Zostawiając w tej pracy do końca.  
Bog sobie drogo wazy pobożnego/  
I chce być zawsze tego obrońcą.  
Złych zasłużona zapłata nie minie/  
I potomstwo ich z gruntu zaginie.  
Sam pobożni mają to nadanie/  
Dziękując wiecznym czasem na ziemi/  
Mają wszystkim wolneżywienie/  
Ktorzy są panu swemu wiernymi/  
Których to wsta pilniać mądrości/  
I strzegą święte sprawiedliwości.

Ci zakon Boży w sercu swoim mają/  
P S A L M XXXVIII.

Domine ne in furore tuo arguas me.



Panie nie w popędliwości swej ostrości przeciwko mnie powstawaj: Ani nie swej



przechylności/ Za me złości/ Na karanie podawaj.

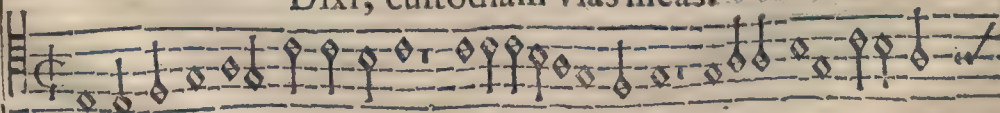
Zotykały strzały twoje  
W serce moje/  
I trapią mnie żalości:  
I od twojej moźney ręki/

Cieśkie me  
Cierpie z wielką tęsknością:  
Dla twego gniewu straszne  
Nie całego

W cielu mym nie zostawa:  
Róściam moim dla mych zło-  
Wszereczności/ (ści/  
(go/ po koim nie dostawa.

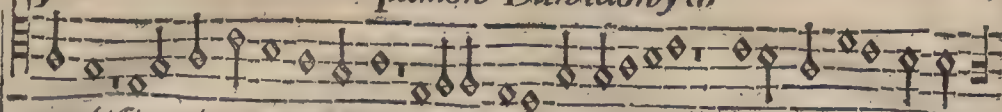


Staneł mi nad głowę żość/ Na serce następny:  
 Nieprawość/ Aż y oczy w tym zemdentu/  
 Jako na cięższe brzemie: W wbolentu/  
 Przetoż na ratunek wolam/ Wzroku utracę czuio.  
 Bo nie zdolam/ Bliszy moi mey ciężkości/  
 Włoczy mnie pewnie w ziemię. Bez litości/  
 Rány mi się odnowiły/ Z dala się przypatrzały:  
 A ożyły/ A krewni mnie moi miłi  
 Zatarione plugaństwa: Opuścili/  
 Znowu chorą moją duszę/ Jakoby mnie nie znali.  
 Leczyć muszę/ A tym czasem żli/ w chytrości/  
 Z wielkiego swego głupstwa. W krytey żości/  
 Chodzę wszytek pokuczony/ Czynili o mnie rade  
 Zemdlony/ Jakoby mnie wlowili/  
 W wielkiej swotey ciężkości: Zabili/  
 A stał frąsunka smutnego/ O tym zmyślali zdrade.  
 Dnia każdego/ Cojem tu sobie począc miał:  
 Wyjam bez mierności. Atom został  
 Wewnątrz wszytko wygorzało/ I komu podobny/  
 Moje ciało/ (to który straciwszy żyłente/  
 Bolesci mych jest wiele/ I mowienie/  
 Czuje to je inż zdrowego/ Do spraw test nie sposobny.  
 A lednego/ Ich się na mnie buntowania  
 Członka niemam w mym ciecie. Zmawiania  
 Ażerniem wszytek znedzo: Namniey się nie nie boje:  
 Pokruszony/ (ny/ Ale iak zwyczaj głuchego/  
 Ze się ruszyć nie mogę: I niemego/  
 Rzyć muszę w swej ciężkości/ Jako ślip wrzety stole.  
 W żalości/ Boć iak z twego złutowania/  
 Bo czuje w sercu trwoga. Rátowania/  
 Ależ zawżdy ławna tobie/ Panie moy oczekiwam:  
 W mey osobie/ Ty mi się łaskawie stawiś/  
 Jest żadość moia/ Boże/ Ty wybawis/  
 Tobieć me rzewne pląkanie/ Władzie tey wyjam.  
 Wzdychanie/ Tylko mechay się złościcy/  
 Tatemne być nie może. Przeciwnicy/  
 Trwożliwe bardo myślenia/ Włademno nie raduio:  
 W waptienia/ A że mnie się pośmiewania/  
 P S A L M XXXIX.  
 Dixi, custodiam vias meas.



Widząc tu wielkie swe poniżenie/ A złość iak wywyższenie/ Była iak w mnie w myśli mey/



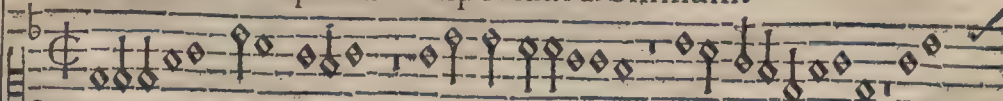


mówá/ Chrońcie się bystrego słowa/ A rączyjcie sobie pieśń w gębie włożyć/ Ażli co głupie prze  
 Takem się tedy strzegł słowa złego/  
 Żem nie mówił y dobrego:  
 Czym jał moy długo w sercu taitony/  
 Tak ciężko był rozjarzony/  
 Żem też rozpalon w swoim myśleniu/  
 Ażec tak musiał w swym westchnieniu:  
 Panie stało mi kres mego żywota/  
 A dośęd mego kłopotu:  
 Niech w tym ku sobie znam łaskę twoją/  
 Abym wypisał twą łaskę swoję:  
 Aleć ja widzę przedziś smierzoną/  
 Przewie jał nie położoną.  
 Coż widy jest człowiek w swej wyniosłości:  
 Jedno marny stoł marność:  
 Cieniejemy/ a widy się nie czujemy/  
 Jak na pewną pracęemy:  
 Wszyscy zbieramy y gromadzimy/  
 Ale komu/ nie nie wiemy.  
 Czegoż tedy mam czekać/ moy Panie/  
 W robieć samym mam duszenie/  
 Wyrwi mię ze wszech mych nieprawości/

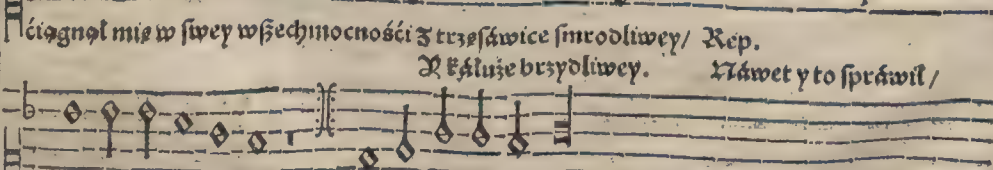
A zapomni moich słosci: (mówić.)  
 Nie podaway mię na śmiech głupiemu/  
 Człowiekowi nieczemnemu.  
 Nieprzyjaciel moy gdy mię strąsował/  
 Wieśżem teżył swoj hamował/  
 Wiedząc że moie to vtrapienie/  
 Było twoje nawiędzenie:  
 Przestań mię tuż bić prośe moy Panie/  
 Boć mię tuż daley nie odstanie.  
 Kiedy ty w swojey sprawiedliwości/  
 Poczniesz karąć czyste złości/  
 Wszyłk się tego śliczność tak truje/  
 Jak śać co ja mol psute:  
 Takci w nawistcey człowiek zacności/  
 Niewolnikiem jest marność.  
 Panie słoi vszy łaskawe swoie/  
 Na płacziwe prośby moie/  
 Wśak wieśżem ja pielgrzym na ziemi/  
 Ze wszytkimi przodki swymi:  
 Zfolguy mi prośe nię powędrui/  
 Ze ochłody co pocznę.

## P S A L M XL.

Expectans expectaui Dominum.



Do tegoż czekał pańskiey miłości/ Aż się do wstawniczego Gwał wolania mego/ A wy  
 Ciągnol mię w swej wszechmocności/ Z trzęsawice smrodliwej/ Rep.  
 A kłuje brzydliwej. Nawet y to sprawił/



Ze na twardey skale/ Rep.  
 Nisłuzę mię ciałe/ Nogi me postawił.



Czym wstał moje do wyprzekania  
 Kaczył łaskawie pobudzić/  
 Aby mi tuż mogł budzić  
 Do serdecznego w Pana dusania.  
 Bo szczęśliwy to bywa/  
 Kto w nim nadzieję wiecza:  
 Z pyśnym nie przestawa/  
 Ani się za tymi/  
 Co są kłamliwymi/  
 Nigdy nie wdawa.

Panie tak cudów twoich jest wiele/  
 Ze co by te swoja mowa  
 Miał ogłosić/ albo głowa/  
 Nie maś żadnego/ moge rzec śmieć.  
 A ja temu nie zdołam:  
 Czymże cię tedy czcić mam?  
 Niedbaś o Wsławy/  
 Ktore za swe złości  
 Dawam twej miłości:  
 Niedbaś o te dary.

Dla tegoś wśy moje otworzył/  
 Żebym zawsze naświetłego  
 pilnie słuchał słowa twego:  
 A ja/ coś w piśmie o mnie polożył/  
 Rzekłem: Oto twej woli  
 Jde dać się po woli/  
 Tę w mnie w Kochaniu:  
 A twej Zakoś święty/  
 Do serca przysty/  
 W wielkim śanowaniu.

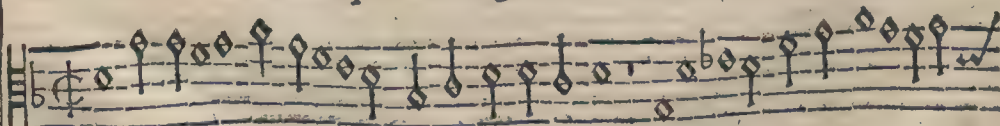
Sławię wszędzie sprawiedliwość twoją/  
 Odsie najwiecej zgromadzania/  
 A na potym bez wstania  
 Sławić mam wola/ znaś w tym chęć moją/  
 Z prawdą zbawienie twoje/

Wznają wstał moje.  
 Ześ błogosławiony  
 Niech to wszyscy czują/  
 Sobie cię śmiać się/  
 Na wśe świata strony.  
 O Panie w swojej wielkiej liści/  
 Opárny ty mnie sam wszedzie/  
 Day/ że przy mnie zawsze będzie  
 Straz światy prawdy twej y miłości.  
 Domci niezliczonymi  
 Ogarnion rzeczmi słymi/  
 Nie tak włosów wiele  
 Na głowie nąydzie/  
 Jako w sercu czuie  
 Ciśkość w mym ciele.

Kacze się do mnie moje Panie sklonie/  
 Kacze mie rąkamićmi poćścić/  
 Kacze pomsto pretko przyspieścić/  
 Na te co śmieli na me zle gonie:  
 Niechay się iawnie wstydzić/  
 Co mie nie rądzi widzić/  
 Woday hásby inteli/  
 Co w nieśczęściu moim/  
 Mowia w sercu swoim:  
 Tegomycie też chęć.  
 A ci nędz dobrych dni wzywają/  
 Ktorzy się na cię pytają/  
 Co cię zbawieniem swym znać:  
 Niechay ciebie twoje wdziecznie wznają.  
 Biednyś ja syn człowieczy:  
 Lecze mie Pan ma na pieczy.  
 Proszę dusze mojej  
 (Wśakęś ty moje Panie  
 Jest tej wspomaganie)  
 Przybądź w łasce swojej.

## P S A L M XLI.

Beatus qui intelligit super egenum.

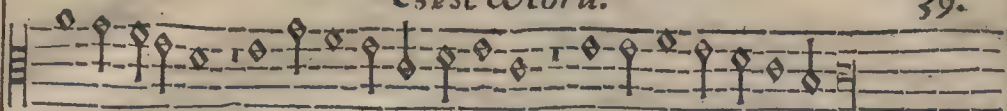


Kto ma baczenie nad vtrapiionym/ Ten błogosławionym: Bo Pan/ z miłości tego wstał/





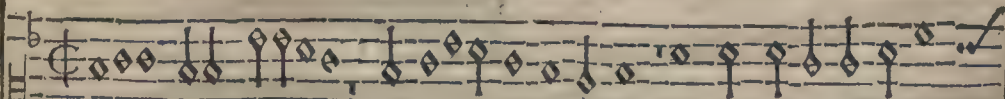




zawsze żywego / Mowię: Rychli moięgo Ogłódam Páná wdzięcznego?  
 Cieszę płacząc bez przestania / Wisc twe straszne nawálności /  
 Łzami karmię swą duszę: / O mie się otręcały:  
 Gdy brzydkiego wrogania / Duchy / twej popedliwośći  
 Gdzie twoy Bog? słuchać muszę, / Dmęć / porazić mie chętały:  
 Wisc jem służeb twych stradał / Aleć mie z swojey litości  
 A kłórem co dzień chadzał / Poratuniesz w trudności:  
 z wielką wielą ich radości / Za co tu twej chwale śpiewać  
 Teraz schować muszę żalostí. / Bode / y zawsze cie wywać.  
 Czemuż tak wždy bez miary / Kzele Bogu słale swojey /  
 Duszo moia omdlewaś? / Czemużes mie przebaczył?  
 Bodi w Bogu ty całej wiary / Czemuś mie z cięskości moiej  
 ze mu w rychle zaśpiewaś / Zlemu wyrwać nie raczył?  
 Oddaś dziękczynienie / Prawieć mie zabijał /  
 Ża tego wybawienie: / Kiedy mi wrogia /  
 Tylko rychło ratuy Boże / Mowiac niemal dnia każdego:  
 Duszą dalej trwać nie może. / Gdzież jest Bog coś duszał w niego?  
 Ciebieś sobie przypominam / Czemuż wždy tak bez miary /  
 Tu w krainie Jordanikey: / Duszo moia omdlewaś?  
 z gory Mizar ciebie wzywam / Bodi w Pánu tej całej wiary /  
 Na pustyni Hermonikey / ze mu w rychle zaśpiewaś /  
 Gdy twych przepaści miry / Oddaś dziękczynienie /  
 Ża soba się muręły / Ża tego wybawienie:  
 A ich z hukiem szelest frogi / Weseląc się w przytomności /  
 Czynał we mnie wielkie trwogi. / Oblicza tego miłości.

## P S A L M XLIII.

Iudica me Deus, &amp; discerne causam meam.



Boże moy / Sedzia sprawiedliwy / Rącz się moiej sprawy podić / A słych ludzi złości zło-  
 śliwej / Zwłaszcza tego co bário chciwy / Nime w frogie sye kleszeż wieć / Rącz mie mozie  
 (odić.  
 Boże moy nadzieia ma w tobie / Wstawnie ja nosząc na sobie /  
 Czemużes mie wždy odrzucił? / Ji się nieprzyaciół rzucił  
 pátzay w iakiej chodzę żalostí / Na mie / y zaśnuć.

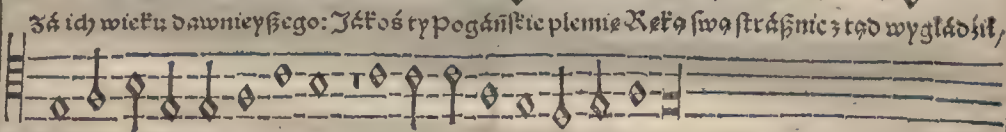
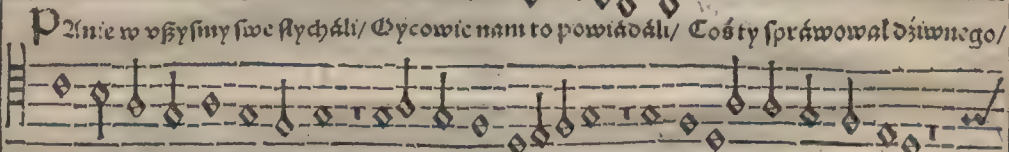
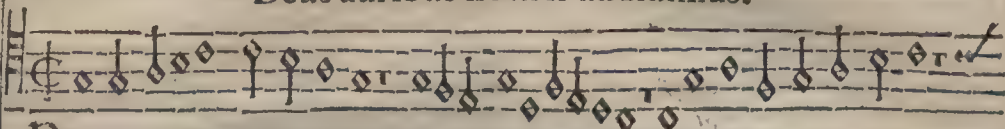


Racze mie prawdy swej światłości  
 Teraz oświećcie panie/  
 Ze mie wprowadzi w swej iasności  
 Na gora twej swietoblivosti/  
 Gdzie raczyś miec swe mieścianie/  
 Odpoczywanie.  
 Abym tam do Ostarza twego  
 Z ofiarami przystepował/  
 A ciebie Boga wszechmocnego/

A wesela dawce szczerzego/  
 Na Arfie wdzięcznie wyznawał/  
 A chwalec oddawał.  
 Dusz moia czemu w złości  
 Trudnie masz sie frasować?  
 Wyway w Bogu tej duszności/  
 Ze cie on sam w twoiej trudności  
 (za co mu będziesz dziękować)  
 Raczy porządkować.

## P S A L M. XLIIII.

Deus auribus nostris audiuius.



A namię te święte ziemię Jęscze w przodkach naszych namię.

Ale przez miecz swoy tego dowiedli/  
 Ze te śliczne kracie ośiedli/  
 Ani za swoim ramięciem/  
 Cieśno sie tym wybawieniem:  
 Ale ie tu wprowadził  
 prawicę twą/y moję ramię  
 Z twarzą twą/co im świecił:  
 A to że był łaskaw na nie.

Tys Boże Arolem mym dostojnym/  
 Tys łaska Jęsobowi hojnym:  
 Ty masz na swoim baczeniu/  
 Wierne swe w ich vdrzezeniu:  
 przy tobie nieprzyjaciele  
 Swie wszystkie śnamię zetrzemy/  
 A te ktorzy hęrdzi/ śmiecie  
 W imieniu twoim podepcemy.

Bom ia usgdy nie wfał swemu  
 Łukowi/choćiaś nępręsiemu/

Ani ostrzemu mieczowi/  
 Zeby mie odiał gwałtowni:  
 Tys nas z wtrapienia zawaśse  
 Potężnie sam wybawiał/  
 Tys nieprzyjacioly nasze  
 O wielkie lekkości przyprawiał.  
 Co kiedy sobie wspominamy/  
 Wungę za to częc oddawamy/  
 A co dzieł będziesz oddawać/  
 Imię twoe sławnie wyznawać:  
 Alec nas teraz nte baczyś/  
 Oblicza nasze zababiałęc/  
 A hermanie nam nte raczyś/  
 Pomocy jadney nie dawając.  
 A co za dziw że wpadamy?  
 Ze sromotnie tyl podawamy?  
 A ci co nas w nienawieci  
 Miałę/lupia z nas korzyści/

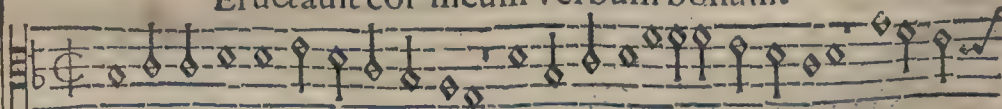


W własneiny one Owce/  
 Iż cześć hantebno obłoczone;  
 Bo nas śarpa iako kto chce/  
 Miedzy poganiństwo rozprowone.  
 Nie drogoś lud swoy ofšacował/  
 I tantes go bardo stargował/  
 Niepodniosłeś ceny tego/  
 Jakby towaru zbytego;  
 Daleś nas do wielkiej wżgardy  
 Sośiadam naszym nieżyczliwym/  
 Zaczym nieprzyjaćiel bardo  
 Przysydzia słowem wścypliwym.  
 przypowieściainy sie wšem sstali:  
 Wżgardychmy sie od wszytkich nabráli/  
 Odie nas zayrzyż/chwieiż glowy/  
 Sromocę nas brzydka mowa;  
 Co gdy bywa dnia káždego/  
 Żantiebnie sie wstydić musimy/  
 Że dla wstydu/wyroku swego  
 I na ludzie podnieść nie śmiemy.  
 A coż gdy w takiey nieprawości  
 Dzywają y okrutności:  
 Trwożę nas swymi groźbami/  
 Rzucią sie y rekami.  
 W takim ciężkim wniżeniu  
 I zajeśiny cie zabaczyli?  
 I zajeśiny w swym sumnieniu  
 Przypomniał twego wstąpił?  
 Serce sie nasze nie cofały  
 Od ciebie w którym sie Kochały/  
 Ani tej y nasze nogi  
 Nie wstąpiły z twej drogi;  
 Ażeśiny byli zamknięci  
 Miedzy synokami okrutnymi/

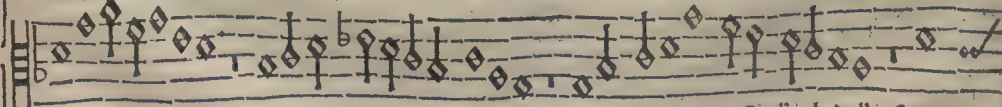
prawie zewszod ogarnieni  
 Cnami strážnymi śmiertelnymi,  
 Żebliśiny cie zabaczyli/  
 Imieniu twemu nie słuzyli?  
 Żeśli bálwanow wywált?  
 Przed nimi rece skłádali?  
 I wali przed tobą Pánie  
 Skryte bydi moga takie rzeczy?  
 Gdy y serc naszych wzdychanie  
 Miał y siebie na dobrej pieczy.  
 Dla ciebieć/dla ciebie samego  
 Żabñato nas dnia káždego/  
 I twoie slugi niewinne  
 Rzeżo iako owce inne:  
 Odkniże sie tuż nasz Pánie/  
 I zerzy ten sen z oczu swoich/  
 Wspołoy swe rozniewanie/  
 Nie odrzucaj wiecznie slug swoich.  
 Czemuż wždy twarz swoie wkręwaś?  
 Czemu do końca zapominasz  
 Okrutnego wtrapienia  
 Naszego/ y wciśnienia?  
 Serce w nieśczęściu niśczawśy/  
 W prochu sie y w popiele wala/  
 Ciało boleściu zemdlawśy/  
 Samo na sie ziemia obala.  
 Wstańże Pánie nam ku pomocy/  
 W twej wśchmocy dufamy mocy:  
 I dla twych wiecznych litości/  
 Wybaw nas z wszytkich ciężkości:  
 Myśiny lud twoy/á tyś Bog nasz/  
 Do ciebie sie my wietkamy:  
 Aż nasze potrzeby znaś/  
 Wpatrz nas w nich Boże żdamy.

## P S A L M XLV.

Eruſtauit cor meum verbum bonum.

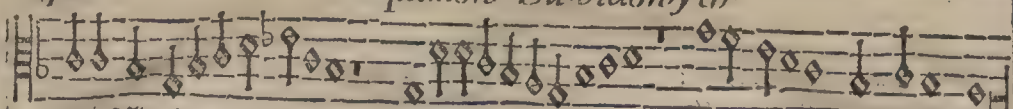


Dych mie moy budziżacne opowiedać Dziecie Krolewskie/ y rym o nich skłádac: Będa me



wargio nich śpiewały/będa y rece prętko piśały. Swoio wrodo wszytkie ludzkie syny prze-





chodisz Krolu/ nie jest żaden inny Takię wdzięczności/ Rodkich vsz swoich/ Jaka polozył  
(Bog w wargach twoich.)

Przypasze miecz swoy Zaczny Bohatryze/  
Niesz chwały swoiey/co cie zdobi szczyte:  
Z tymże iako Krol wśiada na konie smiele/  
Tym grom niechajne nieprzyjaciele:  
Ostrzegay prawdy y sprawiedliwości/  
Bronie niewinnych w ich cney niewinności.  
Do kazy mestwa prawnicy swego/  
Niechay sie dziwow twych wyszyscy boga.

Wszak masz na vpor nieprzyjaciol twoich/  
Nie mylne ostrze hartownych strzał swoich:  
Zatychci strachem padną przed tobą/  
Y wyznają cie Pánem nad sobą.  
Máiestat Boze twoy na wielki trwały/  
Máiestat Krory napelniony chwały/  
Y scepter twych rozdzow/y panowania/  
Scepter jest twych szodow/y prostowania.

Vniowales sprawiedliwość światą/  
Masz w nienawiści bezbożność przekletą/  
Zgadje Bog twoy/Boze/przed inszymi/  
Dalei radość/wczesnik twym:  
Wdzięczne wonności puszcza świat twoia/  
Kiedy wychodzisz z swiego pokoia/  
Wyrobionego z fontowych kosić/  
W Krorym vzywasz swoich wczesności.

Tám masz y corci rodu Krolewskiego/  
Stroynie vbrane kostem skarbu twego:  
Tám w szczyrym złoście po swej prawicy/  
Niesca postopisz Oblubienicy:

Sluchay Krolewno/vwajay z pilnością/  
Jaka cie uczcił Krol twoy dostojnością;  
Zapamiętayie narodu swego/  
Nie testni wiecey w dom Dycy twego.

A Krol twoy będzie wiecey cie ślanował/  
Y z twej piękności bierzciey cie miłował;  
A iż jest mójem y Pánem twoim/  
Czyn mu wziętość vklonem swoim:

Do ciebie Tyrskie corci z dary swymi/  
Poyda y inszy/z kleynoty drogimi:  
A ry cnotami piękna/rumiána/  
Y w droga ślacznie vbrána/

Będzieś do Krola przyniesiona swego/  
Do oblubienca Kochania lubego:

Zaprowadzą cie pánienki twoie/  
Z krewnymi twemi w tego pokoie:  
A on wynidzie na przeciwko tobie/  
Z wielką radością witając cie sobie:

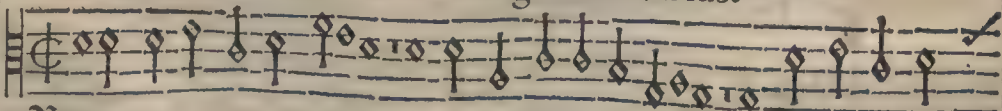
Y sprawi sobie sławne wesela/  
W którym będzie wesela wiele.

Oglodasz w rychle (da Bog) syny swote/  
Co cie vcieśa za rodzice twoie:

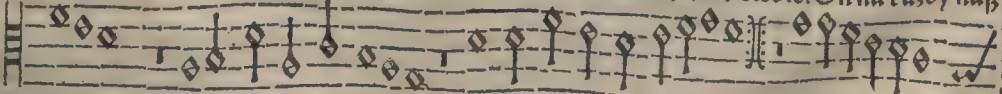
Oglodasz syny/Ktory na ziemi  
Kiajety synów będą wielkimi:  
A ta twe imię każdemu cyslowieku  
Wspominak będą/od wieku do wieku:  
Y wszyscy ludzie będą cie chwalić/  
Aż na wiel wielkow sławę twoą sławić.

## PSALM XLVI.

Deus noster refugium &amp; virtus.



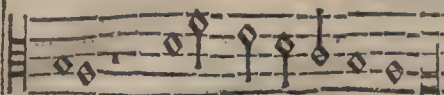
Bog nasz/ w każdzey naszej potrzebie/ Sprawil nam vcieczkę do siebie: On na każdzy nasz



frájunek/ Y Zapewnieszy jest ratunek. Nie lęczył się w żadney trwodze/ Krep.

Choćby sie y ew. at. wódz. Choćby gory niewzrusz.



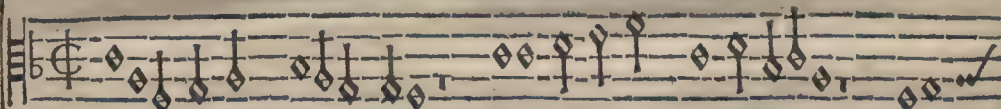


sione/Wyły w morze przemiesione.  
 Choćajby y morze wylało/  
 Y strąsnieby wszędzie huczało/  
 Opo ki by sie padały/  
 Y naywyjże gory chwiałały:  
 Przecie między tymi twogami/  
 Wdżecney swej rzeki odnogami/  
 Weseli Bogá miásto swoje/  
 W ktorym ma śliczne pokoje.  
 Nigdy porużone nie bywa/  
 Bo w nim záwždy Pan przemieściwa/  
 A od samego świtania/  
 Dawa mu swe rátowania:  
 Niech sie świat tak chce furczyć/  
 Niech bieżąc narody buntuje:  
 Skoro Pan słowo wypuści/  
 Ziemiá sie záraz rospuści.  
 Pan zastępów jest záwždy z nami/  
 Onie nam też sam y hermani:  
 Bog Jákobow z nami wszędzie/  
 Tenje walczyć zá nas będzie:

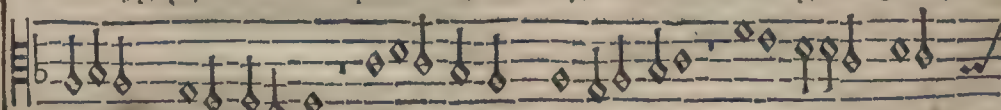
podzię/obaczcie sprawy pánstie/  
 Mejne rzody tego Zetmáństie/  
 Jáko z ziemie wyłorzeni/  
 Noc słoniów w śczer wypłeni:  
 po wszystkich świecie intesi przez woyny/  
 potrużywszy lú nie spokoyny:  
 potłukł bronie nieprzytemne/  
 Popalił wozy wojenne/  
 Mowiąc: Już woynie pokoy daycie/  
 Amnie Bogtem swoim poznaycie:  
 Jamci pan naywyjży w ziemi/  
 Władam narody wszystkichmi.  
 Owa pan zastępów jest z nami/  
 Onie nam też sam y hermani:  
 Bog Jákobow z nami wszędzie/  
 Tenje zá nas walczyć będzie:  
 Bog náš włádey násey potrzebie/  
 Spráwił nam wóieczkę do siebie/  
 On ná każdy náš frásunek/  
 Napewnieyży jest rátunek.

## P S A L M XLVII.

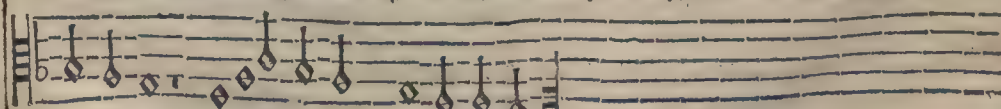
Omnes gentes plaudite manibus.



Ni wszyscy spolem vderzmy czołem / Ależemyś rękami / Chwalimys wargami páná



swoiego/Bogá wielkiego: Bo Ruszenie ma sam Ten tytuł/je Pan. Niemáż srojszego/Ni mo-



iniejzego:Wszystek świat czuie/Je Pan kroluje.

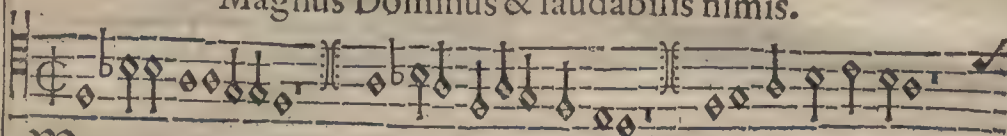
Czuią poganie/ Zetén Pan ná pie	Nas lud swoy wśádził/ Gdy nas wprowadził/	Według swóiego/ Słowa swiatego/	W te święte kráie / Gdzie wśego ástáte/
------------------------------------	--	------------------------------------	--



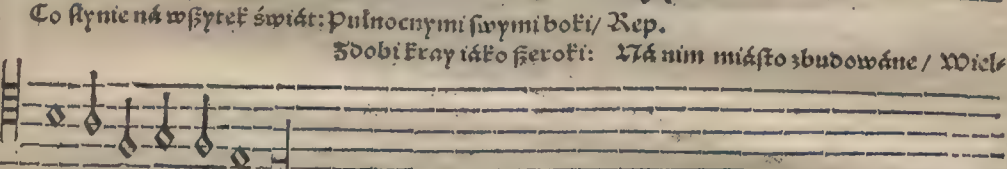
Dawszy ná to włość/	Głosnym trąbieniem: Wam przed inšym	Nieśmiertelnemu.
Dziedziczą wieczność/	Nuż tedy społem/	On swoich ścзыtem/
Ludowi swemu/	Wderzmy czołom/	On nie przebitem
Włochánemu.	Kleszcząc rękami/	Wschękratów murz/
Wiec żeby z nami/	Krycząc gárdłami/	Atore on snurem/
Mizerakami/	Au chwale swego/	Monárchom rozdal/
Z láská postąpił/	Arolá mojnego.	Abý chwale miał.
Ná gora wstąpił.	A wy wiec głowy	Nuż tedy/ zé.
Z wesolym piciem/	Cwiczne: niech mowy	Bogu wiecznemu/

## P S A L M XLVIII.

Magnus Dominus &amp; laudabilis nimis.

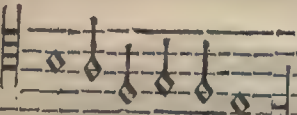


Wielki Pan niewysłowiony/ Re. Sławny ná wsze światá strony: Re.  
 Lec ná gorze sweypozegnány/ Wschęknawmicyšy test ymány Syon/ gor wysokich kwiat/



Co słynie ná wszytek świat: Pulnocyymi swymi bołi/ Rep.

Zdobíł Fray iáko śieroki: Ná nim miásto zbudowane/ Wiele



Kiego Arolá Kocháne.

Támże Bog má swe pókoie/  
 A wierni też w Bogu swote:  
 Bo czasu swej wielkiej trudności/  
 Tam wywála beśpieczności.  
 Arolawie sie znowili/  
 By miásto obrócyl:  
 Ale skoro ie wyrzeli/  
 Dáwując sie/ stráchem drżeli/  
 A nie doczekawszy trwogi/  
 Wderzylí pretko w nogi.  
 Jáki ná mórte gdy rodzi/  
 Tákis bol ná nie przychodí:  
 Jáki ná morzu wiátr cfraty/  
 Zrucasí ie w mocy nie wietey:  
 O cymesiny słycháli/  
 Tosiny y ogłodáli/

Ze Pan záwždy broníł swego/  
 Miásta niewypłázonego:  
 Miásta/ w ktorym by mu chwala  
 Od Nieśezan sie tego dżiałá.  
 Ná toś ie bowiem wystáwil/  
 Byś w nim moc swą wieczną zázwił:  
 Túc w náświeršym twoim Kóściele/  
 Rozwájamy twoich spraw wiele/  
 Jáko twe Boże imię/  
 Po wszytkim świecie słynie/  
 A niemáš czasu żadnego/  
 Od twoicy chwały proznego:  
 Bo reka twa przeciw złości/  
 Przestrzega spráwiedliwości.  
 Nuż wierzchy Syonskiej gory/  
 Nuż wy Izráelskie cory/

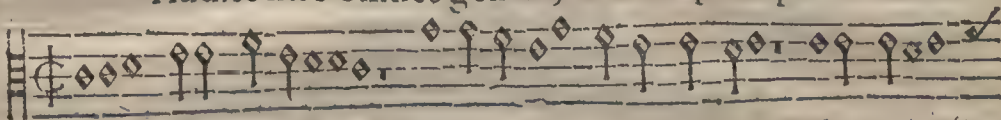


Z wyrokow Pańskich się radujcie/  
Dla sądow tego wystawujcie/  
W toło miasto obeydźcie/  
A wieże w nim policzcie:  
Pątrzeće co w nim za obronę/  
Czym ta gora ozdobioną/  
Tak żebyście dzieciom o tym/  
Słuszną sprawę dali potym.  
Boć ten Pan Bog/ też Pan Bog nasz/

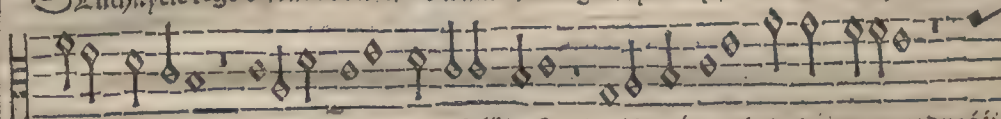
A nim będzie na wieczny czas:  
Ten wodzem naszym zawiody będzie/  
Połi nam tedno życia zbędzie.  
A przetoż mu duszamy/  
Swa radość w nim składamy/  
Gdyż nam tej swej miłości/  
Zyczy w takowej hojności/  
Boday to mieć przy skonaniu/  
A w onym wiecznym miejść aniu.

## P S A L M XLIX.

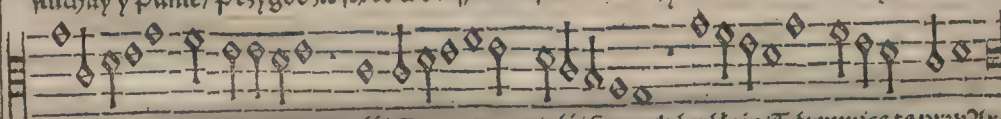
Audite hæc omnes gentes, auribus percipite.



Słuchajcie tego o Narodow/ Co wam dziwnego iezyt moy powie/ Słuchaj chudżino/



Słuchaj y Panie/ przysgodnie się to we wszelkim stanie: Deyć was będzie dziwney mądrości/



Będzie rosprawiało roztropności: Do przypowieści samych nałożę/ Ciemnicę też przytę-  
(się wyłożę)

Czemu się mam bać złych dni na świecie/  
O których mi się coś w głowie plecie:  
Czemu nieszczęścia/ żeby nog moich  
Nie wplotało w ścieżkości swoich:  
Niech dusza kto chce swej mądrości/  
A w tej nędzy żywie w hardości/  
Nikt rodzzonego nie odkupi brata/  
A tedy mu Pan Bog kaze z tego świata.  
Drogi na okup żywot człowieczy/  
Chcieć tej zapłacić głupie to rzeczy:  
Nie może męć żyć/ nie umierać:/  
Skłócić się musi w proch się wracać:  
Pod jednym prawem/ niech o tym wie dzę/  
Mądry y głupi/ w śmierci siedzę:  
A mądrość ich y wszystko zebranie/  
Pewnie że przysidzie obcy w rozszarpanie.  
Tym wiec zawodzę swa mniemania/  
Tuszę/ że wieczne ich budowania:

Przetoż kosztowne zamki stawią:/  
A swym imieniem je nazywają:  
Ale tej sławy nie długo będzie/  
Bo śmierć za pasem jest przy nich wsadzie:  
Rownego szczęścia z innymi wkuś:/  
A tednąż drogą z bydłami iść muszą.  
Ale głupiego ktoż wynienie:  
Przećia swe sobie sprawę siłą knie/  
A dzieci tego toż zalecają/  
Tegoż się po nim mocno trzymają:  
Przetoż do piekła będą wtargnięci/  
Od śmierci stogicy żywo potłmięci:  
Cnotliwi zaś będą ziemą władac/  
A owi muszą wszystkiego postradać.  
Już ich harda myśl wszystką wstanie/  
W ciemnościach się im mieścić dostanie:  
Lecz Bog słych wiernych dusze wybawi/  
Z piekła: a z soba chwali nabiawi.

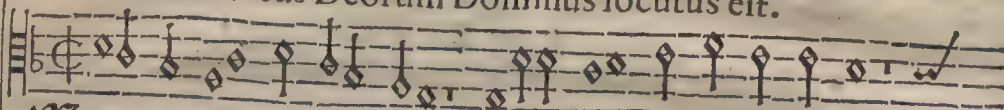


Nie boy się tedy nie bogatego  
Człowieka/ w świeckiej sławie hárdego.  
Bo y nabyłszy wszytkiego odbieży/  
Z tego sławy do grobu z nim wbieży:  
Niedługo tak chce tu pochlebić/  
Niedługo y inszy/ żywor cieknie:

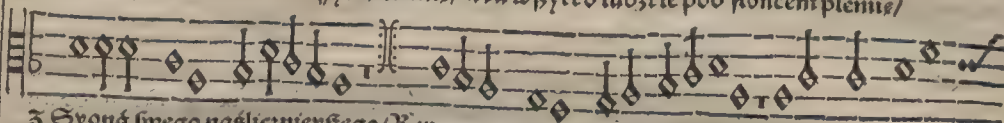
Za Wycy swymi wędrować musi/  
Tam gdzie ciemność i wiecznych wstęsi:  
Owa choć człowiek w szczęściu opływa/  
Choć i sławę światłą wzywa/  
Jestli rozumem rzadzić się nie będzie/  
Równoz bydlęty w zgnięciu zaśędzie.

## P S A L M L.

Deus Deorum Dominus locutus est.

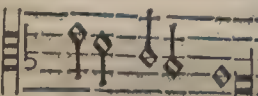


Winy Pan wola na wszytkie ziemie/ Na wszytko ludzkie pod słońcem plmie/



Z Syna swego nasłuchujemy/ Rep.

Własnym przeraża oczy każdego: Onoż iż idzie/ idzie Bog prawdziwy/ Słuchać go musi



Każdy człowiek żywy.

Przed twarzę tego ogień trawiący  
Okolo niego wichry toczący:  
Niebá y ziemie przed się przyzwie/  
Przymich swe prawa ludzkom opowie/  
Rzecz/ zgromadzić może poświęcone/  
Co ze mną mają przymierze zwiędzone.  
A ty niebiosá Bogá samego/  
przymięsá Sędzią sprawiedliwego:  
Słuchaj Izrael/ słuchaj ludu moy/  
przed tobą świadczę jem ci ja Bog twoy:  
Nie będę cię stał Karat ani wini/  
Zebyś mi ofiar powinienny nie czyni.  
Nie weźmiesz domu twojego wolu/  
Ani Księcia z twego okolu/  
Moy i pierz jest wszytek w lesiech chowany/  
Neo na gorách nie oglaskany/  
Znam wszytkie praki w skalách się legące/  
Moj sa bydla domá się mnożące.  
Wiedzieliś iść/ nie rzekę robie;  
Moiś jest ziemia/ y co ma w sobie.  
A zai ja iadam iucha wolow?

A zai tej y Krew pisał Kozlow?  
Cieszty ty Bogá ofiarami chwaly/  
A iśćcąc śluby/ pokas mu się stały.  
Mnieś pomni wzywać czasu swey meki/  
Wyrwa cię: A ty oddas mi dzieki.  
Z tego zaś portat Bog tymi słowy:  
Jako śmiesz wspomnieć moje vmowy/  
Jako przymierze? poniewaz Karaniem  
pogardzasz Páustymy nąpominaniem.  
Gdzie bowiem zapyrzec zlodzieiś mojesz/  
Towarzystwa mu zaraz pomożesz:  
Z cudzołoiniki twoie kumanie/  
Bluznierstie yst twych test blegotanie/  
Jest przektaty nąpelniony zdrady/  
Arwawe rozsiwa między bráćią zwady.  
Siadasz obmawiać bliźniego swego/  
Gromornie brata liyc rodzionego:  
A jem nic o to nie mowił tobie/  
Z todes miś sadił podobnym sobie:  
Aleć przed oczy wystawie twe słosci/  
Karząc cię o nie w swej sprawiedliwosci.



Wzajajcieś to ludzie nadeści/  
Co w was na Boga nie maś pamięci/  
Bym zaś nie porwał was bez litości:

A to mi ofiara czyni wdzięczności/  
Ten ci mie wczę: A kto pokutuje/  
Ten mi zbawieniem swym zawsze wczuje.

## PSALM LI.

Miserere mei Deus, secundum.

Wzmierny Boże w swojej litości/Racz się nademną nadziwić i miłować/A moich słów  
ści Cyrográf składować: Wczyni to prze swych wielkość miłości. Ciebie ja proszę/ciebie są  
mego/ Omyjże mie ty z moich nieprawości/ Zdeym ze mnie ciężar grzechu cięskiego/ Dla

ktorego się lekam twej łaski.

Bacz to dobrze oczyma swymi/  
Jako jest cięskie moje przewinienie:  
Czucie to dobrze/czucie me sumnienie/  
Jes rozgniewan grzechami mymi:  
Tobieciem tobie samemu zgrzeszył/  
Przed tobą ja grzech swoy muszę wyznawać:  
Słuchnieć i karaniem na mie przypieczył/  
Sądom twym słusnymprożno mam przyma:  
Choćby nie było czego inzego/  
Oto mie Nadeś ma w grzechu poczył/  
Oto mie łości z miłości swym karuła:  
Za com karania godzien wiecznego.  
Ty panie szczyść taką miłuję/  
A to ja pochodit z serdeczny wnetrzności:  
Ty szczyrym mądrość swą pokazujesz/  
A to ja takto skarob chowaś w swej skrytości.

Przekoć ja czysty przed tobą stą/  
Jedno mie swoim Izopem rącz skropić:  
Racz mie z mych grzechow wodą swoją obmyć

A ja y nad śnieg bielęszy zostą:  
Daj mi wysyść w rychle w radość  
Głos wesolego poselstwa twoiego/  
A pokruszone w twym gniewie kości  
Do wykrzykńcia powstą w wdzięcznego.  
Odwroć twarz swą od moich łości/  
A puść ie w wieczne swe zapamiętanie:  
Wczyni y grzechow moich zamiętanie/  
(wiad. Boć końca niemam mych nieprawości:  
Więc serce we mnie stworz bogoboyne/  
Coby nie było w nim nic nieczystości:  
Odnów y w duchu myśli przystoyne/  
Do ciebie pana gorliwej miłości.  
O smilujże się na: mną panie/  
Nie odmiatay mie od Oblicza swego/  
Anto demnie odbieray świętego  
Ducha / niech zawsze przy mnie zostanie:  
Do wesela mie przywróć pierwszego/  
Com go używał kiedyś przy tobie.



Duch twoy niechay mie sprawi majnego/  
Bym potym majniey wjdoy poczynal sobie.

A gdy to wypiszo niedini grzesznicy/  
Ziakość ty zemno postąpił miłością/  
Z wielką do ciebie pobieżo radością/  
By iey też mogli bydź uczestnicy.  
O Boże rączęz mie już wybawić  
Od krwie rozlaney przez mie wnie winności/  
A będziesz raczył tym we mnie sprawić  
Wyspielowanie twej sprawiedliwości.  
Otworzę wargi moje moy panie/  
Ktore zámknione grzechow brzydliwości/  
A doznaś z iakę isyż ochotności

Moy/nigdy chwaly twej nie przestanie.

Wiem że ty niedbaś nic o ofiary/  
Ani požadaś bym ci je sprawował:

Naprzyjemniejszye są tobie dary/  
Gdyć serce z skrucho będa ofiarował.

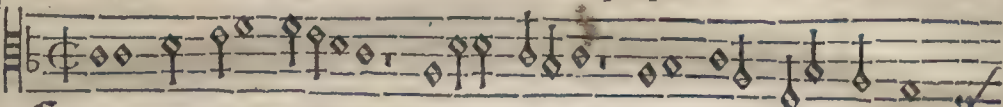
Bogdź iástaw ná swe miásto Syonkie/  
Z swej przeciw niemu dawney zyczliwości/  
Strzeż sławy iego/doway ie w zacności/  
Wywodząc mury Jerozolimskie.

Támci będziemy cne ofiarować  
Ofiary cnoty/y sprawiedliwości:

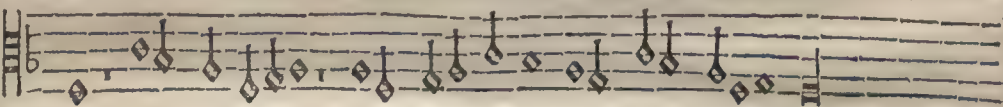
A ty ie wdziacznie będziesz przyjmował/  
Ná swoiey wieczny pámiątkę litości.

## P S A L M LII.

Quid gloriaris in malitia, qui potens es.



Czemu się chlubiś z nieprawości Nieśczęsny człowiecze? Czemuś hárdy z swieciey możnoś



ści/Która przez ręceze: Lástac Boża ma ná pieczy/Wsytek stan człowieczy.

Jeżykiem/ostrey brzytwie rownym/  
Wsytko złe sprawujesz/  
Cności nieprzytacielem głównym/  
Niecnota miłujesz:  
Z twoiey geby kłamstwa ząwždy/  
Náslucha sie każdy.

Mowa ktora roznieca zwády  
Serce twoje chłodzi/  
Koskosi twa/ isyż pełen zdrády/  
Co rad ludziom sędzi.  
Przetój cie Bog z átwoe złości/  
Starze w swej srogosci.

Wyrwie cie z przybytku twoiego/  
Z gruntu wyforzeni/  
Z potomstwem cie z swiátá tego  
Do szczeru wypłeni:  
Ante da miádzý żywym  
Chować sie ná ziemi.

To widząc ludzie sprawiedliwi/

Będa sie też bali/  
A iż Bog złośnikow nie żywi/  
Będa sie z nich śmiáli:  
Oni to (rzekę)co w złości  
Psal/ y w niecnocie:

Oni to co swoiey ofności  
Nie w Bogu pokładal/  
Gro iáko y máterności  
Z gárdlá postrádal:  
Iż w Bogu nie kładł nádziete/  
Pátrý co sie z nim dzieje.

A ta izem indziej dufania  
Oprocz Boga nie miał/  
Ták iák oliwá bez przestánta  
Będa sie zieleniał/  
W domu páńskim ná wieki  
Pewienem opieki.  
Támże wiecznie będa wyśławiał  
Spráwy Boga mego/



Tamże y tego oczekawał  
Imienia świętego:

## P S A L M LIII.

Dixit insipiens in corde suo, non est Deus.

Ná tę Notę, iáko P S A L M XIII.

Taka jest mowa w sercu głupiego/  
Niemášci Boga: Wiec cnota zginęła/  
Iá świecie/ á nieprawość gore wzięła/  
I nowina wyzrzeć sprawnego/  
I dobrego.

Pozirzał: Niebieskiej Pan wysokość/  
Byłoby widy czym brząknąć ná ziemi/  
I testu rozum z synami ludzkiem/  
Miałoby Boga kro w wieczności/  
Spowinności?

Aleć się wszyscy chwyćli zlego/  
Niemáš kroby miał ná Boga baczenie/  
Kroby boiańia tego swe sumnienie  
Krzędził; nie wyzwał pan y lednego/  
Cnotliwego.

I nie vziął się swych nieprawości/  
Cisnąć/ Pánkie pozjrząc wierne/

Boć to Pan ná swoje dobry/  
I z lásko im szodę.

Nátykając swe lákomstwo niemierne:  
Nie wkorzał się Bogu w jáłości/  
Zá swe złości.

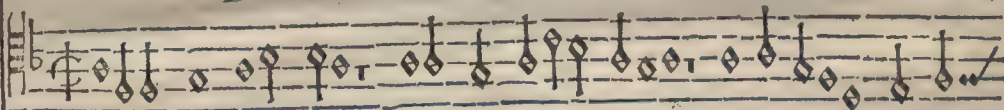
Lecz przydź się ná nie takąa trwoga/  
Ze choć strachu nie będzie żadnego/  
Przeć się będą lećci cienia swego:  
I tam poczują/co jest od Boga  
pomsta stroga.

Bo pan potrze ich przeklęte kóści/  
I będą zewsząd wstydem ogárnieni/  
Iáko ci którzy v Boga wzgardzeni/  
I żądawali wiernym przykrości/  
Bez winności.

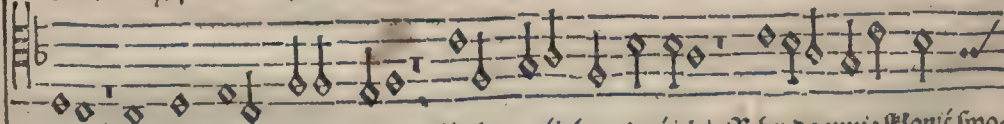
Oby z Syonu przysło zbawienie  
Ludowi twemu z więzienia cięskiego/  
Toćby Izrael z miłosierdzia twego/  
I Iáko wielkie miał pocieszenie/  
W nieśkończenie.

## P S A L M LIIII.

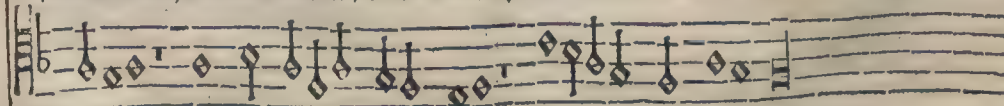
DEVS in nomine tuo saluum me fac.



Błagamoy/ przez imię swoje/ Ráczcie mnie z trudności wybawić/ Rácz się o krzywdę moją



stawić: Uciech mnie broni ramię twoje. Boże/prośbá ma do ciebie/ Rácz do mnie skłonić swo-



ie wóły/ I dáć ratunek mojej duszy/ W teraźniejszej cie potrzebie.

Boć zdrowia mego szukać/  
Zły niewierny naród poganił/  
W okrutności swojej Tyránstwy/

Ci co Bogiem pogardziá/  
Aleć mnie pan swoim zowie/  
Rátując mnie rekami swemi/



Przeſtawa z[aw]zdy przy mnie z tymi  
Co ł[as]tawi n[am]e zdrowie.

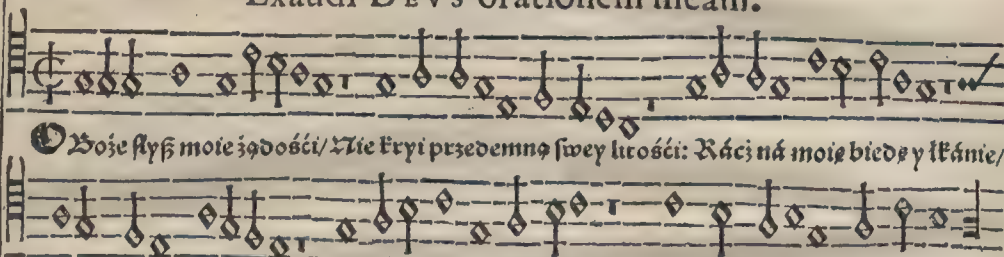
Onoſ[ę] Pan co mi[ę] wybawi/  
Kt[or]y wſytko to z[le] ob[ab]i/  
N[am] te kt[or]zy mi[ę] podſtrzeg[ali]:  
T[ak] ob[ie]cał y t[ak] ſprawi.  
Z[ab] co mu ofi[ar]y ſzodre/  
Bede ja z weſelem oddawał:  
Bede imi[ę] tego wyznawał/

Ktore n[am] wiek[ie] teſt dobre.

Bo mi[ę] ze wſytkich trudnoſci/  
Pan moy mi[ę] mi[ę] wybawi/  
A n[am] tymi pom[ie]ſze zoſtawi/  
Co mi wyrzod[zi]li złoſci.  
A mam to od ciebie P[an]a/  
Ze me oko n[am] wſytkie[go] ſmi[ę]le  
Poyrzy[ę] ſwoie nieprzy[ac]iele:  
Z[ab] co[ę] niech[ę] czeſci[ę] b[e]dzie d[aw]a.

## P S A L M LV.

Exaudi D[eu]s orationem meam.



Okiem poyrzec dobrotliwym/ A uchem ſwym mi[ę] mi[ę] Słyſz me teſtliwe n[ar]zek[anie].

N[am] ſłucham[ę] ſie tego wiele/  
J[ak]o mi[ę] k[on]a nieprzy[ac]iele:  
Widze z[ab] i[ak]o niew[ie]dliwoſci[ę]/  
Wſytko z[le] n[am] mi[ę] z[m]awia[ę]/  
A g[ar]d[us] mego ſuk[us]a/  
Zapaleni n[am] mi[ę] w[ie]ciek[us]ci[ę].  
Z czego ſerce mo[je] boleie/  
A od ſtr[ach]u ſmierci truchleje;  
Kowna mi ſie ci[ę]ſzkiej chorobie/  
A tedy nie widze ratunku/  
W trwodze mo[jej] y ſrakunku:  
T[ak] je te[ż] muſ[ę] mowic ſobie:  
O bym miał ſtrzyd[us]a go[ł]obice/  
pr[et]koſhbym ja zbyl[us]y reſt[us]ice/  
Ant[us]bym tuta wi[ę]ce[go] ſiedzia/  
Le[ci]albym n[am] lepſze wcz[as]y/  
W puſzcz[ę] miedzy glu[us]che laſy/  
T[am] g[od]zi[ę]by o mnie ni[ę] niewiedzia/  
A przyſpieſzalbym w[ie]ciek[us]ci[ę]/  
Wi[ę]c[us] ten z wichrem p[re]cz omi[ę]ſia[ę].  
Wytra[ę]c[us] z[le] lud[us]ie mi[ę] p[an]ie/  
N[ie]ch ſie z[am]ieſza ich r[ad]a/  
Bo w ich mi[ę]ſcie gwa[us]t[us] a z[ab] r[ad]a.

Lepſze ni[ę] kto m[am]a mi[ę]ſt[us]kie.

A te w nich/co zech[ę] bro[us]/  
Wednie wnocy n[am] mur[us] ſto[us]/  
N[am] ryku w[ie]ſt[us] z nieprawoſci[ę]/  
Wſytko co ch[ę] to p[re]wodzi:  
Wlicami ſie z[ab] wod[us]/  
Przeſt[us]a Obluda z Chytr[us]ci[ę].  
A nie t[ak]by mi[ę] to bol[us]o/  
Kiedyby mi[ę] to pory[us]o  
Od nieprzy[ac]iela i[aw]nego/  
Ktoremu by ſn[us]dniey wledz/  
Sn[us]dnieyby ſie go y wſtrzedz/  
N[ie]zeli w[ra]y[us] domowego.

N[ie]s ty c[us]lowie[us]e mnie rowny/  
Sta[us] mi ſie nieprzy[ac]iela g[ł]owny:  
Moy wodz/ktoregom ſie ja radza/  
Z ktorym ſie z[ab] race wadz[us]a/  
Z[ab] ſtol ſwoy z ſob[us]a ſadz[us]a/  
Z ktorym y do zboru chadz[us]a.

N[ie]ch je te ſmierc podlawi m[ar]nie/  
N[ie]ch je i[us]wo piek[us]to z[ab] g[ar]nie:  
Bo w ich mi[ę]ſt[us]kaniu y k[us]z[us]wego/  
Tylko nieprawoſc przebywa/

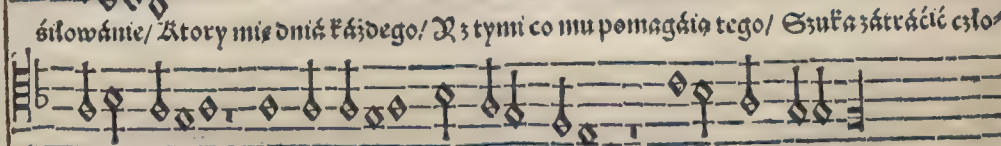
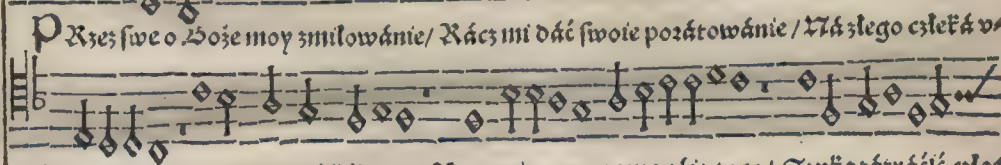
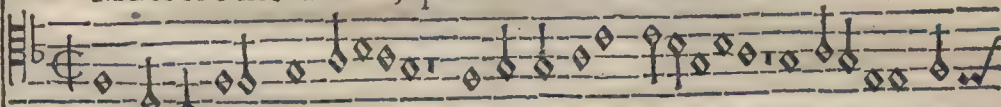


Lecz dusza ma Boga wywa/  
Ten mie zbawi wszystkiego zlego.  
W wieczor/ y rano/ y w południe/  
Modla się Bogu nie obłudnie/  
Nij mie wstępy a wybawi  
Dusza moie od zlych ludzi/  
Ktore złość na wojnę budzi/  
Y pokoy mi przed nimi sprawi.  
Bog mocny po wszystkie wieczności/  
On wstępy moie zdości:  
A owi iako zasłużyli/  
Nie wyda od niego kární/  
Bo nigdy w Bożej boiánie  
O zlepszeniu się nie myśleli.  
Myśl złościá/ tylko o boiu/  
Nie chce z nikim mieścić w pokoiu/

Przymierza nigdy nie dotrzyma:  
A choć słowá ma pieszczone/  
Jako másto rozpuszczone/  
Przećie mu serce krewo rozdyma.  
Słowá iego tak cicho płyną/  
Jak olej gdy go leją rynną:  
Lecz iako gołe miecze śkoda.  
Ty się na Pana spuść wśedzie/  
On podpora twoią będzie/  
Dobry przy nim bezpiecznie chodzą.  
A te co tu broili złości/  
Powpycha sam Pan w dol złości:  
A połowice wieku swego  
Nie doczekają głownicy/  
Ani chytrzy obłudnicy:  
Jac Boże dufam w cie samego.

## P S A L M LVI.

Miserere mei Deus, quoniam conculcavit me homo.



wiełá nędznego: Lecz ia ná każdy czas stráchu moiego/ Dufam że ostois.

W tobie Boże sławie prawda twoja/  
Ktorey wieczor/ cieśa dusza swoja/  
Ani się stráchow ludzich nie bois:  
Y w natrudniejszy chwili  
Kádyby mie w czym iako wloili/  
A żeby ná mie co zlego zmyśleli/  
Czymby mie przed wszystkim obwinili/  
Przyczyny szukał.

Ná teć z sobą táynie zabiadał/  
O tymże się z sobą náradzał/  
A ná mą duszę zewśód czyháł/

W swej wściekley okrutności:  
Zá co te ty Boże bez wśey litości/  
Rozgromiś w srogiey swej sprawiedliwości/  
A iak tego ich godne nieprawości/  
Bada strofowane.

Moie zaś wściekły záchowane  
Masz/ lzy wszystkie do łagwie záchowane:  
Náwet w reie strách swych zápisane  
We wszystkie kłopotánia.  
Przetoj sromotne wyzry wściekánia  
Swych nieprzyjaciół/ w dzień mego wolánia.



A i pan Bog jest ze mną bez przestania/  
Przy nim się ostoje.

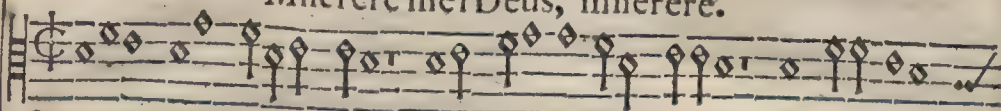
W tobie Boże sławie prawdę twoją/  
Ktorey wieżąc/ ciebie dusze swoje.  
A nie się strachow ludzkich nie boje.

Pr zeroj com ci ślubował/

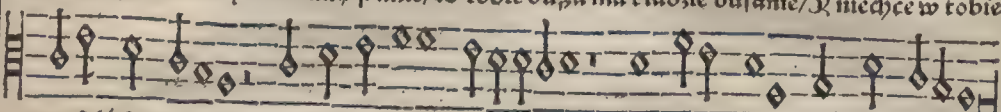
Wypełniwszy/ wdzięcznieć będą dziełował/  
Jeś dusze moje od śmierci zachował/  
Abym przed tobą drogi swe prostował/  
Świątłością żywota.

## P S A L M L V I I.

Miserere mei Deus, miserere.



Żmily się/żmily nade mną panie/W tobie dusza ma kładzie duszanie/A nie chce w tobie



przestać swej duszności/A i to pod strzydła w odpoczywanie Do siebie przyjmiesz/y zbawisz

Wywalcie ja będą Bogą mojego/  
On mi wyrezy ratunku swego:  
pośle mi z nieba tego co wybawi/  
A dusze wyrwie z rąk okrutnego/  
A tego na mnie złość w hańbie zostawi.  
Bog wszechmogący/ pewniem tego/  
pośle mi z nieba posła wdzięcznego/  
poydźcie przedemną tego łaska światła/  
W niey bezpieczeństwa pewniem swego/  
A zemna poydźcie tego prawda wiara.

Nieśkamci między scogimi lwami/  
Co przegrzają y pozogami:  
zoby podobne ostrym strzalam mądro:  
Składem wielkimi zięty trwogami/  
Językiem gorzcy niż mieczem wcinają.

Boże/ chwale swą wynieś nad obłoki/  
Nieda świat wyjrzy iako seroki.  
Ścieżki swe na mnie zesłał zastawili:  
po stronach moje zawarłszy boki/  
Walcużko dusze mey nie płowili.

A żeby wpał moy oglądał/ (trudności.

Dol na mnie byli nągorowali:  
Ale to Pan Bog z swej sprawiedliwości  
Sprawił/ że sam wch powpadali:  
A i zasz sobie buiam na wolności.

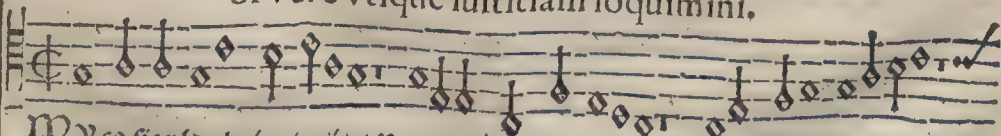
Czym serce moje wwešelone/  
Cale do tego jest rozniecone/  
Aby cie Boże za twoje litości/  
A to na czas nie zamierzone/ (ności.

W Pieśniach chwaliło z wprzymey wdzięczy  
Powstań języku moy do śpiewania/  
Powstań y Lutnio z Arfa do grania/  
Zabawie głos swoy Bożymi chwałami/  
Zaraz zacząwszy ie od świtania/  
Bo go chce sławić między narodami.

Dobroć twa panie w niebo przestala/  
prawda z obłokow śmnych wyjrzała:  
O Boże chwale swą wynieś nad obłoki/  
Aby to w słońcu ziemia poznala/  
Aiedy to wyjrzy świat iako seroki.

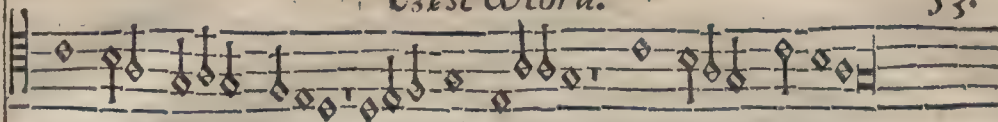
## P S A L M L V I I I.

Si verè vtique iustitiam loquimini.



W co się rado być mienicie/ Przymyćcie mi się prawdziwie/ Jesli kiedy sprawiedliwie/





Tak iako przystoi/sodzicie: Znaciele się śmiertelnym:/I synami być ludzkim

Lecz się widzę w złości Eochać/  
A miasto sprawiedliwości/  
Gwałtem srogiej okrutności/  
Zá práwo Przywda wdawacie:  
Rownie iako inſe ludzi/  
Złość was przyrodzona budzi.

A tymieście się nam wydali/  
Ze radosi Klamstwo mawiacie/  
Jako weje iad puſzczacie/  
Coście go w ſie dawno nábrali:  
Ani chcecie ſłuchać mowy/  
Co podacie radosi zdrowey.

W czymieście podobni do Zmiſe/  
Atoż goy czarownik ſwymi  
Záklina ſłowy pewnymi/  
Oná ſwe wſy w ſienie kryje/  
Aby nie ſłuchać Kłóſcego/  
A one czarującego.

Alie im ty tak wczu pánie/  
porucz ich wſeteczne geby/  
A wytręcaj ſrogie zaby/

Tak że żadnego nie zoſtanie:  
Zátkaj Lwow ſrogie páſzczęki/  
Niech twym nie ſtoda ná wielki.

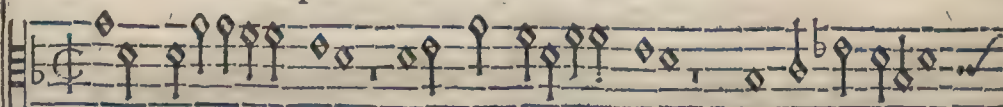
Niech ſię iako woda rozplyn/  
Woda ná ſienie rozlana:  
A iako ſtrzała ſlamána  
Niechay márníe wſyſcy pogin/  
A iako ślimak od ſłońca/  
Tak niech zmiſzcze do Końca.

Niech ſię tak ze wſytkimi ſtanie/  
Jak z plodem nie donoſonym/  
Na ſłońcu nie oſuſonym:  
Niech takie wczm doſonanie/  
Jak Głog zá młodu ſpalony/  
A wichrem wyforzoniy.

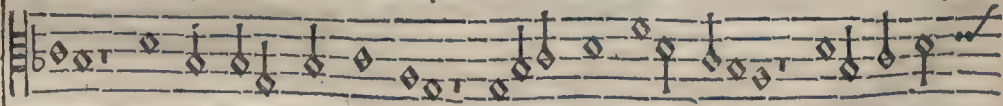
A wcieſy ſię ſprawiedliwy/  
Widzac pomſta nád zlym wſedzie/  
W ktorego krwi brodzić będzie.  
Owa záwzdy zylt ma cnotliwy:  
Przećie cnoćie teſt zapláta/  
Przećie Bog teſt Sodoz ſwiátá.

## P S A L M L I X.

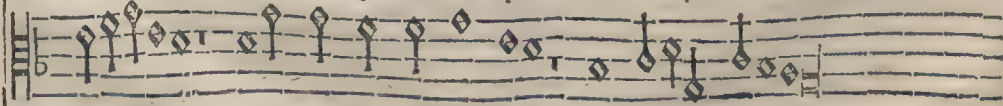
Eripe me de inimicis meis Deus.



Pánie nieprzyjaciółom moim/ Odeym mię w miłoſterdſiu ſwoim: Niech ci co ſię wywyſi



ſáiz Náđ mię/ Pánem mię ſwoym znáiz. Wywóſie mię z mocy złoſnikow/ A niewſtydliwych



iáwnogrzeſnikow/ Atoży ná cię nie me obáiz/ Arew niewinná roſiewáiz.



Oto ná gárdło me czyháłq/  
 A co możnietyśy sie zmawiáq/  
 Ná mie/ choc zgládzic niedz nego/  
 Procz wśelkiego grzechu mego:  
 Bo w nim czymem im nie przewinił/  
 Anim ile komu z nich uczynił.  
 Ockni sie á obacz pánie/  
 A rácz mi sam pomoc ná nie.

Boże Kochanie Izráelskie/  
 Wstań á náwiedz národy wśytkie/  
 W srogiey swey spráwiedliwości/  
 Z á ich nie hánowne złości:  
 Ani bódz miłościw nád nimi/  
 Gdyż ták w grzechách są vpornymi.  
 W wieczor po mieście przyćiąłq/  
 A ták pśi głodni zgrzytáłq/

I gaby im idá słowá krwáwe/  
 Jádowite/ ták miecez práwe.  
 Tá k sie chytry sobie zdádzq/  
 Ze ni kt niewie o czym rádzq:

Lecz ty Pánie co wśytko widziś/  
 A z nich/ y z rad sie ich náśydzis:  
 Choć sie ná mie wśyscy zmośq/  
 Sam wśtyd tylko stádz odniosq.

Bo wiem kiedy mi bédá śilni/  
 Bédá sie ciebie trzymáł pilniey:  
 Niechayze co raczq broi q/  
 Ja cie znam vćieczkq swoi q.

Ty sam wśytkie more ciáśkości/  
 Vprzedziś rátkiem miłości:  
 A spráwiś to że ogłódam/  
 Pomstę nád zlym/ Ktorę żądam.

Nie wytrácajze ich wśczot pánie/  
 By nie poslá w zápámietanie  
 Ludziom twoiá spráwiedliwości/  
 Ktorq karześ ich brzydliwości:  
 Tylko ie re kámi mojnymi

Trázi/ á rozproś po wśytkiey ziemi.  
 Dawnoć tego záśluzyli/  
 Aby rozprośeni byli.

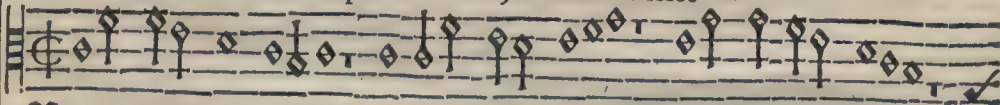
Z á bluźnierstwá y kłámsstwá żywe/  
 Z á hárdóć y przysięgi krzywe/  
 Wyniścz ie: niechay świát czuje/  
 Ze Bog Jákobow pánuie.

W wieczor po vlicách przyćiąłq/  
 Ják pśi Ktorzy ieś co nie máiq:  
 Ale nie vgoni wśy/  
 Spáć iść muszq głodni by wśy.

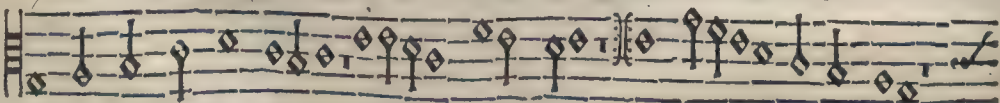
Iá o twoiey wśechności/  
 Z áśpiewam z serdeczney wdzięczności:  
 Wnet z porátku iáśte twoig/  
 Wyznam być vćieczkq swoig.  
 Boże moy y vćieczko moiá/  
 Obrośco moy y pewná zbroidá/  
 O tobie moy iezyl wśedzié/  
 Pieśni wdzięczne śpiewáć bódzie.

## P S A L M L X.

De vs repulisti nos, & destruxisti nos.

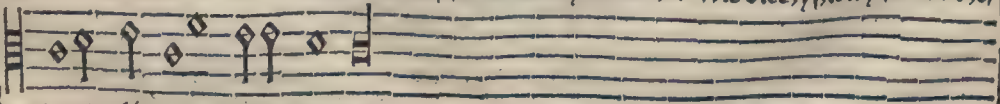


Boże Ktorys nas odrzućil / A w gniewie swoim porzućil / Rácz sie w gniewie okróćil/



A do nas sie záś náwroćil: Poruszyłś ziemię srodzē/ Rep.

Rozśiádłá sie w wielkiey trwodze: Nie vleczyłsi iey sam Boże/



Z trudnáć sie w cále ostać moze.

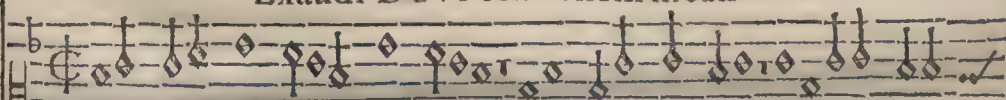


Postąpiłeś ostrzeżenie z nami/  
 Daleś nam pię strach ze łami:  
 Chorągiew twoją nasłali/  
 Ci co w boiżni twej cwałili:  
 Bądźcie y nam miłośnierzy/  
 Pokażcie nam w łowie wieny/  
 Wyciążcie na swoy lud utrapiony/  
 A przyimi go do swej obrony.  
 Mówił Pan z Syonu swego/  
 Czym więcej mi nie smutnego:  
 Na moy dział przyjdzie Sychinn/  
 Także Sufozta krain/  
 Gálád jest własność moją/  
 A Mánassefowa zbroja:  
 A Ephraim moc mojej głowy/  
 A Judas prawodawca zdrowy.  
 A hardi Moabyczowie/  
 Będą moi sąsiedziowie:  
 Zdumeyczył mnie iśb zruwać  
 Będzie y w bory obuwac/

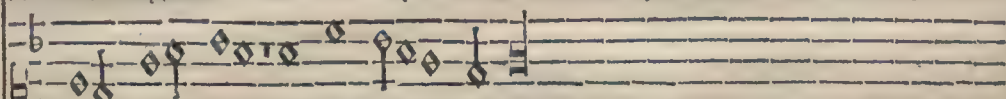
Lecz y Filistynyczowie/  
 Pię będą przez moie zdrowie:  
 Wszyscy ci będą mi służyli/  
 Co mi nieprzyjacieli byli.  
 Ato nie w miasto nie dobyte/  
 Ato w kracie Edom obfite  
 Zaprowadzi fluga twego?  
 Nikt oprócz ciebie samego:  
 Atorego gniew na sie znamy/  
 A wodzem woysk swych nie mamy.  
 Za czym tak od ciebie wzgardzeni/  
 Lekcesiny w wśech poważeni.  
 Inj nam też pomoż z trudności/  
 A wróć nam dawne wolności:  
 Proźnać nadszied w człowiecze/  
 Bo gdzie gwałt / ródka więcej.  
 Lecz kro w tobie dusza Boże/  
 Ten sie mejnie potkac może:  
 Bo ty zdepces przed nami śmiecie/  
 Wszytkie nasze nieprzyjaciele.

## P S A L M L X I.

Exaudi DEVS orationem meam.



Bie wśch me wołanie / Wzdychanie: Boć inż daley nie zdołam / Zostanę krain



świata / Rzeczac raka / Na cie samego wołam.

Raczej nie w mojej testności/  
 Z swej miłości/  
 Postawic na swej skale:  
 Wskazac mi ty swoj możność/  
 przed zły złości/  
 Zawszy zachował w całej.  
 A teraz męskac przy tobie/  
 Tuż sobie /  
 W swietych namieciach twoich:  
 Dayże mi tam vleć zawszy/  
 Twodze kądzy/  
 Pod pierzem strzydek twoich.  
 Boś ty modliwami moimi/

Ach lichymi/  
 Nie gardził nigdy Panie:  
 A tym co drżą na twe imię/  
 Dawasz życie  
 W dziełachne wzywante.  
 Wyceże Arolowi swemu  
 Wybranemu/  
 Długich lat y opieki:  
 Day, że nąd wśch narody/  
 Wiel swoy mlody  
 Wprowadzi w długie wieki.  
 Niechay przed oczyma twymi/  
 Łaskawymi/



Twa aż na wieki wiecznie/  
 A twa dobroćliwość święta/  
 Prawdą wieta/  
 Iż tego strzega beśpiecznie.  
 Tām wolen będzie trudności/

I powinności/  
 A twej czei śpiewać zaśigde/  
 A to comci obiecował/  
 I ślubował/  
 Każdy dzień płacie beda.

## P S A L M L X I I.

Nonne Deo subiecta erit anima mea?

Nátg Notgiáko PSALM XXIII.

Duśśa moia Boga wywa/  
 Iż nim samym odpoczywa:  
 Onci sam test moie zbawienie/  
 On zamek moy/ on ma zbroid/  
 Iż nim wywam pokości/  
 Nie poruśy mny poruśenie.  
 Dołgdie śaleć będziecie?  
 Dołgdie na mę potedziecie  
 Moiego wpadku sukaić?  
 Sami/ iáko pśot zachwiany/  
 Abo iáć mur rozzerwany/  
 W rychle y stráśnie wpaść máig.  
 Iá te sie tylko rádzićie/  
 Co ie w łáscie być widzićie/  
 Chęć ich sławę podeptáć w ziemi:  
 Wisc sie wsty zálecaćie/  
 A w sercu záś iad chowaćie/  
 Zle obłudne przekłete plemię.  
 Duśśo moia Boga wywa/  
 Iż nim samym odpoczywa:  
 Onci sam test moie zbawienie/  
 On zamek moy/ on ma zbroid/  
 Iż nim wywam pokości/  
 Nie poruśy mny poruśenie.

Bogci zdrowie y cześć dawa/  
 Bog swym ná potrzeba stawa:  
 Przerómu też záwidy duszaycie/  
 A sercá mu otwarzáig/  
 I potrzeby przekłádáig:  
 Nanie sie we wśytkim spuszcaycie.  
 Máności są narodowie/  
 A łamstwo y wieley stanowie:  
 Wśytko to iest wielka omyłá/  
 Gdyby ná wadzje stánł/  
 I czym chcieli sie nádał/  
 Máności by wśytkie przewajylá.  
 O krucieństwu nie duszaycie/  
 Iá zdićstwa sie nie spuszcaycie:  
 Bo to wśytko niepewne rzeczy.  
 Dalić Bog wiele dobrego/  
 Nie skłáday w tym sercá swęgo/  
 Ale sie mney ná wielkiey pieczy.  
 Raz Pan wyrzeł słowo o tym/  
 Com ia nie raz słychał potym/  
 Ze Boja iest władza z liroćig:  
 A wedlug spráwy kájdęgo/  
 Ióże zapláć od niego  
 I wielkú tego spráwiedliwóćig.

## P S A L M L X I I I.

Deus Deus meus, ad te de luce vigilo.

Nátg Notgiáko PSALM XVII.

Boże/Boże/siło moia/  
 Tobieć ia służby swe oddawáć  
 Zwýklem/ iáć narániey powstawáć:  
 Bo mie cieśy lástka twoiá.  
 Ciebieć duśśa w swym wprágnienu  
 Prágnie/ iá práwie omdlewa:  
 I ciáło iuz ledwo żywa/

W ziemi bezwodney w wypalentu.  
 Toć mi przyczynia cięśkość/  
 Iż nie widam twoiey moźności/  
 Ani oney twoiey sławności/  
 Iáć przed tym w domu świętości.  
 Bo twoie miłosierdzie pánie/  
 Lepšie niż żywor ná ziemi:



Język mój z wargami swymi  
 Z niego cię chwalić nie przestanie.  
 Będzie chwale twoją wynosił/  
 Połki moje na tym świecie będą/  
 Będzie w imię twoje wszędzie  
 Kęce do ciebie podnosił:  
 Bowiem między najsławniejszymi/  
 Duszą/swymi potrawami/  
 Błogosławieństwo cię chwalać  
 Twymi/sławiąc cię wsty swymi.  
 Czego dziś teraz nie czynię/  
 Wszak cię niezapominam Boże/  
 Świadkiem tego jest moje łóżko/  
 Jako rozmyślałam twe Imię.  
 Bo iżes byłam mój ratunek/  
 W pamięci to dobrej mieć:  
 W świątyni skrzydeł twych duszę/  
 Wesoło śpiewam y w ten frąsunek.  
 Ciebieś się Panie samego  
 Dnia ma tak mocno wielką:  
 Ze też coby mu wstąpiła

Nie masz na świecie żadnego.  
 Ty o mnie na wszelki czas czuiesz/  
 Aż y teraz mnie nadzegno/  
 Od swych Rużb odegnanego/  
 Prawicą swoją mnie ratujesz.  
 Przetoż to przekleste plemię/  
 Ktorzy duszę moję szukać/  
 Mnie zamordować wolać mają/  
 Sami się przepadną ziemię/  
 W wszystkie strony mierz wysłesz:  
 Których ciała zamordowane/  
 Do ziemi nie pochowane/  
 Głodny zwierzę po polach rozlecie.  
 Aż yś się zaś rozradnie  
 W tobie samym wszechmocny Boże/  
 Tej radości mi też pomożę  
 Aż y ten co cię miłuje:  
 Widząc twe sądy sprawiedliwe  
 Nád ludźmi niewstydliwymi/  
 Nád wszystkimi obludnymi/  
 Których geby są tak sławne.

## PSALM LXIII.

Exaudi Deus orationem meam cum deprecor.

Ná te Notę jako PSALM V.

Ojciec mój w moję łaskę  
 Pórzaj także na mnie twój/  
 Cyni nieprzyjaciół straci/  
 Odepnij mnie tego wściekłości/  
 Z swojej łaski.  
 Kacze mnie skryć swoją mądrością/  
 Od ich niesłabych rady/  
 Nápelnionej krawęż zdrady:  
 Od tych którzy z niewstydlivością/  
 Bawia się złością.  
 Ktorzy języki náostrzyli  
 Jako miecze przetrącające/  
 A słowa swe wścizypliwe/  
 Jak strzały na łeb náołożyli/  
 Aby skłócić.  
 Tym strzelać w kacie stojąc/  
 Vmierzyszy cnotliwego/  
 Człowieka niewinnego:  
 Pana Boga się nie bojąc/  
 Taką złość brojąc.

Jeszcze te złość sobie śniąc/  
 Kiedy o tym rozmawiać/  
 Jako sieci rozstawić:  
 Wszak nas wrym (mówiąc) niepoczuj/  
 Aż y posłanie.  
 W tym największa pilność każdego/  
 Pachąć wszelkie nieprawości/  
 Gmyślać zdrady y chytrości:  
 Takci są serca kretakiego/  
 A głębokiego.  
 Ale nád nadożetę od Pana/  
 Strzałami wypuszczonymi/  
 Wprzekroci nie wchrońnymi/  
 Będzie bardzo skłóliwa rana/  
 Wszystkim zadaną.  
 Tam ich języki zmylą z drogi/  
 Bo przyjdą z nich do wpadu/  
 Zakuśwysy swegoś iadu:  
 A leżąc się wierzby twogi/  
 Vderzą w nogi.

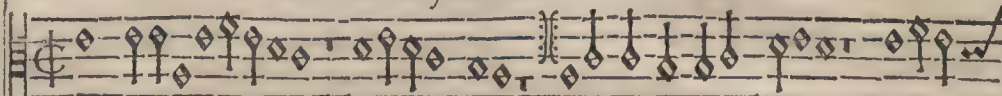


Czemu się wszyscy przypatrywali/  
 Boga się Boga lekali/  
 Sprawy tego wyśławiali:  
 A cudom tego się zdziwiali/  
 Boga tak inśli:

Ale zaś człowiek sprawiedliwy  
 W panu zawsze wesół będzie/  
 Y bezpiecznie przy nim wśędzie/  
 A toż ma każdą cnotliwy/  
 Ato w Bogu żywy.

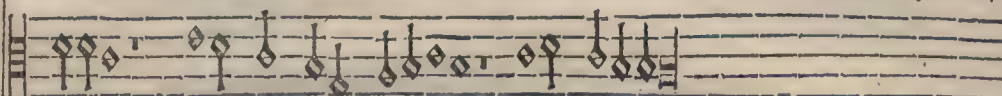
## P S A L M LXV.

Te decet Hymnus DEVS in Sion.



Ua syonie się odprawnie Słuzba Boja rzędzie/Rep.

Tamże Boże kto co słubnie oddawa porządnie: Tamże też y nasze modlenia przyjmiesz



z wdzięcznością: Tamże do ciebie pokolenia Idą ochotnością.

Brzydliwiec zewsząd nieprawości  
 Nas opánowały:  
 Lecz te tam głódnił z swej miłości/  
 By nie potępiły.  
 przetoż kto od ciebie samego  
 Jest zaprowadzony  
 Mieszkac w ścianach namiotu twego/  
 Jest błogosławiony.

W domu twym wszytkiego dobrego  
 Mamy do syrości:  
 Ciebie nas Rościolá twiego  
 zbawienne świętości/  
 Z tamąd dawaś wyroki srogie  
 Na złych potępienie:  
 Z tamąd też śleś nowiny drogic  
 Swoim na zbawienie.

Z tad wszedy po ci ziemię sstać  
 Wszyscy w cie duszą/  
 A nadalsze zamorskie kraie  
 Na cie pozor mają:  
 Boś ty stwierdził gor wysokość  
 Wśedmocności swoj/  
 A w któryś ie stworzył pewność/  
 Nie odmiennie stoja.

Ty śmierzysz sum morza strogiego  
 Z tego nawałności/  
 Ty burdy narodu wściekłego

Krociś swą mojnocią:  
 Twoicci się cudow lekają/  
 Widząc cie groźnego/  
 Ci co aż na kraiu mieszkają  
 Świątą serofiego.  
 Od ciebie ludzie wzywają  
 Wdzięcznego pokoiu/  
 Swobodnie żyjąc/ nie niedbają  
 Na strachy rozbotu:  
 Roboty swoje zochotności  
 Ráno zaczęną/  
 Ale te niezmietyś radości  
 W wieczor zamykają.

Ty błogosławiś swą miłością  
 Y nawiędzasz ziemi:  
 Ty suchę rozwilisz wilgocią  
 Prodzatów plemię/  
 Aby w nieprzebrány hojności/  
 W tym błogosławieniu/  
 Dawalo dostatek żywności  
 Wszytkiemu stworzeniu.

Ty zaśchle polewasz zagony/  
 Prawie iako trzebą:  
 Ty spuszczaś deszcz nie przepłacony  
 Z wysokiego niebą:  
 Aby tak w twoim pojeźnaniu  
 Wśelacie nasienie/

Wszytkiemu



Wszystkiemu tworu/ Tu żywieniu/  
Miało rozkrzewienie.

Darow twoich bożna szcudrość

Kół każdy opływa/

A iako forona/wdzięczności/

Ozdobiony bywa:

Bo gdziekolwiek stopa położysz

Swęj Bożkiej miłości/

Wśródzie wielką obfitość mnożysz

Koskośney tłuściości.

Twojej dobroci sążnawo

A straszne pustynie/

Pagórki dżwje nie płoszą

W takowej przyczynie.

Szczodroblwość twoia równiny

Grady napelniła/

Szczodroblwość twoja doliny

Zbożem położyła.

Wszystko z twego wdziękowania

Wesela wzywa:

Wszystko laska twa do śpiewania

pobudzano bywa.

Owa twojej szcudroblwość

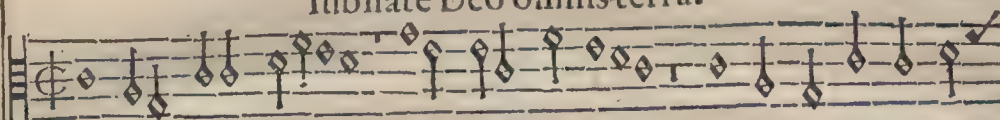
Wszystko się radnie:

A iako cię chwalić/ z wdzięczności/

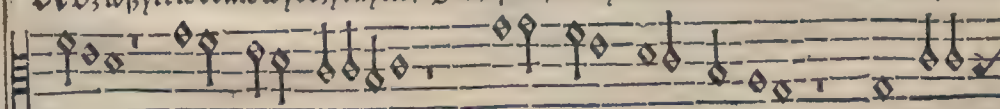
Winnym się być czuje.

## P S A L M LXVI.

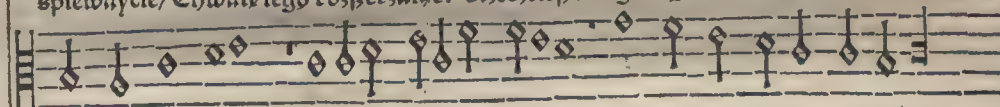
Inbilate Deo omnistera.



Wz wszystkie kracie wykrzykajcie/ Imię pańskie wynawiając: Na cześć Bożego pieśni



śpiewajcie/ Chwale jego rozszerzając. Rzeczcieś Bogu: Jakiś straszliwy we wszystkich



swych sprawach panie/Twojej się możności złośliwy Rad nie rad podda poddanie.

Przed twą naswietła wielbność

Niechaj się wszyscy kłaniają/

A imię twoie z wzniesieniem

W pieśniach niechaj wynawiają/

Sam się przypatrzcie pańskim czynom/

Chciejcie je pilnie uważać/

Bo w nich Bog strach swój ludzkim synom

Wszystkim równie chciał pokazać.

On ci nas gruntem dna morskiego

Przeprowadził swą możność/

On głębia Jordanu bystrego

Sucho dał przebyć z radością:

On na wielki moźnie pąnuje

Nad narodami wszystkimi

On złość nieprzyjaciół hamuje

Oczyma swymi ścigami.

Błogosławie Bogu naszego

Wielki narodził się poganom:

Przyczyniłeś się wszyscy do tego/

Ze zabrzmi głos chwały pańskiej:

Boć on moźnie od zaginionia

Sam dusze nasze wybawił/

A nog naszych od powinienia

Broniąc/ mocnie nas postawił.

A gdyś nas już Boże doświadczył/

Jako srebro doświadczając/

Natędnęs kupa nas śląc rączył/

Jako y srebro zlewając:

Bo a zajesiny raz bywałi

W ścieżkach ludzi niecnolitych?



Aż nam raz iłi przypinałi  
 Popregow bázro testliwych?  
 Nie litościwieć obiejdziłi/  
 Jako Ośle/ nasze karki/  
 Przez wodę y ogień nas gnali/  
 Powiązawszy nas za bárki:  
 Alcé ty nas z swoiey litości  
 Wyrwawszy z tego wszytkiego/  
 Postawił na wdzięczney wolności  
 Tego bytu rokosznego.  
 Przetoż poyde do twego domu/  
 Kłósc ci z sobą ofiary/  
 Tobie/ a nie insemu komu/  
 Złote posłubione dary/  
 Com ie przyrzekł wsty swoimi/  
 Gdy był w cięśkim wrrapieniu/  
 Żem cie bydlęty co tłuścym/  
 Ciesnować miał w ich paleniu.  
 Tām też żaraz nie przepomniałszy/  
 Twych przeciw mnie czynności:  
 Wszytkich do siebie zwoławszy/

Rzekę z serdeczney wdzięczności:  
 Sluchaycie co mi Pan dobrego  
 Z łaski swey uczynić raczył/  
 Wybawiwszy mnie ode złego/  
 Wcieścić mnie nie przebaczył.  
 Kiedyż nań zwołal z duszności/  
 Żaraz mnie Pan porátował:  
 Przetoż mu też z wielką radością  
 Wstawnie bade dziękował.  
 Niez gdyby było serce moje  
 Kochało się w takich złości:  
 Pewnieby był pan vsy swoie  
 Odwrócił od mych żadości.  
 Alcé na głos mego wołania/  
 Wsłuchawszy naskłonił miłe/  
 A prośby moje/ y wzdychania/  
 Napelnił oneyie chwile:  
 Niechże ża to będzie chwalony  
 Ji wskykał prośby moje/  
 Niech pan będzie błogosławiony  
 Ża to miłostierdził swoie.

## PSALM LXVII.

DEVS misereatur nostri, &amp; benedicat.

Náte Notgiako PSALM XXXIII.

O Smilny się nad nami pánie/  
 Rácz nam nadziym błogosławić:  
 Twę twarz iáśność niech zostanie  
 przy nas/ rácz to z łaski sprawić.  
 Niech droga twoja znamy/  
 z chwałą twoją wyznamy/  
 ześ swych obron:  
 Niech o twym zbawieniu/  
 w każdym pokoleniu/  
 wie wszełka strona.  
 Niechay cie sławnie wyślawią  
 wšyscy na świecie stanowią/  
 Niechay cie w pieśniach wyznawają  
 wšyscy ziemscy narodowie:  
 Bo ty nie postawnie

Godziś/ ále prawnie/  
 Wsprawiedliwośći:  
 Rzodziś na ziemi  
 Narody wszytkani/  
 W swoiey możności.  
 Niechci wszytek świat chwałę dać/  
 Niech cie sławi bez przestania/  
 A ziemia też swe wrodziła  
 Niech da z twego pojeźnania.  
 Błogosław nas pánie/  
 Swoe nam pojeźnanie  
 Żoynie dawając:  
 Niechże grozy twoiey/  
 Wšytek się świat boi/  
 pánem cie znając.

## PSALM LXVIII.

Exurgat DEVS, &amp; dissipentur inimici.

Náte Notgiako PSALM XXXVI.

Pánie ża twoim powstaniem/

Twarzy scogięty wżazaniem/



Wszyscy nieprzyjaciele  
 Coż to wiedzieć tak pierzchałi/  
 I stomotnie tył podali/  
 Co cię wzgardzali śmiecie.  
 Nabytci byli zbárdzieli/  
 Ale nagle wyniszczeni:  
 Jako wies dym niszczeni.  
 Wszyscy stopnieli przed Bogiem/  
 Jako przed gorącym ogniem  
 Wost rozgrzany topniecie.  
 Ale zaśie sprawiedliwi/  
 Ludzie dobrzy i cnotliwi/  
 Bárzo się radowali:  
 Sławi w Bogu wykrzykując/  
 W nim wesela świątując/  
 I innych pobudzali.  
 Śpiewajcie Bogu/ śpiewajcie/  
 Imię jego wynasławiajcie/  
 Imię pełne zacności:  
 Bog co do tąd na pustyniach/  
 Mieszkal w wytartych Fortynach/  
 Bog sławy i wieczności.  
 Idzie do miasta świętego/  
 Do mieszkánia rokosznego/  
 On jest wszystkich piastunem:  
 Wszyscy się z niego radujecie/  
 Oycem sierot go miłujecie:  
 On jest wdow opiekunem/  
 On nieplodnym płodność daje/  
 Onie rozradza w rodzanie/  
 W rodzanie niezliczone:  
 Ofowy i więźniowie deymnie/  
 A na sporne zachowuje  
 Ciśkłości nieśkończone.  
 Kiedyś przed ludem swym chodził  
 Boże/ y onę sam wodził  
 puszczami ogromnymi/  
 ziemię grunty strasznie drzazły/  
 A niebiosą zaś topniały/  
 przed oczyma twoimi:  
 I gorą Syon się chwiała/  
 Kiedy straszna twarz widziała/  
 Boga Izraelskiego:  
 Aleś skrapiał deszczem szczodrym/  
 I napawał wszystkim dobrym/  
 Grunt dziedziectwa swiego.

Abyż twoja wprawa/  
 Cie był sielud twój potrawa/  
 Wdzięczney bárzo sytości:  
 Tuć sobie odpoczywają/  
 Tu opatrzenie swe mają/  
 I twoje Boże szczodrości.  
 Za tym twym błogosławieństwem/  
 Zes nas dawał zwycięstwem/  
 Dniekącici serdecznie/  
 panny Tryumfy śpiewały/  
 W kole wdzięcznym tańcowały/  
 Zaczynając społecznie:  
 Królowie i wojski pierzchały/  
 I stomotnie wiekają/  
 Portac się aż nie śmieli:  
 A ci co domą zostali/  
 Lupow się wielkich nábrali/  
 Choć iż wiekac mieli.  
 Dotadeś o Izraelu/  
 Poddan był ciśkłości wielu/  
 Gdy cię żli nálegali:  
 Skadeś się był stał interstony/  
 I tak brudno vmurzony/  
 Jak co w piecu legali.  
 Lecz już śliczniejsze masz lice/  
 Nizli kresyda gósbice/  
 Aore srebrny blask mają/  
 A od których też wiec syie/  
 I słoty blask czasem bnie/  
 Gdy w powietrzu latają.  
 Bo tak pręko wszedmogacy/  
 Wygnał precz naród skłodzący  
 I dziedziectwa nam danego/  
 Wszytko się światłem oblało/  
 Jak gorą Salmón zbiegło/  
 Pełną śniegu iasnego.  
 Tuż test gorą wysoka  
 Bazar/ w pagórki seroka/  
 I z gorami inżymi/  
 Co aż w obłoki sięgają/  
 Wielką wszędzie sławę mają/  
 Wymosłością swymi:  
 Lecz ich Pan nie wpodobał/  
 Ale śmieje to obrał/  
 Do swiego mieszkánia:  
 I takę chce Pan odpoczywać/



Ná tey y z námi przebywáć/  
Ná wieki bez przestánia.

Wozow Pánstich stoi cínami/

Y Aniółow tyściami/

Pan zaś śród między nimi:

Ták wiec ná Synáycu stawał/

Kiedy się nam widzieć dawał/

W swojej sławney świętyni:

Wstąpiłś ná wysokośći/

Nábrałś wieźniow w możności/

Z korzyściami wielkimi:

Rozdajesz ludziom dary/

Nie mągic w hojności miary/

Boś Pan między wszytkimi.

A zwoiowanysy wporne

Z námi/ co znaś z sobą sporne/

Miłosćią swą zostawaś:

Niechżeć się dzieją chwaleńia/

Ji nam darów swych zbawienia/

Każdego dnia dodawaś.

Tys Bog mocny/ tys Bog wieczny/

Sam nas zbawić dost áteczny/

Ty gwałt naywietysy zmóżeś/

Ty sam ze wszelákicy trwogi/

Ty y z gárdlá śmierci ślogiey

Snádmie nas wyrwać móżeś.

Pan porázi śrogo ráng/

Jesliże nań gdy powstáng/

Wszytkie swe przeciwniki:

A toż káżdemu uczyni/

A to mu się iedno przewini/

Wytrácić chce grzeszniki.

Bo co niegdy Pan spráwował/

Ze lud swoy w Bázan záchował/

Y w morskiej głębokości/

To iefcze myśli spráwować/

Jákó to raczył ślubować/

Tym co te ma w miłosći.

Wśáf wiećcie żeście w czáściach tych/

Leigc krewnieprziáciol swych/

Wogámi w niey brodzili:

Wisey ich ścierwem obfitym/

A wáfę rekę pobitym/

Żeście swe psy karmili.

Widzielić Boże pogánie/

Twoie Arolowskie stópánie/

Gdyśmy tryumfowali:

Wprzód ślá Muzyká śpiewáiąc/

A druga zá nimi gráiąc/

Wśyscy się radowáli.

Pánny w poyśrodku stáły/

A przy bebnich záchynáły/

Ten głos zgodnie śpiewáiąc:

Błogosławcie Zbáwiciela/

Coście posli z Jzráelá/

Pánem go swoim znágc.

Tu Bemámin áczmáły/

Ale żołnierz z niego śmiáły/

Pánuie nád wszytkimi.

Tu śo Judskie Zábulońskie/

Tu Kizjetá Nephtháńskie/

A z Paniety inśymi.

Pan jest swym pobudkę w boiu/

On posiłkiem w niepofoiu/

Ami nas gdy przebaczył.

Pánie day w tym otwierdzenie/

Day y szczęśliwe stónczenie/

Coś w nas sam záchęć raczył:

Posilay ludu swiego/

Z Kościolá twego świętego/

Słowy twymi świętymi:

Niechá tam miósá swe dary

Arolowie/ czyniąc ofiáry

Z námi chwalcámi twymi.

A tym zaś co się wspináią/

Zbroj y śle dusáią/

Staw się śrogostráśliwy:

Niechay zebrána drużiná/

Niechay y káždy hárdzíná/

Wie żeś Pan spráwiedliwy.

Otroć serca pogan mściwe/

Nákarm woyny boiu chćiwe/

By się gdy obaczywsy/

Tobie czolęm vderzyli/

A w skutách śrebro nośili/

Głowy swe vniżywsy:

Tobie Eiptscy Pánowie/

Tobie czarni Murzynowie

Niechay dary dawáią:

Niechay y wszytkie Krolestwá/

Znágc twoie dobrodzieystwá/

Au czći twoiey śpiewáią:



Tobie co siedzisz na niebie/  
Ktore dawność ma od ciebie/  
Tobie niech się klaniają:  
Ná ktorego to głos srogi/  
Wszystka ziemia pełna trwogi/  
Kci co go słuchają:  
Temuż moc wszelką przynajcie/  
A chwale wdzięczną oddajcie/  
Ż tego ku wam dobroci:

Pani to náder wysoki/  
Wzniosł chwałę swoją nad obłoki/  
A mił go nie okroci.  
Groźnyś w swej świętnicy Panie  
Ktoż się przed tobą ośmianie/  
Zapelnil twoy strach wspanię:  
Ty serce dawaś y siły/  
Jzraelowi co ci miły/  
Niechżeż za to cześć będzie.

## PSALM LXIX.

Saluum me fac Deus, quoniam intrauerunt aquæ.

Ná te Nossiake PSALM LI.

Katuy mnie ty sam wszechmocny Boże/  
Boć mi już prawie nástało się w gardło/  
A gnie w bagnie coby mnie rádo pozarło/  
A porátować mnie niemi nie może:  
Powodzi gwałtowna już mnie porwałá/  
Jużem oniemiał ratunku wołając/  
Już y moc oczu wylękała wstała/  
Do ciebie w niebo o pomoc pátrząc.  
Ná głowie tyle swej nie náyduis  
Włosów/ ile tych co mnie w nienawiści  
Mając/ z mego skłody suknią korzyści:  
Zeby za moją winę/ nie czuła/  
Wzieli ná demną moc/ co ma duszę  
Trapią: A ty wieś że bez mojej winy.  
Niemie wydać/ á plácić muszę/  
Zmyśláją uá mnie/ różnaité przyczyny.

Nieprzeliczonych zastępów Panie/  
Day że się za mnie nigdy nie wstrząsają/  
Ci wszyscy co się ná cie oglądają:  
Niechay co mają w tobie duszanie/  
Dla mnie się nigdy nie zapalają:  
Boć wrogania Boże zálosnego/  
Dla ciebie vsy moje słuchają/  
Prze cie y wstydu wzywam cięskiego.

Stałem się brátcy swej nieznanomy/  
Synowie mátki mey nie mają swego  
Bratá/ ále mnie mają za obcego/  
Zem gorlił o dom twój splugawiony.  
A iz w gardle twoj/ y pohánbienie/  
Z serca swóiego vboieniem noszę/  
Świadcząc postem swym plácz y trapienie/  
Śmiech tylko z wstydem od nich stąd odnośse.

Nieśli mnie gdy plácząc widáli/  
Przypowieść záraz ze mnie uczynili/  
O mnie się w branách siedząc náprawili/  
Po karczmach o mnie pieśni skłádali:  
A ia tu co mam czynić inzego?  
Przed tobą serce ia swoje wylewam/  
Dla miłosierdzia wylęś mnie swego/  
Ná twejcie ia prawdzie Boże moy polegam.  
Wyrwi mnie z błotá moich cięskości/  
Nie dopuszczay mi w nim mánie zágingę/  
Nieprzyjacioly day mi wszystkie minę:  
Wyrwi mnie z stráśnych wod głębokości/  
Niechay mi gwałtem duszę meą smertney  
Z twych reku bystra powodzi nie wydziera:  
Niechay mnie áni wie kolekretny  
W dńá nie mający przepásć nie záwiera.

Wysłuchayże mnie z lástki swej Panie/  
Rácznie oczymá miłosierdzia swego/  
Y zlitowania nie zámierzonego/  
Wesoło kiedy już poyrzę ná mnie/  
A twarzą swoję pełną miłości/  
Nie kryj odemnie słzebniká twógo:  
Ogarnętyć mnie zewsząd cięskości/  
Przyśpiesz z ratunkiem do vtrapionego.  
Przybliży się/ przybliży ku mojej duszy/  
Spraw żywotowi memu wybawienie/  
Nieprzyjaciolom moym ná pohánbienie:  
Okup iá/ zesse wiecy nie suszy/  
Bács iáko háńdże mi wrogów  
Z vszczypki/ sydząc ze mnie mieczy sób/  
Znátiomć dobrze co to działają/  
Bo mnie trapiący wszyscy są przed tobą.



Już ci na polu mój zamordował/  
 Nie ofoiony i al sercá meiego/  
 A mógó tak nie widze dobrego/  
 Coby mi iáki kęs pozjálował:  
 Dowšem ięszę miásto ciešenia/  
 Zu ludzie/ gorzko miá zólcia karmili/  
 A nie máigc nic ná miá baczenia/  
 W prágieniu moim octem miá poili.  
 Niechże dobrych dni zá to nie máig/  
 Niechay im kóscia chleb ich w gárdle stánie:  
 A kád póciechy sukáig wiec pánie/  
 Tám niechay metek stád odnášáig:  
 Wykol im oczy niech me pátrzáig/  
 Niech się nábiórę stráchow ciemney nocy/  
 Poraz te w krzyżie/ niech wpadáig/  
 Niech w ledzimách swoich nie máig nic mocy.  
 Popędliwość swą wyleyie ná me/  
 Niechay ich sáiga rozgniewanie twoie/  
 Niechay ich dwory y pyšne počóte  
 Popuštošéig/ y ich miešćanie:  
 Dowiem od ciebie mnie wbitęgo/  
 Nielutošćiwie oni dobijáig:  
 A choć iáż widzę iúž zrániónego/  
 Ofrutnych mi táń wišćę przydwáig.

Pátrz iáto z grzechu w grzech wpadáig:  
 Niechże me máig twej spráwiedliwośći/  
 Z riąg ie żywišćęch wymaš bez litošćí/  
 Niech z cnotliwymí dziálu me máig:  
 Ale iá/ áczem niédnié zboláły/  
 Aiedy miá pánie wybámiš z trudnošćí/  
 Aáże wstám swym áby śpiemáły/  
 Ná chwale wielkiej twej Došćiey litošćí.  
 Co wiem że będzie w dziecinyšćia tobie/  
 Miłi wol kłásty/ rogámi bodęcy/  
 Miłi cielec kopytem grzebocy:  
 A tedy dobrze otušę sobie/  
 Miżerni ludzie cte sukáigcy:  
 Widzcie/ á tyš próšbámi w bogich  
 Nie bymáł nigdy pogardzáigcy/  
 Owsćemeš pomniá ná swe w petách stógich.  
 Niebo/ y ziemiá/ y co w was żywie/  
 Dácie częšć pánu: Wo páń opátrnie  
 Syon/ á Judské miáštá sam budnie.  
 Tám lud ditedzicy Páńki prawdišćie/  
 Támie spokój y Boży ludzy/  
 Wespól sporómišć swym/ przemiešćki wáig/  
 Tám y co Páná miłig drudzy/  
 Póciechy wielkie y rádošć swó máig.

## P S A L M LXX.

Deus in adiutorium meum intende.

Ná tę Notę iáko P S A L M X V I I.

Wóże przybádi mi z pomocą/  
 A nie miešćáig rychló przyšpiš/  
 Ze miá od nieprzyiációl wyrwieš/  
 Co miá nálegáig mocą:  
 Wšyšcy co dušę mey sukáig  
 Boday byli poháńbieni/  
 Sromotnie ná zád cošniéni/  
 Ci co sié w zlym moim kócháig.  
 Wczyšćie to z swej dobroci/  
 Ze á ktorzy zá mnié woláig  
 Jáť zá bláznem/ sámí pierzcháig:  
 Niech ie wštyd ná zád obroci.

A ci zád co ciebie sukáig/  
 Niech vjynáig rádošćí:  
 Niech z cáley sercá wdzišćnošćí/  
 Chwale twó śmiéto wyznawáig.  
 Mówię: Bódi pochwalon pánie/  
 Ze swe wiérne/ kóre miłuješ/  
 L ášćawie záwidy opátruješ/  
 Máigc o nie swe stáranie.  
 Já tež pelen rzewnego káńia  
 Wolám/ Boże ráttuy miá sam/  
 Bóš ty moy zbáwiciél y Pán/  
 Pópiešćie się bez ówiešćania.

## P S A L M LXXI.

In te Domine speravi, non confundar.

Ná tę Notę iáko P S A L M X X X I.

Zachoway mié od poháńbienia

Ty/ w ktorým dufámie



Swoje żądzy mam / Pánie:  
 Rácz mie wybáwić z utrapienia  
 W swoiey spráwiedliwoścí/  
 Wsłysz mie w mey cięskóści.  
 Rácznie ty sam byś moją stálá/  
 Do mego mieśkánia/  
 A do wódekánia:  
 Wsáć mi się obietnica stálá  
 Od ciebie / Ze do końca  
 Sam masz być moy obrońcą.  
 Wybaw mie z rękú niebezpieczeństwa/  
 Który chce zágładzić/  
 A duszę moją zabić:  
 Wyrwi mie z rękú okrutników/  
 Boć ia twoiey miłości/  
 Dufam od swey młodości.  
 Boś miś ty sam od matki moiey/  
 Od poczęcia mego/  
 Wziął do opieku swego:  
 Tobąć moy wyszyteł żywot stoi/  
 Żá co cześć twoją Pánie/  
 W wáściach mych nie wstanie.  
 A choć miś zli pálcem zazdrości  
 Pokázują sobie/  
 Przecie dufam tobie/  
 Ze mi daj bez wśelkiej záłości  
 Wstáték mych dni strawić:  
 Żá co się bódá sławić.  
 Tylko w wieku moiey stárości  
 Nie rácz mie porzucić/  
 Od siebie odrzucić:  
 Wsłysz mie pomni w mey zęskóści  
 Wtęć pod opiekę twoją/  
 A wspieráć lástka swojá.  
 Boć się moi nieprzyjaciele  
 Przeciw mnie zwiáráją/  
 Chytrze narádzają:  
 Duszę moiey spiegiągá smiele/  
 Żá to się wśádziłi  
 Aby ja zágładzili.  
 Już ci go Bóg opuścił / prawi/  
 Już go doganiaycie/  
 Już go pojmaycie/  
 Już ci go też niś mie wybáwi:  
 Bóg rácz mie rátować/  
 Niechciey mie odstępowáć.

Niechay co mi się sprzećiwiają  
 Będą zámstydzeni/  
 Do ziemi zniżeni/  
 Ci co złego mego suk áią:  
 A ia zaś ná wolności/  
 Dam chwale twoey możliwości.  
 A zázna wesole śpiewanie/  
 O twoey wielmożności/  
 A spráwiedliwości:  
 A uczynie wsty wyznánie/  
 Ze twych dobroci Bóże/  
 Niś policzyć nie moze.  
 Nie zámiecham twoey wśechmocności.  
 Sławić ná wśe strony/  
 Żes w niej niezmierzony:  
 A żes w obietnic swych pewnoścí/  
 Nie ofukał żadnego/  
 Tobie duszącego.  
 Pánie tyś od moiey młodości  
 Miał mie ná baczenu/  
 A ná swym ćwiczeniu:  
 Nie rácz mie y w śedziwoścí  
 Z lástki swoiey opuścić:  
 Nie rácz trapić dopuścić.  
 A z oznaymie twoie możliwości/  
 A teráz meyszem  
 Świátu / y przyszlemu:  
 Bo twe Bóże spráwiedliwość  
 Wyjśko wystąpiły:  
 Wielkie rzeczy czyniły.  
 Aż się tedy chlubieć śmie Bóże/  
 Aby w swey osobie  
 Mogł rowien być tobie?  
 Bo áczes mie był wpráwił w morze  
 Okrutnych nawáności/  
 A testliwych cięskóści.  
 Aleś zaś żywot moy wybáwił  
 Z przepáści dżwignowśy/  
 Z cięskóści wyigwśy/  
 Czynes cześć swoą y mą wystáwił.  
 Gdyś ráował niedznego/  
 A wóć był smutnego.  
 Przetoż cie Bóże nieśkóńczony/  
 Zráćelki świety/  
 Z twoiey prawdy wśietey  
 Wielbić będą mey Cyrry strony/



Wędy wsta śpiewały/  
Iż twę dobroć znały.  
Nieszł będzie dnia każdego  
Two sprawiedliwośćci

Wyznawał z wdzięczności/  
Iż co skutali z tego mego/  
Śmił i g pohánbieni/  
I sprośnie zawnstydzeni.

## PSALM LXXII.

Deus iudicium tuum Regida.

Náte Notę iáko PSALM LXV.

W Boże rącz dąć swoje sądy  
Swoiemu Królowi/  
Daj w rece sprawiedliwe rzady  
Niego Synowi:  
Niechay wszystkie poddane swoje  
Sprawiedliwie sądzi/  
Niech pány y vbogie twoie  
Jednym právem rządzi.

Gory niechay pokoy rozplodzą  
Ludziom do radości/  
Niech págorcki obfitość zrodzą  
Dla sprawiedliwości.  
Bo on w wszystkich ludzi vbogich  
Sam obrońcą będzie/  
On wáści Tyránów stogich  
Wszyst wyniszczy wśędzie.

A za niego będzie bez końca  
Służba Boża chwinną/  
A dośqd nieśięcá y słoná/  
Zorze będą świnną:  
Pan ná kray sobie poświęcony  
Lac będzie swe dary/  
Jáko deszcz ná suche zagony:  
Gdy páda bez miary.

Żá czasów pánowánia tego  
Żá chwinná cnotliwi/  
Ná wczásiech pokoiu wdzięcznego  
Będą długo żywi.

A on od morza aż do morza  
Będzie rośláł zowal/  
Gdzie wschodzi y zachodzi zorza  
On będzie pánował.

Pogámie będą wpadali  
Przed nim ná kolána/  
Vpomi procy będą liáli/  
Znáł go żá pána:  
Królowie co morzem władali

Pomieszą mu dary/  
Iż co ná wyspách mieściłi/  
Dadzą swe ofiary.

Króbscy y Seba Królowie/  
Kłaniać mu się będą/  
A wszyscy wobec narodowie  
Służyć mu zásiedą:  
On wślysy wkrzywzonego  
Kzewliwe wołanie:  
On ná ráturneł vpádłego  
Pręciuchno powstanie.

Wszystkim strapionym dla frásunku  
Będzie miłosierdnym/  
Strzegąc ich dusze/ w swym ráunku  
Pokazie się wiernym:  
Od zdrady y gwałtu każdego  
Nedźne odeymie:  
Abowiem on y nachudżego/  
Krew drogo śkacie.

Żá czym mu też Pan z swey miłości  
Przedluzi żywota:

Ná że będzie miał w hojności  
Arabskiego zlotá:  
Wszyscy za zdrowie Króla swego  
Będą się modliłi:

Wszyscy będą postępkom tego  
Błogosławili.

W ten czas z górci śiarn taki wśędzie  
Wrodzą powstanie/

Ze chrzest tego tak śumiec będzie/  
Tak śum ná Lybanie.

Po królestwach chwinnocy młodzi/  
Rośńący do sławy/  
Taki dostatek wiel on zrodzi/  
Taki ziemiá trawy.

A imię Króla tego/ wieczne/  
Będzie zostawało/

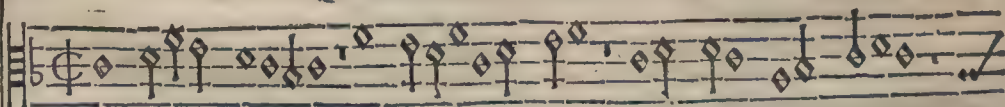


Pokładno światło słoneczne  
 Świat ten będzie grzało:  
 W nim wszyscy szczęścia używają/  
 Będą się cieszyli/  
 Onego też szczęśliwym znają/  
 Będą go sławili.  
 Bądźcie chwale Boże prawdziwy!

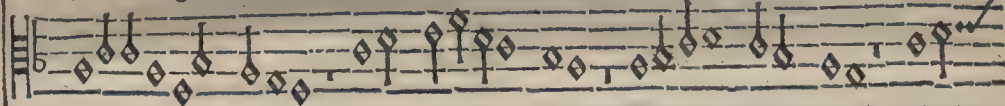
Israelski Boże.  
 Ty sam na świecie czynisz dziwy/  
 Czego nikt nie może:  
 Imię twej racnej wielmożności/  
 Niechaj zabrzmi wszędzie:  
 Niechaj chwała twojej łaski  
 Świat napełnia będzie.

# PSALMOW DAWIDOWYCH Część Trzecia.

PSALM LXXIII.  
 Quam bonus Israël Deus.



O Jąko Bog w łasce dobry/ A Izraelowi szkodry: Wszytkim/ Który sercá szeprego



Wstrzegają czasu w świątkiego. Jednak niedzne moje nogi/ Już się prawie węgnać miały/ A v,



stąpić mocno chętały/ Z twojej Boże prostej drogi.

Patrząc iako szczęście służy/  
 Wszytko wedle myśli pluży/  
 Ludziom ślalomym y słośliwym/  
 Którym się stał za drobiaziwym:  
 Ze wolni będąc cięskości/  
 Niezde tu żadney nie maia/  
 Zdrowie y dostatek maia/  
 Żywiąc zadowol w bezpieczeństwie.  
 Co to robić nie niewiedza/  
 W proźnowaniu sobie siedza/

Przyjdzieł na nie co cięższego/  
 Miał się obrócić do czego:  
 A przetoż się w hardość stroi/  
 Jakk w kłopoty nappysnieysze:  
 Siły ich na ozdobyysze/  
 Kiedy koniu co źle zbroi/  
 W rozkoszach leżąc potyli/  
 Tak/ jeżeli wie co patrzyli/  
 A na to się ciele wali/  
 Aby co jedno chęć pachali:



Bliznie swoje obetężają  
Pyśnym swym rośkazywaniem/  
Dgwałtownym wciśnięciem  
Wielkie bezprawie działają.

Niemáš w nich żadney boskości/  
Ni Boskiej ni ludzkiej łasni:  
Niebem y ziemią poruszają/  
Gdyłość iezychow rospuszczają:  
Zá czym w wielu dobrych ludzi/  
Kielich wód y/ktory piją/  
Kiedy ieśli ludzie biją/  
Te jásłóg mowę budzi:  
Aboc Bog tego nie widzi/  
Aboc sie wiec y nie brzydzi  
Złóściami ludu bezbożnego/  
Przećwko sobie występnego.  
Pátrz/iáko beśpiecznie siedzą/  
Achó o Boga niedbają/  
Bezścía zewszód wywołają/  
O żadney nędzy niewiedzą.

prożnom sie y ia strąsował/  
Bym serce czyste zachował/  
Prożnom strzegąc się nieprawości/  
Umynał rece w niewinności.  
Nie było dnia y iednego/  
Zeby mie prześladowanie/  
Abo nteślusne karanie/  
Nie utrapilo nędznego.

Lecz serce gdy tak myśliło/  
Czulem/bez grzechu nie było:  
Bo toć jest w wierze swej śwankować/  
Twym wiernym wizerde pokazywać.  
Achoc myśl ná czym postawić/  
Dziwnem sobie rzeczy myślił/  
To y owo w głow te kryślił/  
Jednakem sie nie mogł sprawić.

Uz wśedłszy w twoie świątnice/  
Zrozumiałem ciemnicę:  
Koniec nieszojnikow wyzrawszy/  
Y tego sie táń powiedziawszy/  
Ze śli nie szczesie swe nogi/  
W śliskim gruncie postawił:

Przetó/oczym nie myślił/  
Upadną w upadek stogi.

Przedzeka niż w oceanieńtu/  
Przychodzi ku spustofeniu:  
Bo iáko iedno rychło pánie/  
Swoie stráchy sam puścił ná nie/  
Y ich samych y ich mienta/  
Szczerku ná świećcie nie stánte/  
Y przydą w zapámietanie/  
Ják sen z pierwszego odñienta:

Czego/á niż myśl potęła/  
Siła trość z frásunkiem wzięła:  
A imem był w wierszym myśleniu/  
Tymem był y w wierszym wotpieniu/  
Tak jem słusnie policzony/  
Mogł być przed oczymá twymi/  
Miedzy bydłety sprośnymi/  
Bodac tak śle wyćwiczony.

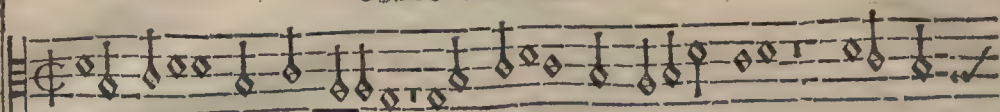
Lecz wiedząc o tobie w Niebie/  
Niechciałem się puścić ciebie:  
A tyś mie też w tey biedzie moicy/  
Nie wypuścił z prawice swojej:  
Jusze mie wiedz po swych drogách  
Z oycowskiej swotey miłości/  
A weź mie do swey sławności/  
Po rozlicznych moich trwogách.

Ják w Niebie nie mam inżego/  
Oprocz ciebie Boga swego/  
Tyjes sam też y tu ná ziemi/  
Grunt/miedzy pociechami memi/  
Gdy duch moy y ciáło mdleie:  
Jjes stála ma ná wieki/  
A nie spuszczaś mie z opieki/  
W tobie składam swe nádzíete.

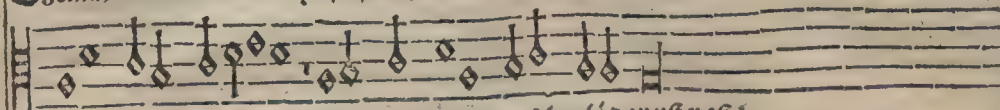
Bo ktorzy cie odstępia/  
Znáć je zginienie miluig:  
A ktorzy cudzym Bogom służ/  
Ná swoje sie zbawienie dluig.  
Lecz ia przy tobie zostána/  
Ciebie Bogiem swoim znájąc/  
W tobie stárecznie dufając:  
Spraw twych sławie nie przestána.

PSALM LXXIII.  
Vt quid Deus repulisti in finem?





Czemuż na wieki nas widy opuścisz Boże? Czemuż się daś gniewowi swemu Grozić prze-



ciwo ludu wybránemu: Czemuż nas wilem języc dopuścisz?

Wspomnij na ludu swego zebranie/  
A toż ty sobie sam drogo okupił:  
Paterz iako złoślik dziej? ctwo tve zupil/  
Gora Syonka/gdzie tve mieścianie.  
Przyśpiesz co rychley nie myśląc wiele/  
A wytrąć srodze wszytkie bezbojnikł/  
Co z nielepšemi swymi pomocnikł/  
Uczynili škod w twoim Bościele.

Bo gdzieśiny pierwey słow twych słuchali/  
Słuchamy teraz bekania sprośnego:  
Tam roztoczywszy proporce brzydkiego  
Białochwałstwa/cześć two podęprali.

Nie przepuścisz ni budowania/  
W którymśiny two służba sprawowali/  
Jakoby w lesie drew w nim narębali/  
Myśląc o tego w szeset zepsowania.

Subtelne domu twego zeznania/  
Cibuchem sprośnie poruśli y młoty:  
Wszytkie po ścianach kośtrowne roboty/  
płuić jalośnie bez pamiętania.

Ach y ogień inż złożyli  
W świątynicy/gdzie tve bywało mieścianie/  
Twego imienia inż przybytek panie/  
Do gruntu prawie w niwecz zniszczyli.

Ná toć się byli pyśanie znowili/  
Mowiac/wytracamy wszytkie do tednego:  
A tak namioty Boga wszechmocnego/  
Wszytkie w tej ziemi ogniem spalili.

Co gorza/znakow swych niewidziemy/  
Inż wiecey ani prorokow nie znamy/  
Od kogo by się dowiedzieć niemamy/  
Długoli się tak trapić będziemy?

O Boże/dokąd vcho tve będzie  
Słuchac zlych ludzi tobie wrogania?  
Nieprzystać twoy także bez przestania  
Będzie stomoć imie tve wśedzie?

Coż to je od nas tak długo stroniś?  
A w rece swoje nie porwieś złoślikow?  
Przez prawicę swą nas swych miłośnikow/  
Wyciągnawšy i z zánadr nie bronisz?  
Wszakęś ty náš Arol ieszcz z dawności/  
A toż nas sobie tak był umiłowal/  
Ze się też wszytek świat temu dziwował/  
Aiedyś nas diwigał w násey cięskości.

Gdzie ież nie było drogę vřazal/  
W porzódku morza dna grunt osuśywszy/  
A smokom hárde głowy poćruśywszy/  
Wodameś się zlać ná nie roztazał.

Tys stął y głowa Wielorybowi/  
Gdy lud twoy pojrzeć chceć okrutnie gonit/  
Tys wojska tego strąśliwie roztromil/  
A podał ná łup swemu ludowi.

Nád przyrodzenie swe/ z twárdey stály  
Zdroie płynęły ná tve roztazanie:  
A ieszczes słowa y nie wyrzekł panie/  
A rzeki wielkie oschnąć musiały.

Twoie wszechmocność y ciáśy czuto/  
Bo kiedy ty chceš/noc ciemna przychodzi/  
Zá twoją wolą y dzień iáśny wřchodzi/  
Toż się y mieście z słońcem spráwują.

Tys bázro mądze wszytkiego świata  
Ludjom ná ziemi gráńce postáwił:  
Tys pożyteczno też odmianę spráwił  
Z przykrymi mrozy ciepłego lata.

To czyniąc przećie pamiętaj panie/  
Jako cie hárdzie śczyptac stomoćili/  
Jako y twoie Imie lić blúśnil/  
Zli y niewierni/brzydęć poganie.

Westam sięgim do rozdrapania  
Synogardlice swojey nie wydaway/  
Lecz przy stadku swym obronę swo staway:  
Pokaż mi w nędzy swe umiłowania/

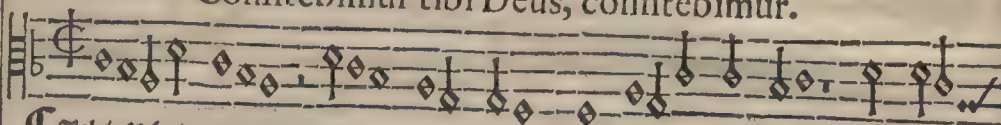


Weyrzyj na swoje przymierze pánie:  
Bo coj świátr tedno stoł wšytkiego złego.  
Ker kájdoy pelen nierzodu sprošnego/  
Wšedzie dla gwałtow stwierk nártékánie.  
Nie day vpádlým nošić ná sobie  
Wštydu/ ponieważ do ciebie woláig:  
Niech sie ráduia y lástke twa znáig/  
Zá ktorą bedą diškowáć robie.

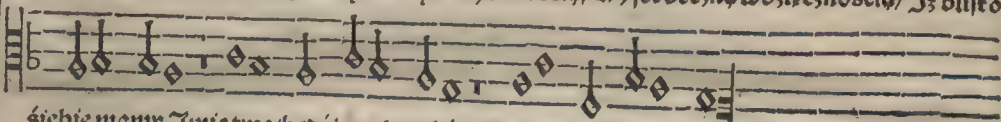
O pánie ráczcie też tuż wídy powstáć/  
Weźmi sie zá ták iáwne Przymdy swoie/  
Bacj je kájdoy džen blúntio imię twoie  
Sprošni blúnterze: Móješ im sprošáć.  
Nie wypušczájże z swoiey pámieci/  
Jáké křyzkánta/ábo iáké y słowá  
Wšeteczne náder/ pufczáá ich mowá/  
Niech inż ták wícey nie sá nádréć.

## P S A L M L X X V.

Confitebimur tibi Deus, confitebimur.



Ciebie pánie wyznamy/ Wyznamy z ochotnošćig/ A z serdeczną wdzięcznošćig/ Ji blisko



šiebie mamy Jmie twe/bedziem chwalić/ Cudá twe bedziem sławić.  
A ia wiec spráwiedliwy Nie wnošicie rogów hárdšie/ Zorožámi zmišánego/  
Sad odpráwowáć bede/ Mowiac Bogu ku wšgárdšie. Atorym niesmácznie pot  
Gdy Máteštar ošiede: Niemáš sławy nádréćie/ Wšytkie nie spráwiedliwe/  
Bedąc też swym jyešliwy/ Od tąd gódie słonce wšchodži/ W grzechách wšetecznie żywe  
Stwierdže słupy záchwiane/ Abo y gódie záchodži/ A ia zá sie diškuię  
A pogódže poddáne. Ni škod Aquilon wiecie: Bogu Izráelštemu/  
Rzéké ludšiom šalonym/ Bog sam znáig tednego/ Zášpietám ku czi štemu/  
Tuż wícey nie šáleyćie/ A wnoši záš drugiego. Rogo wšlym przylámuic/  
Ale sie zlepšyć dyciećie. Bo ma pan w ręce swoiey Rogi cnotliwych wšedzie.  
Zárdzie záš wyniešionym: Rubeł winá przykrego/ Lášá ma wnošić budzie.

## P S A L M L X X V I.

Notus in Iudæa Deus.

W Judškiey žtemi Bogá znáig  
Jákowey teš wielmožnošćig/  
W Izráelu pewnošć máig  
O tego šwištobliwošćig:  
Bo Salem teš tego kochánie/  
A Syon záš tego miešćánie.  
Tám po křužyl wšytkie zbroie/  
Lutš/tarce/ostre miecze/  
Wšpokoil wšytkie boie/  
Atorym ztrdná kto wétece.

Náte Notę iáko P S A L M X X X.

Šwiádkámi twey sławy Żetmánt/  
Šwiežo ná gorách zwoiowánt.  
Lupem sie ludowi štáli/  
Zášnq wšy sen nie ošmiony:  
Choć sie ná wojne wybráli/  
Nie náležli rok do obrony:  
Bo štráchem/Boje/twoiey grozy/  
Wšpione sá kóme y wozy.  
Štrášnyš ty pan w grošie swoiey/  
Zwlášćá tym co hárdé baczyš:

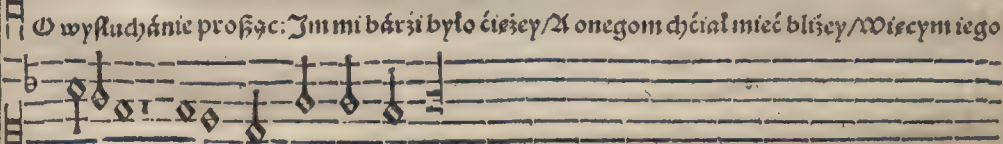
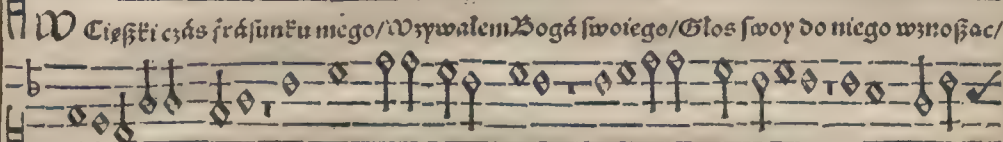
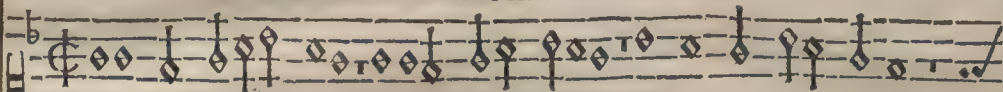


Atoż sie przed tobą ostoł  
 Kiedy sie rozgniewać racysz?  
 Na twe paniez Niebá wyroki/  
 Mlecząc/drzy świat/iáko šeroki.  
 A coż gdy ná šod powstawasz/  
 Wiernym swoim ku obronie:  
 Tým więc táwnie znáć to dawasz/  
 Ze słych hárdosć iuz ná zgonie.

Twojá to cześć/słych zápalczywość/  
 Z ich gniewu roście twa pocziwość.  
 Słuby czyńcie pánu swemu/  
 Ale te y oddawaycie:  
 Dáry swe temu strážnemu/  
 Coście przy nim/przynaszaycie:  
 On bowiem żywot odeymnie  
 Krolom/którym strážnie pánuje.

## P S A L M LXXVII.

Voce mea ad Dominum clamaui.



pomocy/Szukał we dnie y w nocy.

Ale duszá vtrapióna/  
 Nie moglá być vciešóna  
 Ji pan pomoc odwołaczal/  
 Jáko by mie zábaczał:  
 A choć duch moy rzewno wzdychał/  
 Jesyk wolánie m vřychał/  
 Nie vřtalem w cisškosć/  
 Wzywáć tego miłosć.

W tákim cisškim iřasovánú/  
 Prožnom myšlil y o spánu:  
 Jáť zábity ležalem/  
 Mowić iuz nie vmiatlem.

Až w vpořotenu myšli/  
 Ná pámiť mi moye přyšly/  
 Časly Páňstvy miłosć/  
 Gdy wyrýwal z trudnošć.

Tým sobie przypominál/  
 Jáťom kiedás Bogu špiewál/  
 Miłosćerným go mńálo/  
 Já to mu cześć wdávájáć/

A to z serdeczney wdzięcznošć:  
 Co rozmyšlájáć w táynosć/  
 Tymem sercá pošilal/  
 Dym do kónč nie wílal.

Mowięc/ jář pan moy obrónč  
 porzućł cie iuz do kónč?  
 Czyli zápomniál swego/  
 Miłosćierdžá wielkiego?  
 Jář páňstvy tego opieć/  
 Náruszyć co mogo wielić?  
 Czy obietnice tego/  
 Vřtapió z mtepsć swego?  
 Jář zápámiatál liřosć/  
 Atoř dával w okwiřosć?  
 Czyli tož zmiřovánie  
 Jego/co rozgniewánie?  
 Přzetklem sie wiecey nie báć/  
 Choćby y šmireć iuz mńál stáć/  
 Přávicć náwyřšego  
 přetko rátnie swego.



Ażebym widy mogł przyść k sobie/  
Wspominałem i tak tobie  
Aże trudne było Pánie  
Wiernych twych wspomaganie.  
Twoich cudow moze dzieło/  
Ażsli moje spokoilo:  
Bom w nich moc wpatrował  
Twoje/nas swe ratował.

O Pánie twoich spraw chwałá/  
Połci ciebie/będzie stałá/  
Ażaden sie nie moze  
Wyprowadzić tobie Boże.  
Samieś ty wprowadziłeś moży Pan/  
Tak i od wśech cudow vznam:  
Bo dośaznieś mocy/  
Dodając swym pomocy.

Tys mocą ramięś swego/  
Wybawił z iázmá cięśkiego/  
Potomstwo Jákobowe/  
Takie y Jozefowe:  
Twoje moc poczuły wody/  
A stráchem tey drzýły brody:  
Przepáści przepáści chýły/  
By ná cie nie pátrzáły.

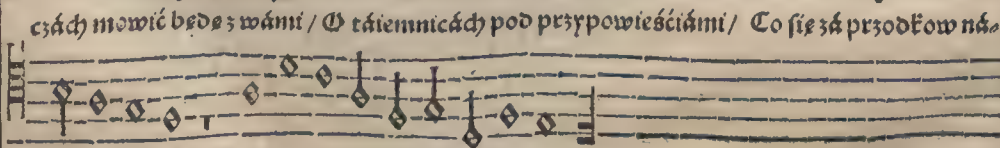
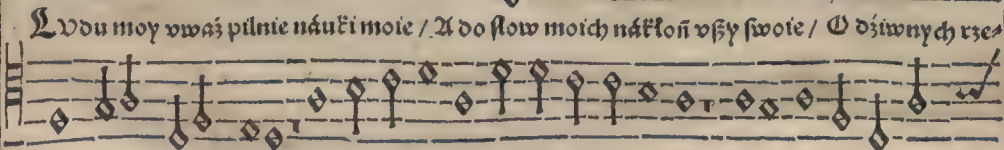
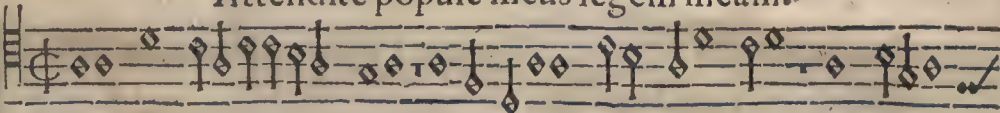
Alebo za twym sie ruszeniem/  
Strách czyniło swym trzęsieniem/  
Jákby sie walić miało/  
Stráśnie sie náder chwáło.  
Po nim strzelbá twa huczáłá/  
Wśyrtkie stráchem nápełniałá/  
Ogień swe wypuszczáłá/  
Cáły świat oświecáłá.

Aż y ślémiaś stódze drzýłá/  
Kiedy cie idąc widziáłá/  
Przez morze/swego Boga/  
Gdzie nie bywáłá drogá.  
W ten czas kiedy wiernych rześá/  
Prowadzon od Mórzesa  
W pasze/y od Aróná  
Kostofne/wiedziána.

Przetó y ia swych cięśkości/  
Choćbym nie pozbyt wrychłości:  
Ciemubym sie miał myślic/  
Jákby mie Bog chciał zabić:  
Poczekam go w cierpliwości/  
A on mie z moich trudności  
Ná nádzicieś wybawi/  
A ná swobodzie stáwi.

## P S A L M LXXVIII.

Attendite popule meus legem meam.



śych podziáło/Minúło temu tuz lat niemáło.

Od nich słysławśy za pewná to mamy/  
Przetó to dobrze w pániści chowamy/  
Abyśny sie tym y sami rzodziłi/

A swym potomkom toż pozostáwiłi:  
O dziwnych spráwách Pánstkich rozmawiać/  
A ślę tego wśędzie rozmawiać.

Prawem to wiecznym podał Jákobowi/  
 przymierzem stwierdził to Izráelowi:  
 Aby Oycowie synom powiedáli/  
 A ci zaś także swoim wiástawáli:  
 Potomnym wiekom to podawáiąc/  
 Zadnego z dziećmi tym nie mąkájąc.  
 Aby nádzicie się w Bogu skłádáli/  
 A tego sprawy nie zápomináli:  
 Przykazán tego strzegąc z áwždy pilnie/  
 A iá Oycy iść strzegąc się wóilnie/  
 Ktorzy narodem wpornym byli/  
 A z áwždy z Bogiem swym wprzek chodzili.  
 Jáko potomstwo Eþhráimá cnego/  
 Mężni żołnierze luku niemylnego/  
 Czásu potrzeby tyl z háńbą podáli/  
 Nie potkawszy się wóšyfcy i wóiekáli:  
 Bógiem przymierze Bóże zgwałćili/  
 W zákonie páńskim tej nie chodzili.  
 Zápamiętawszy Páná Bogá swego/  
 W sławnych diáwów wielmożnych spraw te/  
 Które oczom ich kiedás pokázował/  
 Kiedy przed nimi cudów dokázował  
 W ziemi Eþyptkiej w polu Soáńskim/  
 Przypátrówáli się diáwom páńskim.  
 Morte ná poly mocą swą rozśádził/  
 Przez nie suchużko swoje przeprowádził/  
 Wody z obu stron rák iáko mur stály/  
 A iá dzień w obłoku Pán Bog wieczney chwa  
 Przed nim chodzil/á zaś im w nocy  
 Słupem ognińskim świecił w swej mocy.  
 A żeby lud swój w prágnieniu nápoil/  
 Skále ná puszczy ná poly rozdwoil/  
 W wypuścił z niey z kámienia twárdego/  
 Strumienie iáko ze źródła żywego:  
 Skąd się okwite wody lunely/  
 Sumem iáé rzeki iákie płynely.  
 Ale się yz toń nie w pámiętáli/  
 Ani swych grzechów przećie nie przestáli/  
 Wporne drażniąc Bogá bez przestánia/  
 Przeciwo niemu czynili semránia:  
 Nápiérájąc się do swej sytoćci/  
 Pokármu náieć/według luboćci.  
 A zass (powieda) on temu podola/  
 A zass ná puszczy stól zgorowác zdoła/  
 Bo choć iá wody wymiodł z twárdey stály/  
 Ták je strumienie iáé rzeki wezbrały/

Bedzieli też mogli chleb nágorowác/  
 Abo y miesem nas opátrowác?  
 To wóšfawóšy/bárdo się rozpálił/  
 A ná Jákobá pan gniew swój obálił/  
 Wielkim się gniewem przeciw Izráelowi  
 Poruóšył/przeciw swoiemu ludowi:  
 przeto że cále w nim nie duóáli/  
 Ani ná mocy tego przestáli.  
 Abowiem on był obłokom rośkazał/  
 W drzewi do Niebá wóšyćkie pootwarzał/  
 Aby lud tego nadze nie wynawał/  
 Mánná im z Niebá do pokármu dawał:  
 A przećie ná głod nárzećć śmieli/  
 Choć niebieśkiego chlebá doćć mieli.  
 Człowiek śmiertelny z Antolý zásiadał/  
 (Rzecz niesłychána) Kiedy chleb ich iádał/  
 Którego im Bog dawał do sytoćci:  
 A j gdy im przyszedł do obrzydliwoćci/  
 Puścił Eury z kárbu swiego/  
 Pobudził wiátru południowego/  
 A oto z wiátrek miésá rozmátego/  
 Dostátek wielki práśtwá trzyoláśtego/  
 Ták wiele piásku brzegi morśkie máłq/  
 Prosto w namioty do nich lećiało/  
 Wółot oboru wśedzie pádało.  
 A ták się miésá w swej poządliwoćci  
 Wóšyfcy nátedli práwie do sytoćci.  
 (ly Bog też kóreemu ták vrogáć śmieli/  
 Spráwił mocą swą że dostátek mieli:  
 Lecz teśsze máło gárdło ich miáło/  
 Teśsze im miésó w gabie ich tkwiáło/  
 Kiedy Bog seogim gniewem zápalony/  
 Kucił się z kázní ná on lud mierżony/  
 Ludzie przednieyšy/ludzie znákomici/  
 Lud Izráelski nagle so pobićci.  
 Nie pomogło to/przećie grzešyli/  
 A cudom páńskim nie wóierzyli.  
 Wier też niesześściem Bog niószyl ich lá/  
 W przed czásem te strócał z tego ówiátá: (tá/  
 A dni widząc się w niebespieczeństwie/  
 Ze te mordował w stráśnym okrucieństwie/  
 Dopiero nadziń Páná gućáli/  
 A do niego się y náwróćáli.  
 Wspomintawszy sobie że Bog zbáwiciélem  
 Náwyóšy bywał ich wóspomożycielem.



A tenie y dziś niedziych nie przebaczy/  
Lecz te z cięskości wſzytkich wyrwać raczy/  
Ale obłudnie wſytko zmyſłali/  
Chęć zdradzić Boga/ wſytki klamali.

Nie byli z Bogiem serca vprzymiego/  
Ani wiernymi ſtrzedz przysięgi tego:  
Jednak on przećie zdawney ſwey miłości/  
Choć iſt niegodnym odpuſzczał ich złości:  
A mogąc na nie oſtrze naſtąpić/  
Gniewu ſuſznego raczył wſtąpić.

Pamiętał zawiſzycie ſo krewnie cięło/  
Ze przyrodenie ich ſie zepſowało/  
Ze wiatru równi precz odchodzicemu/  
A iuż ſie wiecey nienawracającemu:  
Aż go na puſzczy częſto drażnili/  
A do złości go przywodzili.

Wędąc karani nie ſie nte zlepſkali/  
Do ſwych nalogow zawiſzycie ſie wracali:  
pokuſić śmieli Páná Boga ſwego/  
Ograniczając ſie nayeſwieſzego:  
Zapamiętali że ie wybawił/  
A na ſwobodzie z niewoli ſtawił.

Kiedy w Lipcie na polu Sołłſkim  
Cudą ſpráwował w imieniu ſwym páńſkim:  
Kiedy im naprzód wody poginęły/  
Zdroie y rzeki krwią żywą płynęły:  
Między wodami pić co nie mieli/  
Schinę od prágntienia wielkiego mdleli.

Puſcił gwałc na nte howadu przykrego/  
Muchy y mſzyce jęły z nich kájdęgo:  
Aż im y záby biedy przydawały/  
Gdy w ich połoiach mierzzone czolgały:  
Chreſzcze z ſaráńcżą zbojá pojąłty/  
Wſytkie ich prace w niwecz potárły.

Grády potłukły pyſne ich winnice/  
Drzewa figowe y wſytkie ſzczepnice:  
Aż polach ſtádá grom ſtogi popalił/  
Lecz wſytko to iſe od ſwoich oddalił.  
Owa wſytek gniew ſwotey ſtegości/  
Wylał Pan na nie w zapáleczywoſci.

Stogimi zewſąd plagami ſtrąpieni/  
Od niewidomych duchow vdręczeni:  
Przeſtwor uczynił Bog ſwemu gniewowi/  
Żywot ich dając oſtreemu mieczowi:  
Nádo wſytkimi ſie zła śmierć ſtozłá/  
Zá równo zbydlem ludzic dawila:

plod pierworodny iſe go zſtála/  
W cáłym Lipcie wſytek zmordowała:  
Młodzi wytrácona z rodu Chámowego/  
Śmierć nie żywila z nich y nayduſzego:  
Ale Pan zſiał lud ſwoy iák owce/  
Wybiwſzy wſytkie ich przeſładowce.

Prowadził ie ſam puſzczami ſtrogimi/  
Sobą ie ſámyim czynił beſpiecznymi:  
A zaprowadził ie w ſwoiey miłości/  
Aż Fray dzieńſietwa ſwey śmietoſtliwości/  
Gdzie gorá tego roſtoſna ſtála/  
Ktorey prawicá tego doſtála.  
przed ich obliczem wygnał precz pogány/  
A na ich mieſcu poczynił ie pány/  
Podzielił wſytkie ich między ſwe/woſci/  
Práwo dzieńſietney dawſzy oſiádoſci:  
Wſáł znów przećie Boga gniewáli/  
Świádectwa tego nie oſtrzegáli.

Ślupim rozumem ſwoim ſie ſpráwując/  
A przodków ſwoich złości náſládując:  
Coſnili ſie w zád/iákó luk zdrádlwy/  
Jeli ſie ſluzby báłwanow brzydliwcy:  
Czym náder znów Boga drażnili/  
A z pomſta ſtego na ſie wzbudzili.

Do pobaczywſzy ich nieſládyetnoſci/  
Przećiwko nim ſie zápalil w ſtegoſci:  
Lud Izáelſki do końca porzućil/  
A mieſce Sylo wzgárdziwſzy opuſcił/  
Choć przed tym było tego kochaniem/  
Aż iemi bárzo wdzięcznym mieſkaniem.

Nieprzyiaćiolom znáł ſwey przytomnoſci:  
Aż ſe ſwiádectwa ſwotey wſzechmocnoſci  
Do rękú podał/á lud ſwoy wybrány  
Podal ná miecze/by był zmordowany:  
Ták ſie gniew tego na nie roſpalił/  
Ze od dzieńſietwa chęć ſwą oddalił.

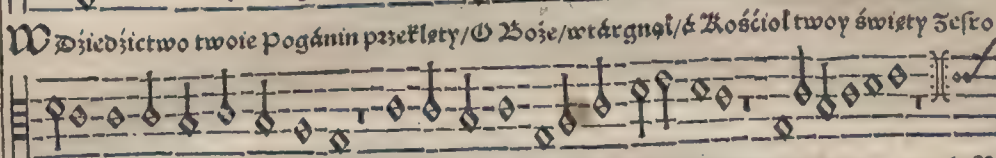
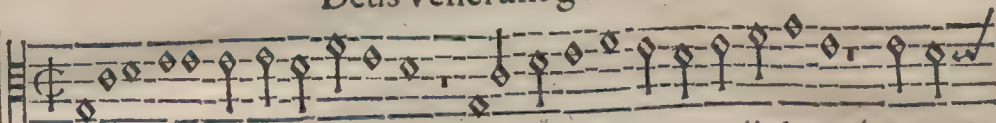
Młodzi co rezeſwieſzą ogniem popalono/  
Pánienſi wſytkie tej zeſtomocono/  
Ani Káplanow nie nie ſánowano/  
Okrutnie mteczem wſytkie wyſémano:  
A wdow nie ſtáło/coby plákały  
Mojow/á pogrzech im ſpráwowały.

Ocućil ſie Pan ze ſnu obudzony/  
Aż zſnął iák mocarz winem podpołony:  
Zádał cięſki raz nieprzyiaćielowi/  
podal go ná śmierć wſytkiemu wiekowi.

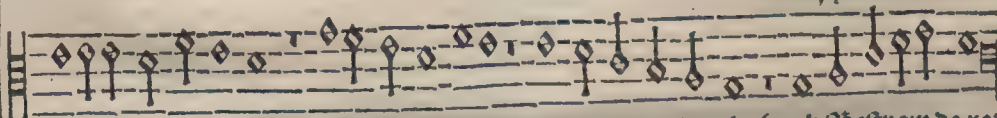
Nie poroimkom Ephraimowym/  
Nie zlecił władze/ni Jozefowym.  
Lecz pokolenie Judskie obrał sobie/  
A gora Syon swej świętey osobie  
Umilowawszy/ śliczne budowania  
Iż niey postawił swotego mieśkánia/  
Ażto trwać máią na wieczne láta/

A pokąd będzie y tego świata.  
Wiec wiał od stada człowieka prostego/  
Dawida/ Ażto sobie powolnego:  
Aby co przed tym za owcami chodził/  
Dzielnictwo tego Izraelskie wodził:  
Ten ie z pilnością pász y sprawował/  
A w swym wrzędzie wiara zachował.

PSALM LXXIX.  
Deus venerunt gentes.



Wdzielnictwo twoie poganin przekłety/W Boże/wtargnął/ A Kościół twoy święty Zestę-  
mocił: Jeruzalem zburzywszy/W gromady rumu wszytek obrociwszy/Slugi twe wybili/R.  
Trupy rozrzućli/



Pracowi do pożarcia: Ciała twych Kochanych/Slug wiernych wybranych/Westam do roz-  
(darcia.)

Azwie ich tak wiele wszędzie roztoczyli/  
Ze w niey tak w wodzie po mieście brodzili/  
A nie był żaden coby był ratował/  
A bledne Kości do ziemi pochował.  
Ten żal kiedy widzą/  
Smiejąc się z nas śydzą/  
Mili ściedzi nąsy:  
Insy dziwowisko  
Czynio/y igrzysko/  
Z nas sobie trochę dąsy.  
A do kądże wżdy tego będzie panie/  
Czyli na wieki gniew twoy nie wstanie?  
A do końcaś nas w takiej swej skrogości  
Wytrawić ogniem chcesz w popielności?  
Raczej na poganę/  
Rzucić się rozgniewany/  
Co cie Bogą nie znają:  
A na te Arolestwa/

Wziy okrucieństwa/  
Ażto cie nie wywają.  
Injci Jakoba twego wyniszczyli/  
Moc tego wszytkę w niwecz obroćli/  
Miaśta obronne y zamki kostowne  
Popustoszyli/Śladzy z ziemią równo:  
Niechciey w swej skrogości/  
Pomnieć przyszłych złości/  
A myśny cie gniewáli:  
Raczej nas miłością  
Wprzedy/y litością/  
Bośmy w troskach wstáli.  
Ratuy nas Boże zbawienia naszego/  
Wczyn to dla ciei imienia swotego:  
Wyrwij nas już przez swe zawołanie  
Imię/ś przyimi nas za przednane:  
Niechayże już panie/  
Nie mówią poganie/



Gódziej test on Bog ich sławny/

Mściły się nad pogány/

Arwie ług swych roślaney/

W strześci swej dawney.

Niechajże wiszniow w bogich wzdychanie/

Przed twoją twarzą miłośnieru stanie:

Katujże ich sam/niech się mocą twoją/

Choć iś śmierć widzą/przy gardle ośtą.

A sabađom Pánie/

plac/je za ich stánier/

Boć tobie wrógali:

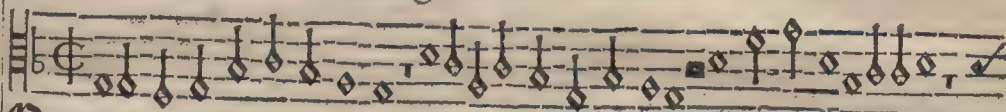
A my z twej opieki/

Sławiać cię na wielki/

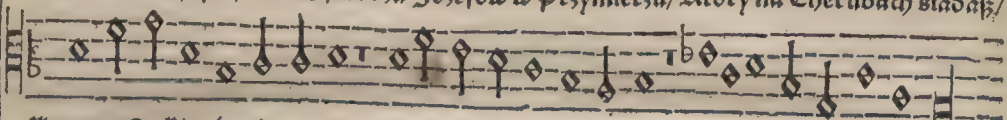
Wódzitem cię wyznawáli.

## P S A L M LXXX.

Qui regis Israēl intende.



O Izraelski nasz pasterzu/ A wodzu Jozefow w Przymierzu/ Ktory na Cherubach siadaś/



Ktory w szym światem władasz/ Wsłysz nas swymi wšyma/ A oświeć swymi oczyma.

Bogdzie przy swoim Efraimie/

Bogdzie przy Beniaminie/

Ułanassęś nie mściąc/

Swoin go być pamiatając:

Chćiejsz ruszyć swojey mocy/

A przybądź nam tu pomocy.

Przywróć nas Pánie w mocy twojey/

Do miłościwey łaski swojey/

A twarz swojey światłości/

Oświeć nas w naszej ciemności:

Tedy zbiedzim utrapienia/

Z twego wdzięcznego weyrzenta.

Wszelkich zastępów moźny Pánie/

A po kłz twoje rozgniewanie/

Nie daj słuchać ludu twego/

Do ciebie wolaćcegoz

Karmisz nas chlebem ze łam/

A napawaś gorzkościami.

Przepnassęś na nas sabađy/

Ktory z nami sukają wody/

Przysłorki nam wyrzodzą/

Jako z blaznow przesydzają:

Pánie okaż się w światłości/

A pozbedziem wnet żalosci.

Twoje to szczep ludu twoiego/

Coś go z Egiptu okrutnego

przeniosł w ten kraj pojeźnany/

Wygnałszy przed nim pogány/

Wielkiś mu przestwor uczynił/

By się zewszod rozkorzenił.

Cieniem swoim bardzo wysoko/

Okręł gory nader szerokie/

A bujne galezi tego/

Wyise drzewa Cedrowego:

Latoroski zaśie z niego/

Zasiegły brzegu Morzkiego:

Czemuzes plot tego rozgrodził

zeby mu kto tedno chce skodził.

Patrzaj co w Winnicy twojey/

Wieprz lesny/wteprz stogi broi:

Tuzi to zwierz powoiował/

Tuz to do szczetu zepsował.

O Pánie ciebieć nam potrzeba/

Racz kiedyś na nas poprzecz z Nieb/

Zmiałuy się nad swą winnicą/

Coś to szczepił swą prawicą/

A to dla syna swiego/

Przez cie tobie smocznego.

Bacz je to ogniem wypalono/

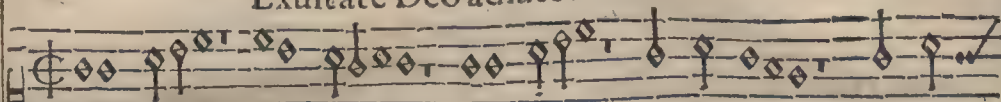
A Korzeń z gruntu wykopano/

Ginie wszystko w twej srogości:  
Ściągnij rękę z wysokości/  
Do syna twego miłego/  
Mocą twoją wzmocnionego.  
Daj że cię nie odstępamy!

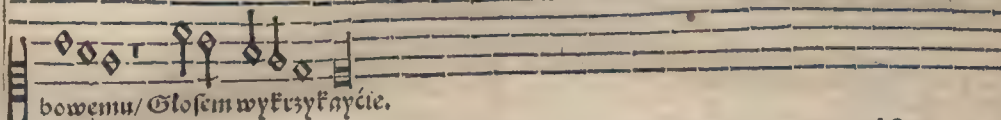
Zachowaj nas że widy i wiemy:  
Abysmy cię wyznawali/  
Imienia twego wywali:  
Panie okaz się w światłości/  
I pozbedziem wszelkie cięskości.

## P S A L M LXXIX.

Exultate Deo adiutori nostro.



Z wielką radością Wszyscy zaśpiewajcie/ Z serca wdzięcznością/ Bogu mojemu/ Jaki



bowemu/ Głosem wykrzykajcie.

pieśni ścześnie  
Głosu wesolego/  
I w bełny bicie/  
Psalmu śpiewajcie/  
Ná Arfach grajcie  
Auczei Pána swego.  
W mieściech nowie/  
By nie było tępne/  
Niech się zapowie  
Z miedzi trąbami/  
Ze miedzy nami  
Jest święto zwyciężne.  
Sam to ludowi  
By się tym sprawował/  
I Jozefowi  
Bog postanowił/  
Gdy z nimi mówił/  
I prawem wárował.  
Ná ten czas kiedy  
Egipt trapić raczył/  
A nas zaś z biedy  
Ludzi zachwiałych/  
Nie rozumiących/  
Wywabił nie przebaczył.  
Jam (rzekł Bog) sprawił/  
Zem z tarczą cięskiego  
Grzbiet twój wybił/  
I twoje ręce

Odiąłem mece/  
Cisaru srogięgo.  
Bo gdyś mnie wywał  
W onej swej cięskości  
Jam wnet przybywał  
W gromu osobie/  
Nie dając cię  
Wyprzedzić przykrości.  
Doświadczałem cię  
Przez wod niedostatek:  
Pokazałeś się  
Ześ lud wporny/  
A temu swowolny/  
I w wierze nie stąteł.  
Słuchaj ludu mój/  
Przed tobą oświadcze  
Wszystek wmyśl swój/  
Będzieśli mego  
Głosu świętego  
Posłuchał/obacz.  
Boga żadnego/  
Cudzego nie miewaj/  
Procz mnie samego:  
Mnie posłuchajcie/  
We mnie duszajcie/  
Mnie czci/innie y wyzywaj.  
Jamci jest twój pan/  
Bog wieczney istności/

Jam cię przywiodł sam  
W ten kraj obfity/  
Známienity/  
Z Egiptu cięskości.  
Otworzył usta swe/  
I wyprzekni słowo:  
Dozna serce twe/  
I ze wszystkiego  
Gorynosc dobrego  
Mnie będzieś gotowo.  
Lecz nie słuchali/  
Choć są ludem moim:  
Ani przestali  
Ná mnie swym panie/  
Com się brał za nie/  
Ják za ludem swoim.  
Przeto nie puścił  
Zadom po ich woli/  
Wszystkim rozpuścił:  
Niech gdy mój gárdzi/  
O sobie radzi/  
Bodaj ná swej woli.  
O gdyby byli  
W posłuszeństwie stali/  
I gdyby żyli  
Według praw moich/  
Ani z drog swoich  
Zwodzić się nie dali.

W rychleż



W rychlejbym ja był  
Wszystkie ich okrocił/  
I przed nimi zbil/  
Nieprzyjacioly.  
I miedz swoy goły  
Ná nie bym obrocił.

I choć ku wżgárdzie/  
Ná Páná niedbáiąc/  
Mawiaią hárdzie/  
Wnetby wstáli/  
Láski szukałi/  
Pánu sie klániając.

I moi záśie  
Ná wiekiby trwáli  
Ná wielkim wczásie:  
Łoży z zboj bráli/  
Z stáły miod sáli/  
I mnie wyflawiali.

## PSALM LXXXII.

Deus stetit in synagoga deorum.

Ná te Nosz iáko PSALM XLVI.

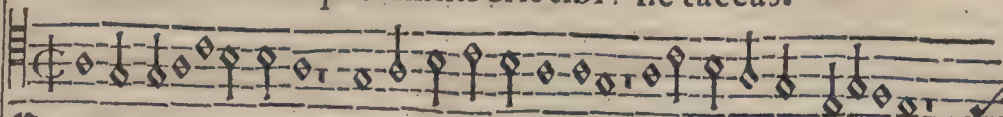
Pán Bog stánuł miedzy Bogámi/  
Sódzia wieczny miedzy Sódziámi/  
I sódy ich rozsádzájąc/  
Ná nieślusne sie gniewájąc/  
Mowi: Jákoż sie nie bóicie?  
Gdy niespráwiedliwie sódzicie?  
I pókiś pátrzyć przez spáry  
Ná zle bédzicie/ zá dary?  
Nieysc swoich pilnie przestrzegáycie/  
Ná nich powinność swá konáycie:  
Sódzicie práwem spráwiedliwie/  
Nie z áffektow sódząc krzywie.  
Gwałt y bezpráwie cierpiącego  
Bronicie/ y osierociátego:  
Wydzieráycie z rok złościwych/  
Niewinność ludzi cnotliwych.

Aleć mie widzę nie słucháją/  
I co mówię nie wważáją:  
Drogá ich wszystká zácmiona/  
Ziemná z gruntu poruřona.  
Aleć mie máło posłucháycie/  
I wiecey hárdzie nie dumáycie:  
Aczem was názwał Bogámi/  
I Náywyższego Synámi.

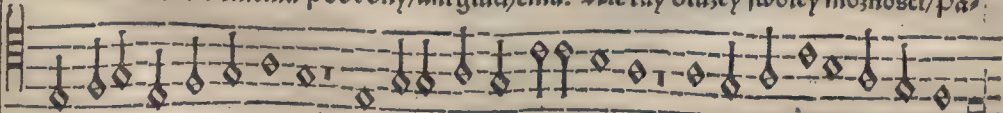
Jednáć to wszyscy wiedziéć mácie/  
Ze przecie śmierć dořónácie:  
Kównie iáko naylższemu/  
Ták vmrzeć y z was káżdemu.  
Wstánie ty sam sódzić świát Boże/  
Sódow twych náńc zgánić nie może/  
Twec so wszystkie ziemskie krácie/  
I wszystkie ná nich rodzić.

## PSALM LXXXIII.

Deus quis similis erit tibi? ne taceas.



O Boże nie bódź niememu podobny/áni głuchemu: Nie táy dłużej swoiey możności/pá.



trząy iáko nieprzyjaciácle/Potrząśáją swó głowó śmieie Przeciw Bóstey twzey wielebności.

Nigdy nie byli wściekleyřy/  
Am w rádach swych chytrzeyřy:  
Śmierć okrutná obmyřláwájąc/  
Tym náđ ktorymi ty sam czuieř/  
Acze ná łonie swym piástuleř/  
Przeciw nim pyřnie ták mawiając.

I y nuss wszyscy ná to plemię/  
Wygładzimy ie z gruntu z iémię/  
Nuż co rychley/ á nie mieřkaymy/  
Imienia tego nam brzydkiego/  
pókołenia Izráelskiego/  
I ámiqłki nie pozostáwimy.

Ná porządci sie spiłneli/  
Buntem y przyśięgo ziali/  
Idumczył z Jymáelitámi/  
Moábeczycy/ Agáreńczycy/  
Przeciw tobie powstałi wšyſcy:  
Aż y Gabel z Amonitámi.

A nim y Mámáluchowie/  
z Tyrem y Filistynowie:  
Wšyſcy ci z sobo sie spiłneli.  
Y Aſſur potomkóm Lórowym/  
Do tej potrzeby był gotowym/  
z iednym obozem ciągneli.

Lecz ty Boże poſtop z nimi/  
Jáko y z Mádoyáńskimi/  
Abo y z Zyzárá y z Jábinem:  
Ktorzy to w Eudor pod miecz dáni/  
A w ſiemie iáko gnoy wdeptáni/  
Przy rzecze Cyzon nád ſtrumientem.

Nac przſzedł Zebách z Korebem/  
Abo y Sálmáná z Zebem/  
Y ci niech przyjdą z woylei ſwymi:

Bo áż názbýt hárdſie mowili/  
Zeby twoy kray odziedziczyli/  
Władáſc przybytkámi twymi.

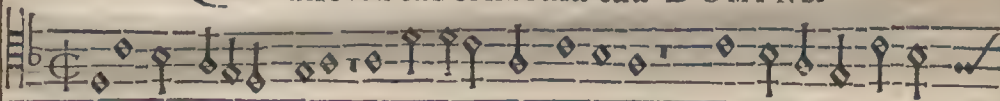
Boże niech ſie z ſwoią moco  
Jáſ perz ná powietrzu toczą:  
Jáſ kólá z gory rozpuſzczone  
Niechay przed tobą wciekają/  
Jáko gdy pożarem bywają  
Láſy ná gorách puſtoſhone.

puść po nich wichér ſwoy ſrogi/  
Zeby nákarmieni trwogi/  
Coby wždy czynić nie wiedzieli:  
Nápelni twarzy ich pohánbienia/  
Ze twego ſwitego imienia  
Koniecznieby ſukáć musieli.

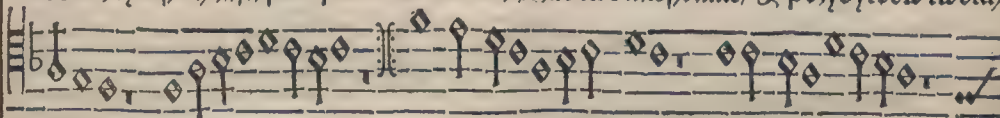
Niech wſtydem z trwego ſtrapieni/  
Beda wiecznie wygládzieni:  
Niechayże to wšyſcy poznają/  
Zeſ ty ſam ſpráwiedliwie názwán  
Y niebá y ſiemie ſławny Pan/  
A wyſſego nád cie nie máją.

## P S A L M LXXXIII.

Quàm dilecta tabernacula tua DOMINE.

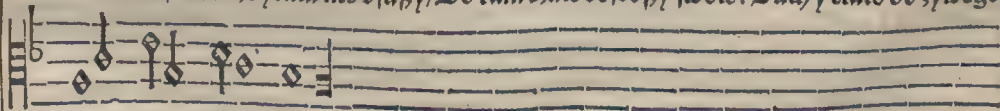


Móiny wſech zaſtepow pánie/ W iáſ wdzieczne twe mieſzkanie/ Y Przybytków twoich



poſoie: Ty chciá prágnać/ Dziw ie duſzy Rep.

Teſknoſć zbytnią nie wſuſzy/ Bo táń czuie roſkoſy ſwoie: Duch y ciało do żywego



Wzdycha Páná Boga ſwego.  
Wroble y Jáſkółki máją  
Domy ſwe/ w ktorých mieſzkają/  
Gdzie máją y dziatkom zchowánie:  
Jam tylko táń nieſzczéſliwy/  
Ze mi ſie w twym Boże żywy

przybytku mieſzkáć nie doſtánie.  
W błogoſt tym co mieſzkają  
W domu twym/ tobie cześć dáją.  
Szczęſliwi co ſie zmoenili  
Przez cie/ y ſercá nábyli

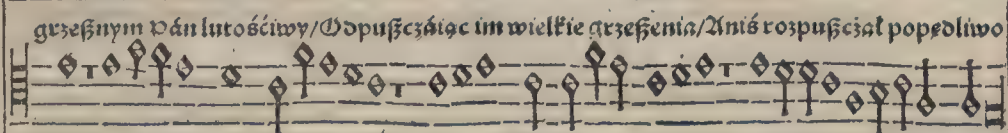
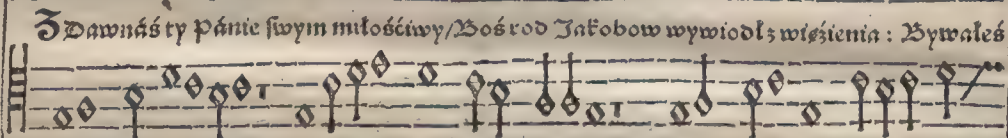


By twymi chodzili ścieżkami:  
W niedzy y w pragnieniu trwając/  
Ani sie też odrzucając  
Y nawietżymi trudnościami/  
Być im wod z ziemi dobywać/  
Abo y dżdżać oczekiwając.  
Nicz sie tego nie lekając/  
Jedni drugie wbiegając/  
Ná Spon do Bogá moznego:  
Ażojny wśch zastępow pánie/  
Niech nam prośb mych wysłuchanie.  
Náklonje do nich vchá swego/  
Boże Jakóbow/ moy Boże/  
Day czego niśr dáć nie może.  
Tarczo kájdrego wierneho/

Obacz pomádná swego/  
Leptey w domu twym tedn dzień żyć/  
Nizli gożie indzie v swiátá  
Trawic y naydlużše láta:  
Wole v ciebie Odzwiernym być/  
Nizli miešťkác w poyérzodku stych/  
Choć w páłacách napyśńieteyśych.  
Bo Pan iest nam miásto stonáh/  
On napewnieteyśy obrońcá:  
On lásko y sławo śáfute/  
A tym co chodzą w śczyrości/  
Vdziela dobr swych w hoyności/  
Bo on śczyrość záwjozy milnie:  
Śczęśliwy to kájdoy Pánie/  
Ato kládje w tobie dufanie.

## P S A L M LXXXV.

Benedixisti Domine terram tuam.



ści/ Zámowaleś gniew w swoiey miłości: Obydżesz też lástáwie z námi/ A tieday sie strozyć  
(gniewu nád námi.

A záz ná wielci nas vterapionych/  
W swym frogim gniewie Pánie zábaczysz?  
A záz obżywić niedza zmorzonych/  
Ani včieśzyć smetnych nie raczysz?  
Cuiemyc my to jeś obrázoný/  
Y ku gniewowi od nas wzbudzony:  
Lecz sie ty nam rácz w lásee obháwić/  
A ze wśpytkiego złego wybáwić.  
Niech co pan mowi/ posłucham tego:  
To/ je od niego bodziemy mieli

pořoy/ y hoyność wśego dobrego:  
Byśmy sia tedno náwroćie chéilei.  
Bo blisko śiebie zbáwienie máig/  
A toży tu w Pánstey boiázi trwáig.  
A idzie tej czás je Pánstá chwálá/  
Bodite w tej ziemi z námi miešťkálá.  
Tedy sie wiárá zśedşy z miłościá/  
Nadobnie w ziemi rey przywitáig/  
A pořoy sie záz z spráwiedliwostí  
Z niebá przyśedşy v oblápiáig.

Da nam Pan nasz wiele dobrego/  
Da vrodzić z plodu ziemskiego:

W sprawiedliwości rzadu strzedz będzie/  
Tam gdzie sie kolwiek obroci wśędzie.

## PSALM LXXXVI.

Inclina Domine aurem tuam.

Ná te Notę iáko PSALM LXXXVI.

Ná teo pánie vchá swego/  
Wysłuchaj miz strapiónego/  
Obacz iákom znedzony/  
Od wšytkich porzucony/  
Szczęście ty sam duše mojej/  
Ktoroś wšol d' opieki swojej/  
Záchoway sluge swego  
W tobie dusiącego.

Cály dzień do ciebie pánie  
Wolam o twe smilowanie/  
Ráczje rychlo przyspěšyć/  
Mnie smutného potěšyć/  
Duše slujebniká swego/  
Wweseł bázro nedného/  
Bo iá wynoszę do ciebie/  
Ktorý siedziš ná niebie.

Bo ty Pan hojny w miłości/  
pretki grzesznym do litości/  
Dobrze czyniąc káždemu/  
Ciebie wywátacemu/  
Przetóž pánie w všy swote/  
przyimi te modlitwy moje/  
A w tym moim frásunku/  
Náijez swego rástunku.

Bo kogožbym iá inšego  
Wzywál w dzień vrapienta swego?  
Jedno ciebie moy pánie/  
Ktorýś dał obietanie.  
Niemášci Boga jedného/  
Tobie Bože podobného/  
Aniś spráwami swymi  
Kto porówná ná ziemi.

pryjdą do ciebie Pogánie/  
Ktoroś ty sam stworzył pánie/  
Beda tobie sluyli/  
Imie twoje wielbiłi.

Bo ty wšech Bog nawiašty sam/  
Tákim z cudow dziwnych vnan.  
Swiádczo to twoie spráwy/  
Jeś ty test sam Bog práwy.

Náucz miz pánie swey drogi/  
Niech po niey chodzą me nogi/  
Niech w prawdzie twojej stoi  
Serce/ ciebie sié boi.  
Abode z sercá cáłego/  
Slawie cie Pána swóiego/  
Imie twe wynášając/  
Ná wielki wyznawátac.

Bo ty náde mna z miłości/  
Dołazał wielkiej mo; ności/  
Duše mo wybáwił wšy/  
Z piekła wykupił wšy.  
Nácz iáť powstałi złošnicy  
Ná miz/ hárdzi o frutnicy/  
Gárdla mego sukátac/  
Ná cie Bože medbátac.

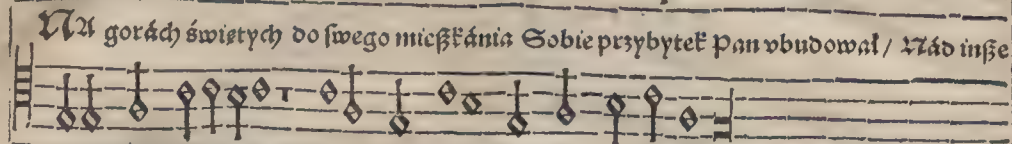
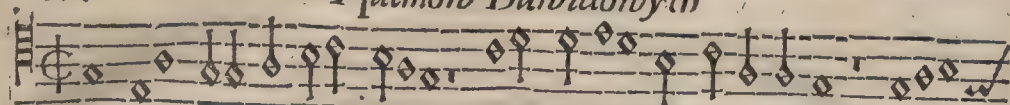
Lecz ty pánie miłostíwy/  
Z swoim záwidy iycyliwy/  
W gniewie swym miłostíny/  
A w obietnicách wierny/  
Poyrzy ná miz w swey miłostí/  
Dodaj sercá y stalości/  
Záchoway sluge swego/  
W domu twym slodzonego.

Wlož ná miz znák swótey chęci  
Co nie zgine z mey pámiěci/  
Niech mi sié przypátruiz/  
Ci co miz prześládúiz.  
Niech ku swem zástydzeniu  
Widiz/ y ku pohánieniu/  
Jáko miz cěšyć raczyš/  
W potrzebie miz przebaczyš.

## PSALM LXXXVII.

Fundamenta eius in montibus sanctis.





Na gorách swietych do swego mieřtánia Sobie przybytek Pan vbudował / Nád inře

miástá / y sámilował Syon / gódie Jákob ma swe przebywánia.  
O sławne miásto pięknie wszedzie słynieř /  
Egipt (mów Pan) y Bábilona /  
Miedzy swoimi swoig wspomione:

A ty dopierofi w sławie swey nie zginięř.

Bo y Tyrczycy y Filistynowie /

A Murzynowie będą mówili /

Ze się w tym mieście wszyscy zrodzili /

A przy tobie się z nich każdy opowie.

A o Syonie będą powiedáli /

Ten się tam zrodził / ten y wychował

A Pan najwyższy sam ie zbudował:

Będą to miásto wszyscy wyławiali.

Aleć sámemu przydzie tobie Pánie

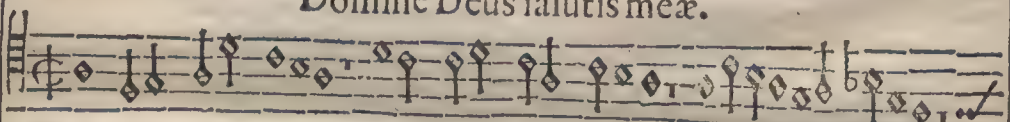
Spisać narody / y poráchowáć /

Co się z Syonu máig miánowáć:

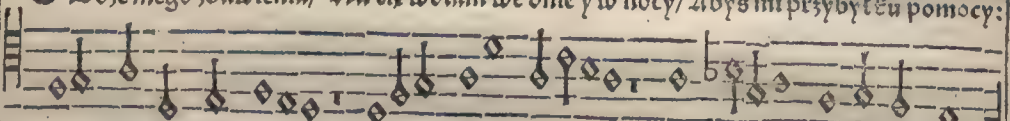
Sławić cie będą ta póki mie sstánie.

# PSALM LXXXVIII.

Domine Deus salutis meæ.



O Boże mego zbawienia / Nád cie wolam we dnie y w nocy / Abyś mi przybytu pomocy:



Przypuść przed się me modlenia / Nádłonię vchá lástáwego / Do cięřkiego wolánia mego.

Niezmiernieć zewřód cięřkość

Ták duře moie przepelnily /

Żywot moy do grobu zchylily:

Ze kto widzi me żáłość /

Nie rzecze o mnie nie inřego /

Jedno jem obraz vmártego.

Leże iáko vmorzony /

A nie moge dáć rády sobie /

Równie iák ow co leży w grobie /

Żem od ciebie opuřczony.

Podobieniem zámordowanym /

Z oczu ludzkich w grob pochowanym.

Wrzuciłes mie w odchłáń stroga /

W przepáść ciemną bárzo strářliwą /

Gódie się gniewu twego testliwó /

Bez przestánia / męczy trwogó.

Náwiodłes ná mie náwálności /

W swoiey strocie zápálczywość.

Jeszczęś mi y to spráwił /

Żeś mie mým przyacióloom wřytkim

Vczynił wřgárdzoným y brzyd kim:

A w iákęř mie cięńig wpráwił /

W strocy iá cterpięc wiele złego /

Nie náydáig z niey wyřciá swego.

Wyřplynely oczy moie

Pláczem / lecz iá przećis do ciebie

Ręce ściógám / wábięc do ciebie:

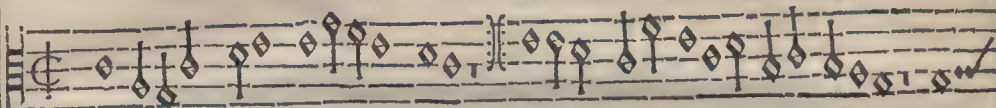
A záz bádziej cudá swoie

Umiałym pokazywał: Czyli  
 Zmarli wstawy będą cię czuli?  
 Czyli będą wynawiali  
 Dobrotliwość twoją umarli?  
 Abo ci którzy śmierć pozarli/  
 Cudą twoją wyślawiali?  
 Czyli ten/ prawdy twojej Panie  
 Co już zgnil/ uczyni wyznanie?  
 Żaj się mogą przypatrywać.  
 Dziwom twym/ co oczu nie mają?  
 A ci co nie nie pamiętają/  
 Sprawiedliwość wspomnietywać?  
 Niezmiennie tedy godzien kłania!

Jednakże cię wyzywam bez wstania.  
 Czemuż mię odrzucać racysz?  
 Czemu twarz swą prze demną kryjesz?  
 Czemu bez miłości dłoń bież?  
 Czy/ że wstawam/ nie baczysz?  
 Wszakże już umieram w tej twórczej/  
 Tak mię zewsząd doymuleś skodze.  
 W twej srogości zapalczywości/  
 Powodzi na mię przypływały/  
 Zewsząd mię strasznie ogarnęły/  
 Jaki morście nawalności.  
 Z ciebie krewi o mię nie dbają/  
 Z ciebie znaniom mię nie znają.

## PSALM LXXXIX.

Misericordias Domini in æternum cantabo.



O Dobrociach pańskich wiecznie śpiewać będą/ Rep.

Pewność słowa tego wyślawiać zaśiedzą: Wom o nim bywał zawsze tej całej duszności/ Ze



gdy co obiecał/ iści to z miłości. A niebiosy wiążą słow tego wyświadczać/ Wo nimi w



twierdzone odmiany nie znają.

Kiedy Bog/ Obiecałem memu wybranemu  
 I przysięgał/ Dawidowi słodze wiernemu:  
 Nie po i nadluzcy wielkowi będzie stawać/  
 Plemię nie ma y tego stolica wstawać:  
 Przetoż dziwnych spraw twoich niebiosy/ o Panie/  
 A prawdy twojej/ świętych zbor/ czynią wyznanie.  
 Bo ktoż jest na Ciebie/ coby zrownał z tobą?  
 Abo Ktoż z mocarstw zrowna swą Osobą?  
 Wszytymś straszny co iedno wkoł Ciebie stoja/  
 A Ciebie się mocarzey nawietży boja.  
 Panie zastępów/ gdzieś moc coby z twą zrownała?  
 Ciebie prawda iako płaszczy zewsząd przyodzinała.  
 Ty sam morzu moim pieszemu panuieś!



Ty y nawálnościam tego roztąnułes:  
 Tyś Eiptczyńniną plaga swą wstronił/  
 Y nieprzyjaciółś swe/ty wszystkie rozgromił.  
 Tweć jest Niebo/ y ziemi: a iak szeroka tobie/  
 Należy/ z tym ze wszystkim co iedno ma w sobie.  
 Tyś stworzył południe/ tyś stworzył północy/  
 Tabor y Hermon o twej śpiewała moc:  
 Moje jest twoje ramię/ wysoka prawica/  
 Sed twoy y sprawiedliwość są twoja stolicą:  
 Prawda z miłością twoje oczy poprzedza/  
 Lubi to są szczęśliwi/ co głos tręb twych znają.  
 Ci twarz y twej panie światłem oświeceni/  
 W ciemnościach nie będą nigdy zachwyceni.  
 W imieniu twoim świętym będą się cieszyli/  
 Będą w sprawiedliwości twej bezpiecznie żyli:  
 Boś ty sławą meśtwą ich/ ty ie z swej miłości  
 Dziwigasz na dostojenstwa/ do wielkiej godności.  
 Pánstac jest tarcz naszą/ Która się szczycimy/  
 Świętym Izraelskim Królą swego wiemy/  
 Powiedziałeś w widzeniu swemu Prorokowi:  
 Námączyłem ja Królą już swemu ludowi/  
 Dawida sługa mego do tego obrałem/  
 Y oletem onego świętym pomazałem.  
 Temu sercá będą y siły dodawał/  
 Y przy nim w potrzebie każdy będą stawał.  
 Nie nacięży się żaden nieprzyjaciół tego/  
 Lub by zdrada/ lub gwałtem chciał zedrzeć co z niego.  
 Nieprzyjaciół tego ja przed nim wygładzę/  
 Wszystkie temu niechętne ja z światą prowadzę.  
 Prawda go z litością moją nie odstąpi/  
 Wielkiej sławy w moim imieniu dostąpi:  
 Położa ręce jego na morzu szerokim/  
 Y drugą na rzek wielkich strumieniu głębokim:  
 On miś będzie wyznawał zawiśdy Oycem swoim/  
 Rzecz: Tyś stął/ Bogiem y zbawieniem moim.  
 A ja pierworoditwa prawo mu zostawie/  
 Y wyższy nad wszystkie Króle go postawie:  
 W łasce mojej na wieki nie vna odmiany/  
 W przymierzu poślubionym będzie zachowany:  
 Potomek w domu tego nigdy nie záginie/  
 Ani stolicą: po ki dzień aż dnem popłynie.  
 Gdyby dzieci tego zakon moy węgárdziły/  
 A w przykazaniub y moim nie chodziły:  
 Oni kaźni nie vdydą aż swe wśceteczności/  
 Y odmoga zapłata godną swoich złości:  
 Ale temu zachowanu miłosierdzie swoje/

Ani go osuǳaǳ kiedy słowá moje.

Dortzymam mu przymierza/á com ślubował/  
Bez odmiány státecznie bede mu chował:

Razem ja Dawidowi ná státeczność swojá/  
Śludz wiernemu/przyśiągł/ y przytymje stoja:

Potomek nie ystánie/w domu tego sławnym/  
Ani máiestat tego/pośi śládem dawnym

Słońce swą iáśnościá po wśhem świecie wśedzie/  
A z nim mieśiąc świecac/ ludzom służyć będzie.

Terazes się obruszył Pánie przeciw niemu/  
Jáwno nieláská słuźe okázuješ swemu:

Wywrociłeś przymierze/ze pchnąłeś korona  
Z głowy tego/odigłeś wśeláką obronę.

Mury/ básty leja/zewśód go tárkája/  
Zewśód go sromocą/zewśód vrogája:

Nieprzyjacióły tego nádentés wystáwił/  
A ludzje zardzościwe rádościś nábáwił:

Przytępiłeś miecz tego/á w swoiey potrzebie/  
Obrońce niemiał ani pomocniká z ciebie.

Sławá wśytká tego y świetność zámiona/  
Stolicá nogámi wżgorz wywrocona/

Vkrociłeś lat tego kwitnącey młodości  
Czu podnieść nie może/pelen zeliywości.

Będzieś wżdam kiedy koniec twey nieláске pánte?  
Aiedyż wżdam twoy srogi gniew przeciwko mnie stánie?

Wspomni je ná świecie krotko mego wieká/  
Zaliby ty prozno stworzyć miał człowieká?

Zeby y ten lichy czas w tróstkách miał polożyć/  
Do krotki śmierci mógł zniknąć/ábo z martwych ożyć?

Gdzie teraz ono twoje miłosierdzie dawne?  
Gdzie Pánie zwykła dobroć y przymierze sławne

Z Dawidem uczynione? Skłoń oczu swoich/  
A vrogániu się ług przypátruy twoich:

Pełne łono mam słupek ktorými zeliyl  
Mas nieprzyjaciele: Aleć nie przepuścił

Twemu pomázáncowi/Będzieć chwálá Pánte/  
A iák jest wola twojá/ták się niechay stánie.



# PSALMOW DAWIDOWYCH

## Część Czwarta.

## PSALM XC.

Domine refugium factus es nobis.

Náte Notę iáko PSALM LXXVIII.

Panie tyś bywał sam naszą obroną/  
Wie o tym każdy wiek/ wie wszelka strona:  
Jeszcze na świecie nie stąwały gory/  
Jeszcze się ani okazał twórcy/ Który/  
Kiedyś ty już był w swotej możliwości/  
Jesteś y będziesz aż na wieczności.

Alle człowiecze miszys w trościach plemię/  
Nłowiąc: O ludzcie nawróćcie się w ziemię.  
Niechby kto tysiąc lat żył/ á choć dalszy (sy) /  
Wiek/ przed tobą to mniej niż dzień wczoraj/  
Wmiej niżej czas w który straż cznie/  
W który nie nie spłoc inższych pilnuie.

Nawalnością imi wkracasz im światá/  
Jako marny sen młádość ich láta:  
Podobni trawie która kwitnąc ráno/  
W wieczor podcięta obraca się w siano.  
Takci my w twoim gniewie wędniemy/  
W zapalczywości twej niedźnie schniemy.

Ty masz przed sobą naszą nieprawość/  
Tobie są równe y nasykrytse złości/  
W twym zapaleniu właśnie tak giniemy/

Jáś słowá co ie z geby wypuścimy.

Wieku naszego jest lat siedmdzieśiąt/

Duży to co ich przetrwa óśmdzieśiąt.

A lepsz ich część w frásunkách trawiny/

Nátrapiwszy się potym precz lećmy.

Ato gniew twój cieści nieśmiertelny Boże/

Ato strach twój strogi poigá z ludzi może?

Dni nasze/ ty sam vez nas ráchować/

Wzdrość nam swoje day zamilować.

Dokądże gniewu twego będzie panie?

Náwroc się do nas/ á swe smilowanie

Okáz slugom swym: násyc nas litości

W każdy zaránek/ z swej szczerobliwości.

A my cie wielbić/ zbywszy kłopotá

Bedziem/ póki nam sstawa żywota.

Tyle nam wyecz dni strawić w radości/

Jesiny ich już strawili w żalości:

Niechay dobroć twoja trwa zámždy nád nami

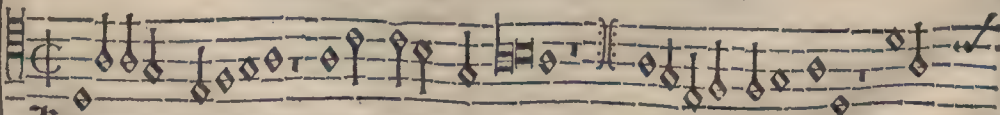
Slugami twymi/ z naszymi dziećmi:

Bądź ná nas panie zámždy láskawy/

Rządź swoje lástky rąk naszych sprawy.

## PSALM XCI.

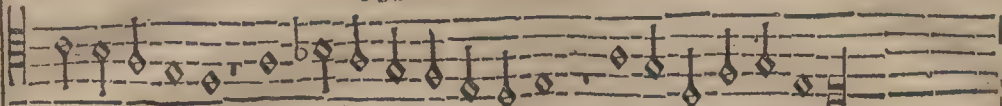
Qui habitat in adiutorio altissimi.



Kto opietá Nazywyszego W strazy tego wywa/ Rep.

Ten w ciemiu Wszechmogącego beśpiecznie odpoczywa. Przetoż y ia mowie sobie: Tyś ma

obroná



obroną panie/Tyś twierdza/tyś Bog/ia w tobie Sámym składam duszanie.

Bo miś on z siodła łowczego/

Ktorego się ta boiś/

Wyrmie/ y z zaraźliwego

powietrza/ przez moc swoje.

Da mi pod strzydłami swymi

Oleć zamydły bezpieczeńie:

Jak tarczę miś prawdziwym

Słowy strzedz będzie wiecznie.

Piżeroż miś nie nie zatrwoż

Trwogi nocy strąśliwych/

Ani/ co się we dnie stroż/

Strzały przygod škodliwych:

Ani się powietrza boiś/

Co się z mierzkiem przechodzi:

Zarazie płacu dostoiś/

Co w południe wiec škodzi.

Niech ich choć kilka tysięcy/

Wiedla mnie strąśnie leże/

Niech z drugiej strony choć więcej:

Nie ten iad nie dośięże.

Owsem ia będąc zachowan/

Wyższe oczyma swymi/

Jako się okrutnie mści Pan

Wład wszytkimi grzeszonymi.

Ponieważ tedy samego

pana w ciebie moie

Władzieś za obrońcę swego/

Władze w nim duszność swoje/

Nie tknieć się ciebie nie ztego/

Ani cie zarażenie:

Dom też nigdy przeciwnego

Twoy szczęścia nie pocznie.

Aniołom cie swym pilnować

Razal na drogach twoich/

Ai y na raku piastować/

Abyś kiedy nog swoich

Nie obrąził na kamieniu:

Bedzieś po zmiach chodził/

Bedzieś stóg lwiemu plemieniu/

Smokci nie będzie škodzi.

Przeto iż miś umiłowat/

(Ażeł Bog) ia go wybawiś:

Ai miś sobie śanował/

Ślawę jego wystawie:

Zawołai miś w ciebie Bości/

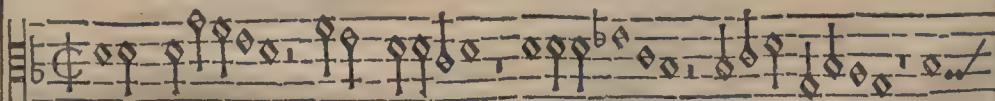
Wnet go wyrwie z kłopotá/

Wnabawie go zachości/

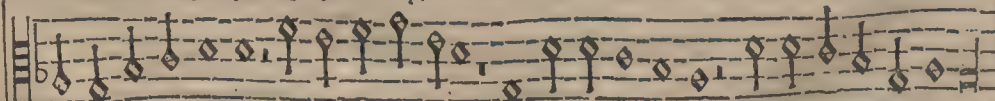
Przedluże mu żywota.

## PSALM XCII.

Bonum est confiteri Domino.



Słuszna żebyśmy swego pana wyławiali/ A tu czei śpiewali Imienia najwyższego: Ká



no opowiedziac Łaskę tego świętego/ Ażas prawdę wiata A w wieczor wynawiając.

Słowy y na Muzyce/

Władze nawiąży strony

Władzie kłopotey/

Przydawszy y strzypce:

Boś miś panie radości

W prawdach swych nabawił:

Wtoś we mnie sprawił/

Bym cie chwalił z możności.

O iak wielka serość



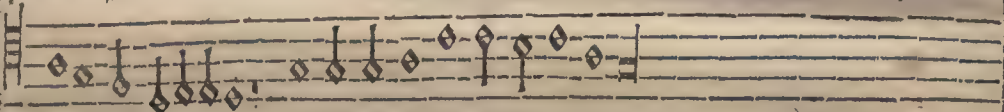
Wszystkich spraw twych Panie/ Kogoż na to sstańcie Zmierzyć twoich głębokość Myśli? Których głupiego Nie poymnie serce: Ni ich wważać chce Myśl czelaka bydłego. Widząc na co grzesznicy/ (Kcz się zielenią / Jak kwiat zaskwitają.) Przychodzą niemał wszyscy. Bo koniec ich radości/ Wieczne zaciężenie: Ty sam w nieposzczenie Trwasz Panie na wieczności.	Oto iak przecinicy Twój Panie gina/ Wszyscy się rozwiną/ Niewiedzieć gdzie złośnicy: Mieś mnie zaś gotowy Czyńcie łaskę swoję/ Wynosząc moc moję Jak rog Jednorozcowy. Daleś mi pomóżanie Świętym olejem twym/ Za czym ta ofiara swym Zakończone dokonanie Wyższe nieprzyjaciół swych: O ich wyniszczeniu/ Nie długi czas temu/ Przyjdzie wieść do vsu mych.	A ten co dusza w Panie Zielenieć się będzie/ Rozrastąc wszędzie/ Jak Cedry na Libanie: Bo kto w Pańskim szepcony Domu/ Kwitnąc zawiady/ Jak palma w czas kady/ Będzie ślicznie zielony. Także y na swą starość/ Trwając w swej czystości/ Nie straci płodności/ Przynosząc owoców dość: By był opowiadany Ze wszech nalepszy Pan/ Co mi jest skałą sam/ W wiecznym złym nie wzany.
---	---	---

## P S A L M X C I I I.

Dominus regnauit, decorem indutus est.



Pan nasz Erolwie w sławę odziany w majstwo y w dzielność zacie wbrany: Pan/ przez Erol-

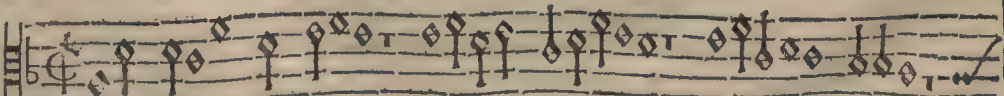


rego świat ten stworzony/ Stoi w swym gruncie nie poruszony.

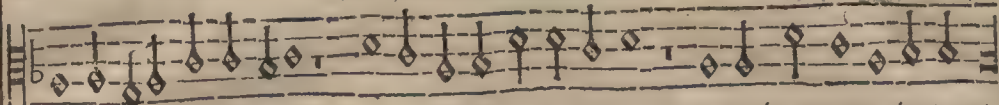
Miejszta tego bez odmienności/ Tak iako on sam trwa od wieczności: Niech się rzeki iak chęć nadyniają/ Niech buczają z brzegów niech wylewają: Niech się y morze iako chce burzy/ Niech się aż w niebo nawalność burzy:	Groźniejszy morza y nawalności/ Jest y możniejszy Bog z wysokośći. Świadectwo twoje chybić nie może/ Cokolwiek rzeczeńs sstańcie się Boże: Dom twój ozdobion światobliwością/ A teraz pospołu chodź: z wiecznością.
--	--

## P S A L M X C I I I.

Deus ultionum Domine.



Boże tobieć się mścić śmiem: Wależy iak sprawiedliwemu: Kacze się zemścić skutecznie



Ty co sadziś w sęryte ziemie / Kács w pomście swej pyśne plemie Zetrzeć y wymiszczyć wiecznie

Dośad beda hárdzie kazáit  
Dośad pánie / ludzie zuchwáit  
W wiekciej swej niestydliwosci /  
Niecnoty wśielfie pacháit /  
Ná twoie sądy niedbáit /  
Chlubić sie beda ze złości /  
Srodze sie ná lud twoy tárgáit /  
Gwałtem dziednictwem twe śarpáit /  
Nie przepuścisz mi Góściowi /

Nedzne Wdowy wáskáit /  
A sieroty wkrzywdzáit /  
Bez wstydu z nich káidy mowi:

Bárzo to Pan Bog ma ná pieczy /  
Aby wwaiał náśe rzeczy /  
Nie widzi on z nas zadnego.  
O głupcy coż to dziáacie /  
Czemni wídy nie wwaiaćie /  
Czy niechcecie baczyć tego :

Kto dał wśy y oczy / temu  
Nie trudno też mieć toż sámemu  
Kto ludzkie kárze zle spráwy /  
Srodze sie o nie gniwáit /  
Piagi ná nie dopuścáit /  
Jáko wam ma być lástáwy :

Ten który dawa inšym wśedzie  
Rozum: y iákoż wídy sam badie  
Bez rozumu / bez mądrości  
Gwałtem on náśe spráwy /  
Náskrytę myśli zabáwy /  
Widzi jezyre być márnośc.

Szczęśliwy to jest człowiek Pánie /  
Co w twej škole wśiáł wychowánie /  
A w twym Zákonie ćwiczony:

Ták w trwodze pośpolitej /  
Niewa pókoj známienty /  
Nizly w dol bedzie wepchmiony.

Bowiem Pan swoich nie opuści /  
Amich też śarpáć dopuści /  
Zi om dziednictwem tego.  
Jeśze spráwiedliwe sądy  
Wrocz sie / y dobre rzady /  
Co wéieśa cnotliwego.

Ktoż był ták lástáwy y ná mie /  
Zeby sie był miał wíć zá mie  
Przeciwko złości zych ludzi /  
By był Pan nie dał pomocy /  
Wśniábym był wieczney nocy  
Śnem / co go nié nie obudzi.

Jeśli mi sie nogá záchwiałá /  
Wnet mie twoiá lástá wśpierałá /  
Jeśli mie gdy wtrapiły  
Pánie / śmetne myśli moie /  
Záraz zás poćichy twoie  
Dusze moie ochłodziły.

Przed Tronem twym mieyscá nie máit /  
Co inje gwałtem wéiśkáit /  
Nie strzegąc spráwiedliwosci /  
Co ná dobre práctyknit /  
Niewinne ludie śkázit  
Ná śmierć / bez wśielfiey litości.

Lecz Pan jest moy zamek y stáit /  
W nim duszá ma zázwoy wśáit /  
Nádeń nie lepszego nie máit.  
Ten zle zá ich nieprámości /  
Wygładzi w swoiey srogosci /  
Wygładzi ie wieczny Bog náś.

PSALM XCIV.  
Venite exultemus Domino.

Náta Notgiáko PSALM XXIIII.

Podimy pánn zászpiwáymy /  
Zbáwieniem go swym wyśnáymy /  
A beśpieczności náśey stáit.

Podimy przedeń z ochotności /  
Ziosąc mu z sercá wdzieczności /  
Pśálimy / y dziekowania z chwál.



Bo Pan Bog náš Pan najwyższy/  
 Nad wszystkie Boga zaciepłszy/  
 Wszystkiemu światu on pamięć:  
 Wszystkie ziemie głębokości/  
 Wszystkie góry wysokośći/  
 Swymi rękami on powstał.  
 Jego Morze/ on je sprząwił/  
 Ziemię ręką swą postawił/  
 Oni też wszystko sam trzymając.  
 Podźmy/ iemu się klaniaamy/  
 Swymi go Stworzycielem znaymy/  
 Cześć mu y chwałę wyrządzając.  
 On jest Bog náš/ myśmy jego  
 Stado ludu wybranego/  
 On nas sam pascie bez przestania:  
 Przetoż jerc nie zadržajcie/  
 Ale rączy posłuchajcie/  
 Głosu jego na waswołania.

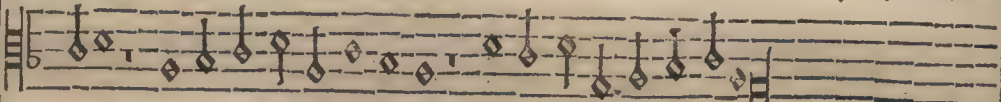
Nie chodźcie swych Opcow torem/  
 Atorzy mnie swoim wporom  
 Nę puszczy po słuchac niechcieli:  
 Wsetecznie mnie doświadczali/  
 Aby mocy mey doznali/  
 Choć ią y nie raz widzieli.  
 Czterdzieści lat im folgując/  
 Z nimi się ciężko frasując/  
 Doznałem ich w wporze wielkim:  
 Lud ten drog mych nie poznali/  
 Ani ich następdownali/  
 Gárdząc w pominaniu wielkim.  
 Przetoż w swej sprawiedliwości/  
 Przyśięgłem w zapalczywości/  
 Że do odpoczywania mego/  
 Zatrąca ich wporności/  
 Słowom mym nie poddaności/  
 Nie przypnie na wieli żadnego.

## P S A L M XCVI.

Cantate Domino canticum nouum.



Nowa pieśń Panu zaśpiewajcie/ Wszyscy go wzgorę wynasajcie: Spiewajcie Panu swoe



iemu/ Ku cści Imienia swietemu Zbawienie jego ogłaszaćcie.

Niechay będzie między poganę  
 W chwałę swej z dziwnych spraw wznany/  
 Niechay Bog náš nazacniepłszy/  
 Nad wszystkie Boga godniepłszy/  
 Będzie z bołaniną ślanowany.  
 Bo coż są poganicy Bogowie/  
 Jedno brzydliwi bálwánowie:  
 Ale Pan niebo z gwiazdami/  
 Własnymi stworzył rękami/  
 One swoie chwałę zowie.  
 Namior jego śliczny zacności/  
 Wielkę jest ozdobił moności/  
 Przetoż mu wszyscy przynajcie  
 Cześć/ a chwałę mu oddajcie

Z vprzeymą serdeczną wdzięczności/  
 Przynajcie władzę Boga swego/  
 W chwałę imienia swietego/  
 Dary mu z łobę przynieście/  
 Bez mieśkánia wnieść przyspieście/  
 W śieni domu Boga żywego.  
 Bołtey jego swiętobliwości/  
 Połłony czynicie w wieczności:  
 Oblicza się jego bołcie/  
 W posłuszeństwie jego stojcie/  
 Po wszystkiey swiata szerokości.  
 Niechay ten głos wszystk swiata czuje/  
 Że náš najwyższy Pan króluje:  
 Wszystkim światem sprawnie rządzi/

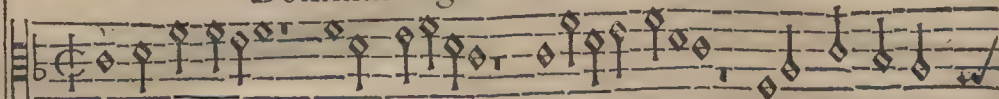
Wszystkie

Wszystkie sprawiedliwie sędzi/  
Wszędzie się wielmożnie sprawnie.  
Niech się z tego niebo raduje/  
Niech ta radość y ziemia cznie:  
Niech płaszcą w te to czasę/  
Morze/ polą/ wszystkie lasy/

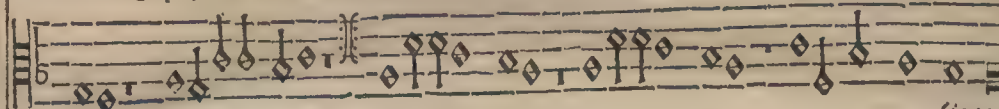
A cokolwiek się w nich nądywie.  
Jużci w drodze panu Bog prawdziwy/  
Bliżci niż Sędzia sprawiedliwy:  
Sprawiedliwie sędzić będzie/  
W rządzie prawdy tego wszędzie  
Trwać musi wszelki naród żywy.

## P S A L M XCVII.

Dominus regnauit, exultet terra.



Niech/ gdyż pan króluje/ ziemia się raduje: Niech y wszystkie krainy/ Ciebie się z tey przy-



czyny. Oblóć kolo niego/ Rep.

Cmy wychodzą z niego: A ną strąsnym sędzie/ W sprawiedliwym rządzie/ Złóżon Tron

Ogień przed nim chodzi/  
A tory wszystkie sędzi/  
Co ną paną niedbają/  
Jemu się sprzeciwiają:  
Wysłkawice tego/  
A ray światła wszystkiego/  
Wagle oświecają:  
Ną co gdy patrząją  
Lubie/ strach idy tego.  
Jakk woł w gorącości/  
Tak też w przytomności  
Paniściey wierzą gor rąją/  
Bo go swym Panem znają.  
Niebios wysokość/  
O sprawiedliwość  
Jego wyświadcza/  
Wszystkich nauczają  
Bościey znająmości.

Niechay zawstyżeni  
Beda/ ci ślani/  
Co cześć białwanom dają/  
Y z nich się przechwalają.  
Pana cześć dawajcie/  
Pana się chwalcącie/  
Wszystcy Aniołowie:  
Czego gdy się dowie  
Syon/ aż patrzącie/  
Jakk się radują/  
Gdy ten głos uczu  
Wszystkie corki Syonskie/  
Patrząc ną sady Paniście.  
Boś pan niezmierny/  
Nigdy niestoniony:  
Tyś nąd wszystkie ziemie/  
Nąd Anielskie plemie/  
Wyjśys test wyniesiony.

Wy co ną tym świecie  
Pana milujcie/  
Nieście w obrzydliwość/  
Grzechy y wszelkie złości/  
Strachom się nie boją/  
Przy swym panu stojąc:  
Strzeże pan cnotliwych/  
Broni od złościwych/  
Smetne serca fojg:  
Pan sprawiedliwemu/  
Y sercu szczepemu/  
Nąbial w swojej światłości/  
Bárzo wiele radości.  
Cieszą się cnotliwi/  
Y wy sprawiedliwi/  
Pana wspominają/  
Wdzięcznie wyśławiają/  
Połicie tu żywi.

## P S A L M XCVIII.

Cantate Domino canticum novum.

Nąte Nąte iako PSALM LXVI.

Śpiewajcie panu psalm nowy/  
Co sam rąmieniem swym dąwy/  
Dąjąc swym rątunek gotowy/

Czyni/ iako Bog prawdziwy.  
Podal wsem pan do znąmości  
Swoje wybawienie drogic:

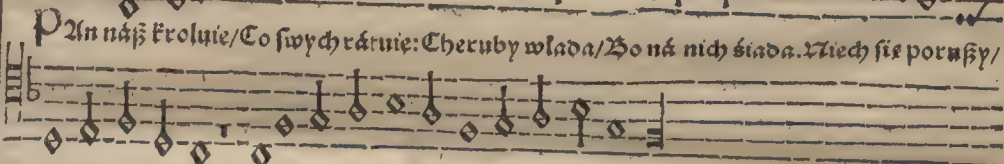
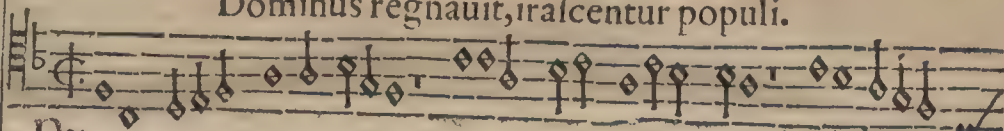


Jego strąsney sprawiedliwości/  
 Domało poganistwo stogie.  
 Wspomniał iako test miłosierdnym  
 przeciwko ludowi swemu/  
 Stodje się stawił w słowie wiernym  
 Ludowi Izraelskiemu.  
 Widzę wszystkie światą kończyny  
 zbawienie Boga naszego.  
 przetoż go iak tak sławne czyny/  
 Chwalicie wszelkiey części godnego.  
 Arzycząc głosem wszyscy śpiewaycie/  
 p[an]u swemu i w czciwości:  
 Na Cytrach y na Lutniach graycie!

Na znak wielkiej swey radości:  
 Bieście w bębny/trobiecie trobami/  
 Niechay się wszystkie radości:  
 Niechay morze iągrami wółami/  
 Niechay wszystkie świat radość czuje.  
 Niechay przed p[an]istą obliczność/  
 Niechay wesoło plosią/  
 Niechay go i wielką ochotność/  
 Wszystkie gory przywitaio:  
 W drodze iuz siedzia sprawiedliwy/  
 Sprawiedliwie s[ad]zić będzie/  
 Trwać musi wszelki naród żywy/  
 W rzędzie prawdy tego wsędzie.

## P S A L M XCIX.

Dominus regnauit, irascentur populi.



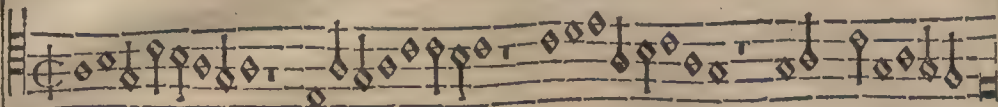
naród nayduiszy: Przed nim niech się boi/ Ziemia stąży swotey.

Arol nazacneyssy/  
 Arol namojnieteyssy  
 Między wszystkimi  
 Arolmi ziemskimi  
 Siadł na Syonie/  
 W słocy Koronie:  
 Jmie tego światę/  
 Niech jest y nas wiśtę,  
 O ry wielmożny/  
 A Arolu groźny/  
 Wzłuszc sady/  
 Stánowił rzody  
 W sprawiedliwości/  
 Nie lubiąc złości:  
 Jawný domod tego/  
 W ludu tym/wszystkiego.  
 Takim go znając/  
 przed nim kłękając/  
 Boga swotego/

Czcicie samego:  
 Przed tego Thronem/  
 Moyses i Aronem  
 Ofiary palił/  
 A tak mu służyl.  
 Tak y i innymi/  
 P[an]u wiernymi/  
 Sámuel stawał/  
 Aby oddawał/  
 Swote jadości:  
 Wiec gdy w cięskłość  
 Na p[an]a wołał/  
 Zaraz rąk braci/  
 I klup d[aw]nego/  
 Obłokowego/  
 Co w powietrzu stał.  
 Bog i Ocy mawiał  
 z tymi/co iego  
 Słowa swotego

Pilnie przestrzegali/  
 A zakon trzymali.  
 Tyś ie nasz p[an]ie/  
 Na ich wołanie/  
 Zawszy ratował/  
 Tyś im folgował/  
 A w swey strasności/  
 Zarzuc ich złości/  
 Ze nie poginęli/  
 Choć zapłata wzięli.  
 przetoż samego/  
 Boga naszego/  
 Czcząc wynasaycie:  
 Przed nim kłękaycie/  
 Na gorze tego  
 P[an]a swietego:  
 Nasz to Arol/nasz p[an]/  
 Ze wszech naszwietssy sam.

PSALM C.  
Iubilate Deo omnis terra.

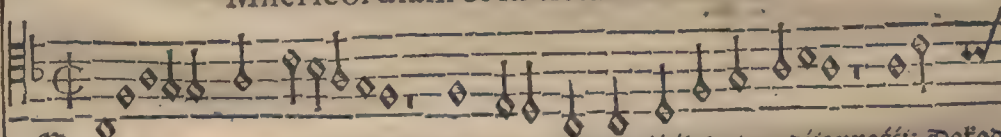


Kw czci p[an]u z[ak]r[ze]ſzcz[uj]cie/ Ktorzy po ziemi chodzicie: S[lu]żcie mu z wielk[ą] radoſci[ą]/ podzi-  
(cie przedeſi z ochotnoſci[ą].

On ſam teſt Bog[ie] żywiemy  
On to ſprawił/ pewnie nie my:  
Myſlny lud tego wybran[ego]/  
N[ie] tego paſz[ak] ſchowany.  
A przetoż to w[oz]aż[uj]cie/  
Do Koſciół[ek] ſi[ę] z[ach]ad[uj]cie/  
S[lu]żcie ſ[wo]mu p[an]u ſwojemu/  
p[an]u n[ie] was ſ[ł]uż[uj]cie.

Chwale ſerdeczney wdzięcznoſci/  
Czyni[ec] tego wielbnoſci/  
Imię tego wyn[osi]ajcie/  
Chwalcie/ cz[ę]ſcie/ wyn[osi]ajcie.  
Pan to bowiem miłoſterny/  
Pan w obietnicach ſwych wierny:  
Z[ak]ła tego ieſt ſt[ar]oſt[wo]na/  
A prawda ſłow tego wieczna.

PSALM CI.  
Misericordiam & iudicium cantabo.



O miłoſterd[zi]u y ſpr[aw]iedliw[os]ci twej/ p[an]ie, ſpiew[uj]cie ſlub[ne] z wdzięcznoſci: Do[ty]m



nie przydzieſz drog twych pilnu[je]cie/ N[ie] ſ[ł]u[ż]cie.

Sam naprzod żywot powiodę cnotliwy/  
potym z[ach]owam y dom ſwoy w[ie]czny/  
A tego z ſerc[em] ſtrzedz będą pilnie/  
D[ob]roſłnie.  
W[ie]ſel[uj]cie ſię niecnoty/ nie rad b[ar]zo wid[ie]ć/  
N[ie] rad ſię ludzimi przewrotnymi brzyd[zi]:  
Zły mi nie w[ie]d[zi]a ſobie ch[ę]tliwym/  
Po[st]an[ę]m żywym.

Nie ſcierpie rady ſerc[em] przewrotnego/  
O[st]ąpię z[ach]w[od]y k[ie]d[ym] r[at]kiego/  
Nie w[ie]ſtonię ſię niecnotliwemu/  
C[ie]ſ[ci]k[ie] z[ach]em.

Ten co po[st]an[ę]nie o bliſnich ſwych żyte/  
Niepr[aw]dziem mi ſwoim poc[uci]:

Dozna n[ie]dety y c[ie]ſławie[ć] h[ar]dy/  
Po mnie wzg[ar]dy.

C[ie]ſłowiek cnotliwy/ ten y mnie w Koch[an]iu/  
Ten w mo[im] rad[zi]e/ w wielkim ſ[ł]an[ie]waniu:  
Pobożni ſ[lu]ż[uj]cie będą w Komorze/  
N[ie] m[ie]m dworze.

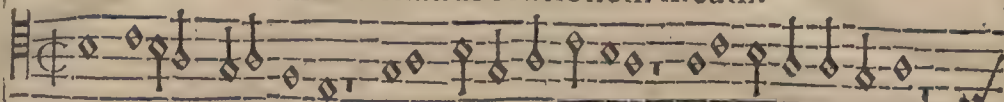
Zdrayc[ę] w m[ie]m domu żaden nie poſto[je]/  
A k[ie]d[ym] kłame[ć] niech[aj] ſię mnie bo[je]:  
N[ie] wytr[ac]enie ſ[ł]u[ż]bie ich w[ie]ſad[zi]e/  
Woy gniew b[ie]dzie.

N[ie] to ſię w[ie]dam/ z[ach]ad[zi]e z[ach]em w[ie]ſy[ć]kie  
Z[ach]em/ niecnotliwe/ w[ie]ſereczni[ci] brzyd[zi]e/  
Zm[ie]ſt[wo] p[an]skiego wpr[ze]t[ac]i[ć] z[ach]em/  
D[ob]roſłnoſć.

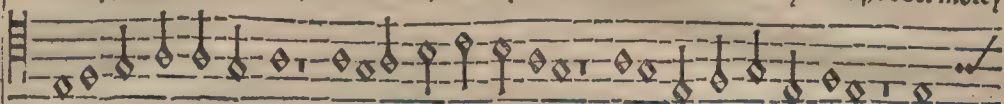


## PSALM CII.

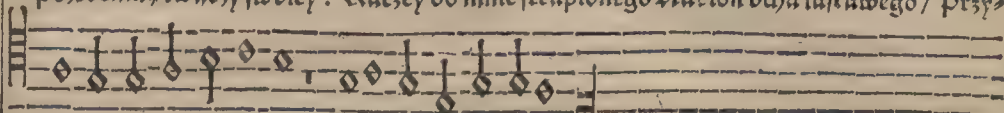
Domine exaudi orationem meam.



Słysz modlitwę moję pánie / Niech cię dojdzie mewołanie: Nie trój w cięskłości mojej



przedemną twarzyswoję: Káczej do mnie strapionego / Nákłoni vchý lástáwego / Przy-



bądź rychło ná ráturnek / Słysz y obacz moy frásunek.

Boć iáko dym vleciáły /  
 Láta móje z vciekáły /  
 W cięskłety meý doległóści /  
 Wygorzáły me kóści.  
 Ták vwidlo serce móje /  
 Jáko trawá w letnie z móje /  
 Już y chlebá tebi ntemogę /  
 Czújąc ná sie zewšod trwogę.  
 Z vstáwiczego wzdychánia /  
 Zálósnego nárzekánia /  
 Skorá ma pókurczona /  
 Do kóści przysušona:  
 podobnym Pelikanowi /  
 Y nocnemu Puhaczowi /  
 Ktory w smetney swojey chwili /  
 Ná pušczy wšec rzewnie kwili.  
 Nie májac odpoczynienia /  
 Nie májac ani wychnienia /  
 Nárzekám iák wrobl máły /  
 Stáre gdy g' odleciáły:  
 Gdy zewšod nieprzyiáciele /  
 Stárpáto mie nábył smiele /  
 Wšciekle przeciwú mnie powstájac /  
 Ná mę biede przysięgájac.  
 A ia sie kármia zá stolem  
 Swym / miásto chlebá / popiółem:  
 Y napoy moy ze łzami  
 Gorzłimi pomieskány:

A to z rozgniewánia twego /  
 Przeciwú mnie zápalonego:  
 Bo áczem był powyšsony /  
 Ale sié sštal odrzucony.  
 Štalem sié rowny čieniwowi /  
 Šchylonemu k' wieczorowi:  
 Všetá zemná ma slawá /  
 Jáko póšieczona trawá.  
 Ale twoiá bytnóšć pánie /  
 Až ná wiek wieków zostánie /  
 Pámiešćká twej wielmožnošći /  
 W narodziech trwa ná wiecznošć.  
 Ty powštawšy časú swego /  
 Vlitnieš sié wiernego  
 Šionu / co kocháním  
 Jest twóim y mieškántem:  
 Tegoć teraz pozodány  
 Čas test / przez čie obwołány:  
 Kácze sié tedy zmiłowác /  
 A swoich wiernych rátowác.  
 Niechay služebnicy twoi /  
 Zájwya póčiechy swojey /  
 Z rúnow Šyon stáwiájac /  
 Puštki w nim osadzájac:  
 Aby sié narody bály /  
 Zimemá twóiego chwały:  
 Y Krolowie twej miłóšći /  
 Klámáli sié z včerwošći.

párzając jako Pan buduje  
Sion/ Który swym miánuje/  
Sława mu przywróciwszy  
Ná łaskę uczyniwszy:  
Poyrzał ná płacz ludu swego/  
Od wszystkich opuśczonego:  
Aniewzgardził modltwami  
Ani lichymi sługami.

Co niech będzie zapisano/  
W potomny wiek zachowano/  
Żeby to wszyscy znali/  
N pilnie uważali/  
Jedni drugim podawając/  
N po sobie zostawiając/  
Ná cześć Pána najwyższego/  
Ná wieczną chwałę jego.

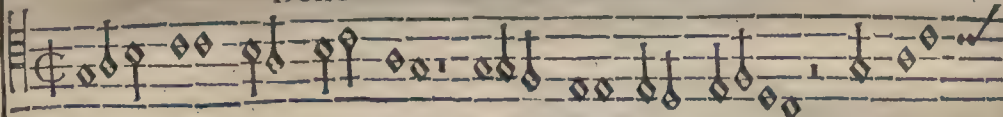
Który poyrzał z wysokości  
Z thronu swej świetliwości/  
Poyrzał Pan z Niebá swego/  
Ná dol Kráju ziemskiego:  
Słyszał wieszczów nárzekanie/  
Widział ich ná śmierć skazanie/  
N z więzienia je wybawił/  
Ná wolności postawił.

Aby imię wielmożnego/  
Sion sławił/ Pána swego/  
N Jerozoluncyzy  
By go chwaliłi wszyscy:  
W ten czas kiedy przelożent  
Z ludem będą zgromázeni/  
Ofiary Bogu sprawować/  
Służby mu swe ofiarować.

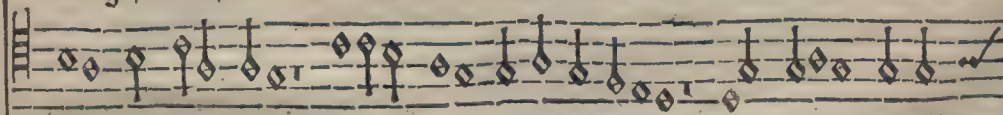
Aż w tej drodze moie siły  
Wtrapieniem się námdliły/  
Gdy Pan skaca moiego/  
Żywota tu biednego.  
Jednak wołam: Nienie ciałwieka/  
Niebierz: i tó pánie w pulwieka/  
Ty co záwždy od wieczności/  
Trwasz bez wszelkiej odmienności.  
Tyś ziemię sam vgruntował/  
Niebo reka swa zbudował:  
Lecz to zginie w całosci  
Sam ty trwasz ná wieczności.  
Zwiorzećci przyjdzie wszystkim/  
Jako odzienia stáremu:  
Sameś w láta niestóńczony/  
A cóś ie wziął do Obrony.

## PSALM CIII.

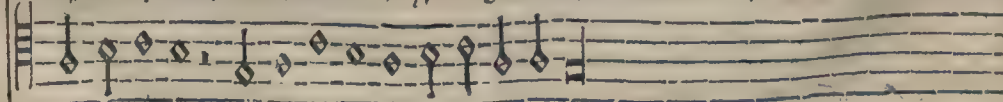
Benedic anima mea Domino.



Błogosław duszo moia Pána swego / Błogosław imię Pána naszawierzego: Błogosław



duszo ma Pána swemu/ Dobrodziejstw jego nie zapominając/ Wzajem z wdzięczności one



wysławiając/ Oddawaj chwałę Pánu dobremu.

Bowiem nád tobą vzywá litości/  
Opuścziąc ci twoie nieprawości:  
Zábiega wszystkim chorobom twym/  
Żywot twój śmierci frogiecy odeymie!

Błogosławieństwem swym cię Koronuje/  
A miłosterdziem okrywa swoim.  
On wszystkim dobrem vsiá twe nábwia/  
On czerstwo młodość sam w tobie odnawia!



podobną czyniąc siłę Orłowej:  
Przestrzega zawiązy Pan sprawiedliwości/  
A odeymować przywdzie y ciążkości  
Niewinne/ zawiązy on test gotowy.

On swe oznajmił drogi Moryszowi/  
Dziwną pokazał moc Izraelowi/  
Bdąc w potrzebie tego Obrońca:  
Pan miłośniwy/ Pan to dobrośliwy/  
Ná gniw nie przekł/ bórzył łaski chciwy/  
Dobroci tego nie nadyżem końca.

Bo choć częstokroć w swoiey nieczemności  
Obrazamy go/ on nas w cierpliwości  
Znała/ ni gniwu chowa ná wieki:  
Nie według grzechów naszych postępuje/  
Nie według zasług z nami się rachuje/  
Nie wypuszcza nas z swoiey opieki.

Jakiey nád ziemiá Niebo wysokość/  
Takiey on ku swym slugom test litości/  
Aby go każdy dobroci chwalił:  
Y jako słońce daleko zachodzi/  
Od wschodu swego każdy rano wschodzi/  
Tak on daleko złość naszą widalił.

Jakiey litość nád dziećmi wzywa  
Ociec/ Tak się też Pan ten zmiłowywa/  
Nád trwającemi w bożni tego:  
Wie jesiny glina/ zna naszą krewność/  
Wie jesiny glina/ zna naszą krewność/  
Wie jesiny glina/ zna naszą krewność/

Świeża test pamięć y tego miłości/  
Zesiny się wzięli z prochu ziemskiego.

Wie co test żywot człowieka każdego/  
Ze własna trawą bytu nietrwałego/  
Y jako kwiatek co kwitnie pięknie/  
Gdy przykrym wiatrem bywa zaráżony/  
Słabość wróci/ á iż ymorzony  
Snadnie go każdy zgłosił ziemiennie.

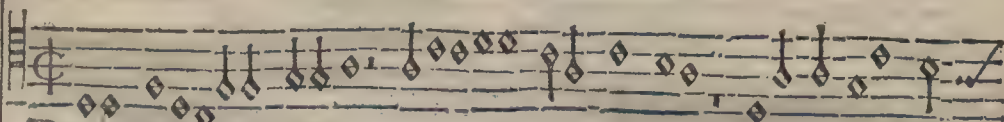
Lecz ci co w sercach bożni Państwo mają/  
Wielką chęć tego przeciw sobie znają/  
Y z potomkami ciebie się wiedznie/  
Ci co przymierza tego ostrzegają/  
Wyroków świętych nie zapominają/  
Ale według nich żywo skutecznie.

Pan to test wielki/ godzien wielbności/  
Thron swoy postawił w Nieba wysokość/  
Stársze niż świat panowanie tego:  
Zemność Anieli dziwni w swoiey siłę/  
Atorzy czynicie co Pan kaze miłe/  
Wyśławiajcie go cząsi wszelkiego.

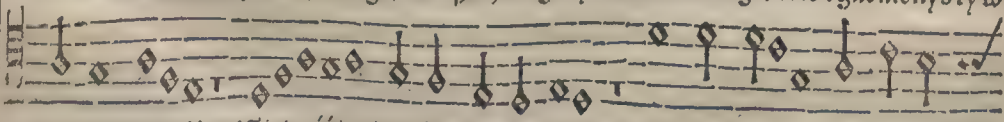
Wyśławiajcie go wszyscy tego słudzy/  
Y co pełnicie wolę tego drudzy/  
Chwalcie go wszystkie zastrpy tego:  
Wszelkie stworzenie chwal go bez przestania/  
Ná wszelkim inteysem tego panowania/  
A ty więc duszo chwal pana swego.

## PSALM CIIII.

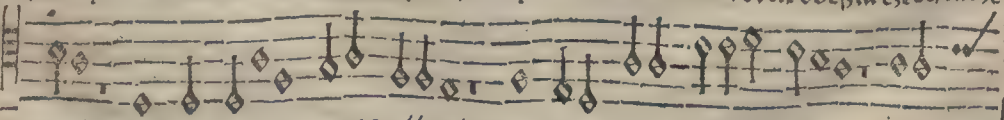
Benedic anima mea Domino.



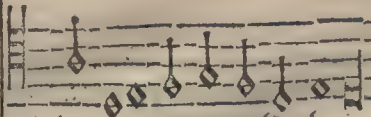
Duszo błogosław pana swiego/ Wszędmogacy/ rzekni do niego/ Nie ogarnionyś ty w



swoiey wielkości/ Nie doścignionyś w swoiey wielbności: W kołcie obestła ciebie/ także



chwalą/ Jak płaszcz ozdoby iśnieść odzials/ Jak śliczny namiot/ swoimi rećmi/ Rozbie



leś niebo wpszczone nad nami.

Tys swe pałace w wodach postawił/  
Tys wozy sobie z obłoków sprawił:  
Tobie y pretkość y strzydła wiatrowe/  
Jako nayradsze fontie są gotowe:  
Ty sobie z wiatrow pośly sprawiłeś/  
A oni biezo gdzie rośkazułeś:  
Sługami twoicy są sprawiedliwości/  
Gromy ogniste w swej zapalności.

Tys dziwne grunty ziemi założył/  
Gdyś i z poyśrodku wody wynorzył/  
Tak żeby na nich iak na słupach stała/  
Iż wielkie wieków się nigdy nie zachwiała:  
Choć na niej pierwey straszne leżały  
Przepaści/co i zewsząd odstały:  
Tak że nad gory najwyższe y stały/  
Wod bąrzo śrogię głębokości stały.

Jednak gdy przez cie zgrumione były/  
Iż twoie słowo opasć musiały/  
A twoim głosem gdy Niebo zagrumiało/  
Iż doł co przedzy Morze wciękało.  
Tam się dopiero gory wybiły/  
Tam się doliny z wody odkryły/  
Wszelkie stworzenie płac mieszkańca swego/  
Iż iakże w ziemi z naznaczenia twego.

A żeby morze nie wylewało/  
Iż nie więcej nie zalewało/  
Pewneś mu tego granice pokazał/  
A przestępować środzes ich zakazał.  
Ty wyprowadzaś z gor nowe zdroje/  
Co do rzek wiodą strumienie swoje/  
Z tych się zwierz chłodzi który w polu żyje/  
Z tych wprągntony Łoś dziwości plie.  
Tam pracy śledząc w trzaskach zielonych/  
Spiewała głos pieśni wлюбionych:  
Ty z pałacow swych deśz nieprzeplacony  
Spuśczaś na ziemię na suche zagony/  
Skąd rozwiłzenie iż swoje mała/  
Hoyność wszystkiego wszystkim wydała:  
Stąd bydło siano/stąd siolą ogrodne/  
Stąd wrodzicie/stąd wino łagodne/  
Aż dobre myśł smernym sprawicie.

Stąd chleb po którym człowiek moc czuje:  
Stąd y oliwa/co czyni twarz głada/  
Owa wilgorność test wszystkiego mała/  
Iż żywi lasy drzew niezliczonych/  
Cedrow Libańskich przez cie szepionych:  
Tamże y pracy swoje gniazda mała/  
Tam się na Jodłach boćiami chowają.

Arolicy stały/gory wysokie/  
Iż zamki mała kopy dziwości:  
Tys sprawił mienieć co czasom rey wodzi/  
Ty słonce które wie kiedy zachodzi.  
Twoja noc/w którą ciemności wstają/  
W to się bestie lesne ruszają:  
Lwista pokarmu od ciebie żąda/  
Rykiem go swoim y ciebie szuka.

A skoro słońca zaś zorza wschodzi/  
Zaraz zwierz do swych iastń wychodzi:  
Do swych zaś robot ludzie następują/  
A tam do mroku samego praca.  
O iak się zacne twe panie sprawy/  
Pelne mądrości twoje wstają:  
Pelna y ziemia twej szedrości mała/  
Aż roślewają po wszystkich w hoyności.

Pelne y wody/któ szczyt może/  
Rybie rodzaje/co żywi Morze:  
Tam pod jagłami ofraty biegają/  
Tam swe igrzyska Wielorybi mała:  
Wszystko to patrzy na cie coś w Niebie/  
A swej żywności czeka od ciebie:  
Kiedy otworzysz rękę/nasycent  
Wszystcy/gdy zamkniesz/zasie zasnucent.  
Weźmiesz ich ducha/w proch się obroca/  
Wrociłsi im go/na świat się wroca:  
Chwała badoz Pánu po wszystkie wieczności/  
Niech się Pan częstsz spraw swojej moyności:  
Iż którego drzy ziemia poyzienie/  
Gory się kusz na tego tlenienie:  
Doład mi tedy żywota dostanie/  
W pieśniach go chwalić głos mój nieprzestaje.  
Wdzięczne mi bądzie o nim myślenie/(nie.  
W nim zawioy moje rozweślenie:

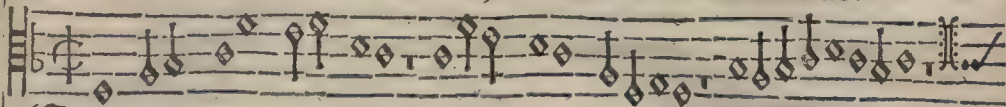


Wodaj iłi ludzic z iemnie wygineli/  
 A pomste zā złość sprāwiedliwā wzieli.  
 A ty dušo ma chwal bez przestātia

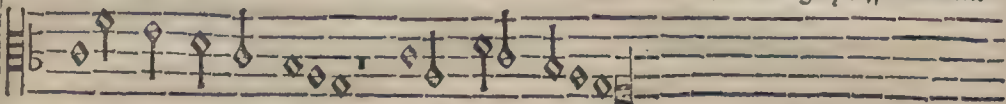
Pānā/ktorego znaś zlitowānta:  
 Wszytkie narody pānu chwale daycie  
 Ze nadeś niemāś wietśzego/wyznaycie.

## P S A L M C V.

Confitemini Domino, & inuocate nomen eius.



Wz wszyscy ludzic pānā chwalcie/A Jmnie ie° obwolaycie: Głoscie między narodami R.  
 Chwale iego y z sprāwami:



Pieśni mu ku cści śpiewaycie/W nim z sobā rozmawiajcie.

Wāśc chwalā sō iego sprāwy/  
 Jmnie iego dodacie sławy:  
 W nim prawdziwā radość macie/  
 Ktorzy go z serca ślucacie:  
 Przetoż siły twarzy iego/  
 Ślucaycie czasu wszelkiego.  
 Cudā iego sobie wspomniēcie/  
 Y gdy nā baczeniu mieycie/  
 O potomstwo Abrahāmowe/  
 O wy dzieci Jākobowe/  
 Wierni pānsy słuźebnicy/  
 A iego wybrāni wszyscy.  
 Nāści to pān/tego wyroki  
 Wiazo wszycęk świat iāk sroki:  
 Wieczna pāmieć jest v niego/  
 Przymierzā nam świerdzonego:  
 Trzyma słowo przyrzeczone/  
 Wśem narodom wczynione.  
 Co obiecał Abrahāmowi/  
 Co poprzyśiągł Izākowi/  
 O czym rozmawiał z Jākubem/  
 Y co mu był przyrzekł słubem:  
 W tym się pokazał ślāteczny/  
 Nieodmienny nā czas wieczny.  
 Rzekł/ze się to koniecznie sstāntē  
 Dam wam w dzieł dziełne wzywānie  
 Wszytkā Zānāneystā ziemi/  
 Osiadzie iō wāśe plemie:  
 Choć tām w mālym pocście byli/

N iāk goście w niefy żył.  
 Sām y tām się przeprowadzāł/  
 Pewnego mieśkānia niemāł:  
 Jednak ich pān zāwidy bronil/  
 Y Tyrāny dla nich gromil:  
 Wybrānym(rzekł)pofoy daycie/  
 Prorokow mych nie tykaycie.  
 Potym gdy głod nā one krāte  
 Przepuścił/przez niewrodzāte/  
 Posłał iednego przed niami/  
 W niewolā Egiptkiej ziemi:  
 Jozephā meżā zacnego/  
 Od brāciey zāprzedānego.  
 Tām iego nogi okowano/  
 Y w ciężkim wiżeniu chowano/  
 Nje do czasu onego/  
 Od Bogā nāznāconego:  
 Gdy go Pān słowem doświādczył/  
 Ślāteczność iego wybacył.  
 Zātymże go Krol puścił kazal/  
 A wielkō mu lāska pokazał/  
 Vczynil go Pānem swego  
 Dworu y Cārstwā wszykiego:  
 Tāk aby nā iego zdanie/  
 Ktożetā brāły kārānie:  
 Kād y wszykie nie nie czynily/  
 Wczynby się go nie dołożyly:  
 Nā ten czas w Egiptkō ziemi/  
 Wsłō Izācłkie plemie.

Y mieśkat

W mieście w oney krainie/  
Jakob w Chánowey dziedzinie.

Tamże się bázro rozrodzili/  
Ze też sąsiadom strážni byli:  
Tychci serca Pan odmiemil/  
Niedobre ku swym uczynil/  
Tak że oym społ radzili  
Jakoby ie wytrącili.

Aż za czasem swoje posłańce/  
Posłał Pan między te pohañce/  
Wypzesał z Aáronem/  
Sluga sobie ulubionem:  
Ci cuda wielkie czynili/  
Aray on strachu náfarmil.

Co iedno rzekł Pan wner się stało/  
A nie mu się nie sprzeciwało:  
Posłał im strážne ciemności/  
Wdług wzy wdzicze światłości:  
Wody się w krew zomieniały/  
Ryby wszystkie wyzdychały:

Z ziemi się tam jáby rodziły/  
Po gmachách Arólewskich chodziły:  
A ná Páńskie przykazanie/  
Gwałt howadu przypadł ná nie/  
Przykre wzy stády latały/  
Wyszyreł on kray okrywały.

Miasto dżidá spadł grad kámenisty/  
Z onym grádem wichet ognisty:

W czym winnice spustoszały/  
Sády wszystkie opadały:  
Chrząszcz y śaráńcza przypadła/  
Ostátek zboża wyśadła.

Ná koniec plod pierworodzony/  
Wszet o iedną noc wyglądzony:  
Dopiero vbogácony/  
Srebrém/złotem/lud puszczoney:  
A Eipt rad że pozbyli/  
Tych co się dla nich trapiłi.

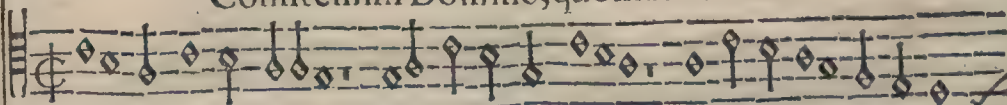
W dzień te Pan obłokiem okrywał/  
W nocy zaś Ogień przy nich miewał:  
Prástwa im dał gdy prosili/  
Chlebem się z Niebá farmil:  
Im kwoli wody się z stáły  
Po puszczy iáł rzeki ląły.

Bowiem słow swych Pan nie przebaczył/  
Co Abránowi ślubie raczył:  
Ciszkietę ie nte woli zbáwil/  
Pieśni wesolych nábáwil:  
Aráie im dał w wzywaniu/  
A tore trzymáli pogánie.

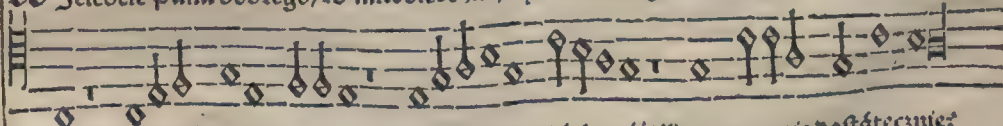
Prace pogánów wzywáją/  
N dziedzicznym prawem trzymáją:  
Aby wstáwy chowáli/  
A praw páńskich przestzegáli:  
Wdług chwale swemu/  
Aż się Pána lástáwemu.

## P S A L M C V I.

Confitemini Domino, quoniam bonus.



Wielebicie páńa dobrego/W miłości dzia swym wiecznego: Wo ktoż moc ie° w śedymocno



ści Wyprawi słowy státecznie: A chwale iego wielbności Kto wypowie dostátecznie?

Sześliwi co pobożności  
Przestzegáją wnie winności:  
Pomni páńie ná mis w swej dawney  
Chęci/Krógś pókázował

Ludowi swemu/Kiedys w sławney  
Swey pomocy ty rácował.  
Wybaw mis/ze między twymi  
Od wieczności wybranymi/



Twoich panie dobre śpiewając/  
 Wtęczył się będo radował/  
 W dziedzińcu twym z nim i męskając/  
 Z chwałami tobie dziękował.  
 Zgrzeszyli naszy Oycowie/  
 A my z nimi ich synowie:  
 Sprośnieszmy w sycy wystąpił/  
 Pachając niepobożności.  
 Bo chociaż Oycowie patrzyli  
 Na sprawy twej wszechmocności/  
 W sąsiedzi ich nie wzięli/  
 Nowym zapomnieli:  
 Bo wnet y morza czerwonego/  
 Szermując on lud cie frąsował:  
 Aleś ty dla imienia swego/  
 A woli sławie swej zachował.  
 Bo tak był twój wstąpił do  
 Morze/wnet się suchym stało:  
 Popórzodkiem przepasali strąśliwych  
 Przez cie byli prowadzeni/  
 A od nieprzyjaciół złościwych  
 Moje z ręki wybawieni.  
 Tak nieprzyjacielskiej złości  
 Odiwamy swej w ciemności/  
 Zalałeś ty co lud gonili/  
 Zaden z nich nie został żywy:  
 Tam słowu twemu w wierzyli/  
 Wyznawając żeś prawdziwy.  
 Ależ po niedługiej chwili/  
 Spraw tych twoich zabaczyli/  
 W piekło twoje pogardzając/  
 Łaźności cię do dali/  
 A mocy twojej przymawiając/  
 Bez wstydu cie pokusali.  
 Dal im pokarm za żadością/  
 Lecz im stągł w gárdle łaźność/  
 Znowu poruszył żadością/  
 Wstali przeciw Moysesowi/  
 A szemrali z wielką bardością/  
 Naprzeciwko Aronowi.  
 Tam Abiron y z Dathanem/  
 Ocknęli się w piekło samem:  
 A te wszystkie co przy nich stali/  
 Srogie ogień spalił z Nieb.  
 Jednak z nowa cięła w lali/  
 Ależ przed nim y Oreb.

Tak zmienili Hosta sławę/  
 Do woli co iada trawę  
 Boga swego przyrównawszy/  
 Tak y zbawiciela swego/  
 Mocy nie raz tego doznawszy/  
 Zapomnieli łaskawego.  
 Cudów pąskich zapomnieli  
 Co ie w Egipte widzieli/  
 Nad morzem y w Chamowej włości/  
 Skąd ie raczył wyprowadzić:  
 Prze co w swojej zapalczywości/  
 Rzekł ie był wszystkie wytrącić.  
 Y pewnieby to był sprawił/  
 By się był za nie nie stawił  
 Moyses sługą tego wybranym/  
 A który się modlił za nimi/  
 A pán co był rozgniewany/  
 Wiał modlitwami swemi.  
 Lecz się y tak nie zlepili/  
 Siemio święte pogardził/  
 Słowu pąskiemu nie dufając  
 W podeyżenie sobie brali/  
 A posłuchać się go zbraniając  
 W namietciach swoich szemrali.  
 Stod pan na ich wytrącenie/  
 Wzrostł w poprzysiężenie/  
 Ze ie na puszczy wytrącić chciał:  
 A między grube pogany/  
 Ze potomstwo ich rozprosyć miał/  
 Bóg ciebie rozgniewany/  
 A niż się tu poprawili/  
 Z Bálphegorem się zbrócili/  
 Jedli brzydkie ofiary tego:  
 Czym znówu pán zdrażnił/  
 A plagi od rozgniewanego  
 Srogie na się obrocił.  
 A z Phineas rozgorłony/  
 Mieczem zemścił krzywdy oney:  
 Tam dopiero plaga wstała.  
 Zaczynam tego gorliwości/  
 Na wielki policzona chwał/  
 A na tego sprawiedliwości.  
 Znowu gdy w Merybie był  
 Pán do gniewu wzbudził/  
 Moyses meżą świętego  
 W melaście pánka wprawił:

Który wraził Boga swego/  
Nieopatrzenie przemowiwszy.

Wiec ni pogan wyrzucili/  
Jako roztazanie wzięli:  
Nowsem sie z nimi mieścił/  
Ich sie złością przypucyli/  
A bóstwachwałstwa pomagając/  
Oniew pąsł na sie wzburzyli.

Ażwet sie tego wazyli/  
Ze na ofiarę palili  
Dyabłom dzieci płodu swego/  
Krew niewinno wylewali/  
Dla bóstwów Kanaaneyckiego  
Narodu te mordowali.

Tak sie ona ziemia święta  
Mordy ich sstała przekłeta/  
Kiedy sie wszelką brzydlwością  
Bez bojaźni plugawili/  
Służąc bóstwom/śczyrą złością/  
Z nimi y cudzołożyli.

Przetoz sie Pan zapaliwszy/  
Lud swoy sobie obrzydźiwszy/  
Wydał wszystkie w ręce poganom/  
Tak je sie klaniać musił  
Srogim y nieznanym pánom/

Który ie ciężko trapili.

Okrutnie ie wsiłkali/  
Jako chcieli nachylał:  
A choćas ich pan poratował/  
Oni znou na Kiel wzięli  
Zapomniawszy je ie zachował/  
Głebiey w złościach swych toneli.

A pan przećis w swej litości/  
patrząc na ich ciężkość/  
Wysłuchawał ie w ich wołaniu:  
A i na przymierze baczyl/  
W wielkim sie ich wlitowaniu/  
Zalować ich zawsze raczył.

A dal/je ich zalował/  
Cico w więzieniu trzymali.  
Odrzucił y nas wspomoc Pante/  
Ze ikrzma pogan zbiedzemy/  
Za czym my twoiego wyznante  
Intenia czynić bedziem.

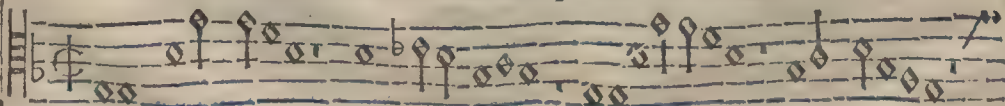
Niechayże pan z Izraela/  
Od nas y od innych wlela/  
Bedzie chwalon w swej dostojności:  
A teraz/ y potym zawsze:  
Náro z serdeczney swej wdzięczności/  
Rzekni glosom/Amén/Chaj.

# PSALMOW DAWIDOWYCH

## Cześć Piąta.

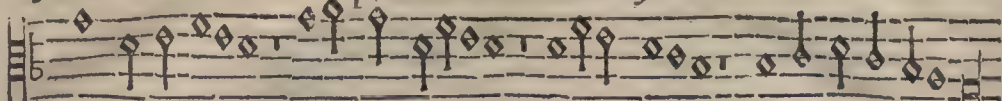
PSALM CVII.

Confitemini Domino quoniam bonus.



Czwalę pánu dawaycie za to dobroci/Których wieczność/przysnacie/Zadna nie ofroci.





N[ie] więc litości p[an]skie niech wyznawają/ Co przeszeń z ciężkości Swych wybawienie mają

Ci ktore on w swocy mocy/

Ode Rosicą wschodu/

Od południa/ z pułnocy/

Zebrat/ od zachodu.

Ci co na pustyniach

Władzyc micyścą sukali/

Lecz go w onych ziemiach

Sobie nie nąydowali.

To głodu/ to ciężkiego

Prągniemia doznali/

A z frąsunku wielkiego

Práwie wstawali:

W oney swey ciężkości/

Záraz iák zawołali/

Od p[an]a z miłości

Wybawienie swe bráli.

Drogami te prostymi

Onie sam prowadził/

N w rostkofney te ziemi

Onie sam posádził.

Ci niechay dziekują

P[an]u z tego litości/

Ci niech w[se]m zwiástują

Cudá tego możności.

Przeto że on prągnących

Duże chłodzić raczy/

Ami w głodzie łaknących

Nigdy nie przebaczy.

N ci co w ciemnościach

Ná śmierć sroga siedzieli/

Ofryci w testnościach/

Cieśzyć się czym nie mieli.

Bowiem odmienić śmieli

Słowá Bogá swego/

A posłuchać niechcieli

Rády n[as]ay wyisłego:

A przetoż ich hárdę

Sercá wniósć raczył/

A zásárki twárde

Schyláć potrzeba baczył.

Jednak w swoicy ciężkości/

Skoro zawołali/

Z wielkicy p[an]skiej litości

Wybawienie bráli:

Bo ie on z ciemności

Poraźnie sam wybawiał/

Z okow ná wolności

Wybawiwszy ie stáwał.

Ci niech p[an]u dziekują

Zá tego litości/

Ci niechay w[se]m zwiástują/

P[an]skie w[se]chmocności:

Bo on wróká kruszy

Zelázne w twárdey branie/

Prog z miedzi naduśzy

Snádmuchno on wylamie,

Nowi też balent

Co dia nieprámości

Dywałq vtrapieni/

N dla swoich złości/

Co myślic w chorobie

Ná potráwy nie mogą/

N co práwie w grobie

Stáneli iedną nogą:

N ci w swoicy ciężkości

Skoro zawołali/

Z wielkicy p[an]skiej litości

Wybawienie bráli:

Sam ie pan vzdramia

Słowé swey w[se]chmocności/

Sam możnie wybawia

Z dołu niebezpieczności.

Ci niech p[an]u dziekują

Zá tego litości/

Ci niechay w[se]m zwiástują

P[an]skie w[se]chmocności,

Dzieki ofiárniq/

Jego światecy miłości:

W[se]dnie wyspieniac/

Spráwy tego możności.

Tátie ci co pod nieby

Przez morze żeglują/

A ktorzy swe petrzeby

Pláwem odpráwnią/

Ci powiedzieć mogą/

O p[an]skiej wielmożności/

Widzyc nie raz z trwoga

Cudá ná głebokości.

Ná twoie słowo/ Boże/

Wstáq popedliwie

Wlázry/ á oto morze

Táńcnie gniewliwe/

Ofret pod obłoki

Wáły raz wyrucáq/

Raz ie w grunt głeboki/

Ják do piekła spuszcáq.

Żeglarze bládnq w mece/

Serce ziął strách srogi/

Zápámietáły rece

Co czynić/ y nogi:

Ják by sie popili/

W[se]szyć sie zátaczáq/

Náuki zábaczyli/

Siebie nie pámietáq.

N ci w swoicy ciężkości

Skoro zawołali/

Z wielkicy p[an]skiej litości

Ráunek swoy máli:

Stánal wiátr y wáły/

N żeglarze ożyli/

N do portu cáły

Ofret swoy przypławił.

Ci niech p[an]u dziekują

Zá tego litości/

Ci niechay w[se]m zwiástują

P[an]skie w[se]chmocności.

Niech go wysłaniáq

Godzie nawierśy żbor będzie:

Niech go wychwáliáq/

Godzie rádá stárcow siedzie.

On rzeki y nawietże  
 Jako chce hámnie/  
 On strumienie napretże  
 Jako chce kierznie:  
 On y grunty płodne/  
 Prze ludzkie nieprawości/  
 W polá nie vrodne  
 Obráca w swey srogosci.  
 Gdy záś chce suchá ziemiá  
 W piékná rzeká mieni/  
 A wygorzále plemię  
 Rozmilia z strumieni.  
 Tánie vtrapióny  
 Lud od głodu prowadzi/  
 A tám opátrzony  
 W chleb lud/w miásto sie sádzi/  
 W ciebie ofroceni.

Tám polá osiewájac/  
 Winnice kopájac/  
 A pożytki zbierájac/  
 Hojność wielká májac:  
 Láská páńská w wielki  
 Narod sie rozrodzili/  
 Z teyz dobytek wśelki  
 Preciuchno rozmnożyli.  
 Pan im vmknáł láski swej/  
 A ich bárho málo  
 Od zápalczowości tvey  
 Ledwo co zostálo:  
 To tedni nedzami  
 Sstáli sie porázeni/  
 A drudzy trostkami

Ná pány przyslá wzgárdá  
 Ze sie kryć musieli/  
 Choć w nich bylá myśl hárdá/  
 Z láská wyisc nie smieli:  
 Ale vbogiego  
 W przypadku Pan zálozył  
 Z miłosierdzia swego/  
 W narod wielki rozmnozył.  
 Ná co pátrzac cnotliwy  
 W sercu sie ráduie/  
 Ale człowiek złośliwy/  
 Záńbie sstád vczuie.  
 Ato ma co mądrości  
 Ten to vważáć bedzie/  
 Wynosjac litości  
 Páná swiego wśedzie.

## P S A L M CVIII.

Paratum cor meum.

Ná té Notę iáko PSALM LX.

Głotowem z serca prawego/  
 Chwalić cie Boże sámego:  
 Gotowemci ná cześć Pánie/  
 Spiewáć wesołe spiewanie:  
 Ośmińże sie Arfo moá/  
 A powstań z swego pochoá:  
 Zácii ná cześć Pániská swe gránia/  
 Záraz od pierwszego świtánia.  
 Chwalić cie bede moy Pánie/  
 Kedy nawietży zbor stánie:  
 Chwalić bede rymy swym/  
 Niedzy narody wśytkimi.  
 Dobroć twa w niebo przestála/  
 Prawdá z obłoki zrownála:  
 Wznies chwałę swą nád niebá Boże/  
 Tylkoć moc twa nam pomoc moze.  
 Mowi Pan z Syoná swego/  
 Czym wéieśyl mnie smutnego:  
 Ná moy dział przydzie Sychiná/  
 Takie Sukorská kráiná:  
 Gálád jest własnóść moá/  
 A Mánásszowa zbrojá:  
 A Ephráim moc moiey głowy/  
 A Judás prawodawcá zdrowy.

A hárdzi Moábczytowie/  
 Bedą moi sásitowie:  
 Idumeyczyt mie záś znuwá/  
 Bedzie/ y w bory obuwá/  
 Lecy Siliżyczytowie  
 Pte bedą przez moie zdrowie:  
 Wśyscy ci bedą mi sluzili  
 Co mi nieprzyiacielmi byli.  
 Ato mie w miásto nie dobyte/  
 Ato w kráie Edon obfite/  
 Záprowadzi sluge twego:  
 Aft/ oprocz ciebie sámego.  
 Ktorego gniw ná sie znamy/  
 A wodzem woyst swych nie mamy:  
 Zá czym ták od ciebie wzgárdzeni/  
 Lekcesny v wśech powazeni.  
 Juz nam tej pomoi z trudností/  
 Y wroć nam dawne wolności:  
 Proznac nádzień w człowiece/  
 Bo gdzie gwałt/ rádá wéieze  
 Lecz kto w tobie dufa Boże/  
 Ten sie meżnie portáć moze:  
 Boty wdepcesz przed námi smiele  
 Wśytkie náše nieprzyiaciele.



## P S A L M C I X.

Deus laudem meam ne tacueris.

Ná te Notę iáko P S A L M XXVIII.

**B**oże ktoryś test chwalał moją/  
Ozwi się do mnie z łaską swoją:  
Boć wstał ludzi nieczorliwych/  
Nápelnione będąc kłamstw żywych/  
Przećwoko się mnie zostrzyły/  
Aby mię w czyn wlowały.

W ohyde mię wśmę podawał/  
Choć ná mię przyczyny nie miał/  
A tożá moje zyczliwości/  
Ażá serdeczne wprzeymośći:  
Dom się ja modlił za nimi  
Jáżá przypiaćiolmi swymi.

Lecz mi z tym dobre oddać/  
A miłość wasnią oddawał:  
Niechże im też Tyran pánuie/  
Niech bólow ich nie odstepie:  
Nieprzyjacieli niech przykrości  
Oddawa im zá ich złości.

Niechay przed sądem obwiniony  
Záwždy zostawa nágániony.  
Niech mu własne tego obrony  
Szkoda v práwá z kájdę strony:  
Niech tego świat nie jest długi/  
Po nim wrzód wez kto drugi.

Dzieci niech w sieroctwie zostą/  
Aż mątkę swą wdowę ztrostą:  
Niechay ná świecie tulaćami/  
Niechay będą y zebraćami/  
Gdzie się przytulic nie mają/  
Ażá chleba zebraćią.

Niech lichwiarz śarpa tego stąteł/  
Niech mu obcy wydrze ostąteł:  
Niech go nikt z ludzi nie zakuie/  
Niech gdzie tego nie kłunie:  
Niech náś sierotami tego  
Nie ma baczenia żadnego.

Niech z nim zgina y tego dzieci/  
Niech o nich pámieć precz wleci:  
Niech Pan grzech Wyćá tego pomni/  
Niechay y mączyne złość wspomni:  
Niech przed pánem záwždy stoj/  
I

z niebezpieczeń pámiećá swóją.

Przeto że zapominał liłośći:  
Náś biednym wyznáć w cięskłośći:  
Owszem przesładował nádzanego/  
Trapiąc iuż przedym strapionego:  
Ażá przekleństwo milnie/  
Niechże go nie odstepie.

Dłogo sławieństwo go mierziáło/  
Bodaye go wiecznie miáło:  
Kochał się iáko w płaszczu iákim/  
W złości y w przekleństwie wśelákim:  
Przetoż iáko olej w kóści/  
Wpilo się w iego wnętrzeństwo.

Niechże go iuż ten płaszcż okrywa/  
Niechże tego pásá wywa:  
Też zapláte v páńá máją/  
Co mi przykrości wyrzódzáją.

Lecz ty o pánie Boże moy/  
Przy mnie łaskawie záwždy stoj:  
Prze mnie swe y swych liłośći/  
Broń mię/ wyproż niebezpieczeńści:

Dom ciá chudziá znedzony/  
Ná sercu swym cięsko zrániy/  
Mieyscá pewnego nie mają/  
Równie iáż cięń wóćekáją.

Równie iáż śaráńczą lećie/  
Táż mię pląśáją ná tym świecie:  
Aoláná me mocy nie mają  
Z postu/ pode mnię wpadąją:  
A ciáto wyschło z tustości/  
A pozbyło swey czerstwości.

Zaden się mnie nie wlitnie/  
Owszem się zedze mey ráduie:  
A jeśli mię kiedy widąją/  
Tedy głowę zá mnię kłwáją:  
Káruy mię ty sam moy pánie/  
Przez swe dawne zlitowánie.

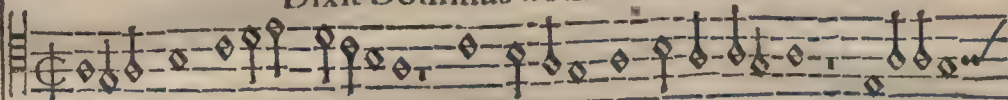
Táż áby to wśyscy poználi/  
A twey racie to przypisáli/  
Jeś mię ty moy Pan nie przebaczył  
Owszem niebezpieczeń odigá raczył:

Jch nie Flotwá nie wjuży/  
Ty błogo sław moiey duszy.  
Niech się takó raczy buntuić/  
Tyłko hańba swo ślad wczuic/  
One wstyd w oczy ich Flotć będzie/  
A sługa twoy cieśy się wśędzie.  
Niech się moi przeciwnicy/

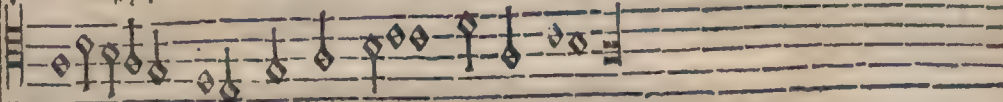
Wstydem okrywáć wszyscy/  
A moy isyć wyśławiać będzie  
páná przede wszystkimi wśędzie/  
Jáko tego/ co z niedzym zawiody  
Stawać raczy w potrzebie káżdey/  
Odeymuić v bogiego  
Z reku Tyráná śrogiego.

## P S A L M C X.

Dixit Dominus domino meo.



Póćciwśy pan swo chwala páná mego/ Rzekł do niego: Siódz po mey prawicy/ Aż położę



nieprzyjaciela twego/ Zog twych podnożkiem v twey stolicy.

Z Syoná ná świąt wśytek rozciągnie pan  
Moc pánowania m-nych rąmien twych/  
Kiedy do ciebie w te słowa rzecze jam:  
pánny w porządku nieprzyjaciół swych.

W dzień Tryumfu twego przytobie pánie/  
Z ofiárámi cnet y poboiności/  
Lud twoy chetliwie w Rościele twym stánie/  
Plod twoy y rosa twoiey młodości.

Przyśiągł pan/ tego nie zgántwśy sobie/  
Tys wedle Melchisedechowego  
Porządku Ááplán wieczny/ Pan przytobie/  
Lamieć Árole mego gniemu swego.  
Sgd rozciągnie/ trupow ná ściele wśędzie/  
Od iego reku Áigie poláże/  
Z kolei woda ná drodze pie będzie/  
A przetoż niebá głowę dośięże,

## P S A L M CXI.

Confitebor tibi Domine in toto corde meo.

Nata Notgiáko P S A L M XXIIII.

Bede ja páná swóiego  
wychwalać z serca całego  
w zgromádzieniu ludzi cnetliwych/  
Bo spráwy iego wielobne/  
Wszystki wśytki chwalebne/  
Wśedych ludzi Pánu zyczliwych.  
pełen pan w spráwach zacności/  
A w swoiey spráwiedliwóści  
Trwa wiekuiśty y niezmierny.  
W cudach swoich słynąć będzie/  
Jáko świąt śeroki wśędzie/  
Ten pan dobry y miłóśierny.

Dawał pokarm ludu swemu  
A siebie się boićemu/  
Ná swe Przymierze pámiećáiąc/  
Moc swo ludowi obiaćwił/  
Z co kiedy przez nie spráwił/  
Włóści pogánów my dawać.  
Spráwy rok iego prawdziwe/  
Sgd y wśytkie spráwiedliwoc/  
Przykazánia bez odmienności/  
Wśytkie áż ná wieki trwáią/  
Bo pewny fundáment máią/  
Prandy słow Páńskich y śczyrości.

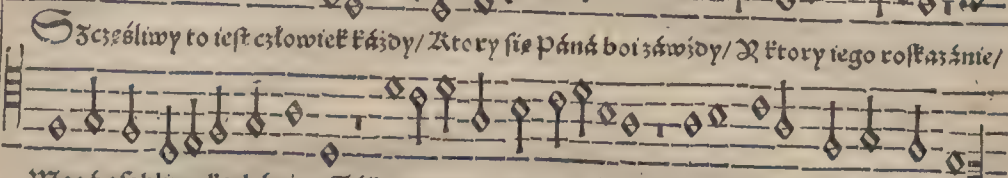
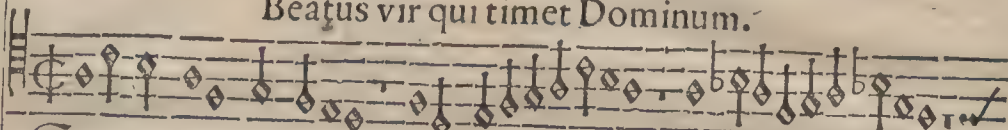


Gdy lud z niewoley wybawił/  
Przymierze z nim wieczne sprawił/  
Ktoregoby łamać nie śmieli:  
Ale żeby świętobliwe  
Imię jego/ y strąśliwe/  
Ná wieki między sobą mieli.

Toć przystoi ná madrego  
Bać się páńa Boga swego/  
Boć to jest rozum bać się Boga:  
Toć do wszytkich szczęśliwośći  
To y do wieczney sławności/  
Każdemu napewnięsa drogá.

## P S A L M CXII.

Beatus vir qui timet Dominum.



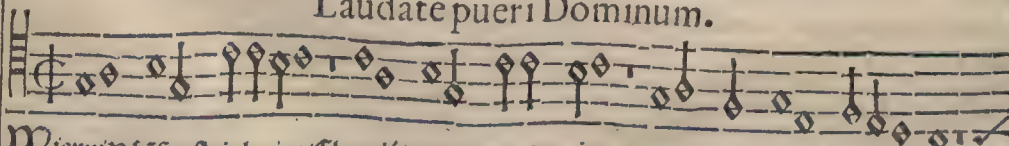
Ná zą osobliwe kochanie: Tákiego potomstwo ná ziemi/ Liczyć beda między możnemi.  
Plemię z dobrych ludzi spłodzone/  
Trwa ná wieki błogosławione/  
Dom tego pełen máiśności/  
Trwa wiecznie w swej sprawiedliwości:  
Niechay ciemność iáká chce wstanie/  
Cnotliwym światłá ząwždy stánie.

Dla tego je sá miłośierńi/  
A w tym co komu rzeká wierni:  
Dobry káidy z chęcią rad dáwa  
Potrzebnemu/ y pożyczawa:  
A sprawy swoje ták miárkuie/  
Je w nich powinność odpráwie.  
Wiec też nie szczęściem z żadney strony  
Ná wieki nie będzie wzruszony/  
A człowieká sprawiedliwego

Pamiętká trwa czasu wiecznego:  
Ani go zły izył zátwoży/  
Bo beśpieczeń w náđńci Bozey.  
Ná to je zginá (Káże śmieie)  
Wszyscy tego nieprzyiaciele:  
Niecąc szczodrze w bogim dáwa/  
Przetoż też ná wieki zostawa  
Sławá tego sprawiedliwości/  
Kog wzmiesiony tego zacności.  
Ná co gdy zli ludzie pátrzą/  
Dziw je się gniewem nie pułkú:  
Zgrzytáią zębámi z zazdrości/  
A od tey sie schyn w nich y kóści.  
Aleć zá myśl wszytkich zlych ludzi/  
Wpadek ich náđ nimi budzi.

## P S A L M CXIII.

Laudate pueri Dominum.

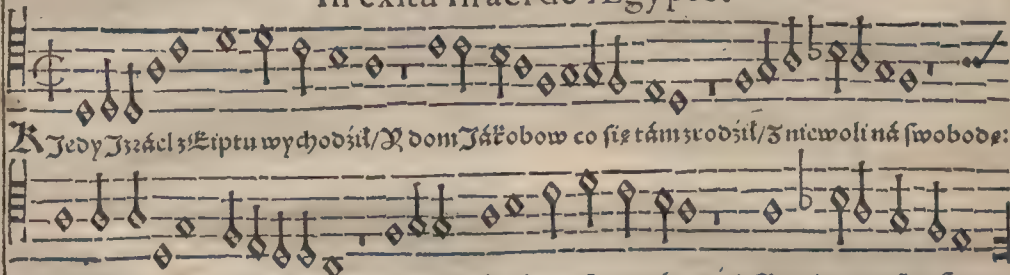


Wierń páńscy słuźebnicy/ Chwalicie Imię páńskie wszyscy: Niechay teraz/ y ná wieczności/  
Imię páńskie w wielbione Będzie/ y błogosławione/ W swoiey Boskiej świętobliwości.

Niechaj ode słońca wschodu/  
 Aż do samego zachodu  
 Z imieniem swoim ten Pan słyń.  
 Niechaj Pana najwyższego/  
 Nad niebem pańującego/  
 Chwała na wiek wieków nie zginie.  
 Aż z równa Bogu najwyższemu  
 Na niebie mieszkać cemu?  
 Który z niebieskiej wysokości/

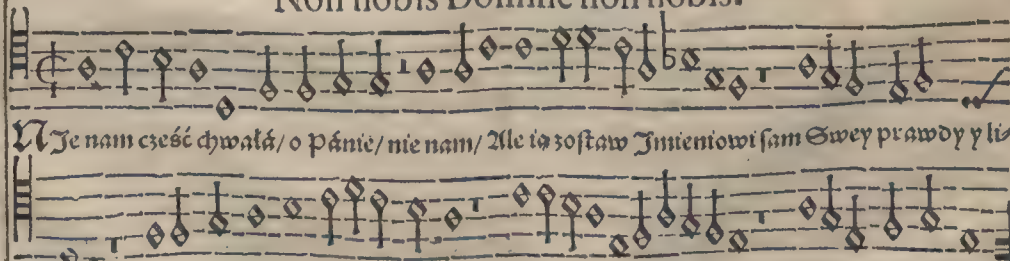
Tak się na dół zniżać raczy/  
 Ze bardo wybornie baczy  
 Co się dzieje w ziemskiej niskości.  
 Ten chudził w bogiego/  
 A z gnoju wydzwignionego  
 Dostojeństwem pańskim dąbie:  
 Ten y smętne z niepodności  
 Wtórki/ cięży w ich żalości/  
 Gdy ie potomstwem opatrnie.

PSALM CXIII.  
 In exitu Israël de Aegypto.



Tam Bog pokazał Izraelowi/ Ze miał być panem swemu ludowi/ Gotując przeń gospodę.  
 Co widząc morze przez wleciało/  
 A Jordanowi przykład podał/  
 Współ na ząd wstępować:  
 Góry stały iako kęzłata/  
 Pągorki iasie iako iągnetá/  
 Wtórki sie przez rządować.  
 Czemuś morze z miejscá swólego/  
 Try Jordanie z swego drugiego/  
 Wtórki wstępowały?  
 Czemuście góry iako kęzłata/  
 Czemu pągorki iako iągnetá/  
 Tak wesoło stały?  
 Przytomność pańska poczuła ziemiá/  
 A pańskiego się bojąc imięciá/  
 W grunciech od strachu drżała:  
 Bo on z krzemienia mocen głęboki  
 Strumień wyćisnął z twardey opoki/  
 Aby rzeká wezbrała.

PSALM CXV.  
 Non nobis Domine non nobis.



tości: Czemużby mieli mówić poganie: Kiedyż Bog ich w króym dusanie kładł w swóley  
 (ciężkość)



PSALM CXVI.

Dilexi quoniam exaudiuit Dominus.

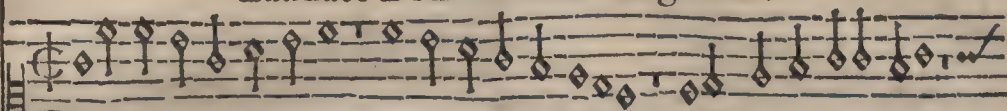
Náte Notsiáko PSALM LXXIIII.

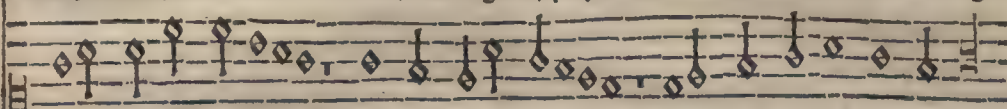
Niewolnice twoje i syny naliższy/  
Przećis mie z petą śmierci wybawił.  
Za co ia tobie z serca wdzięczności  
Ofiare chwały bede ofiarował/  
Oddam y śluby com ci ie ślubował/

Przy Zboru twoiego przytomności.  
Two święta chwała napełnić mamy  
Sieni przybytkow w poyśrzed Jeruzalem/  
Aiedy tłustości ofiar swych zapalem/  
A Halleluia gdy zaśpiewamy.

## PSALM CXVII.

Laudate Dominum omnes gentes.

  
Chwalcie páná Narodowie/ Chwalcie go wszyscy stanowie: Bodiem miłosierdzie iego/

  
Szei se swiata syrokiego/ A ná trwałosc iego wiary/ Wieczność nie moze wiąc miary.  
Halleluia/Halleluia.

## PSALM CVIII.

Confitemini Domino quoniam bonus.

Ná te Notgiako PSALM LXVI.

Cześć z chwałą pánu oddawaycie/  
Bo iego dobroć státeczná:  
Litości iego przysnawaycie/  
Jie bez końca iest wieczná.  
Jwácl niechay to wyznánie  
Uczyni z serca wdzięczności/  
Ze dobrotliwości w tym pánie/  
Poty poty wieczności.

Aronow dom niech to wyznánie  
Ze wszeláką ochotnością  
Uczyni/ o tym swoim pánie/  
Ze dobry romno z wieczności:  
Toz niechay wszyscy wyznawáią  
Co sie boia pána swego/  
Ze dobroci iego zromnáią  
Z dawności wieku wiecznego.  
Doznałem ia sam w swej osobie  
Tey páństey dobrotliwości/  
Gdy ná prosbę mą dał/ zem sobie  
Wydał mł w ciestkiew swej ciestkości:  
A iz przy mnie moy Pan być raczy  
Zawždy czasu wszelákiego/

Przeťoż po mnie niť nie doświadczy/  
Stráchu czlowiećá ktorego.  
Máiąc pána swego po sobie/  
Dte co mi pomagáią/  
Lećce wáią oczy me obie/  
Co mie w nienawisći máią:  
Lećce dufáć pánu swoiemu/  
A niezeli czlowiećowi/  
Lećce sie y oddáć samemu  
Niz nawietsemu Krolowi.

Zgubić mie myśląc w ocemgnienu/  
Narodowie mie oblegli:  
Alem ie ia w páńskim imieniu  
Porácił/ ze wszyscy legli:  
Czesťo mie práwie oblegáli/  
Oblegáli w swej wáściełłości/  
Ale teź zawždy przegrawáli  
W imie páństey wielmożności.  
Rownie iáť pjezoly mie osiedli/  
Lecz iáť ciernie pogáśnili:  
Bo myśli swoich me dowiedli/  
W imie páństie klesťe wzięli.



z przykras był na mie zły człowiecze

Natracł y na wpadek moy:

Lecz Pan co pilen o swych piecze/

Dal mi na cie ratunek swoy.

Pan jest siła żywota mego/

O nim moy rym moje pienie:

On czes u wciśtu wszelkiego

Jest moje pewne zbawienie:

Czym wesoło wyspiemuję/

Każdy dom sprawiedliwego/

Jz raka pąńska do kazuie

Mestwa/ bronie niewinnego.

Wyniosła jest prawica pąńska/

Nie nie sie zawsze sprawnie:

prawica iego jest zetmąńska/

Nikomnie wstępuje:

Przetoż nie umre na złość zlemu/

Ale żywac/ bede swego/

Narodowi nadalszemu/

Slawil sprawy wielmożnego.

Strogimci mie był Pan Karaniem

z woley swoiey zafasował/

Ale mie za swym smelowaniem

przećie od śmierci zachował:

przetoż mi drwi sprawiedliwość

Orworzcie/ abym wielkiemu

Dzieki oddał za czynności

Dobrodzieliowi swojemu.

Drwi to są pąna Boga mego/

Atorymi wierni wchadzają:

Gozie wedle powołania swego

prawa iego przestrzegają:

Tuć go y iamyśle wyflawiać/

Bo wstykł me kwilenie;

Godzi mi sie wysytim wyflawiać

Jego na demno zbawienie.

Kamień ktory od rzemieśników

Niedbálych był pogardzony/

Ten z sław Boiych miłośników

W narożny kąt jest włożony:

Sprawa sie to pąna samego

Wsechmocno odprawowało/

Abby na to patrząc każdyego

Serce sie zadziwowało.

Dzień ten to jest dzień radości

Atory Pan uczynić raczył/

Slusna by zferdeczney wdzięczności

Wen sie każdy cieszyć baczył:

O pąnie zachoway prośbiny

Wewsem dobrym Arola swego/

Niech sie wszyscy z iego cieszymy

Powodzenia szczęśliwego.

Wlogosławiony ktory idzie

W naswietszym pąńskim imieniu/

Z nim niech wam wszystko dobre przyjdzie

W pąńskim wlogosławieniu:

Pan światłem swoiey zycliwości/

Rozświecił ciemności nasze/

Za co niechay iego miłości

Pała sie ofiary zawsze.

Tys jest Bog moy/ ciebie samego

Ja sławie bede wyflawiał:

Tys jest Bog moy/ ciebie jednego

Zawszy ja bede wystawiał.

Cześć chwałę pąnu oddawaycie/

Bo iego dobroć stateczna/

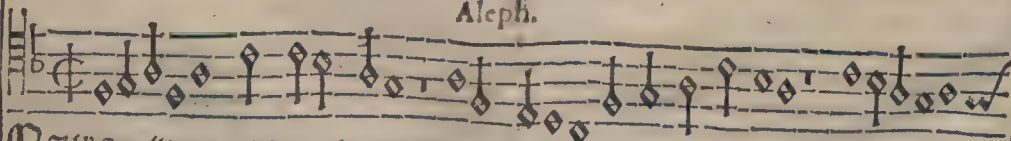
Litości iego przyznawaycie/

Jie bez końca jest wieczna.

## P S A L M CXIX.

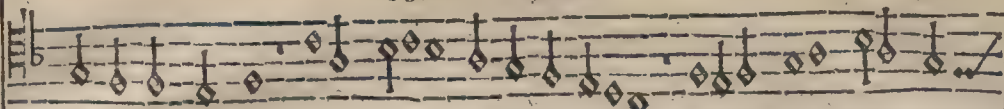
Beati immaculati in via.

Aleph.

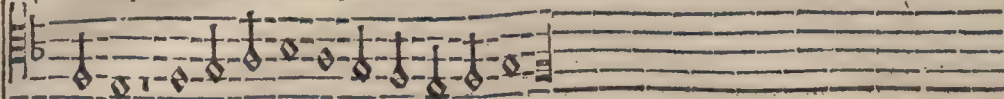


W Jaz szczęśliwy jest każdy człowiek/Atory przestrzega sumnienia dobrego/A pąńskiego sie

przez



przez wszystkie swoy wiek Trzyma zakonny/ gościćca pewnego: Ciałym się sercem zawždy py-



tając Poswoim Panie/ y w nim się Kochając.

Takiemu przydzie wstrzedz się snadnie  
W wszelkich bledow/ y wszelkich złości:  
Y bez trudności takiemu pądnie/  
Drogami chodziecney sprawiedliwości.  
Tworcie to Panie iest rozkazanie/  
Abym pamiętał każddy człowiek na nie.  
Obyem y ta nie wstępował  
Zgłoszcenię świętych praw przykazań twoich/  
Pewnie/ ie gdybym pilnie ie chował/

Jako się wstrzec młodzieniec może  
Drogi niepewney / y żywota złego?  
Tak: Kiedy będzie przestrzegać Boże  
Świętych praw twoich/ y słow głosu twego:  
Ciałym swym sercem szukać cie Panie/  
Daj ie nie błogosz/ przez twoe przykazanie.  
Głęboko w sercu w umyśle swoim  
Składam ia zawždy twoie święte słowa/  
Niechcąc abyś ty żywotem moim  
Obrázon być miał/ albo twoim mówić:  
Tylko mnie Panie błogosławiony/  
W prawny w ten zakon swoy nie nąganiomy.

Pokaż w tym łaskę mi nie ludzkiego swemu/  
Abym do śmierci wolać się poddawał  
Tobie/ y słowu świętemu twemu/  
A w tym pokim żyw nigdy nie wstawał:  
Ktożby oczy moje aby patrzyły  
Na cudá/ które ręce twe czyniły.  
Czasu moiego pielgrzymowania/  
Y pokim masz w rękę tu śmierci/ ności/  
Nie tryj przedemną swiego zdania/  
Vczyń to z swoicy przeciw mnie litości:  
Sdane bowiem pragnąc Zakonu twego/

Y strzeż z wszystkich mocy y sił swoich/  
Moglbym się nie bać ani wstnienia/  
Ani z obojęm swego pohabienia.  
Owszembym na cześć y chwale twojej  
Ciebie swiego Pana wyspienował:  
A w twym Zakonie duszębym swoję  
Cwiczeniem pilnym pilnie vpráwował:  
Bede strzeż Panie Statutu twego/  
Tylko mnie też strzeż z miłosierdzia swego.

Beth.

Prawa co wyszły z ust twej miłości/ (Ście-  
Wszystkie á wszystkie/ wspomnam z wdzięczno-  
Bo nie mam nád nie wieszey radości  
Nád pociechami/ te moja radości:  
Niechay się inszy w starbiech Kochając/  
Nád me Kochanie/ lepszego nie mają.  
Sztąd napilniejse o przykazaniu  
Twoim/ iest zawždy me przemyślanie:  
A w tweich świętych drogach przestrzeganiu/  
Pokładam swoje nawięzkie Kochanie:  
Statut twoy v mnie w nadroższej cenie/  
Słowa nie przyjdą nigdy w zapomnienie.

Gimel.

Ji w nim Kochanie mam czasu wszelkiego.  
Ty który pyśne ludzkie nádece/  
Wytracaś w srogiej swej sprawiedliwości/  
A tym co sobie twe słowo święte  
Legudno wać/ nie czynisz litości.  
Odcym mnie w zgárdzie y pohabieniu/  
Wiesz ić twech świadectw strzeż w swym su-  
Kiedy Książetá społem zásiedli (mnieciu.  
Radość przeciw mnie/ w rąkney swoicy radzie/  
Myśląc komiecznie żeby dowiedli  
Co sobie rzekli o mym złym ná zdrádie.



Jam w ten czas myślił o twym Zakonie/

W którego radzie ufam y obronie.

Daleth.

Duża ma mdolet w wszelkiej testności/

Nie day mi błodzie fałsu drogami/

Y do ziemi sie inż prawie gotuje/

Ale mi obiaru prostą drogę swoje:

Racz ię zdrowić z swej miłości.

Te niechay depce swymi nogami/

Słowem swym światym w którym żywot czuje:

Te niechay zawiądy ciebie dusze moje:

Wszakże ty zawiądy me wypliczanie

Tem sobie obrał od swej młodości/

Potrzeb słychywał/ vez mis drog swych panie.

Y tey przestrzegam podług swej możności.

Day rozumiem twę drogę światę/

Przy twych wyroczkach stoje ja panie/

Drogi mandatu twych nie nąganiomne:

Y stać mam w oia/ aż do śmierci swej:

Day że rozmyślam cuda twe wziele/

Tylko cie proszę niech nie zostanie

Cuda możności twojg czynione:

Postomocenie na osobie mojej:

Żywot mój takie w wielkim frásunku/

A ja twych wstaw przestrzegać będę/

Według słow swoych wypcz mi ratunka.

Kiedy to sprawniś że trość wśch pozbede.

He.

Nucz mie panie drogi praw swoych/

Odwroć oczy me/ by nie patrzyły

Niechay ostrzegam twego przykazania:

Na światą tego obłudne marności:

Niech według wstaw rzędz sie twoich/

Raczey nogam day/ żeby chodziły

Az do żywota mojego stonania:

Drogami światey twej sprawiedliwości:

Niech tajemnice Zakonu twego

Wiść słowo swe mnie słudze swemu

Rozniem/ y czynię z wmysłu całego.

Który rad słuzę tobie paniu memu.

Niechay nie błaząc krącam bezpiecznie

Wdeym mie wżądzie y pohasbieniu/

Pewnym gościńcem przykazania twego/

Ktorego sie ja lekam z dusze zawiądy:

Ktore y teraz/ y potym wiecznie

Bo prawda ktoreś dal w swym imieniu/

Jest wśchaniem sumienia mojego:

Być sprawiedliwie/ musi wyznac każdy.

Szkol tylko wmyśl mój do praw twoich/

Bacz iakie dla twych wstaw testności

Aby ich szukał/ nie pożytkow swoych.

We mnie: Day żywe w twej sprawiedliwości.

Vau.

A Gdy ja znam twoje nād soba/

Obiecujeś też/ że bez przestania

Od wieku sławne miłosierdzie/ panie/

Gościńcem twoim prostym będę chodził:

A gdy zbawienie nād mą osobą/

Bo twego szukam ja przykazania/

Według twej światey obietnice/ stanie/

Y iakobym mu we wśkim dogodził.

Odpowiem śmieleni Obmowcy swemu/

O twych świadectwach świadczyc ja panie

Jie ja zawiądy ufam słowu twemu.

Przed Arolmi będę: Bo mi nie wstyd za nie.

Nie dopuszczaycie aby z wst moich

Nie to rośkośy nād rośkośami

Odchodzić miało słowo twe prawdziwe/

Zakon twój święty/ y twe rozkazania:

A własczą iż ja w nawietrych swoych

Te y pociecha nād pociechami/

Pociechach klade prawda twoje żywe/

Te serca mego nawietże Kochania:

X obiecujeś przestrzegać twego/

Te w ręk nōse/ bo te milnia/

Nā wieki wieczne/ Zakonu świętego.

Ale y w myśli swej one piastnis.

Zaijn.

W Spomni coś przyrzekł słudze swotemu/

Tac jest wśch w mej twodze każdy/

Słowem swym Bożkim/ słowem nie omplnym:

Ze mie słowo twe obżywi w mej zawiądy.

Potaj na oło iawnie każdemu/

Az ludzie hādzi kiedy to widzą/

Jieś obternie swoych iacem silnym:

Ze sie ja trzymam Zakonu twego/

Ze mnie się o to ławnie nąsypdzo/  
Czyniąc i grzybką z nabożeństw mego.  
Ja pamiętając na sady twoje  
Od wieków w ten czas ciebie serce swoje.  
A gdy nawiecy burząc się wstało  
W swojej przeciwko mnie popedliwości/  
Ci co o zakon twój nie nie dbało/  
Porzucając go z swej lekkościności/  
Cheth.

Panie tyś mój dźiał/ y dobre mienie/  
Przetoz strzedz tego mam wolo z pilności/  
Według słow twoich rzodzić sumnienie/  
Y w nich zostawć z wielką stąteczności/  
Tylko cie prośe z łercą całego/  
Bądź mi miłościw/ według słow swego.  
Żebym prosto szedł a nie zablodził/  
Cześćo się z swym drogami rachuiz/  
O tym myśl moją/ bym nogi rzodził  
Podług twych świadectw w których prawda  
Jde kwapiąc się bez omieszkania/  
Ostrzegając pilnie twego przykazania.

Wieleś dobrego mnie słudze swemu  
Pokazał Panie/ z obietnice swojej:  
Cwicze mnie sobie/ niechay prawemu  
Dam rozumowi męysce w głowie mojej:  
Niech w znáomości twojej wzrost bierze/  
Ahowiem słow twoim mocno wierze.  
Jeżerem y mówić nie umiał Panie/  
Kiedym od drogi twej świetej poblodził:  
Lecz się już stáram/ ną twoje zdanie  
Aby się vmyśl mój ną potym rzodził:  
Dobryś ty zawiody y miłościwy/  
Náuczysz me znáć woli swej prawdziwey.

Koce mą twoje wykształtowały/  
Niechay się tedy rozumem spráwui:  
Niechay y zakon twój doskonály  
Z náuki twej świetej w sercu swym pocui:  
Co widząc ci co się ciebie boja/  
Vcieśa się tym/ żeś nádziera moia.  
Spráwiedliwyś ty w sádzich swych Panie/  
A w Karániu swym nie testes niepráwy:  
Záslużyłem ja tákie Karánie/  
Ale mi już w nim vřaj się látkáwy:

Ja sobie o twych vřtáwách śpiwam/  
A z nich y w cudzey ziemi rokkoś miewam.  
Imienia twego rozpomináma/  
Y o pulnocy czynić nie przestawam:  
Tákże y twego (wieś) przykazania/  
Przestrzegąc pilnie nigdy nie vřstawam.  
Bo to jest moje przednie kochánie/  
Chowác z pilnością twoje przykazanie.

Cheth.

Oślupili mne y splundrowáli  
Rześa nierbojnych sercá okrutnego:  
Lecz myśli swoich nie dořazáli/  
Żebym zápomniáł zákonnú twoiego:  
Y o pulnocy sławić z wdzięcznością  
Wřstawam práwá twe/ z ich spráwiedliwością  
Z tákimi ludzimi tylko przestawam/  
Co przed oczymá boiań twoich máia:  
Czui. Tákim do siebie iść práwo dawam/  
Co przykazania twego ostrzegáia.  
Twojej dobroci pełna jest Pánie  
Ziemiá/ Niech vniem twoje przykazanie.

Theth.

Pyśni przeciw mnie kłamstwá zmyśláia/  
Ale ja twego ze wřyřtká pilnością  
Strzege zákonnú/ co on niedbáia  
Sercá ořyle/ táko sádem/ złością.  
Ale ja (mowie) twe przykazanie/  
Zá osobliwe mam swoje kochánie.  
Dobrześ vczyinił/ żeś w vřtrapiente  
Vniřáiać me podał duře moje/  
Abyś otworzył moje sumnienie/  
Vcząc táko mam pełnić wolę twoię.  
Wáżnietęřa v mnie praw twych robotá/  
Nád wřyřkie stárby y srebrá y zlotá.

Iod.

Bym się vcieřyřł/ podług twoiego  
Słowá/ křores rzeřł do řugi swóiego.  
Okáz nádemná miłosierdzie swe/  
A ja iřć bede: Boć sobie sinákui  
Nienágnánie przykazanie twe/  
Y náde wřyřko wiecey ie miłui:  
Niech się iřł wřyřdzo co bez mey winy  
Trápiá me: Ja twych praw sádzę przyczyni.  
Bodaye się mnie wřyřcy trzymáli/  
Co się ich kólwieć ciebie Páná boia:



Co świadectwa twoje poznali/  
A w posłuszeństwie onych zawsze stoja:

Schnie we mnie dusza zbyt na tęsknotę  
Do twego państwa drogiego zbawienia/  
Ale y czeka z całą dusznością  
Coś ty obiecał słowem swym/ziszczenia/  
Y czy pragnąc słowa twojego/  
Schnę/mowiac: Kiedyż więc byś smutnego?  
Kownie tak skora schnie zawieszona  
W gorącym dymie/iako ja w tęsknotę:  
A wszakos y mnie nie zapomniona  
Prawda załonu twej świętobliwości.  
Długoż kłaga twój w takiej cięskocie  
Będzie: y długoż nie zemściś z tych złości?

Lamed.

A wielki słów twego/o państwo  
Nie przebierze się w twym niebieskim domu:  
Wszystkie narody prawdą prześłania/  
Trwałość tej wieczna/ nie tagna nikomu:  
Mocno już stała/nie tylko była/  
Kiedyś moc twoja ziemią stanowiąca.  
A świat w swej rzęzie wszystko stworzenie  
Stojąc/iak dawno do dnia dniejszego/  
Prawdy twej stał/czyni stwierdzenie:  
Gdyby nie nauka załonu twojego  
W mych mi cięskotach cięścić nie miał/  
Dawnoby dusza w nich była wstała.

O Coż ja bardzo z serca miłuję  
Zakon twój święty/y twoje wstawy/  
W nich rozmyślając nie poprożnię:  
Bo mi dawał we wszystkim rozum prawy/  
Nad wszystkie moje nieprzyjaćiele/  
Z nimi ja zawsze wszedzie stanać mięle.  
Te mi nad wszystkie y mistrze moje  
Wcześni czynią/swoimi naukami:  
A przetoż ja też świadectwa twoje  
Wstać mi bawie swoimi myślami.  
Przechodzę w rozum starce siedziwe/  
Bo strzegę twych praw/które sprawiedliwe.

O państwo słowo twej walebnosci/  
Jest nogam moim pochodnią świecą/  
Jest iasną świecą w mojej ciemności/

Ja całym sercem postanowienia  
Twe chować chcę/bez swego zawstydyenia.  
Caph.

Pyśni nam słowcy załonu twego/  
Doby podemną zdradliwe kopają:  
Ale to przyjdzie/że czasu swego  
Twe przykazania/prawda być wyznają/  
Niesłusznice państwo mnie prześladowa  
Niedźże to/żeś ty test ziemny/wczuio.  
O małoć mi już byli nie siedli/  
Tłocząc mi w ziemię prawie bez prześłania:  
Lecz przecie myśli swych niedowiedli/  
Dom nie opuścił twego przykazania:  
O iakoś łaskaw broń dusze mojej/ (iey.  
Abym strzegł świadectw świętej mowy two

Przetoż pości mi najdłużej stanie/  
Nie zapamiętam twego przykazania:  
Abowiem przez nie mam otrzymanie  
Żywota mego/z twego umiowania:  
Twojęcieś ja/przeto zachowaj swego/  
Pomniąc że strzegę przykazania twego.  
Toć myśl słobnikow/to ich strażanie/  
Żeby zgładzi mi wbojuchnego:  
Ale ja świadectw twych przykazanie  
Rozmyślam sobie czasu wśladkiego/  
Bo widzę wszystko ma do konanie/  
Samo go nie ma twoje przykazanie.

Mem.

Nie wstydzi mi się ścieżka do zlego/  
Abym miał puścić za nią nogi swoje:  
Trzymam się bowiem gościńca twego  
Załonu/w którym święte słowo twoje:  
Od sądów twoich nie wstąpię/  
Bo mi w nich wszystko zdrowej nauki/czuję.  
O iakoś łodzie twoje wymowności/  
Nad wszystkie łodzie miodu na łodziego/  
Nie czuję w wóciach wistych łodziego:  
Nad łodziego ktora idzie z słowa twego:  
W twym ja zakonie rozum swój widzę/  
Dla tegoż drogi błędn nie nawidzę.

Nun.

Droga mi twoja bezpieczne wiodąca:  
Rzekłem (co ziszcze) wstać mi się twymi  
Prawymi świętymi y sprawiedliwymi.



Widziś mże pánie utrapionego/  
 A niemáš práwie młáry meý ciáškości/  
 Ráczje mie według słowá swiego  
 Żywo zostáwíe z swey wielkiey litości:  
 Nie wzgardzay prószé warg mych ofiáry/  
 Ale mie według praw swych náucz wiáry.  
 Widziś to w látkiey niebespieczności  
 Nádina ma dúšá jest postánowiona/  
 A przećia v mnie twey wielmożności

Samech.

**N**Am w nienawisći wšytkie myślenia/  
 Co myślá o złym bliźniego swotego:  
 Lecz twoie świste postánowienia  
 Miluie Pánie z sercá vprytyniego:  
 Obrońcás ty moy y stroš poškoíá/  
 W twym słowie wšytká jest nádzieslá mojá/  
 precz śli odemnie/niech iá Pániego  
 Świetobliwego strzege przykazánia:  
 A ty o Pánie podług swiego  
 Słowá/wspieray mie do mego stonánia:  
 Niech żywe nigdy nie zástydzony/  
 Jż w cie dúšájąc twey czekań obrony.

Ain.

**R**oškoš to mojá przestregáć sodu/  
 Nie odstepuie w nim spráwiedliwobéi:  
 Nie podawayie mie do nierożdu/  
 Ludziom okrutnym/ludziom pełnym złości:  
 Sługe swiego rácz oswobodzić/  
 Níeday hárdemu nádemno przewodzić.  
 Oczy me niemal inż wzroł stráćily  
 Twego zbáwienia pilnie wyglódać/  
 A/aby słowá twe się spełniły/  
 Bo spráwiedliwe/z rádościá czekać/  
 Postap z swym slugá podług litości/  
 Náucz go wstáw swey spráwiedliwobéi.

**D**ziwne są twoie świadectwá pánie/  
 W których jest wola obáwiona twojá:  
 A dla tegoż idź strzedz nie przestánie  
 Z vprzeymó hećia nigdy dúšá mojá:  
 Wáwieca słowo twoie álepego/  
 A mórzym czyni człowieká głupiego.  
 Jestem iáko ow co wydycháje  
 Tchńie/iz był wstáł z przetkiego biegánia:  
 Ták y iá dyše/strzetwy niemájąc.

prawdą zákonu nie jest zapomniona:  
 Bo choćia moży wlowić mie chćia/  
 Nie dowiodł tego/bym iá odstąpić miał.  
 Napewniejszyć to me ośiádlóści/  
 Świadectwá twoie y twe przykazánia:  
 Te sercá mego wielkie rádości/  
 Po tych iá czynie testliwie wzdychánia:  
 Ná tym vmyśl moy/żyć wedla twoich  
 Wstáw/dokąd mie ośtawá y dni moich.

Wesprzymie Pánie swoiá miłóściá/  
 Aby mi się ié był twym światym zbáwieniem/  
 A jebym záwždy z wielkó pilnościá  
 Pátrzył zá twoich praw postánowieniem:  
 Podepc przestepce státutu swego/  
 Zdrayce są bowiem sercá obłudnego.  
 Co po spólitie śmiećiam dziálatá/  
 To ty wdiálaś ludziom niepobożnym/  
 Wyglódiś z iémié/te co niedbáia  
 Ná twoy sod/ktory mnie czyni ostróznym.  
 Drzy ná mnie ciáślo stráchem twym pánie/  
 Bo krosz ná sódzie twoim się ośtánie.

Tobieć iá sluże pánie sámemu/  
 Náuczcie slugę swego roztropności:  
 Niechayże vniem świadectwu twemu  
 Poddáność czynię/w wielkiey powolności.  
 Już i czas Pánie/byś doyrzał tego/  
 Jáka w nich wżárdá zákonu twoiego.  
 Dlatego iá twoy zákon miłuie  
 Ná wšytkie swiátá nadrojsze kłeynoty/  
 Przykazánia twe drożej śácuis  
 Ná wó wypłáwiony dobrze kruszec złoty:  
 Zákon twoy śnurem/według ktorego  
 Sódz co prosto á co záá křzywego.

Phe.

Dla wielkiey chći twego przykazánia/  
 Weyrzyże ná mie swoiá litościá/  
 Wieś coš powinien swym z á ich miłóściá.  
 Wpucz nogi me áby biegáły  
 Drogám słowá twoiego śrétatego/  
 A nie day áby pánowáć miáły  
 Nádemno złości/czyniąc mie winnego.  
 Wdeym mie křzywdie ludzi Tyráńskich/  
 Aby mi przestregáł twych nándarow Pánich



Slugam twoy/racz mie wdzieczna swiatlo Przestrzegac wstaw Zakonu tworego:  
Oswiecić swego oblicza wdzielnego: (ścis) Strumieniem cieka by z oczu moich/  
Racz y nauczyć z wielka pilności Gdy widzę w ludziach wzgardę wstaw twoich.

Zade.

**W**szystkiches ty panie sprawach swych  
Sprawiedliwości jest nienaganiom/  
Wiercy w szczerości swietych sądow twych  
Nie jestes kłusnie nigdy obwiniony:  
Coś te rozkazał/są sprawiedliwe  
Świadcetwa twoie/y nader prawdziwe:  
Gniewam się z dusze/a w gorliwości/  
Topnieć wszystkie/widząc co się dzieje:  
Prześladowca mój twoje moimności  
Zapamiętawszy/z słow się twoich śmieje,  
Lecz je słowa twe w ogniu pławione/  
Strad nade wszystkie ia miluje one.

**S**łysz mie panie/wysłysz łaskawy/  
Do ciebieć wołam z umysłu całego/  
Abym zakonu twego wstąpił  
Chował/po wszystkie dni żywota mego.  
Proszę cie zachowaj panie/  
Abym pamiętał na twe przykazanie.  
Wprzedszam (idąc przed cie) świątanie/  
Abym cie swoim obudził wołaniem:  
A w twoim słowie swoje duszanie  
Zawszy ia klade z wielkim swym Kochaniem:  
Wprzedszając straż y oczu moje/  
Rozmyślając sobie swiete slowo twoje.

**W**ypirzy na cięskosci mego wtrapienia/  
Wybawie mie z niey/boć się aż wginam:  
Wiesz iako ia praw twych stanowienia  
Niechce zapomnieć/y nie zapomniam:  
Bron sam męj sprawy/odeym mie zlemu/  
Niech żywa/bo ia wierze słowa twemu.  
Nieczęściła na się zawsze ciękając  
Ludzie niezbojnie dalecy zbawienia:  
Bowiem się nigdy też nie pytać/  
Jakie wyrokom twych są stanowienia:  
Miłosierdzia twe wielkie są panie/  
Według sądow twych niech się zemna stanie.

Schin.

**P**rześladowa mie Złota moine/  
A bez przyczyny trapię niewinnego:

Niemam liższego nade mie mój Panie/  
A coby tak był od wszystkich wzgardzony:  
A wszakoj swiete twe przykazanie  
Zakon w mnie twoy nie zapomniony:  
Prawda zakonu twego stateczna/  
A sprawiedliwość/sprawiedliwość wieczna.  
Aiedy myśl moja wstrąsowania  
A nieszczęcone troski wtrapiły/  
Tedy na ten czas twe przykazania  
Same ia tylko statecznie cięsiły:  
Świadcetw twych wieczne sprawiedliwości/  
Abym dlugo żył/ucz mie rostopności.

Koph.

**O** panie podług swojej łitości/  
Słysz żalostny głos wołania moiego/  
A podług swojej sprawiedliwości/  
Zachowaycie mie tu jeszcze żywego:  
Zli tuż nade mna co mie szukać/  
A torzy twoy zakon z daleka mijają.  
Bliżko ty zawsze swych wiernych Panie/  
Nie odstepując ich w czasie testliwie:  
Wiercy zakon twoy y przykazanie/  
Jest y prawdziwe/test y sprawiedliwe:  
Dawnoć ia to wiem/że twe uchwały  
Tak fundowane/aby wiecznie stały.

Resch.

**W**ielec jest Panie nieprzyjaćciol mých/  
A torzy mie cięsko zewszad prześladowa/  
Lecz nogi moje drogi świadcetw twych  
Na żadną stronę (wiesz) nie odstepuję:  
Patrząc na złego/bardzo się brzydzę/  
Ji go od słow twych odstepować widzę.  
Proszę mój Panie męj na baczności/  
Że przykazania twoje ia miluje:  
Niechże też ja to z twoje miłości  
Pierwej niż umre połączę ucznie.  
Kosztowne slowo twe/bo prawdziwe/  
Na wielki sądow twych bo sprawiedliwe.

Nad wszelką korzyść drożej szacuję  
Słowo twe/ iż w nim swoje radość czuję.

Niewiem by mnie co bardziej interjowało  
Nad klamstwo/ Którym się iako żyw brzydzę.  
Lecz się zaś serce me wkochało/  
W zakonie twoim/ w Którym prawdę widzę.  
Siedmiokroć każdy dzień chwale oddawam  
Sądom twym/ Ktore słusne być uznawam.  
Akorzy twój zakon Panie młuję/  
Wszystcy po toiu w sercach wyznają:

Nzech się przybliży moje wołanie  
Przed miłościwą twarz oblicza twego/  
A według słowa swiego Panie/  
Dawaj mi rozum/ wezmi mię nadrego:  
Niech iest ma prośba ważna u ciebie/  
A iakoś przyrzekł ratuj mnie w potrzebie.  
Tedy to znaasz że wargi moje  
Nieprześciana cie sławię swego Pána/  
Boś mi obitał wstawy swoje/  
Akorzy obelić nie może naganą:  
Słowo twe śpiewać moy izyfk będzie/  
Sprawiedliwym ie wyznawając wśędzie.

A choć zgorzenia rozmaite czuję  
przećie ie pieśńnie z daleką mąją:

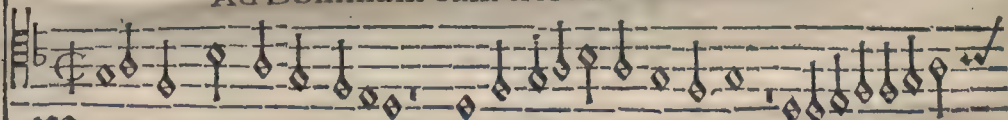
O Panie czekam zbawienia twego/  
Ani praw twoich spuścize z serca swego.  
Bo w tym nawietże moje Kochania/  
Abym twych świadectw nawiecey pilnował/  
A w swoich sprawach bez wstawania  
Według wyroków twych żyć vsilował:  
Więsi iako zawiady poczynam sobie/  
Bo drogi moje nie taryne są tobie.

Thau.

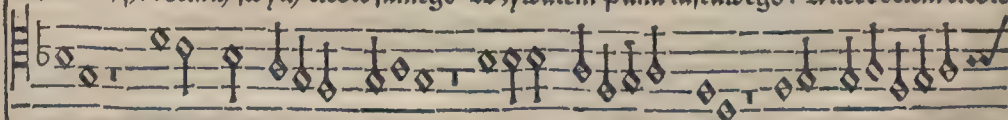
przybodzi mi prośbę rekami swymi/  
A w ták zley tont ratuj mnie sam Panie:  
Gdyjem ta sobie między wszystkimi  
Obral poćiedę twoie przykazanie:  
Pragnęć ta twego pragnę zbawienia/  
Zakon twój cołkoś iest mego sumnienia.  
Niechayie iestże dusza ma żywie/  
Aby cie Pána swiego chwalił:  
Raczej ta sądem swym sprawiedliwie  
Wesprzeć/ abowiem cierpi Krzywdy siła:  
Błagda iak owca/ sukay mnie swego  
Slugi/mech strzege przykazania twego.

# PSALM CXX.

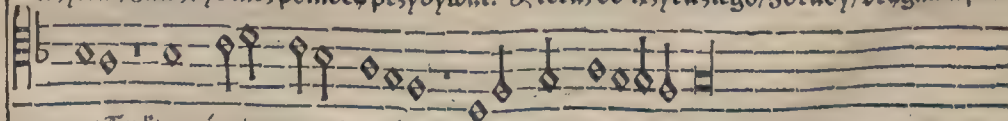
Ad Dominum cum tribularer clamaui.



W Ciężkościach swych ciebie samego Wzywalem Pána łaskawego: A ilekroć ciebie



wzywał/ zawiadyś mi z pomocą przybywał. A teraz od izyfk złego/ Zdrady/ wragania pel-



nego/ Ty Któryś wieczna dobrota/ Panie/ Broń mego żywota.

Coż wzdoy tego są pożytek mas/  
Ze ták dobrym ludzicom wragaś/  
Czylić z izyfk twego złości/  
Rozumieś/ przybodzi godności

Słowa ostre izyfk twego  
Rowne strzalam strzelca scogiego/  
A w aglu Jaskowcowemu/  
Ciężko wiec sparzającemu.

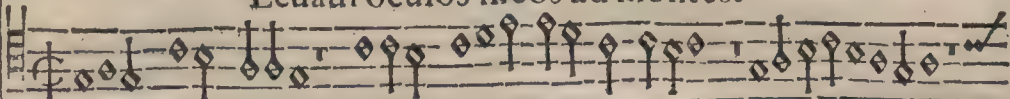


Nch nieestety mnie strapionemu/  
Tak długo pielgrzymującemu  
Miedzy narody ofructnymi/  
X miedzy ludzmi nieludzkiemi:

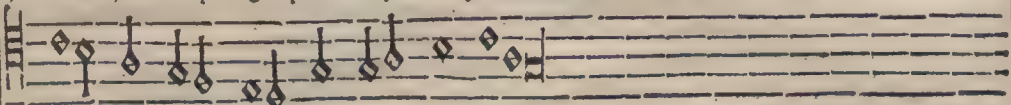
Długoć widy miejsca duszą moją  
Z ludzmi co nie lubią położyć:  
A gdy do pokoja rządzę/  
Zatrzę się na sie powadzę.

## P S A L M CXXI.

Leuau i oculos meos ad montes.



Wdonołem oczy na gory/ Jesliby tam było/ Coby mnie bronilo. Aleć sam Pan tylko/ Który



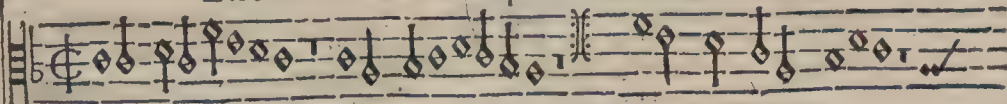
Niebo y ziemie sprząwił/ Ze złego mnie wybawił.

Onci nigdy nie dopuść  
Siwankować mey nodze/  
X w najciężey trwodze/  
On mnie y z reku nie spuść:  
Stroj Izraela cnego/  
Nie spłoc strzeże wiernego.  
Pan test zawiody strojem twoim/  
Pan przy tobie wśchodzie/  
Sam cie bronieć będzie:

X przetoż ci światłem swoim/  
Ani słońce wśchodzi/  
Ni miesiąc co noc chłodzi.  
Zachowa cie Pan od złego/  
Wziawszy duszę twoją/  
Pod obronę swoją:  
Pan wybicia y przyscia twego  
Strzege/ y swej cie opieki  
Nie wypuści na wieki.

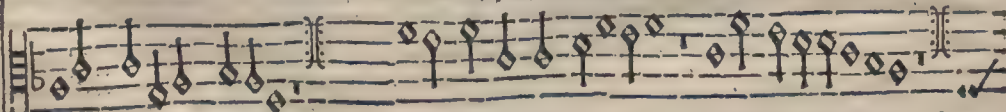
## P S A L M CXXII.

Lætatus sum in his quæ dicta sunt mihi.



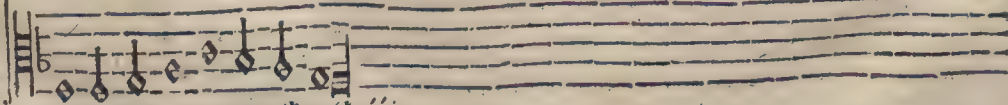
AJe mam wesela wistego/ Jako gdy mi powiedzia/ Rep.

Ze wierni wszyscy iść mają Społem do domu Pańskiego/



AJe twoimi braniami Rep.  
Jeruzalem w cie wnieść mamy:

A gdy oglodamy w radości/ Jako Jeruzalem zasia/ R.  
Wrocone ku swej okrasie/



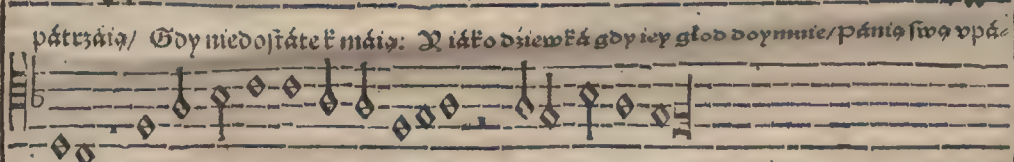
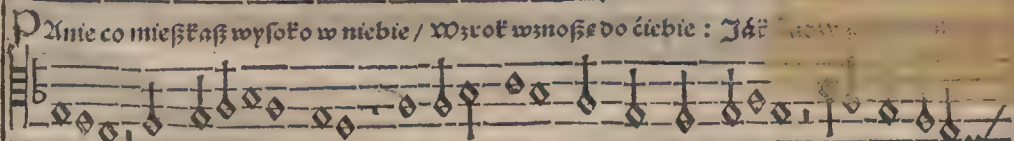
W wistey zewszad doskonałości.

Niako sie tam schadzają  
Wszystkie Pańskie pokolenia/  
Czyniące wiary wyświadczenia/  
Imię Pańskie wyśławiają.  
Tam Trybunał sądowni tego/  
Thron domu Dawidowego:  
przetoj temu miastu świętemu  
Wszyscy pokoią jodamy/  
Wiec y tym wszystkim nie śaymy  
Atoży mu życzo iako swemu.

Niech nads tobo pokoy będzie/  
Nad twoimi pałacami/  
Nad obronnymi twierdzami:  
Niej bezpieczeńność ze stron wszędzie/  
Tegoż z serca wiernie jodam/  
Dla bractey swych ktore tam mam/  
Dla miłych przytaciół swoich:  
Dla siebie dla domu Pańskiego  
Życzę/ by wiele dobrego  
Przybywalo z chęci prac moich.

## P S A L M CXXIII.

Ad te leuani oculos meos.



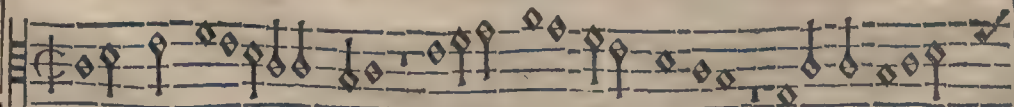
trunc: Tak y my wzgląd swoy na Pána mamy/ Ni laski doznamy.

Zmiluy się Panie zmiluy nad nami/  
Nad nizerakami:  
Bodmy iuz świętych ludzi lekkości/  
Gdy i az do przykrości:

Niechże iaz też iuz na sobie diwigają/  
Co się tak nadyniają:  
Niej pełne gárdło nabierze wzgárdy/  
Człowiek sly y hárdy.

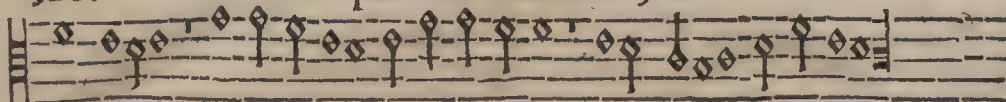
## P S A L M CXXIII.

Nisi quia Dominus erat in nobis.



Gdyby nie Pańska przytomność była/ Izrael niechay teraz to powie: Gdyby nie piecza tego





o ich zdrowie / Ták się zły ch była złość rozstąpiła / Aby żadnego z nich nie żywiła.

Ná ten czas w gniewie swym rozpaleni /

Żywoby byli wśpytlich pojári /

Ták się inż byli ná to vpáli:

Powodzący ich inż zátopieni /

Tuż do dna mieli być pogrojeni.

Alle chwała będi Bogu wiecznemu /

Ze z miłości dńa swego dawnego /

Nie dał nas ná łup człowiek złego /

Owsem nas odiał z zębów srogieniu /  
Przeciwnikowi ná nas wścieklemu.

Ják prašeł dusá naszą łowcowi

Z okrutnych rękú się wywikłala /

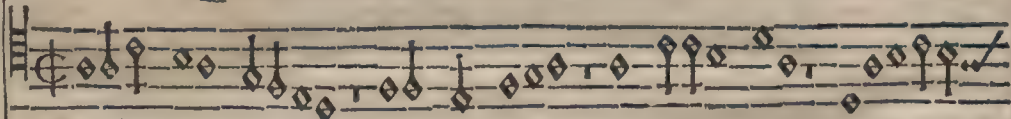
Kiedy zdráblíwe śidła stárgála:

Dusaymyś redy zbáwicielowi /

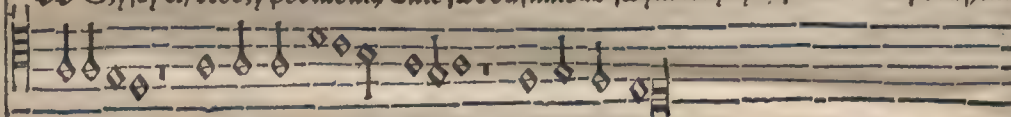
Nieba y ziemie stworzyćielowi.

## PSALM CXXV.

Qui confidunt in Domino, sicut mons Sion.



Wszyscy ci / ktorzy pokládáją Cále swe dusánie w swym iedynym Pánie / Nieporuszeni



zostawiają: Podobni Syoná trwáłości / Aż ná wieczności.

Równie iák gory otoczyły /

Jeruzalem równe /

páński miásto dawne:

Ták Pan otoczył swoy lud miły

Wásem swej świecy opátrznóści /

Aż ná wieczności.

A nie dopuści okrutności

Páści się nád swoimi

Vmówánymi:

Aby po długiej swej ciśności

Do złego rękú nie ściągali /

Nie zginali.

Ludziom dobrym sercá szczerego /

Dobrze działał Pánie /

Tych iák ntech nie sstanie

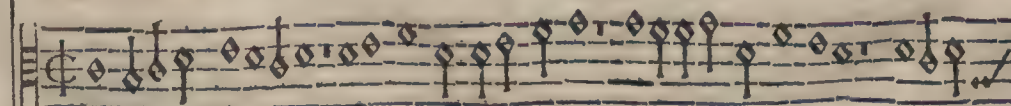
Co są vmyślu przewrotnego:

Żráćel niech ma z twej opieki /

Pokoju ná wieki.

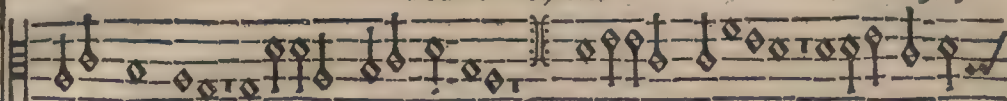
## PSALM CXXVI.

In conuertendo Dominus captiuitatem Sion.



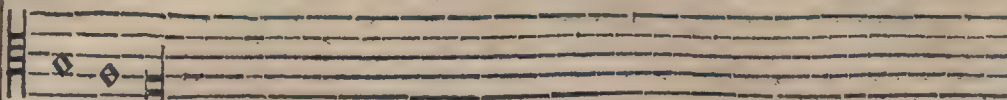
Gdy z okrutney Babilony páński lud był wyzwolony / Człowiekowi się ták zdáło / Jákoby

mu się



mu się śnić miłoś: Tām dopiero y nęrzećanie/ Rep.

Tām y płacz wstał/ y wzdychanie / A radości nastąpiły Wła to miejsce/ y



śmiejch miły.

Tām pogánin zazdrościwy/  
znak (powieda) niewątpliwy  
Okazał Bog światu wśemu/  
Ze jest łaskaw ludu temu.  
Łaskawci jest pan ludu wśemu/  
Okazałci to światu wśemu /  
Z okow ciężkich nas wybawił/  
A na swobodzie postawił.

A ci pánie co zostali  
Daj aby tām nie mieściłali:  
Ale sli tak śpięsnym biegiem  
Jako strumień polnym brzegiem.  
Ato śiał w płaczu/ ten jnie w radości/  
Y nāsćć śiew była w gorzkości/  
Ale zdążył Pan/ że y my  
Z wefelem snopy nośimy.

## P S A L M CXXVII.

Nisi Dominus ædificauerit domum.

Náte Nospiako PSALM CXVII.

JEsli sam Pan nie zbuduje  
Domu/ wśytek o nim ptecia:  
Daremna będzie cłowtecia:  
Y náó miastem gdy nie czuje  
pan/ prozno straj nie spieć wola/  
Przećć go wśtredz nie zdola.

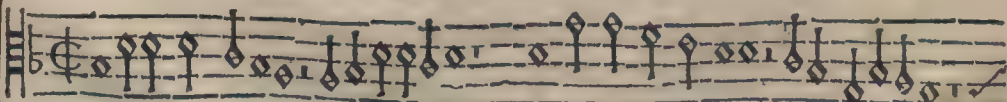
Nie wam wásze nie pomogo  
Y naránnteyşe wstawania/  
Y nadluzşe w noc śiadania:  
Przećć spiżarnia vbogo  
Nieć bedziećć/ bez Bozego  
Błogosławienstwa świętego.

Lećć Komu Pan miłościwy/  
Takiemu wśłopotania  
Nie przerwo wduscznego spánia:  
Taki y w syny szczęśliwy/  
Máiąc ich doćć od swotego  
Páná ná sie łaskawego.

Ci mu zá hártowne strzaly  
Stána przeććw nástroższemu  
Woystu nieprzytacielskiemu/  
Wśczęściu przy nich dośkonály:  
Bo kiedy przed sądem stanie/  
Práwa mu z sercem dośtanie.

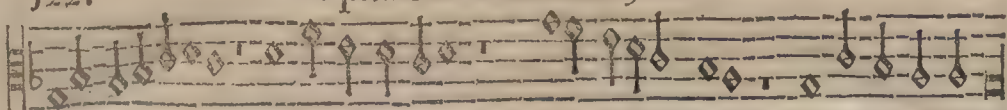
## P S A L M CXXVIII.

Beati omnes qui timent Dominum.



Śzczęśliwy to prawdziwie Co się páná boi/ Trzymájąc się go żywie/ Przy nim mocno stoi:





Prace ręk swoich taci zdrow zaiymać będzie: A temu/nas czas wśelaki Doma szczęścia wśe  
(dzie.

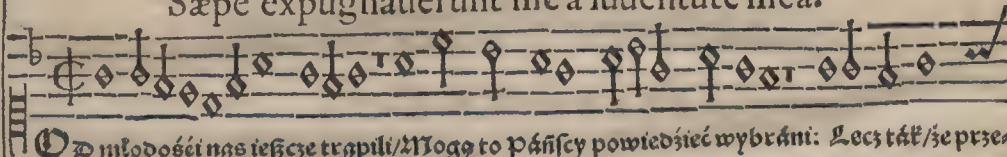
W domu pożytki żonę  
Takowe przywodzi/  
Jakie krzak winny grona/  
Gdy ie hoynie zrodzi:  
Wsiadł i za stołem/  
Dzieci przy nim wśedzie/  
Jak oliweczki kołem  
Strąg w swoim rzędzie.

Takoweł nągotował  
Pan błogosławieństwo  
Temu / coby zachował  
Jemu posłuszeństwo:  
Niechże Pan błogosławi  
Z swiego Syona/  
Wśem cie dobrym nábawi  
Niech iego obroná.

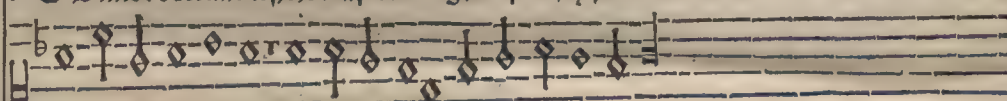
Byś za swego żywota  
Synów swoich syny  
Wyższal/a bez kłopotá  
Słuchał rey nowiny:  
Ze Izrael z dawnego  
Tui wydycha boiu/  
A żywa wdzięcznego  
W ziemi swej pokoju.

## P S A L M CXXIX.

Sapè expugnauerunt me à iuuentute mea.



Od młodości nas ięszce trapiłi/Moga to pánscy powiedzieć wybráni: Lecz tak/ie prze-



cie nas nie pożyli Zli á okrutni niewierni pogáni.

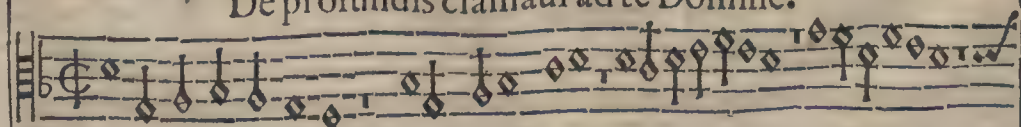
Niemłodościem grzbień nasz orali/  
Nie wytrwánymi ciężkimi plagami:  
Głodem nieznośnym nas mordowali/  
Niesłychánymi do tego pracami.  
Ni sie Pan wieczney sprawiedliwości  
O wybrány swoy lud mójnie zástawił/  
A stłukłsy pęta w swojej srogości/  
Nieprzyjacielskiej nas niewoli zbawił.

Boday zgineli ci/co ie sławá  
Woczy ich kole Syonu pánstkiego:  
Boday wśiedli/ iak wiednie trawá  
A tora wrosła w wierch muru twardego:

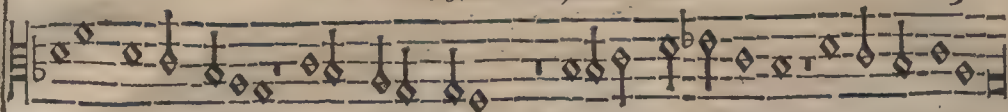
Trawá ktora to nie doczekála  
Ażby od kosi poległa siekaczy:  
Ale przed czasem zniszczyć musiała  
Ogniem zbytecznym plány gorycey.  
A ktora ręk nie nápełniła  
Żeńcowi w pracy swojej ochotnemu/  
Ani też rąmion nie obciążyla  
Nosarzowi nie wpracowanemu.  
Wiścy ci ktorzy tedy miáli/  
Błogosławieństwa pána Boga swego  
Robotnikom tym nie wiśłowáli/  
Ani mówili/Bog zdarz do wśytkiego.

## P S A L M CXXX.

De profundis clamaui ad te Domine.



W niezmierny swej ciężkości/Ná cie pána swego Wołałem z głębokości Wpadku moieo:



Panie głos mój rzewliwy przyimi w vszy swoie / Rącz mi być miłościwy Na modlitwy moie.

Jestli nas z nieprawości  
Karac będziesz Panie/  
A toż przed twoiey srogosci  
Sadem się ostanie?  
Nieśklonnieszy zawiady  
Nam do odpuszczenia/  
Aby się chwalił każdy  
Za twe smilowania.

A iż tak łaska iego  
Grzesznym jest gotowa/  
Ogładam się na niego/  
I na iego słowa:  
I z wietszego żadości  
Duska ma pożada/  
A niż straż co z tęskności  
Switania wyglada.

Niechże się co chce dzieje/  
Izraelu w Panie  
Złodzi zawiady swe nadoziete/  
Vznasi smilowanie:  
Pan Izraela swego  
Jest wykupicielem/  
On je y grzechow iego  
Sam jest zgłodzicielem.

## PSALM CXXXI.

Domine non est exaltatum cor meum.

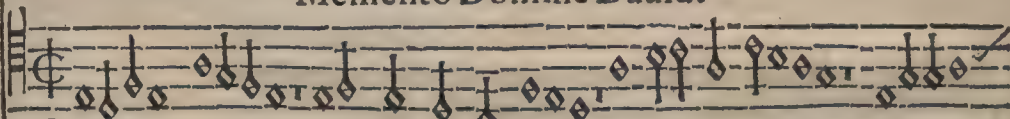
Náte Notę iako PSALM C.

**T**y wieś Panie że myśl moia  
Gory nigdy nie latała/  
Owsem y oczom nie dała  
Wyissey patrzyć/ a niż twoia  
Wola święta stan moy niośła:  
Nim się ta na wietsze rzeczy  
Kasal nad rozum człowieczy/  
Skądby myśl hánbę odniośła.

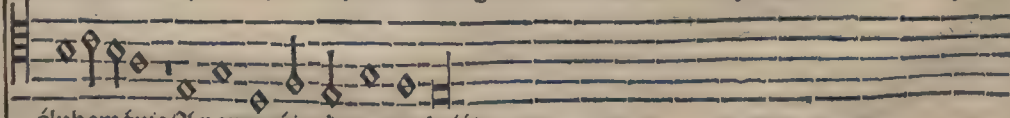
Ty wieś iakom vniżony  
Był zawiady w vmyśle swoim/  
Poddając się sdom twoim:  
Kowien będąc zostawioney  
Dziecińce/ Ktoroż opieki  
Márka puściła infemu:  
Izrael pánu swoiemu  
Niechay duska i na wieki.

## PSALM CXXXII.

Memento Domine Dauid.



Na Dawida pomni Panie/ Pomni na iego trudności: A w iakiey on gorliwości Vczynił



ślubowanie/ A poprzyśiągi twej miłości.

Mowił że do domu swego  
Niechce ni przez prog przestąpić/  
Ni na swoie łozie wstąpić/  
Abym tam miał snu Rodkiego  
Oczom swoim co postąpić.  
Abym pierwey Pánu swemu  
Miejsce nálaży do mieszkania/

Odziebym Arkę przykazania  
Wnioś/ a tam Jakobowemu  
Bogu Ruzył bez przesłania.  
Oto Sychaliny o tym  
Ze była w Ephrańskiej ziemi/  
A torosiny między leśnymi  
Pádoly náleżli potym/  
A między polmi Jaharstini.

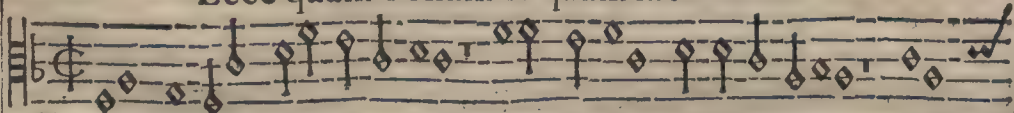


Podziemyś do przybytku tego/  
 Wpędniemyś z wciwłością/  
 Przed tego Boga miłością:  
 Ciałumyś podnożeń swego/  
 p[an]a sławnego mojnością.  
 P[an]ie powstań w mocy swojej/  
 Wnijdź do swego pokoja/  
 Wnijdź y sam y A[le]k[sa] twoja:  
 Niechayże A[le]xand[er] tvoi/  
 Strzegąc przybytku podwoja/  
 Świec[ę] swistymi cuotami:  
 Także y coś łaskaw na nie/  
 Niech[ę] bez przest[an]ia P[an]ie  
 Chwala z radością pieśniami/  
 Czyniąc o tobie wyzn[an]ie.  
 Proszę miłościwy P[an]ie  
 Dla Dawida s[łu]gi swego  
 Od ciebie pomaz[an]ego/  
 Nie puszczay w zap[am]iat[an]ie  
 Coś obiecał dzieciom tego.  
 przyst[ę]gi to Pan Dawidowi/  
 Mow[ia]c w prawdzie swej statecznej/  
 M[ia]testat twoy na czas wieczny  
 Tw[ome]mu dam potomkowi:  
 Niechay będą w tym bezpieczny,  
 A będąci dziećmi twoie  
 Słuch[ali] słow[ę] moiego/  
 Strzegąc przymierza swiego/

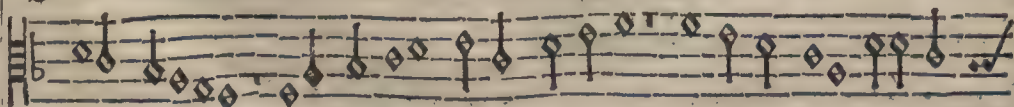
Wnuki y Pr[aw]nu[ki] swoje  
 Thronu swego Arolewskiego  
 Ogłodać d[ie]dzicami,  
 Syon[ie] p[an]skie poch[an]ie/  
 W nim sobie obrat mie[st]k[an]ie/  
 Między tego pałacami  
 Ma swe pan rokoszowanie.  
 Tu obiecał je ma zrodzić  
 Obfitości wielk[ę] wszystkiego/  
 Do iymności słu[ż]ącego:  
 Tu do syrości ochłodzić  
 Głodem chleba zmorzonego.  
 Tu w zbawienie przy swym P[an]ie  
 Wybrani tego A[le]xand[er]  
 Będą z[an]ie przyodzian[ę]  
 Tu ci co pan łaskaw na nie  
 Za szczęśliwe będą mian[ę].  
 Sława (mowi pan) roznieca  
 Tu rogu Dawidowego:  
 Tu y pomaz[an]ia swego  
 Jasn[ę] pochodni[ę] oświeca/  
 Aby mie znalazł łaskawego.  
 Tu sie z h[an]b[ę] swoja dowie  
 Nieprzyjaciol tego strona/  
 Ze p[an]ska nad nim obrona:  
 Widząc/ a na tego głowie  
 Słiznie z[an]ewi[ta] k[ro]n[ę].

## P S A L M CXXXIII.

Ecce quàm bonum &amp; quàm iucundum.



Jako rzecz piękna/jako rzecz przyjemna/ patrząc gdzie miłość p[an]nie wzajemna: A gdzie



w szczyty wprzeymości/Bracia zgodliwi strzegę jedności: Tak wdzięczny olej jest Bals[am]



mojy/Cieść z głowy Aronowej.

Cieść





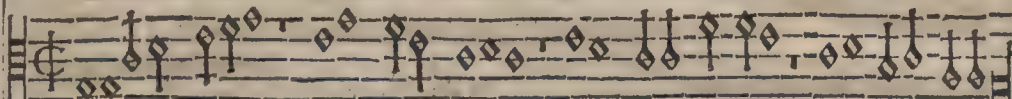
Dryto ież wśami  
A przećie nie nie Ryśa/  
Postawiono z nozdrzami  
A przećie y nie dyśa:  
Tacyś co ie stawiśa/  
Abo y w nich dusaię.

Domie Izraelowy  
Wespol z domem Lewiego/  
Y domie Aronowy/  
Wy chwalcie Boga swego:  
Chwalcie go ze wszystkimi  
Jego sie boiacyimi.

Mowiac/ niech na Syonie/  
pan nasz błogosławiony:  
Niech w swoim świętym domie  
Będzie od wśech chwalony.  
Zalleluia mu zawsdy/  
Spiwaj z ług tego káidy.

## PSALM CXXXVI.

Confitemini Domino quoniam bonus.



**C**hwalcie pana dobrego/ Niemáś nádeń lepszego: Bowiemyego litości Trwáłość równa  
(wieczności.)

Chwalcie Boga swotego/  
Wszystkich Bogów wyższego:  
Bowiemyego/ zc.

Chwalcie Pana nád pány/  
Ludu tego wybrány:  
Bowiemyego/ zc.

Tego co sam dziwnymi  
Slynie cudami swymi:  
Bowiemyego/ zc.

Y co w mądrości swojej  
Sprawil/ ze niebo stoi:  
Bowiemyego/ zc.

Y co ziemie szeroko  
Otkryl woda głęboko:  
Bowiemyego/ zc.

Y co światła sam z siebie  
Zájeł wielkie ná niebie:  
Bowiemyego/ zc.

Słońce/by w dzień świećilo  
Y tego Panem było:  
Bowiemyego/ zc.

Miećąc zaś by z gwiazdami/  
Pánował nád nocami/  
Bowiemyego/ zc.

Tego co zbil Egiptkie  
Pierworodzone wszystkie/  
Bowiemyego/ zc.

Co wywiodł Izraela  
Z poyśzrod nieprzyaciela:  
Bowiemyego/ zc.

Wywiodł niezwyścionę  
Reka/ w moc wybrcionę:  
Bowiemyego/ zc.

Y co głębokość morśa  
Roził swą mocą Bostę:  
Bowiemyego/ zc.

Szrodkiem prowadząc swe  
Izraela milego:  
Bowiemyego/ zc.

Lecz faraóna z ludem  
Zátopil w morzu cudem:  
Bowiemyego/ zc.

Co puszczami prowadził  
Lud/ o którym sam rádził:  
Bowiemyego/ zc.

Y co potárl Tyrány/  
By nie byli ich pány:  
Bowiemyego/ zc.

Pobil Arole waleczne/  
Czyniąc swoje bezpieczne:  
Bowiemyego/ zc.

Schoná wprzod moźnego/  
Arola Amoreyskiego:  
Bowiemyego/ zc.

Potym y Bázánstiego  
Ogá/ Arola pyśnego:  
Bowiemyego/ zc.

Y dal pyśne ich włości/  
W dzieńskie osiadłości:  
Bowiemyego/ zc.

Swemu Izraelowi/  
Wielkiemu kochankowi:  
Bowiemyego/ zc.

Co nas y w utrapieniu  
Má na swoim baczeniu:  
Bowiemyego/ zc.

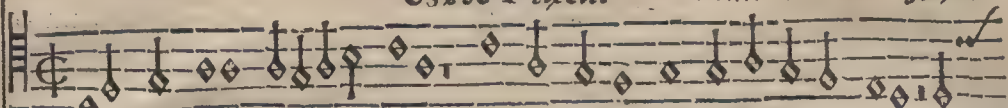
Nieprzyacielskiej złości/  
Odił nas z swej miłości:  
Bowiemyego/ zc.

Ten y ciálu wśelkiemu  
Żywność dawa łącznemu:  
Bowiemyego/ zc.

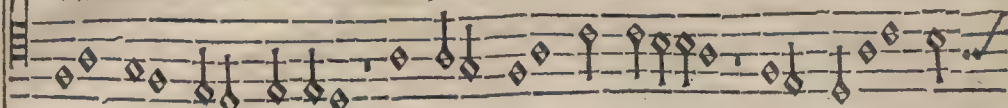
Chwalcieś Boga moźnego/  
Wszystkich niebios wyższego:  
Bowiemyego litości  
Trwáłość równa wieczności.

## PSALM CXXXVII.

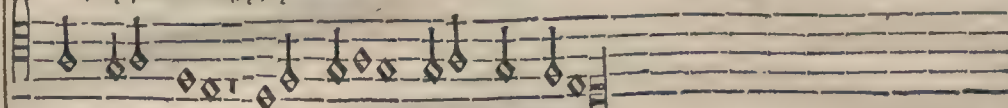
Super flumina Babylonis.



Szedząc po brzegach Babilońskiej wody / Piękne Syońskie wspominając grody / Rze-



wnosimy płakać wszyscy musieli / Na wieżbach Lutnie swe powiesili: Ale pohąństwo dba-



jąc na to mało / Piosenki Syońskie śpiewać nam kazalo.

Lecz gdzie podobna / aby Pieśni Pańskich / Mury z samego gruntu rozwalicie.  
 Głos miał być słyszany w Krainach Pogańskich. Pamiataj wściekła furoga ich nad nami:  
 Gdzie cie zapomnie Kraino święta / Niech cie od ciebie doznawają sami.  
 Niech też grać ręką moją zapamięta: / A ty Babilon ochraniaj swej głowy /  
 Niech też wstanie / test cie nie wspomni / A ciebie czeka wpaadek gotowy:  
 Jestli w poczatku wesela przepomni. / Szczęśliwy który odmierzy złości /  
 Pamiataj Panie co nam wyrzodził / Coś nim trapił nas bez litości.  
 Zliedomczycy / iść na nas wolali: / Szczęśliwy który odmierzy y winy /  
 Zagubicie ten lud / a miasto spalcie / Twoie o skałe roztręcając syny.

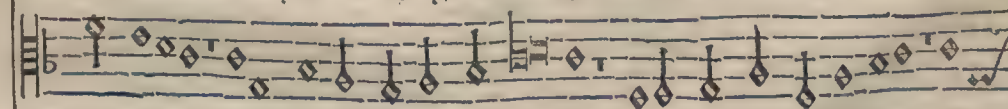
## PSALM CXXXVIII.

"Confitebor tibi Domine.

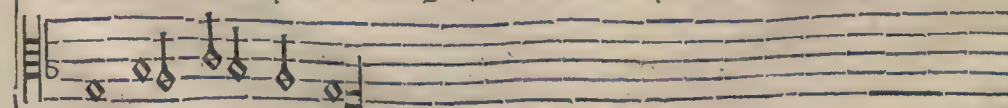


Serce moje ciebie Panie Nie przestanie Wyznawać wszędzie: Rep.

A przed Królem cie wysławiać / A wystawiać w pieśniach swych będzie. Z wesołością



w twym Kościele / Wyznam śmiecie Imię twoje święte: Wyznam że jest miłośnierne / W pra-



wdzie wierne / Słowo twoje święte.



Boże ty imienia swiego  
 Naświatłego  
 Nie zeliył słowem/  
 Złem dość westchnął w swym strąsunku/  
 Do ratunku/  
 Stateś gotowem:  
 przetoż cie pánie wyślawiać  
 Wyślawiać  
 Będą Królowie:  
 Słuchając co im dobrego  
 Y milego  
 Słowo twe powie.  
 Będą twa/ páná wielkiego  
 Y sławnego/  
 Noc wyślawiali/  
 Będą y o drogách twoich  
 W pieśniách swoich  
 Głośno śpiewali:

Jáko że ty będąc pánem  
 Zawołanem/  
 Z swej wysokości  
 Ná dol tu poglądać raczyś/  
 Wsyko baczysz  
 Ná tey niskości.  
 Choćś ná mę co przypádnę/  
 Ty mę śnádnę  
 Sam poráduješ:  
 Z mych mę nieprzystaćś moey/  
 W swej pomocy/  
 Ty zachowujesz:  
 Przedstawiszcie moie pánie/  
 Odpraw zá mę/  
 Dom nieśtáteczny:  
 Niech się w niwecz nie obráca  
 Twojá práca/  
 Day z láski wieczney.

PSALM CXXXIX.  
 Domine probasti me, & cognovisti me.

Náte Notg iáko PSALM XXX.

**T**obie wszechmogący Boże  
 Skryć się we mnie nic nie może:  
 Lub tá ścieżo/ lub tá stoie/  
 Znáś y z dáleká myśl moie:  
 Chod moy/ odpoczywánie moie/  
 Wsyko to widzą oczy twoie.  
 Jęczęm nie przemówił słów/  
 Ale już wieś co zámowá  
 Z wst mych pánie wyniść miałá.  
 Twáć reśá vformowálá  
 Tyl y przodek ciárá moiego  
 Skóra zewśód przywleczonego.  
 Twęj ták dziwnęj spráwy Boże/  
 Wyścignąć rozum nie może:  
 Ródyś zmknę Duchá twego?  
 Ródy obliczá stráśnego?  
 Jesli do niebá/ iestés w niebie/  
 Ale y piekło nie bez ciebie.  
 Choćbym też wiał ránnęj zorze  
 Skrzydlá/ y lećtal zámorze/  
 Y táni mę wymácaś śnádnę/  
 Y táni reśá twá dopádnę.

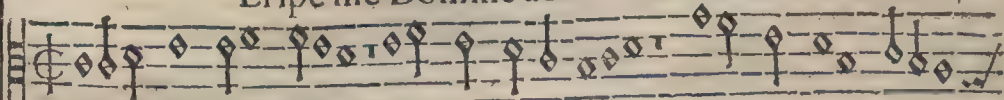
Jeslibym też ták myślił sobie  
 W ciemnyá godziná wlec tobie/  
 Zmyliłbym: Noc náciemnieyśá  
 Y ciebie/ ná dzeń táśnieyśá:  
 Cná y nagełś się ciemności/  
 Świecá twojey opátrności.  
 Náwet y ná to páczyl wroć twoy/  
 Jáki w mácce był poczętek moy.  
 Ten wiązł ciárá náśego/  
 Cud test rozumu twoiego:  
 Dziwnęś czyny twoie Boże/  
 Záprzeć tego nie nie może.  
 Zádnać kóstká ráyna nie bylá/  
 Gdy męg leśezé márká chodzilá.  
 Góziem roś kúnstrownie wiązány/  
 Nikomu nie oglądány:  
 Tyś napierwśá breś ciárá/  
 Y w iáki křtáit wyniść miałá  
 Widziá: A tyś y w kóiegách swoich  
 Wypisáł postepék dni moich.  
 O pánie toć známiencie/  
 Spráwy twoie/ y obfite/

Snádníey piasek poráchnie/  
 A niź myśl twą wyspieguie;  
 Abowiem myśl twa myśli moiey  
 Názá naglebšę przepáść stoi.  
 Jestli wytrácić maš wola  
 pánie/ slych ludži swojwola:  
 Nowiác/ precz odemnie wysyćy  
 Tożcie/ mejoboyce brzydcy:  
 Niac się nie Kocham w złošniákach/  
 Woli twej šwieťey przestępníákach.  
 Bo á záz się ta nie brzydzy

Tymi/co ie iedno widze  
 Ze cie w nienawišci máto/  
 Przeciw tobie przestawáto?  
 Ach brzydzyć/ y po kim ná ziemi  
 Przyjámi nie powiodę z nimi.  
 Boże došwiádcz Źlugi swego/  
 Przeyrzy go wnatrz w myšlách iego/  
 Zmácaj sercá y sumnienta/  
 Zeć drogę slych do zginienta/  
 Nie idę przeciw woli twoiey:  
 prowadz mie ty Pánie po swoiey.

## P S A L M CXL.

Eripe me Domine ab homine malo.



O pánie z swej wielkiey litošci Odeym mie niecnoliwemu / Odeym od wšcieklej okrutno-



ści Człowiekowi okrutnemu.

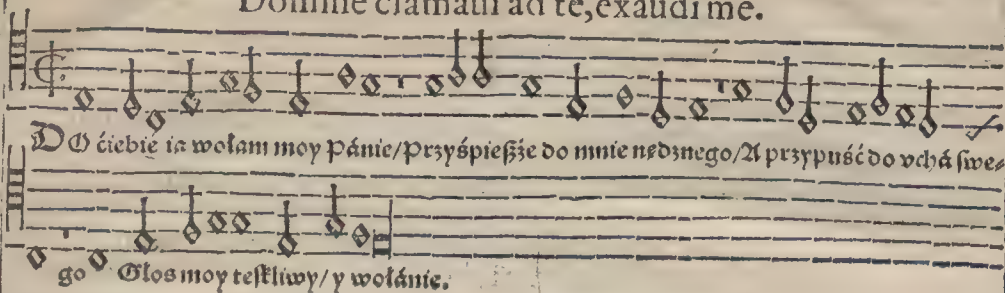
Który ná mie co raz zdrádlíwie  
 W rádkách swoich próstyłnie/  
 To záz drugi raz zápalęz, wie  
 Wopłká przeciw mnie syćnie.  
 podobien ostreymi zębami  
 Jádowitemu wężowi /  
 A chowájac iad pod wárgami  
 podobien iest Pádálcowi.  
 pánie reku rákích złošniów  
 Rácz mie z lástki swej vchowáć/  
 A k woli myšli okrutników  
 Nogam mym nie day swánkować.  
 Boć się ná to hárdnie wdáti  
 Płowić mie w šidlá swoje/  
 Stęć po drogách náštáwiałt  
 Strzegoc ná zginienie moie.  
 Aléméi ta o tobie pánie  
 Rzekł. Jżé ty Bog moy mocen.  
 Vłyšje próšb moich wolánie/  
 A bódz mi w sly čas pomocen.  
 Ciebieć ta pána swego záwždy  
 znam moca zbáwienta swego:

Tys mie w potesobie moiey Káśbey  
 Vnióšt zdrowo y cálego.  
 Nie dopuščazýe o moy pánie  
 Ciešýć się w swej dumie zlemu:  
 Niechay niecnoliwe stáranie  
 Nie idzie k myšli hárdemu.  
 Niech iádem škodliwey swej mowy  
 Sámiš się pozárazáto:  
 Niech węgłé spadšy ná ich głowy  
 Wstúráć im nie dopuščáto.  
 Człowiek i ley geby y plamliwey/  
 Niech się nie mocni ná ziemi/  
 Niechay Káidy niespráwiedliwy  
 Vplećie się złošćmi swoymi.  
 Wiem to pewnie/ że się pan vymie  
 O krzywdę vtrápienego:  
 Wiem że się y bronić podeymie/  
 Prze/ y práwá vbogiego.  
 A bódz ludzic spráwiedliwi  
 Imie páńskie wysławiáti:  
 Boda y dobrzy á cnoliwi  
 W oblicze páńskie pátrzáti.



## PSALM CXLI.

Domine clamaui ad te, exaudi me.



Przyimiże odemnie modlenie/  
 Jáko nawonnięsze dary/  
 Miásto wieczornej ofiáry/  
 Przyimi moich reku złożenie.  
 Rácz Pánie z swej wielkiej litości  
 Jazyk moy zápieczatować:  
 Rácz pod straż wstá chować/  
 Ze nie záhaczą przystoyności.  
 Nie dayże się sercu mojemu  
 Zástym do złego vnośić/  
 Nie day się w pychu podnośić/  
 A woli szczęściu łagodzącemu.  
 Milśeć mi dobrego karanie  
 Niż gdy mnie zły podmuchnie/  
 Balsámem rzekomo smáruje:  
 Milśe choć ostre strofowanie.  
 A owšem o to proszę Pána/  
 Zeby złość ludzi złośliwych  
 W grzechách swoich niewstydlivych  
 W idomie była pokárána.

Sedziowie ich mie śpiegowáli/  
 W skálách lochy vpátruig/  
 Vkręcia me przewádug/  
 Choć rad zdrowych moich słucháli.  
 Ták iemnie plugiem rozsypug/  
 Jáť się we mnie moje kóści/  
 Poddáne zewszád cięskóści/  
 Od stráchu śmierci rozstapug.  
 Aleć o moy pánie do ciebie  
 Czy me záwidy wzglád máig/  
 Ciebie véciesz swą znáig:  
 Nie pcháje dusze mey od siebie.  
 Wybawie mnie z sidel zdrádlivych  
 Chytrze ná mie zástawionych:  
 Wybaw z ścięci rozrzuconych  
 Ná mie/ od ludzi niecznorlivych.  
 Niech się ihi sami vplátáig  
 W siatkách własney swej chytróści:  
 A mnie widząc ná wolności  
 Niechay się w sercách swych pukáig.

## PSALM CXLII.

Voce mea ad Dominum clamaui.

Ná te Notę iáko PSALM C.

Pána wolam/Pána proszę/  
 Rece swe k niemu wynoszę:  
 Przed nim krzywdę swą przekládam/  
 Temu žal swoy opowiedam.  
 Ledwie mi już ducha sstánie/  
 Ale tobie mocny Pánie  
 Swádomo/że bez winności  
 Cierpie takie doległóści.  
 Po drogách gdzie me widáig/  
 Sidlá ná me zástawáig:

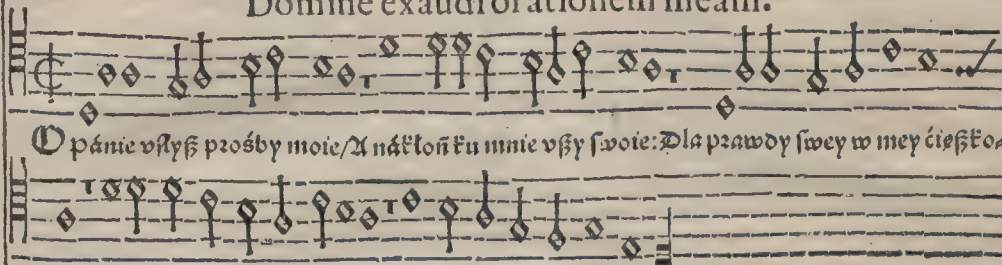
pozrę w lewo ábo w prawo/  
 Nie stáwi się niť lástáwo.  
 Jestli véciesz nie máś kedy/  
 Nieprzytácioł pełno wśedý:  
 A niť się z tym nie opowie/  
 Zeby lástáw ná me zdrowie.  
 Do ciebie ja Boże żywy  
 Vécékam się nieśczęśliwy:  
 Tyś nádzierał/ tyś ná ziemi  
 Dniał moy między żywýcymi.

Przyimi w vszy moy płacz skogi/  
Bo mi zewsząd ziely twogi:  
Wyrwi mi z ręki cięskiemu  
Nieprzyjacielowi memu.

Zbaw wieżenie dusze moie  
Abym wyznał łaskę twoie:  
Wytyj dobry radości/  
Z twej przeciwko mnie litości.

## P S A L M CXLI.

Domine exaudi orationem meam.



O pánie vslyš prosby moie/ A nátkloñ ku mnie vszy swoie: Dla prawdy swey w mey cięsko-

ści/ Wszak mi miłosierdzie twoie/ Slys mię w swey sprawiedliności.  
Nie sadi sie prawem z sluga swoim/  
Boć sie żaden przed sodem twym  
Nie ostoi w niewinności:  
Raczej badi nieprawościom moim  
Miłosć w z swotej litości.

Oto żli trapił moie dusze/  
A ia y z swymi wiednąć musze:  
Zá tego sprawę wkręty  
W ciemnych sie iáskiniách nie rusze/  
Rownie iákoby zabitý.

A duch moy w takowey cięskości/  
Dziw ze nie stydnie od żalości:  
Zgad ná cie pátrząc skogiego/  
Zowad sie lekając wściekłości  
Nieprzyjaciela swotego.

Ażem wspomniat ná czasy one/  
Zdawna wybranym pocieszone/  
Wktorychś cuda sprawował/  
Abys był swote poświecone  
W ciele y zdrowo zachował.

Przetoż tace do ciebie wznosze/  
Zmiłuj sie nádemną prosze:  
Ciebie czeka wtrapióna  
Dusza/ (ktora zá ledwie nosze)  
Ják djożá ziemiá wpalona.

pośpiejsze/ á vslyš mię Pánie/  
Boć mi sił y ducha nie stánie:  
pochwili mi beda w ziemi  
(Niebedzieli twe zmiłowanie)  
Szućć miedzy vmárlymi.

Niech ta ráno slyszá nowina/  
Ze tobie duszące nie zging:  
Náucz mi znáć drogi twoie/  
Niechay ztego zdáleká mina/  
Wszak znaś szczerę serce moie.

Pánie od nieprzyjaciol skogich  
Wyrwi mi/ boś twierdza vbogich.  
Náucz mi żyć w słowie swoim/  
Náucz mi swych wyrokow drogich/  
Boś ty sam iest Bogiem moim.

Duch twoy dobry niech mię sprawuje/  
Niech drogi me wszytkie prostuje:  
Pánie dla imienia swego/  
Daj ze duszá moią wznie  
Zbawienie swe ode ztego.

A dla swotej sprawiedliwości  
Rozwiż mi od wśech mych trudności:  
Zmiścże w skogim gniewie swoim  
Wszytkie/ co mi czynia przykrości/  
pomińc jem ia sluga twym.

## P S A L M CXLI.

Benedictus Dominus Deus.



## Ná te Notę iáka PSALM XVIII.

Błogosławiony bądź pan skála moia/  
 Który to ćwiczy ręce me do boia:  
 Który zawždy mnie w boiu krwawym/  
 Pokázował sie strojem láskawym:  
 Nieprzyiacioly iz władam swoimi/  
 Ze słynę sławny y między obcymi:  
 Wiedze narodom wielkim pánuia/  
 Pánkciey ta láscę to przypisuje.

Coż wždy jest człowiek je go tak śánntes/  
 Ze mu chęć taká Pánie pokázniesz:  
 Aláć jest człowiek/ á láta iego  
 Rowne éieniomu precz lecącego.  
 Pánie schyl niebá/ á spuść sie ku ziemi/  
 Tęni gor/ á poydo dymami czarnymi:  
 Bije piorunem/ puszczay swe strzaly/  
 Ná lud niechotny do twoiey chwały.  
 Ściągni ręce swo/ wyrwi mie zpowodit/  
 Wyrwi z rok z tego/ niechay mi nie škodzi;  
 Boć słowa iego są niewstydliwe/  
 A sprawy záśa wszystkie brzydliwe.

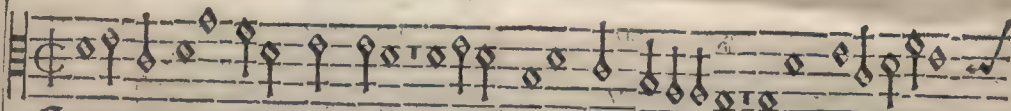
A iáćie Pánie nowymi pieśniąmi  
 Wyślawiać bede/ także y geśłami:  
 Ciebie co zrolom zbawienie dawaś/  
 A przy Dawidzie w potrzebie stawaś.

Brońże mnie pánie czasow nieśczęśliwych/  
 Wyrwi mie z ręki ludzi niecnolliwych:  
 Których to słowa są niewstydliwe/  
 A sprawy záśa wszystkie brzydliwe:  
 Niech nam synowie rosta iak zielone  
 Látorośćci nowo náścepiłone:  
 Niechay y córki są tak izetelne  
 Jáko rzeźane słupy dóścielne.

Niechay śpiłkerze w pełni zawždy stoia/  
 Niech hoyność náśa zá hoynośćią twoia:  
 Tyśięciami sie niech ślád á rodzą/  
 Niech wóły gładkie pod iármym chodzą:  
 Twógi zabiegom żadnych niech nie znamy/  
 Niechay ogromney trąby nie słychamy.  
 Co ma te dobrá/ lud to szczęśliwy/  
 Zó pán, m iego jest Bog prawdziwy.

## P S A L M CXLV.

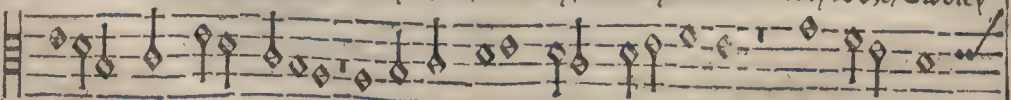
Exaltabo te Deus meus rex.



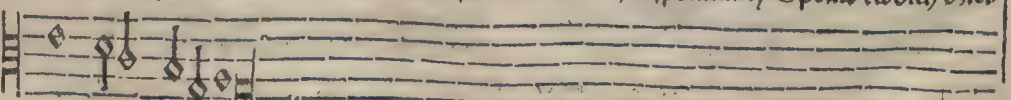
Ciebie ja bede Boże moy sławił/ Ná wieki imię twe błogosławił. Zażdy dzień bede Ciebie



wznawał/ Ná wieki imię twoje wyślawiał. Nie wyślawiony/ nieśmierzelay Boże/ Twoiey



wielkości myśl obiać nie moje: Wciornastkie wieci będą wspominały Spraw twoich dzieł

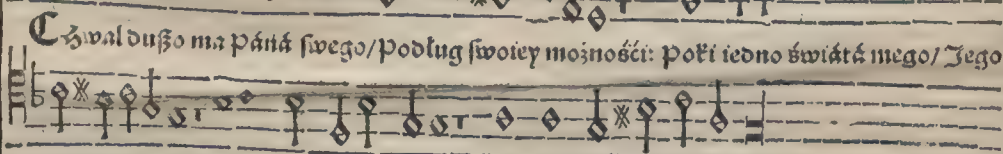
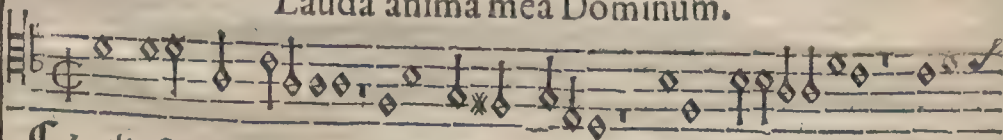


ność/ będą wznawały.

Wzdoła chwały twę niesłychana/  
 I moc wśchmocną z cudów wznana/  
 I wst mych nie wypidzie: y świat twę chęci  
 Nie spuści wiecznie z swej pamięci.  
 Tyś miłośniwy/ do gniewu leniwy/  
 Tyś łasko szodry/ y wśytkim iyczliwy/  
 Ziemiasz tak w świecie lichego stworzenia/  
 Coby nie żyło z twego oparczenia.  
 Sprawy cie twoie w głos wynawiają/  
 Twój cie wierni czcić nie przestają:  
 Zaczność Królestwa twego y siły  
 Roznoszą: światu by iawne były.  
 Twoje Królestwo tak jest założone/  
 Ze go nie zgwałca wieki niekończone:  
 Ty wpadłego na nogach postawiasz/  
 Choręgo/ zdrowia dobrego nabawiasz.

W robie oczy swe wśelkie stworzenie  
 Trzyma: Bo z ciebie ma pożywienie.  
 Gdy ty otworzysz rękę w hojności/  
 Wśytko się naje aż do sytości: (dliwy/  
 W drogach swych wśytkich jest Pan sprawie/  
 We wśytkich sprawach dżwone lirościwy.  
 Blisko tych zawsze Pan/ co nasz wołają/  
 Arorzy go sercem vprzynim sąłają.  
 Pobożnym wśytko Pan czyni Ewoli/  
 Od wśytkiego ie złego wyzwoli:  
 Łaskaw swym ługom/ ale zaś złemu  
 Erogość vkaże swoje/ Rądemu:  
 Panie chwalie cie będą vsta moie/  
 Będą y wśyscy imie święte twoie/  
 Co iedno i ywi/ wielbić bez przestania/  
 Na wieki wiecznie/ bez wśego vstania.

PSALM CXLVI.  
 Lauda anima mea Dominum.



Czwał dušo ma páná swego/ podług swej możności: Połi iedno światá mego/ Jego  
 pánstkie zacności Jezyt moy sławie będzie/ O nich śpiewać wśędzie.  
 Królom/ choć ias możnemu/  
 Rádze wam nie dufacie:  
 Człowiekowi śmiertelnemu  
 Dufać/ mylnością znacie:  
 Nie pomoże on sobie/  
 Pogorowi wiec tobie.  
 Jákło rychło duša tego  
 Wyprowadzi się z ciała/  
 Ziemia według prawá swego  
 Ziemie w się będzie bráła:  
 A twe płonne nájziete/  
 Wiátr niewiem gdzie rozwieie.  
 To człowiek błogosławiony/  
 To człowiek y szczęśliwy/  
 Co pánstkiey pewien obrony/  
 A co mu Pan chęliwy:

Ten co tylko iednemu/  
 Vsa Bogu swojemu.  
 Bogu co niebo wśykie  
 Swó moją ręką sprawił:  
 A co y Morze głęboie  
 Z kregiem ziemskim postawił/  
 A co kolwiek iasnymi  
 Świat okrył piory swymi.  
 Arory prawda zachowuje  
 Słowa swego świętego:  
 A o krzywdę się zdymuje  
 Człowieká v bogiego:  
 W głodniáym chleb dawa/  
 W iaznie z ołow wybáwia.  
 Pan oczy zaśle ciemności/  
 Nowym światłem dárui:

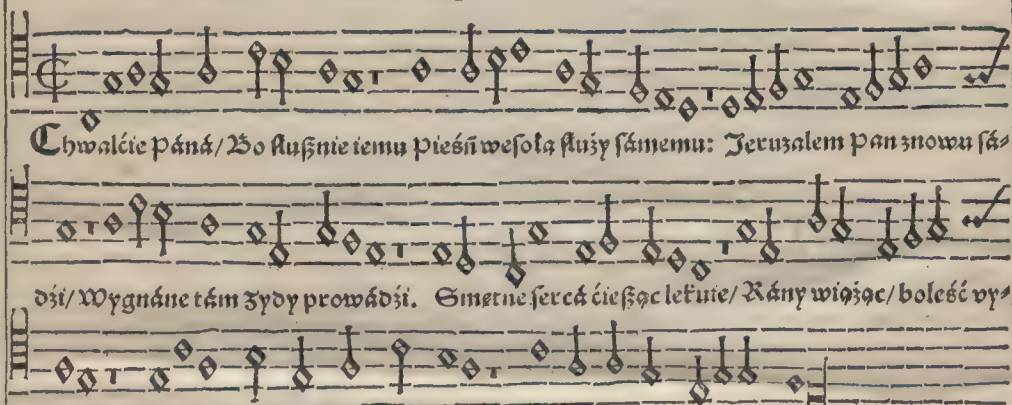


pan skrzeczone doległości/  
 Łaskawie wiec rątnie:  
 Rocha się pan w cnotliwych/  
 Rocha w sprawiedliwych.  
 Pan jest strojem przychodniowi/  
 A sierotom piastunem:  
 Pan na pieczy ma stan wdowi  
 A jest go Opiekunem:

Onje to wszystko zgładzi  
 Co myśł złego wradzi:  
 Zrolować w tobie na wieki  
 Będzie Pan/o Syonie:  
 Bog twoy i swoicy cie opieki  
 Nie spuści/ś w obronie  
 Swey cie strzedz beśpiecznego  
 Chce/ do czasu wiecznego.

## P S A L M CXLVII.

Laudate Dominum quoniam bonus est Psalmus.



Chwalcie páná/ Wo Ruśnie temu pieśń wesolą Ruzy śmitemu: Jeruzalem Pan znówu ślá

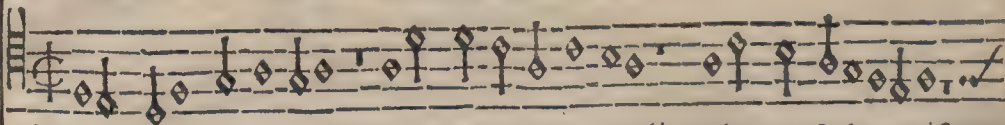
dzi/ Wygnáne tám Żydy prowadzi. Smutne serca cieśzác leknie/ Rány wiążąc/ boleść wy-

muie: On wszyscyich gwiazd liczbę ma w głowie/ A káżde swym imieniem zowie.

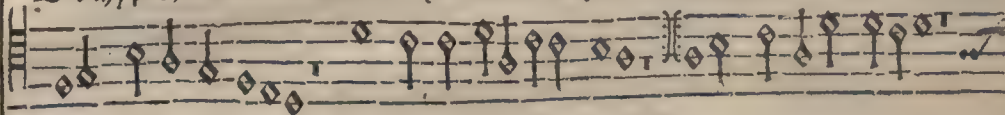
Bog náš jest pan wielkiey możności/  
 Nie viety w swoicy mądrości:  
 On pokorne ná górę sádzá/  
 Sárde ná dol i háńbą sprowadzá:  
 Pánu dzieki czyniąc śpiwającie/  
 Y ná wdzięcznych Arfách mu graycie:  
 Aторы z burze ziemię dżdżem chłodzi/  
 Trawę buyną po gorách rodzi.  
 Aторы żywność dawa zwierzętom/  
 Y co náń wolaćg kruczetom:  
 Nie pástrza on ná bystrość koni/  
 Ni oká zá śermierzem słoni:  
 W rycy się kocha co mu státecznie  
 Słuzá/á náń káżo beśpiecznie.  
 Jeruzalem chwał Páná swego/  
 A ty Syon Boga wiecznego:

Aторы z miedzi bramy twe kowal/  
 Synom twym dobr wiele zgotował:  
 Pokołem twe wśláł gránice/  
 Tłustość cie karmiąc pšenice:  
 A torego gdy ziemiá wyroki  
 Słyśy/pełni te bez odwołki.  
 Świat by welną śniegiem odziewa/  
 Szczęść iáć popiół po nim rozsiwa.  
 Łód miece iáć bláchy lupáne/  
 Zimno tego komuż wytrwáne?  
 Krecze słowo á lódý táń/  
 Wienie wiátré á wody wzbieráń.  
 Ten wyroki swe Jáńkowi  
 Dáły śady Jzákłowi:  
 Żadney ziemi pan się nie stáwił  
 Ták łáskawie/ni praw swych stáwił.

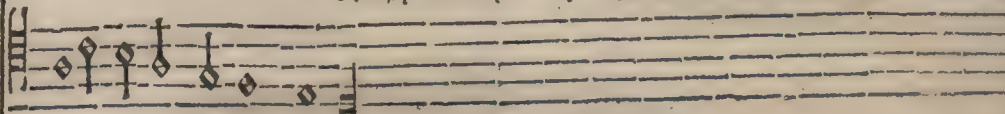
PSALM CXLVIII.  
Laudate Dominum de caelis.



Duchy proźne śmiertelności/ Dajcie cześć na wysokościach/ Pánu ze wśech nawyśsemu/



pánu niewychwalonemu: Wśyscy Aniolowie tego/ Rep.  
Wśytkie woyska wymaycie go. Słońce y Kóło miesięczne/



Wymaycie go gwiazdy wdielne.

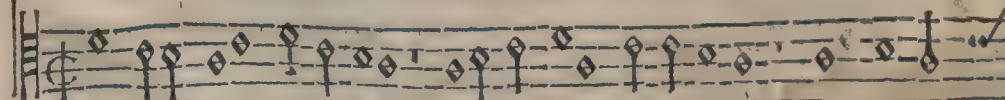
Niebo pisknie zaśklepione/  
Wody wzgora zaświeżone/  
Winno chwale zaświeżone/  
Dajcie imieniu pá: śliemu:  
Oni wyzrekl swe święte słowo/  
A świat stągnął zaraz gotowo:  
A w wieczności wśytko sprawił/  
Nie zmienię się co wstał.

A wy pána chwalić macie  
Smoccy/co w gorach mieszkać:  
A wielorybowie z wami/  
A którzy grząs pod wodami.  
Pá: także ogień gorący/  
A grad/y śnieg z nieba płynący:  
A piskie duchy wichrowe/  
A páńskie słowa gotowe:

Gory y pols intjone  
Drzewa płodne/drzewa plone.  
Zwierzęta/bydło/robacy/  
A obżarci pierzem pracy.  
Arolowie/wśyscy przełożeni/  
A sady ludzkie wysadzeni/  
Wolne rzeczy pospolite/  
A Książęta znamięniti.

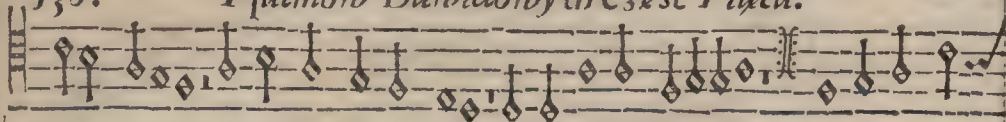
A ty kwitnaca młodości/  
A ty dojrzała starości:  
Dajcie pánu cześć społecznie/  
On sam godzien chwały wiecznie;  
Jego sława wyższa jest nieba/  
On nam takó Pan dał co trzeba:  
A my tego lud wybrány/  
Śpiewamy mu Psalm podány.

PSALM CXLIX.  
Cantate Domino canticum nouum.



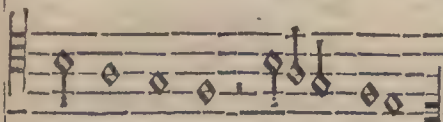
PJeśń nowa pánu zaśpiewaycie / Wśyicy go wespól wysławiaćcie: Wzgromádzemu





ludu wiernego/ Niechay brzmi chwala tego. Rozwiesel sie Izraelu/ Rep.

W Bogu swoim stworzycielu: Ciescie sie y



wy w swym Panie/ Syonscy Mieszkanie.

Imie tego naswietlze chwalcie/

Przy hebnied na piszatkach graycie:

Chwalcie go wdziecznymi cytrami/

Chwalcie go y pieśniami.

Bowiem pan lud swoy milute/

Wsem go dobrem opatrnie/

Nagotował mu zbawienie/

W tego wtrapienie.

Wierni sie ciescie w swej zacności/

W swych pokoiach iymie wradości:

Chwalcie go Altez w refu trzymajcie/

Al im pochlewniajcie/

Na pomste poganskiocy zlości

I klamienie ich hardości:

Na Krolow ich zholdowantes/

I Kiozot zimanie.

Abyscie wedlug pisanego/

Prawa od Boga wydane/

Pobasce niewierne sadzili/

Rezywody sie swej zemści:

Z czego by chwala wiecznemu

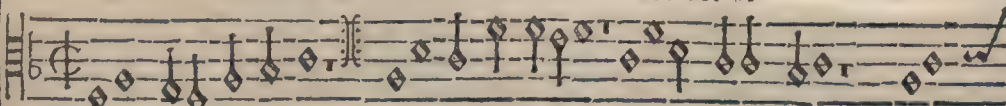
Bogu rosla a wiernemu

Ludu tego slawa wieczna/

Wradości bezpiecna.

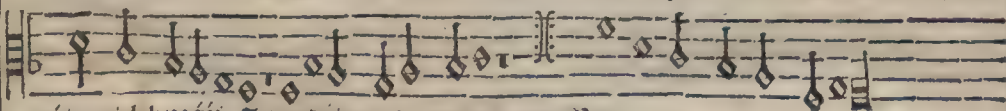
# PSALM CL.

Laudate Dominum in sanctis eius.



Chwalcie namoinieyszego/ Rep.

Chwalcie y naswietlzego/ Co na Cherubach siada/ Wsytkim swiatem wlada: Pelen



czci y wielebności. Z przedziwnych czynow tego/ Rep:

Widzcie dnia kazdego/ Chwalcie go z prawey wdzieczności.

Ogromnymi hebnami/

Rezyflowymi trobami/

I wdziecznymi lutniami:

Przyjemnymi Cytrami/

Chwalcie pana nawyjsze.

Niech strory y Regaly

Sa napelnione chwały

Mocarza wszechmogacego: Co kolwiek yzwot macie/

Niechay y Symphony/

Nie przestawajcie chwały:

Niech im tedy zacyyna/

Z ferca rozumne pienta:

Owa je Bog chce byd chwalon.

Dobrze Panstkich wywacie/

Niechje od was bedzie slawion.

PSALMOW DAWIDOWYCH KONIEC.

# Rejestr Psalmow / dla pretsego należienicia.

Liczbá kurt.	B.	Liczbá Psál:	150.	Ly nuż pánsey Ruż:	114.
3.	Boże gdyś sychał	4.	103.	G. Gotowem z sercá praw:	108.
14.	Bede cie z sercá miłował	18.	119.	Gdyby nie Pánka przy:	114.
18.	Boże moy Boże	22.	120.	Gdy z okrutney Bábilo:	116.
12.	Boże czyn sad o mnie	26.		J.	
39.	Boże moy sad ta sprawiedliwy	41.	38.	Jáko Jelen szuka zdro:	42.
41.	Bog náš w káidey	46.	121.	Jeśli sam Pan nie zbud:	117.
42.	Boże moy przez imię	54.	124.	Jáko rzecz pieśna	131.
54.	Boże kroryś nas odrzuc:	60.	125.	Imię Páná swotego	135.
55.	Boże usłysz me wołanie	61.		R.	
56.	Boże Boże śilo moia	65.	11.	Ato Pánie bądźcie przeb:	15.
57.	Boże słysz mnie w moiey	64.	20.	Arrog zienie y ze wšyr:	24.
64.	Boże przybądź mi	70.	37.	Ato ma baczenie nád vrec:	41.
88.	Boże tobteć sie máćie	94.	86.	Ato opteć naywyżšiego	91.
95.	Błogosław dušo moia	103.	91.	Au czci Pánu zákryk:	190.
104.	Boże kroryś ieśt chwala	109.	107.	Aiedy Izráel z Egipt:	114.
105.	Bede ta páná swotiego	111.		L.	
131.	Błogosławiony bądź	144.	72.	Ludu moy vważ pilnie	73.
	C.			M.	
1.	Czemuz pogánie wściekle	2.	46.	Mojny Pan wola ná wš:	50.
7.	Ciebie pánie zámjdy	9.	79.	Mojny wšech zastepow	84.
8.	Coż tego zá przyczyny	10.	108.	Milnis Páná krory	116.
48.	Czemu sie chlubiš	12.		N.	
69.	Czemuz ná wiekz nas	74.	1.	Nie rácz w popedliwošć	6.
70.	Ciebie pánie wyznamy	75.	15.	Niebo wšwom rzadzie	19.
101.	Chwale Pánu dawaycie	107.	16.	Niech cie Pan słysz	20.
109.	Chwalcie Páná narod:	117.	28.	Nuż sprawiedliwi	31.
109.	Cześć chwale Pánu oddaycie	118.	30.	Nie myśle vstawáć.	34.
126.	Chwalcie páná dobrego	116.	31.	Nie obrazay sie widz:	37.
132.	Ciebie ta bede Boże	145.	43.	Nuż wšyscy społem	47.
133.	Chwal dušo ma páná	146.	47.	Niezmierny Boże w	51.
134.	Chwalcie páná bo słusz:	147.	58.	Ná Syonie sie odpraw:	65.
136.	Chwalcieš naymożney:	150.	59.	Nuż wšykie kráie	66.
	D.			Ná kłoni Pánie vchá	86.
21.	Do ciebie z dušnošćo	15.	31.	Ná gorách swietych	87.
24.	Do ciebie ta wolam	18.	32.	Nowa pieśń Pánu zá:	96.
36.	Do tadem czekał	40.	91.	Niech gdyž Pan Krol:	97.
41.	Duch mie moy budził	45.	98.	Nuż wšyscy ludie	105.
56.	Duša moia Bogá	61.	107.	Nie nam cześć chwala	115.
96.	Dušo błogosław páná	104.	113.	Nie mam wesela wietš:	122.
110.	Do ciebie ta wolam	111.	123.	Ná Dawida pomni	132.
115.	Duchy prożne śmier:	148.		O.	
	E.			O Boże słysz moie żadošć	5.
14.	Ly nuż Potentatowie	19.	50.		



66. O zmiłuy się nad nami  
 67. O Boże rąć dąć swoje sody  
 67. O iak Bog w łasce dobry  
 76. O Izraelski nasz pasterzu  
 78. O Boże nie bądź niememu  
 82. O Boże mego zbawienia  
 83. O dobrociach Pánstkich  
 93. O miłosierdziu y sprá:  
 110. O iak szczęśliwy jest káż:  
 122. Od młodości nas teście  
 129. O pánie z swej wielkiej  
 131. O pánie vslyś próby

**P.**

2. Poyrzy miły pánie  
 7. Pánie ktorego imia  
 9. Pánu ta vsam cie:  
 10. Przybądź pánie á spraw  
 12. Pánie zachoway mie w swej  
 13. Pánie pomóż mey Ruszi:  
 17. Pánie twoy się Arol  
 13. Pan światłem moim test  
 25. Pánie moy bądź cie sławil  
 11. Pánie stan zemna w potrz:  
 14. Pánie nie w popedliwość  
 40. Pánie w vsyśny swe  
 51. Przez swe o Boże moy  
 53. Pánie nieprzytaciolom  
 60. Pánie za twoim powstá:  
 78. Pan Bog stánał między  
 86. Pánie tyś bywał sam  
 88. Pan náš Aroluie wśla:  
 89. Podziwy Pánu zaśpiem:  
 92. Pan náš Aroluie  
 105. Pościwśy Pan swo  
 118. Podniosłem oczy ná  
 119. Pánie co miestkás  
 130. Páná wolam/ Páná pro:  
 135. Pleśń nową Pánu zaśp:

**R.**

61. Rátuy mie sam moy

**S.**

67. 30. Sam mi się obrat Pan  
 71. 27. Szczęścia pewnego  
 71. 46. Słuchaycie tego o Nar:  
 80. 87. Słusna iebyśny swego  
 81. 94. Słyś modlitwę moia  
 88. 106. Szczęśliwy to jest cłow:  
 89. 111. Szczęśliwy to prawdzi:  
 101. 117. Siedząc po brzegách  
 119. 127. Serce moie ciebie Pánie

**T.**

1. Ten co nie winien niezb:  
 11. Taka jest mowa w sercu  
 16. Twey Pánie dusam  
 49. Taka jest mowa w ser:  
 123. Ty wieś Pánie je myśl  
 128. Tobie wśedmogocy

**V.**

31. Vporna złość bezboż:

**W.**

4. W vsy swe lástawe  
 6. W tobie Pánie nádz:  
 35. Widząc tu wielkie  
 44. Wielki Pan niewyślo:  
 52. Wy co się rado być  
 70. W Judskiej ziemi Bog  
 71. W cieśki czas frásun:  
 75. W dziedziectwo twote  
 99. Wielebicie Páná dobrego  
 106. Wierni Pánscy Ruszebni:  
 117. W cieśkościach swych cie:  
 119. Wśyscy ci ktorzy pok:  
 121. W niezmierney swej cieś:

**Z.**

13. Z pokódze wżdy moy

**3.**

52. Zmiłuy się zmiłuy  
 64. Zachoway mie od pohánbte:  
 77. Z wielką radością  
 80. Zdawnás ty Pánie  
 91. Zaśpiwajcie Pánu

KONIEC REJESTRU.

Drukował Sebestyan Sternácki,  
 Na kładem samegoż Autora tey prace.

w pámie

Omyłki niektóre tak poprawić moję.

XI. Na ratunek  
XVII. Oka mego  
XV. II. Boś ty siła ma  
XXIII. Wierś ostatni  
w pierwszym rzadku  
XXXIII. Tychci nie pomorzy  
XXXV. Przyganiáli  
XXXVII. Prawo otrzymać  
támże Zły nie ma na myśl  
XXXVIII. Przyganiánia  
XL. Wolánia mego  
támże Duże moiey  
XLII. Przepáści miy  
támże Z swoiey litości.  
XLIII. A to żeś był.  
támże Sam wybáwiał  
támże Od wśyech nábráń  
XLVI. Wesełi Boga  
támże Niech bieżąc  
XLI. X. Z tego sławá  
LIX. Ja o twoiey  
LXIII. Ma każdy cnotliwy  
LXVIII. Znaś z sobą sporne  
LXXIII. Toj się y miéśięc  
támże Jákie y słowá  
LXXVIII. Przed nim chodził  
támże Wiecey nie náwráćcićemu  
LXXIX. Przyszłych łości  
támże Y misny cie  
LXXXIII. A nimi y Mámál  
támże Z lednym obozem  
támże Z zyzáro y z Jábinem  
LXXXVII. Utrápiénia swego  
XCIII. Owšem on  
CXXIII. Strumień pełnym brzegiem  
CXLIII. Trápił moie duśa  
CXLVI. Notá Tenorowa

Na ratunek  
Oka swego  
Boś ty iest siła ma  
Przed ostatnim  
w drugim rzadku:  
Tyche y nie pomorzy  
Przeganiáli  
Prawo trzymać  
Zły nie ma w myśli  
Przeganiánia  
Wolánia mego  
Duśy moiey  
Przepáści miy.  
Z swey litości  
A to żeś był.  
Sam przez moc wybáwiał  
Od wśech nábráń  
Wesełi Boga  
Niech bieżąc  
Z tego sławá  
A ta o twoiey  
Ma y każdy cnotliwy  
Znaś z sobą sporne.  
Toj się y miéśięc  
Jákie słowá  
Przed nim chodził  
Wiecey nie wráćcićemu  
Prześłych łości  
Imisny cie  
Z nimi y Mámál  
Ody lednym obozem  
Z zyzáro z Jábinem.  
Trápiénia swego  
Nowšem on  
Strumień pełnym brzegiem  
Trápił moie duśa  
Dyśkántowa

Ma być



